

**Sygnatura akt VI Ka 380/16**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **30 września 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Mierz (spr.)

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Sylwia Sitarz

po rozpoznaniu w dniu 16 września 2016 r.

przy udziale Radosława Wójcika

Prokuratora Prokuratury Okręgowej w K.

sprawy:

1. **W. K.** ur. (...) w C.

syna J. i T.

oskarżonego z art. 228§5 kk w zw. z art. 12 kk

2. **J. H.** ur. (...) w Z.

syna J. i Z.

oskarżonego z art. 228§5 kk w zw. z art. 12 kk

3. **J. W.** ur. (...) w D.

syna L. i A.

oskarżonego z art. 229§4 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 12 listopada 2015 r. sygnatura akt II K 153/09

na podstawie art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) w punkcie 1 przyjmuje, iż przypisanego mu czynu oskarżony W. K. dopuścił się działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą

w okresie od lipca 1994 roku do maja 1995 roku, zaś w pozostałym okresie jako sprawca pojedynczy;

b) przypisany oskarżonemu J. W. w punkcie 8 czyn kwalifikuje jako przestępstwo z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 września 1998 roku do dnia 3 lutego 2001 roku ustalając, że podstawą rozstrzygnięć wobec tego oskarżonego są przepisy kodeksu karnego we wskazanym brzmieniu;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonych W. K., J. H. i J. W. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w częściach na nich przypadających, tj. w kwotach po 5 (pięć) złotych, w pozostałej części wydatkami obciążając Skarb Państwa oraz opłaty w kwotach po 18.400 (osiemnaście tysięcy czterysta) złotych od oskarżonego W. K. i J. W. oraz w kwocie 15.300 (piętnaście tysięcy trzysta) złotych od J. H..

Sygn. akt VI Ka 380/16

## UZASADNIENIE

Wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 30 września 2016 roku

W. K. oskarżony został o to, że:

I. w nieustalonych dniach w okresie od 1 lipca 1994 roku do 30 kwietnia 1998 roku w R. działając w krótkich odstępach czasu, z góry powziętym zamiarem, w związku z pełnieniem funkcji publicznej – jako członek Zarządu (...) S.A. w R. – realizując uprzednio zawarte nieformalne porozumienie w zakresie warunków nabycia węgla przez (...) sp. j. z siedzibą w K., przyjął od B. K. (1) korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 420.000 zł, w ten sposób, że od wymienionej pobierał raz w miesiącu, pieniądze w wysokości uzależnionej od ilości dostarczonego węgla na rzecz „(...)” sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 400.000 zł oraz pieniądze w kwocie stanowiącej procent wartości wierzytelności potrąconej w ramach zawartych porozumień kompensacyjnych, którego uczestnikami między innymi była (...) S.A. oraz „(...)” sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 20.000 zł, tj. o przestępstwo z art. 228 § 5 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

J. H. oskarżony został o to, że:

II. w nieustalonych dniach w okresie od 1 stycznia 1997 roku do 31 grudnia 1998 roku w T. działając w krótkich odstępach czasu, z góry powziętym zamiarem, w związku z pełnieniem funkcji publicznej – jako członek Zarządu (...) S.A. w G. – realizując uprzednio zawarte nieformalne porozumienie w zakresie warunków nabycia węgla na rzecz (...) sp. j. z siedzibą w K., przyjął od B. K. (1) korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 150.000 zł w ten sposób, że od wymienionej pobierał jeden raz w miesiącu, w okresie od stycznia do grudnia 1997 r. pieniądze w kwocie co najmniej 10.000 zł. oraz jeden raz w miesiącach od stycznia do grudnia 1998 r. pieniądze w wysokości co najmniej 5.000 zł, tj. o przestępstwo z art. 228 § 5 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

J. W. prokurator zarzucił, że:

III. w nieustalonych dniach w okresie od 1 lipca 1994 roku do 31 grudnia 1998 roku w R., T., działając wspólnie i w porozumieniu z B. K. (1), w krótkich odstępach czasu i z góry powziętym zamiarem, udzielił korzyści majątkowej znacznej wartości w łącznej kwocie 580.000 zł osobom pełniącym funkcje publiczne, w związku z wykonywaniem przez te osoby obowiązków członka Zarządu (...) S.A. w R. oraz (...) S.A. w T. – realizując uprzednio zawarte nieformalne porozumienia umożliwiające nabycia węgla przez „(...)” sp. j. z siedzibą w K., w ten sposób, że jako wspólnik „(...)” sp. j., pobierał z kasy spółki zaliczki pieniężne na poczet wypracowanego zysku, a następnie przekazywał je B. K. (1) z zamiarem udzielania tych pieniędzy osobom pełniącym funkcje publiczne, a także sam przekazywał pobrane z kasy Spółki pieniądze, i tak:

- w okresie od 1 lipca 1994 roku do 30 kwietnia 1998 roku w R., udzielił W. K. – pełniącemu funkcję członka Zarządu (...) S.A. – korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 420.000 zł., w ten sposób, że samodzielnie

bądź, za pośrednictwem innej ustalonej osoby, przekazał pieniądze w wysokości uzależnionej od ilości dostarczonego węgla na rzecz „(...) sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 400.000 zł oraz pieniądze w kwocie stanowiącej procent wartości wierzytelności potrąconej w ramach zawartych porozumień kompensacyjnych, którego uczestnikami między innymi były (...) S.A. oraz „(...)” sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 20.000 zł,

- w okresie od 1 stycznia 1997 roku do 31 grudnia 1998 roku w T. udzielił J. H. – pełniącemu funkcję członka Zarządu (...) S.A. – korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 150.000 zł,

- tj. o przestępstwo z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k.,

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2015 roku (sygn. akt II K 153/09) Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej orzekł, co następuje:

1. uznaje oskarżonego W. K. za winnego tego, że w okresie od lipca 1994 r. do kwietnia 1998 r., w R., działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w związku z pełnieniem funkcji publicznej – jako członek Zarządu (...) S.A. w R., przyjął od B. K. (1), J. W. i innej ustalonej

osoby, będących współnikami „(...)” sp. j. w K. korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 420.000 zł, w ten sposób, że pobierał raz w miesiącu pieniądze w wysokości uzależnionej od ilości węgla dostarczonego na rzecz „(...)” sp. j. z przeznaczeniem na eksport, co łącznie stanowiło co najmniej 400.000 zł oraz pieniądze w kwocie stanowiącej procent wartości wierzytelności objętych porozumieniami kompensacyjnymi, których uczestnikami między innymi była (...) S.A. oraz „(...)” sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 20.000 zł, tj. przestępstwa z art. 228 § 5 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 228 § 5 k.k. i art. 33 § 2 k.k. skazuje go na karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w liczbie 300 (trzystu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 300 (trzysta) złotych;

2. na mocy art. 44 § 4 k.k. orzeka wobec oskarżonego W. K. przepadek kwoty 210 000 (dwieście dziesięć tysięcy) złotych, jako równowartości przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przypisanego mu przestępstwa;

3. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu W. K. na poczet kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 25 kwietnia 2007 r. do 26 września 2007 r.,

4. uznaje oskarżonego J. H. za winnego tego, że w okresie od stycznia 1997 r. do lipca 1998 r., w T., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w związku z pełnieniem funkcji publicznej – jako członek Zarządu (...) S.A. w T. przyjął od B. K. (1), J. W. i innej ustalonej osoby, będących współnikami „(...)” sp. j. w K., korzyść majątkową w łącznej wysokości 140 000 złotych, tj. przestępstwa z art. 228 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na mocy art. 228 § 1 k.k. i art. 33 § 2 k.k. skazuje go na karę roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w liczbie 250 (dwustu pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na 300 (trzysta) złotych;

5. na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego J. H. warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby;

6. na mocy art. 44 § 4 k.k. orzeka wobec oskarżonego J. H. przepadek kwoty 140 000 (sto czterdzieści tysięcy) złotych jako równowartości przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przypisanego mu przestępstwa;

7. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu J. H. na poczet kary grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 25 kwietnia 2007 r. do 2 sierpnia 2007 r., co równa się 250 (dwustu pięćdziesięciu) stawkom dziennym grzywny, uznając ją za wykonaną w całości;

8. uznaje oskarżonego J. W. za winnego tego, że w okresie od lipca 1994 r. do lipca 1998 r., działając wspólnie i w porozumieniu z B. K. (1) i inną ustaloną osobą, w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru,

udzielił osobom pełniącym funkcje publiczne korzyści majątkowej znacznej wartości w łącznej kwocie co najmniej 560.000 zł, a to:

- w okresie od lipca 1994 r. do kwietnia 1998 r., w R., W. K. w związku z pełnieniem przez niego funkcji członka Zarządu (...) S.A. w kwocie co najmniej 420.000 zł., w ten sposób, że przekazywał mu pieniądze w wysokości uzależnionej od ilości dostarczonego węgla na rzecz „(...)” sp. j. z przeznaczeniem na eksport, co łącznie stanowiło co najmniej 400.000 zł oraz pieniądze w kwocie stanowiącej procent wartości wierzytelności objętych porozumieniami kompensacyjnymi, których uczestnikami między innymi była (...) S.A. oraz „(...)” sp. j., co łącznie stanowiło co najmniej 20.000 zł,

- w okresie od stycznia 1997 r. do lipca 1998 r., w T., J. H. w związku z pełnieniem przez niego funkcji członka Zarządu (...) S.A. w łącznej wysokości 140 000 złotych,

- tj. przestępstwa z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 229 § 4 k.k. i art. 33 § 2 k.k. skazuje go na karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w liczbie 300 (trzystu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 300 (trzysta) złotych;

9. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu J. W. na poczet kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 25 kwietnia 2007 r. do 26 kwietnia 2007 r.;

10. na mocy art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 4 i 5 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów sądowych:

a. od oskarżonego W. K. opłatę w wysokości 18 400 (osiemnaście tysięcy czterysta) złotych i wydatki w wysokości 6 919,46 (sześć tysięcy dziewięćset dziewiętnaście złotych i czterdzieści sześć groszy),

b. od oskarżonego J. H. opłatę w wysokości 15 300 (piętnaście tysięcy trzysta) złotych i wydatki w wysokości 6 889,86 (sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt dziewięć złotych i osiemdziesiąt sześć groszy),

c. od oskarżonego J. W. opłatę w wysokości 18 400 (osiemnaście tysięcy czterysta) złotych i wydatki w wysokości 6 839,46 (sześć tysięcy osiemset trzydzieści dziewięć złotych i czterdzieści sześć groszy).

Apelacje od tego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych oraz prokurator.

Jako pierwsza wpłynęła do sądu apelacja prokuratora.

Oskarżyciel publiczny wskazał, iż wyrok Sądu Rejonowego zaskarża w całości na niekorzyść oskarżonych W. K., J. H. i J. W. i powołując się na treść art. 427 § 1 k.p.k. oraz art. 438 pkt 1 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

I. obrazę prawa materialnego, a to art. 33 § 1 i 3 k.k. przez niewskazanie tych przepisów jako podstawy wymiaru kary grzywny oskarżonym W. K. w punkcie 1 wyroku, J. H. w punkcie 4 wyroku, J. W. w punkcie 8 wyroku podczas gdy prawidłowa wykładnia powołanych przepisów prowadzi do wniosku, że powinny one być podstawą wymiaru kary grzywny oskarżonym;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że oskarżony W. K. w całym okresie objętym przypisanym mu czynem działał wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, podczas gdy dogłębna i wnikliwa ocena zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności zeznań B. K. (1), J. S. (1) i wyjaśnień oskarżonego W. K. prowadzi do wniosku, że oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z inną osobą w okresie od kwietnia 1994 r. do 27.05.1995r., co miało wpływ na treść orzeczenia;

III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że oskarżony W. K. przyjął dla siebie kwotę 210 000 zł. jako przedmioty pochodzące bezpośrednio z przestępstwa, podczas gdy dogłębna i wnikliwa ocena zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności dokumentacji księgowej zabezpieczonej w toku postępowania oraz protokołów oględzin tej dokumentacji wraz z zestawieniami na kartach 6693-6756 w tomie XXXVIII prowadzi do wniosku, że oskarżony przyjął dla siebie kwotę 420.000 zł. jako przedmioty pochodzące

bezpośrednio z przestępstwa, co miało wpływ na treść orzeczenia w części dotyczącej orzeczenia wobec oskarżonego W. K. przypadku równowartości przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa;

IV. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na uznaniu, że W. K. i J. H. przyjmowali korzyści majątkowe od B. K. (1), J. W. i innej ustalonej osoby oraz polegający na uznaniu, że J. W. udzielał korzyści majątkowych wspólnie i w porozumieniu z B. K. (1) i inną ustaloną osobą, podczas gdy dogłębna i wnikliwa ocena materiału dowodowego, w szczególności zeznań M. M. (1) prowadzi do innego wniosku, co miało wpływ na treść wyroku w części objętej opisem czynów przypisanych oskarżonym W. K., J. H. i J. W..

Stawiając powyższe zarzuty oskarżyciel publiczny wniosł o:

- 1) zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1, 4 i 8 przez wskazanie jako podstawy wymiaru kary grzywny oskarżonym W. K. J. H. i J. W. art. 33 § 1 i 2 i 3 k.k.;
- 2) zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1 przez wskazanie, iż oskarżony W. K. działał w okresie od lipca 1994r. do 27.05.1995r. wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, a w okresie od 28.05.1995r. do kwietnia 1998r. dopuścił się przypisanego mu przestępstwa jako sprawca pojedynczy;
- 3) zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 2 przez orzeczenie wobec oskarżonego W. K. przypadku kwoty 420000 zł. jako równowartości przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przypisanego mu przestępstwa;
4. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1 i 4 przez wskazanie, że oskarżeni W. K. i J. H. przyjmowali korzyści majątkowe od J. W. i B. K. (1) i w punkcie 8 przez wskazanie, że J. W. działał wspólnie i w porozumieniu z B. K. (1).

Jako druga chronologicznie wpłynęła apelacja obrońcy oskarżonego W. K., który zaskarżył wyrok w punktach 1, 2, 3 i 10a na korzyść oskarżonego.

Na podstawie artykułu 438 pkt 1, 2 i 3 kodeksu postępowania karnego wyrokowi zarzucił:

- 1) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżony W. K. w nieustalonych dniach w okresie od lipca 1994 roku do kwietnia 1998 roku w R. działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w związku z pełnieniem funkcji publicznej jako członek Zarządu (...) SA, realizując uprzednio zawarte nieformalne porozumienie przyjął od B. K. (1), J. W. i innej ustalonej osoby korzyść majątkową znacznej wartości w kwocie co najmniej 420 tysięcy złotych w ten sposób, że pobierał raz w miesiącu pieniądze w wysokości uzależnionej od ilości dostarczonego węgla na rzecz (...) - podczas gdy wnikliwa i dogłębna analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego poddana obiektywnej i wyważonej ocenie prowadzi do wniosku, że W. K. zarzuconego czynu się nie dopuścił,
- 2) obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to:
  - a) obrazę artykułu 4 kodeksu postępowania karnego polegającą na uwzględnieniu jedynie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego i całkowitym pominięciu okoliczności dla niego korzystnych;
  - b) obrazę artykułu 5 § 2 kodeksu postępowania karnego polegającą na rozstrzygnięciu wszelkich nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego;
  - c) obrazę artykułu 7 kodeksu postępowania karnego polegającą na całkowicie dowolnej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego stojącej w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego jak również z zasadami logicznego rozumowania;
  - d) obrazę artykułu 170 § 1 kodeksu postępowania karnego polegającą na bezpodstawnym oddaleniu wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego W. K. o przesłuchanie w charakterze świadków: J. K. (1) i J. K. (2) pomimo, że posiadali oni istotne informacje na temat bezprawnych sposobów gromadzenia materiału dowodowego w niniejszej

sprawie, który to materiał dowodowy w ostateczności stanowił podstawy dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych w oparciu o który wydano zaskarżony wyrok;

e) obrazę artykułu 168a kodeksu postępowania karnego i 171 § 7 kodeksu postępowania karnego polegającą na dokonaniu ustaleń faktycznych w oparciu o zeznania B. K. (1) mimo, iż z ich treści wynikało, że były uzyskane poprzez wymuszenie - czyli za pomocą czynu zabronionego;

f) obrazę artykułu 192 § 2 kodeksu postępowania karnego polegającą na przesłuchaniu B. K. (1) bez biegłego psychologa mimo, że istnieją uzasadnione obawy, co do stanu psychicznego tego świadka;

g) obrazę artykułu 410 kodeksu postępowania karnego poprzez wydanie wyroku który nie został oparty na całym i wszechstronnie zgromadzonym materiale dowodowym;

h) obrazę artykułu 424 § 1 kodeksu postępowania karnego poprzez sporządzenie uzasadnienia nie spełniającego warunków określonych w w/w przepisie, co spowodowało, że nie jest możliwe poznanie wszystkich motywów jakimi kierował się Sąd przy ferowaniu wyroku.

3) obrazę prawa materialnego, a w szczególności artykułu 7 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz artykułu 228 § 5 kodeksu karnego poprzez jego niewłaściwą wykładnię i błędne zastosowanie polegające na bezzasadnym przyjęciu, że W. K. jako członek Zarządu (...) SA pełnił funkcję publiczną.

Wskazując na powyższe zarzuty obrońca wniósł o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego W. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu,

ewentualnie

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji - Sądowi Rejonowemu w Rudzie Śląskiej do ponownego rozpoznania.

Kolejną apelacją pozostawała apelacja obrońcy oskarżonego J. W., który wyrok zaskarżył w części tj. w zakresie pkt 8, pkt 9 oraz pkt 10 ppkt c) na korzyść oskarżonego.

Na podstawie art. 427 § 2 k.p.k., art. 438 k.p.k., art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 4 § 1 Kodeksu karnego (dalej: "k.k.")

poprzez niewłaściwą interpretację, a tym samym i zastosowanie, polegające na błędnym przyjęciu, że ustawa karna obowiązująca w chwili orzekania jest względniejsza dla oskarżonego niż ustawa obowiązująca w chwili popełnienia przestępstwa, co miało istotny wpływ nie tylko na kwalifikację prawną zarzucanego oskarżonemu czynu i zagrożenie karne, ale przede wszystkim na przedawnienie karalności.

2. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 42 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez naruszenie prawa do obrony oskarżonego, które miało miejsce na etapie postępowania przygotowawczego skutkiem czego było uznanie oskarżonego winnym w postępowaniu jurysdykcyjnym.

3. obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 28 § 1 k.k. w zw. z art. 30 k.k. poprzez niewłaściwą interpretację, a tym samym i zastosowanie, polegające na błędnej rekonstrukcji znamion charakteryzujących stronę przedmiotową i podmiotową przestępstwa łapownictwa czynnego, zwłaszcza jego płaszczyznę intelektualną, wyrażającą się w niedostrzeżeniu, że sprawca, który działa umyślnie, a tym bardziej w zamiarze bezpośrednim, musi obejmować swoją świadomością wszystkie znamiona strony przedmiotowej, w tym i fakt pełnienia przez daną osobę funkcji publicznej.

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mogący mieć wpływ na jego treść, a polegający na bezpodstawnym (nie mającym oparcia w dowodach) przyjęciu, że:

a) oskarżony W. K. był osobą pełniącą funkcję publiczną w latach 1994 -1996, podczas gdy ewentualne przypisanie oskarżonemu tego znamienia strony podmiotowej przestępstwa z art. 229 k.k. mogło nastąpić najwcześniej od roku 1997;

b) oskarżony J. W. przekazywał współoskarżonemu W. K. koperty, w których znajdować się miały prowizje;

c) w okresie od 1994 r. do kwietnia 1998 r. wspólnicy (...) sp.j. (dalej: "..."), w tym oskarżony J. W., przekazali na ręce W. K. co najmniej 420 000 zł;

d) oskarżony J. W. akceptował działania B. K. (1) polegające na przekazywaniu prowizji;

e) środki finansowe, które B. K. (1) wydatkowała na prowizje, pochodziły z zysku (...) pobieranego przez wszystkich wspólników, w tym oskarżonego J. W.;

f) zaliczki przeznaczane przez B. K. (1) na prowizje były księgowane w systemie księgowym(...)na trzech wspólników;

g) (...) S.A., a w konsekwencji współoskarżony J. H., miała decydujący wpływ na zawarcie wielostronnych umów kompensacyjnych, w których jedną ze stron była (...).

5. obrazę przepisów postępowania, co miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 17 pkt 6 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie, że w sprawie nastąpiło przedawnienie karalności na skutek upływu 15 letniego okresu przedawnienia.

6. obrazę przepisów postępowania, co miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na:

a) bezkrytycznym przyjęciu za w pełni wiarygodne zeznań świadka B. K. (1), bez uwzględnienia motywacji świadka w składaniu zeznań określonej treści oraz korzyści uzyskanych z tego tytułu przez świadka i osoby dla świadka najbliższe, a także z pominięciem okoliczności, że pozostałe zgromadzone w sprawie dowody nie potwierdzają przedstawionej przez świadka wersji zdarzeń.

b) bezkrytycznym przyjęciu za w pełni wiarygodne zeznań świadka M. M. (1), bez uwzględnienia motywacji świadka w składaniu zeznań określonej treści oraz korzyści uzyskanych z tego tytułu przez świadka i inne osoby, a także z pominięciem okoliczności, że pozostałe zgromadzone w sprawie dowody nie potwierdzają przedstawionej przez świadka wersji zdarzeń.

c) bezkrytycznym przyjęciu wniosków zawartych w opinii biegłej M. E. z dnia 27.10.2014 r., mających świadczyć o podziale kwot pobieranych zaliczek pomiędzy wspólników spółki, mimo że nie potwierdzają tego inne zgromadzone w sprawie dowody,

d) pominięciu zastrzeżeń do opinii biegłej M. E. z dnia 27 .10.2014 r. związanych z wtórnością elektronicznych danych księgowych, którymi biegła dysponowała sporządzając opinię oraz związanych z brakiem dokumentów księgowych pozwalających na zweryfikowanie zapisów w systemie elektronicznym;

e) bezzasadnej częściowej odmowie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego oraz wybiórczym ich potraktowaniu, mimo że inne zgromadzone w sprawie dowody nie pozwalały na taką ocenę,

f) pominięciu zeznań świadków potwierdzających brak znamion przestępstwa mającego polegać na udzieleniu przez oskarżonego korzyści majątkowej współoskarżonemu J. H..

7. Obrazę przepisów postępowania, co miało wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 399 § 1 i 2 k.p.k. poprzez dokonanie istotnej, z punktu widzenia odpowiedzialności karnej, zmiany opisu czynu, z pominięciem uprzedzenia o tym oskarżonego.

8. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 410 k.p.k. poprzez wydanie wyroku pomimo nie zgromadzenia całości materiału dowodowego w postaci:

a) opinii biegłego z zakresu (...) (...)sp.j.,

dat ich dokonania oraz identyfikacji osób dokonujących zmian (pkt 1 b postanowienia Sądu Rejonowego z dnia 09.12.2014 r.);

b) zeznań świadków: J. K. (2) i J. K. (1) (wniosek z dnia 03.09.2015 r.)

9. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. poprzez zaniechanie w opisie czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 8 tiret 2 zaskarżonego wyroku, wskazania okoliczności wyczerpujących znamiona przestępstwa z art. 229 § 4 k.k. tj. czynności sprawczej oskarżonego J. W..

10. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez nienależyte rozważenie zebranego w sprawie materiału dowodowego i sporządzenie uzasadnienia wyroku bez należytego wskazania stanu faktycznego w zakresie strony przedmiotowej i podmiotowej czynu przypisanego oskarżonemu J. W. w pkt 8 tiret 2 zaskarżonego wyroku;

11. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 5 § 2 k.p.k. w zw. art. 7 k.p.k., polegającą na wydaniu wyroku skazującego wbrew zasadzie

in dubio pro reo, obiektywizmu i prawdy materialnej i przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów oraz nieuwzględnieniu dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego J. W.;

12. obrazę przepisów prawa materialnego tj. art. 33 § 2 i § 3 k.k. w zakresie możliwości wymierzenia oskarżonemu kary grzywny oraz wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary grzywny poprzez zaniechanie analizy dochodów oskarżonego, jego warunków osobistych, rodzinnych, stosunków majątkowych i możliwości zarobkowych.

13. rażąco niewspółmierność kary polegającą na wymierzeniu oskarżonemu bezwzględnej kary pozbawienia wolności oraz kary grzywny obok kary pozbawienia wolności.

Mając na względzie powyższe zarzuty, na podstawie art. 427 § 3 k.p.k. oraz art. 437 § 1 i § 2 k.p.k. obrońca wniósł o:

I. dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z dokumentów tj. wyroku skazującego wydanego przez Sąd Rejonowy Katowice - Zachód w Katowicach dnia 13.03.2015 r. oraz wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Katowicach dnia 17.07.2015 r., zgromadzonych aktach sprawy prowadzonej przed Sądem Rejonowym Katowice - Zachód w Katowicach pod sygn. akt: III K 6/13 z oskarżenia Prokuratury Rejonowej w K.przeciwko B. K. (1) o czyn wyczerpujący znamiona przestępstwa fałszerstwa dokumentów i oszustwa (art. 270 § 1 k.k. i art. 286 § 1 k.k.),

wskazując jednocześnie, że powołanie powyższych dowodów na etapie postępowania

przed Sądem Rejonowym nie było możliwe z uwagi na uzyskanie o nich wiedzy po wydaniu zaskarżonego wyroku.

II. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

1. uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych czynów

względnie

2. umorzenie postępowania w oparciu o postanowienia art. 17 pkt 6, na skutek przedawnienia karalności

względnie, z daleko posuniętej ostrożności procesowej, na wypadek gdyby powyższe wnioski nie zostały uwzględnione:



3. zmianę kwalifikacji prawnej czynu na przestępstwo w typie podstawowym i wymierzenie oskarżonemu J. W. kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

ewentualnie

4. uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania odwoławczego.

5. nadto, na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz uniewinnionego oskarżonego J. W., kosztów ustanowienia obrońcy z wyboru w postępowaniu przed Sędem I instancji oraz w postępowaniu odwoławczym.

Z kolei obrońca oskarżonego J. H. zaskarżył wyrok sądu pierwszej

instancji w odniesieniu do tego oskarżonego i zarzucił:

1. Obrazę przepisu art. 17 § 1 pkt. 2 kpk przez jego niezastosowanie mimo, że po uchyleniu postanowienia Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej z dnia 8 lutego 2010 roku, Sąd miał obowiązek rozstrzygnąć wniosek obrony w tym zakresie złożony na posiedzeniu w dniu 8 lutego 2010 roku zwłaszcza, że ani Sąd Okręgowy w Gliwicach ani Sąd Najwyższy nie odnieśli się do problematyki związanej ze stanem wiedzy i orzecznictwa w latach 1997 i 1998 (przed nowelizacją Kodeksu karnego z 2003 roku), a argumentacja zawarta na stronie 7 uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego jest nadal aktualna, a Sąd orzekający w sprawie nie miał prawa do powoływania argumentacji dotyczącej stanu prawnego po 2003 roku.

2. Obrazę przepisów prawa materialnego art. 28 i 30 kk w związku z obrazą art. 424 § 1 k.p.k. polegającą na całkowitym pominięciu obowiązku uzasadnienia „strony podmiotowej” (świadomość bezprawności czynu) w sytuacji gdy Sąd miał obowiązek obiektywnego oceniania możliwości świadomości bezprawności czynu w sytuacji gdy orzecznictwo Sądu Najwyższego i stanowisko piśmiennictwa wykluczały możliwość popełnienia czynu przewidzianego w art. 228 kk w latach 1997 – 1998.

3. Obrazę przepisu art. 42 pkt. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w związku z art. 6 k.p.k. i art. 77 k.p.k. oraz w związku z wadliwym zastosowaniem i wadliwą interpretacją art. 117a kpk przez uznanie za dopuszczalne nieuwzględnienie wniosku o odroczenie rozprawy złożonego przez obrońcę, który był w szpitalu, współobrońcą będącego na sali i oskarżonego mimo, że Sąd rozpoczął kolejne "stadium postępowania" określone w Rozdziale 46 Kodeksu postępowania karnego oraz, że planował odroczenie terminu wyrokowania.

4. Obrazę przepisu art. 399 § 1 kpk a przez to naruszenie zasady skargowości określonej w art. 14 § 1 kpk przez dokonanie zasadniczej zmiany w opisie czynu, o czym Sąd nie uprzedził stron, a która to zmiana wprowadzająca inne znamiona przestępstwa (wobec braku uprzedzenia), pozbawiła oskarżonych prawa do obrony.

5. Obrazę przepisów prawa procesowego art. 2, 4, 6, 13 i 226 kpk przez zaakceptowanie i uznanie za wystarczające wyjaśnienia i decyzje Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z dnia 16 czerwca 2015 roku (...) mimo, że materiały te zawierają istotne okoliczności świadczące na korzyść oskarżonych i świadczące wprost o braku wiarygodności osoby pomawiającej a nadto dokonanie w tym zakresie, z naruszeniem art. 170 kpk, odmowy przeprowadzenia koniecznych dowodów przez Prokuraturę co nosi cechy braku obiektywizmu w znacznym zakresie.

6. Obrazę przepisów art. 168a kpk przez przeprowadzenie dowodów z zeznań świadka M. i K. mimo, że jak to sam Sąd ustalił dowody te zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego (art. 239 kk, 240 kk, 236 kk w związku z art. 231 kk) przez niewypełnienie przez osoby uprawnione obowiązku wszczęcia i prowadzenia przeciwko tym świadkom postępowania karnego co pozostaje w bezpośrednim związku z nieuprzedzeniem tych osób o prawie odmowy zeznań takim jakie służy osobom podejrzanym (art. 182 kk).

7. Obrazę przepisów prawa procesowego art. 424 kpk przez pominięcie przy dokonywaniu ustaleń stanu faktycznego i ocenie wartości dowodowej zeznania osób pomawiających oskarżonego następujących niekwestionowanych okoliczności:

A - w zakresie strony przedmiotowej:

- 1) braku możliwości zweryfikowani opinii biegłych wobec braku oryginalnych dokumentów i braku wiedzy na temat daty i osoby dokonującej zapisów na ujawnionych nośnikach;
- 2) braku zweryfikowania zeznań podejrzanej B. K. (1) w odniesieniu do jej kontaktów z (...). przez niezabezpieczenie i nieustalenie w ilu i jakich umowach kompensacyjnych brała ona udział;
- 3) braku zweryfikowania i ustalenia okoliczności przyczyn powstania zadłużenia Spółki B. K. (1) w stosunku do (...)sięgającego ok 20 milionów złotych;
- 4) braku analizy umów kompensacyjnych w zakresie usprawiedliwiającym potrzebę dawania prowizji.

B - w zakresie strony podmiotowej

- 1) brak analizy przyczyn sprzeczności w zeznaniach św. B. K. (1) w odniesieniu do oskarżonego H.;
- 2) brak analizy wpływu na jej nastawienie do oskarżonego z powodu wielkości długów w stosunku do (...);
- 3) brak analizy wpływu na psychikę świadka zarówno z powodu oskarżenia i aresztowania za przestępstwo niepopelnione jak i aresztowania córki;
- 4) brak analizy przyczyn, dla których świadek zeznała nieprawdziwie na temat przyczyn i okoliczności pierwszego zeznania obciążającego;
- 5) brak analizy przyczyn, dla których przesłuchujący celowo sfalszowali przy konfrontacji z oskarżonym poprzednie zeznanie św. B. K. (1) - przez wyeliminowanie z treści protokołu innego nazwiska, które poprzednio wymieniła świadek obciążając tą osobę;
- 6) brak analizy relacji św. B. K. (1) z funk. ABW, których celem było stworzenie przekonania u św. B. K. (1), że im zawdzięcza zwolnienie.

8. Obrazę przepisów prawa procesowego art. 424 kpk oraz art. 4 kpk (zasady obiektywizmu) przez pominięcie wypełnienia obowiązku analizy całego materiału dowodowego a w szczególności oparcia ustaleń co do istnienia porozumienia i współdziałania wszystkich współników spółki w decydowaniu o popełnieniu przestępstwa jedynie w oparciu o niewyjaśnione zapisy w systemie komputerowym przy równoczesnym pominięciu faktu, że o takim rzekomym porozumieniu nigdy świadek K. nie zeznawała, a fakt ten nie ma odzwierciedlenia ani w dokumentach księgowych ani podatkowych bo brak jest dokumentacji rozliczenia z zaliczek, a nadto przeczą temu dowody znajdujące się w niedostępnej dla Sądu dokumentacji z ABW.

9. Dokonanie błędnych ustaleń w zakresie stanu faktycznego (str. 1 i 3 uzasadnienia) przez dokonanie analizy sytuacji w handlu węglem bez zrozumienia mechanizmów, które o tym decydowały i bez określenia i znajomości różnych uwarunkowań w różnych latach i nieuwzględnienie faktu, że w roku 1998 spółka rezygnowała z zakupu węgla i rozwiązywała umowę z (...)oraz, że w tym czasie jej spółka była dłużnikiem (...)na kwotę około 20 mln. złotych, a sytuacja oskarżonego H. wynikała z Regulaminu Organizacyjnego spółki, który to dowód Sąd bezprawnie pominął (str. 12 uzasadnienia).

Mając powyższe zarzuty na uwadze obrońca wniósł o:

zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego

ewentualnie o:

zmianę zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania z mocy art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

ewentualnie o:

uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnych motywów zaskarżonego wyroku oraz zarzutów i argumentów wywiedzionych apelacji prowadzić musiała do wniosku, że wywiedzione przez strony środki odwoławcze co do zasady na uwzględnienie nie zasługują, za wyjątkiem jednego z zarzutów apelacji prokuratora, którego uwzględnienie skutkowało zmianą opisu czynu przypisanego oskarżonemu W. K.. Z urzędu dokonał sąd nadto zmiany kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu J. W..

Ponieważ w wywiedzionych przez obrońców apelacjach podnoszą oni zarzuty odnoszące się w sporej części do tych samych aspektów niniejszej sprawy, a w niektórych przypadkach zarzuty te pozostają wręcz tożsame, w uzasadnieniu niniejszym dokona sąd zbiorczego (bez „sztywnego” podziału na zarzuty poszczególnych apelacji) omówienia podnoszonych zarzutów i przytoczonej na ich poparcie argumentacji z odesłaniem do konkretnych twierdzeń poszczególnych apelujących w przypadkach tego wymagających.

Odnosząc się generalnie do wywiedzionych apelacji w zakresie w jakim zawierają one **zarzuty obrazy art. 4 k.p.k., 7 k.p.k. i 410 k.p.k.** oraz zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych wskazać trzeba, że poczynione przez sąd pierwszej instancji w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy ustalenia faktyczne uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych. Ustalenia faktyczne sądu w zupełności znajdują potwierdzenie w zgromadzonych dowodach. Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę nie przekroczył także granic swobodnej oceny dowodów. Przekroczenie takowe może mieć bowiem miejsce w sytuacji, gdy na podstawie prawidłowo zgromadzonych dowodów sąd poczynił ustalenia faktyczne niezgodne wprost z zebranymi dowodami lub wysnuł z tak zgromadzonych dowodów wnioski sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, bądź też wnioski wyprowadzone z zebranego materiału dowodowego wyprowadzone zostały z bezzasadnym pominięciem dowodów przeciwnych do poczynionych ustaleń, jak również wówczas, gdy bezzasadnie sąd odmówił wiary określonym dowodom. Tak w niniejszej sprawie się nie stało. Analizując zarówno zgromadzone dowody, jak i pisemne motywy zaskarżonego wyroku dojść trzeba do przekonania, że Sąd Rejonowy zgromadził kompletny materiał dowodowy i na jego podstawie prawidłowo ustalił stan faktyczny, a poddając analizie zgromadzony materiał dowodowy wyprowadził trafne wnioski w zakresie winy oskarżonych. Nie było w realiach niniejszej sprawy podstaw do uznania za trafnych zarzutów obrazy art. 4 k.p.k., 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.. Do zawartych w apelacjach argumentów przytoczonych na poparcie zarzutów opartych o te przepisy sąd odwoławczy odnieść się w dalszym ciągu uzasadnienia. Argumenty te nie zasługiwały na uwzględnienie, w szczególności w sposób, który prowadzić mógłby do odmiennych ustaleń faktycznych, uniewinnienia oskarżonych, bądź też potrzeby uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

**Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych** jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Krytyka odwoławcza musi zatem, aby była skuteczna, wykazać usterki rozumowania sądu wydającego zaskarżony wyrok prowadzące do powstania błędnych ustaleń faktycznych. Uchybień takowych Sąd Rejonowy przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy nie dopuścił się.

Wniosków powyższych nie zdyskwalifikowały wywiedzione apelacje, których zarzutów, za wyjątkiem jednego z zarzutów apelacji prokuratora, nie potwierdziła przeprowadzona przez Sąd Okręgowy w Gliwicach kontrola instancyjna.

Zgromadzone w sprawie dowody w sposób jednoznaczny wskazują na winę oskarżonych w zakresie przypisanych im przestępstw. Dowodem o kluczowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, aczkolwiek jak trafnie dostrzegł to sąd pierwszej instancji, nie jedynym z dowodów obciążających oskarżonych, pozostaje **relacja świadka B. K. (1)**, której zeznania oceniane w aspekcie całokształtu dowodów prowadzić muszą do wniosku o sprawstwo oskarżonych.

Znacząca część apelacji obrońców koncentruje się na zarzutach mających w założeniu podważyć wiarygodność relacji świadka B. K. (1).

Analiza całokształtu okoliczności sprawy nie daje podstaw do akceptacji tezy apelujących obrońców jakoby obciążające oskarżonych w niniejszej sprawie relacje B. K. (1) nie nosiły waloru wiarygodności z powodu wpływów jakie miały być wywierane na tego świadka. Świadek B. K. (1) pomimo trwającego długi czas procesu, wielokrotnie w jego toku przesłuchiwana konsekwentnie wskazywała na zachowania oskarżonych składające się na przypisane im przestępstwa. Nigdy w przebiegu procesu nie wycofała się z relacji obciążających oskarżonych. Wielokrotnie też składając zeznania podkreślała, że pomimo iż relacje jej złożone zostały w sytuacji trudnej dla niej zarówno osobiście, jak i procesowo, zeznania te zawsze stanowiły relacje odpowiadające prawdzie. Niezależnie od upływu czasu i zmiany jej sytuacji procesowej świadek konsekwentnie podtrzymywała swoje zeznania w odniesieniu do okoliczności istotnych dla sprawy.

Sposób relacjonowania przez świadka o okolicznościach składających się na stan faktyczny niniejszej sprawy nie daje żadnych powodów do kwestionowania wiarygodności składanych przez nią zeznań. O okolicznościach objętych aktem oskarżenia relacjonuje ona w sposób obszerny i szczegółowy, a jak wynika nie tylko z treści protokołów jej przesłuchania, lecz także z nagrania dwóch z przesłuchań świadka na etapie postępowania przygotowawczego, również w sposób niezwykle spontaniczny. Relacja jej nie zawiera sprzeczności mogących podważyć wiarygodność zeznań świadka w zakresie odnoszącym się do zachowań oskarżonych objętych stawianymi im zarzutami. W wywiedzionych apelacjach obrońcy nie podnieśli pod adresem treści zeznań świadka zarzutów, które mogłyby prowadzić do oceny tego dowodu odmiennej niż dokonana przez sąd pierwszej instancji. Zeznania tego świadka spełniają wypracowane w orzecznictwie sądów kryteria wiarygodności.

Zeznania świadka B. K. (1) potwierdzenie znalazły także w innych dowodach. W szczególności, nie może być zbiegiem okoliczności fakt, iż jej relacja wsparcie znalazła w załączonych do akt sprawy dokumentach i opiniach biegłych, a także w zeznaniach świadka M. M. (1) oraz w wyjaśnieniach oskarżonych W. K. i J. W.. Będąc przesłuchiwanymi w toku śledztwa oskarżeni ci potwierdzili okoliczności wskazywane przez B. K. (1).

Przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji ocena tych wyjaśnień i większość odnoszącej się do nich argumentacji zawartej w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zyskała aprobatę sądu odwoławczego. Ani wskazane przez oskarżonych W. K. i J. W. na rozprawie okoliczności mające na celu zdyskredytowanie wiarygodności ich wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, ani argumentacja zawarta w tym względzie w apelacjach obrońców tych oskarżonych nie były w stanie doprowadzić do wniosku o niewiarygodności ich wyjaśnień w których przyznali się oni do popełnienia zarzuconych im przestępstw. Wyjaśnienia tych oskarżonych składane na etapie postępowania przygotowawczego nie ograniczały się przecież do prostego potwierdzenia stawianych im zarzutów i okoliczności wynikających z relacji B. K. (1), lecz pozostawały zaprezentowaną z ich własnej perspektywy, szczegółową relacją o zdarzeniach objętych zarzutami stawianymi im w niniejszej sprawie. Przykładem stanowczości wyjaśnień oskarżonych w tym względzie pozostaje fakt, iż okoliczności wskazujące na popełnienie przez nich zarzuconych im czynów podtrzymywali oni także podczas konfrontacji z osobami, które kwestionowały zdarzenia o jakich mowa w akcie oskarżenia. W kontekście podnoszonych w apelacjach obrońców tez o braku swobody wypowiedzi oskarżonych w trakcie składania tych wyjaśnień warto zauważyć, że wyjaśnienia w których oskarżeni przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów, obszernie je opisując, składane były także w obecności ich obrońców.

Bezasadne okazały się również podniesione w apelacjach obrońców **zarzuty wedle których relacje świadka B. K. (1) składane na etapie postępowania przygotowawczego nie mogły stanowić podstawy rozstrzygnięcia sądu** z powodu wymuszenia ich treści przez osoby przeprowadzające czynności procesowe ze świadkiem. Nie ma w niniejszej sprawie podstaw do przyjęcia, że zeznania świadka B. K. (1) uzyskane zostały w sposób bezprawny. Sąd pierwszej instancji przeprowadził w tym względzie postępowanie dowodowe, którego efekty nie dają podstaw do akceptacji twierdzeń apelujących jakoby relacja B. K. (1) stanowiła konsekwencję wymuszeń dokonanych na osobie świadka przez funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, policji, czy przez prokuratorów.

Powodów do odmiennej oceny tych okoliczności niż dokonana przez sąd pierwszej instancji nie dostarczają zeznania świadka B. K. (1). Jak już w uzasadnieniu niniejszym wskazano, świadek ta przyznaje szczerze, że zeznania swoje złożyła w okolicznościach dla niej trudnych, lecz z zeznań jej w żaden sposób nie wynika, by stanowiły one konsekwencję wymuszenia ich treści przez osoby przesłuchujące ją, bądź jakiegokolwiek inne osoby. Sposób relacjonowania przez B. K. (1) o zdarzeniach, w szczególności obszerność i szczegółowość jej zeznań dowodzą pełnej swobody jej wypowiedzi podczas przesłuchań. Jak już w uzasadnieniu niniejszym wspomniano, do wniosku o zachowaniu tej swobody przekonuje również zapis audio dwóch z przesłuchań świadka, którego treść nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości w kwestii zapewnienia świadkowi swobody wypowiedzi. Relacja świadka stanowi długą, wielowątkową, obszerną w szczegóły opowieść o zdarzeniach związanych z prowadzoną przez nią działalnością gospodarczą. Sposób opowiadania o nich, niepozbawiony dygresji, nie pozostawia wątpliwości w kwestii swobody relacji świadka. Właśnie w tych wyjątkowo szczerych niekiedy zeznaniach świadek przyznaje, że powodem podjęcia decyzji o składaniu w niniejszej sprawie zeznań była sytuacja procesowa i osobista w jakiej świadek się znalazła, jak również przypuszczenia świadka, że może zostać przeciwko niej skierowane ściganie za przestępstwa korupcyjne, których się dopuściła. Z żadnego jednak ze zgromadzonych dowodów nie wynika, by przekonanie świadka skłaniające ją do złożenia wyjaśnień wyjawiających korupcyjny proceder stanowiło cokolwiek innego niż wyłącznie jej wewnętrzne przekonanie o potrzebie złożenia takich zeznań. Nie ma także wbrew wywodom apelacji żadnych powodów do przyjęcia, że przekonanie to wywołane zostało działaniem funkcjonariuszy publicznych, jak również, że choćby tylko ograniczało wolę świadka, bądź swobodę jej wypowiedzi. Co warto jednak w tym miejscu podkreślić, powołując się na taką motywację składania zeznań świadek szczerze ją przedstawiając jednocześnie konsekwentnie podkreśla, że wszystko to, o czym zdecydowała się zeznawać, pozostawało prawdą. Twierdzenie to podtrzymuje B. K. (1) w toku procesu pomimo wielokrotnego jej przesłuchiwanie i pomimo upływu długiego czasu, jak również zmiany jej sytuacji procesowej. Potwierdza ona bowiem treść składanych przez siebie zeznań także wówczas, gdy nie jest ona już pozbawiona wolności, nie są przeciwko niej kierowane nowe zarzuty i wszczynane nowe postępowania. Za wyjątkiem pierwszego z przesłuchań w których relacjonowała ona o okolicznościach objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie, świadek B. K. (1) wszystkie pozostałe zeznania składała nie będąc pozbawioną wolności. Nie ma zatem także i z tego względu powodów do przyjęcia, że zeznania te były na niej każdorazowo wymuszane. Nigdy w toku procesu świadek nie zaprzeczyła prawdziwości swoich relacji. Skoro sama świadek nie wskazuje, by zeznania jej stanowiły konsekwencję ich wymuszenia, to nie sposób w oparciu o inne dowody przyjąć, by rzeczywiście tak było. Jeśli świadek zaprzecza, by treść jej zeznań została wymuszona przez osoby przeprowadzające z jej udziałem czynności procesowe bądź kogokolwiek innego, a wręcz konsekwentnie podkreśla, że zeznania jej zawierają informacje prawdziwe i jednocześnie brak jest innych dowodów dających podstawy do przyjęcia, że relacja świadka B. K. (1) stanowi konsekwencję jej wymuszenia przez inne osoby, to podstaw do akceptacji tez apelujących obrońców w tym względzie nie ma. Również podczas przesłuchań przed sądem co do których nie sposób przecieć wysuwać jakichkolwiek podejrzeń w kwestii zapewniania świadkowi swobody wypowiedzi, świadek B. K. (1) konsekwentnie potwierdzała treść swoich zeznań składanych na etapie postępowania przygotowawczego.

**Motywy jakie skłoniły ją do złożenia zeznań obciążających oskarżonych** tłumaczy świadek B. K. (1) już w postępowaniu przygotowawczym. Organy postępowania nie unikają tego tematu, dążąc wręcz do wyjaśnienia przyczyn dla których B. K. (1) zdecydowała się obciążać oskarżonych. Relacja jej w tym względzie (k. 229, t. 2) dowodzi, że decyzja o złożeniu zeznań obciążających oskarżonych podjęta została przez świadka świadomie i swobodnie. Jak na każdą tego rodzaju decyzję, bądź wręcz na każdą decyzję człowieka, wpływ posiadały czynniki zewnętrzne, lecz w żadnych wypadku z zeznań B. K. (1) nie wynika, by dawały one podstawy do podważenia

dowodu z zeznań tego świadka w oparciu o którąkolwiek z okoliczności wskazanych w art. 171 § 4, 5 i 7 k.p.k.. Przypuszczając, że wkrótce organy ścigania mogą podejmować wobec niej działania w związku z przestępstwami korupcyjnymi, których dopuściła się ona prowadząc działalność handlową, świadek zdecydowała się na wyjawienie organom ścigania okoliczności tych przestępstw po to, by uniknąć ich konsekwencji. W żadnym jednak wypadku z zeznań świadka nie wynika, by złożenie tych zeznań zostało na niej wymuszone (k. 230, t. 2). Wskazuje bowiem świadek, że zastanawiała się, a następnie zdecydowała się zeznawać, ponieważ obawiała się, że organy postępowania mogą chcieć wyciągnąć wobec niej i jej najbliższej rodziny konsekwencje popełnionych przestępstw, lecz z relacji tej nie wynika wbrew twierdzeniom apelujących, by obawa ta wywołana została działaniami funkcjonariuszy publicznych przeprowadzających z jej udziałem czynności. Opisując próby wpływania na nią przez funkcjonariuszy prowadzących inne postępowanie świadek wskazuje jednocześnie, że nie poddała się im. Kwestia ta szerzej omówiona zostanie w ramach argumentacji odnoszącej się do zarzutu apelacyjnego kwestionującego oddalenie przez sąd pierwszej instancji wniosku o przeprowadzenie dowodu z zeznań J. K. (2) i R. R. (1). Nie ma także na gruncie niniejszej sprawy innych podstaw do tego, by przyjąć, że decyzja o złożeniu zeznań obciążających oskarżonych stanowiła konsekwencję działania funkcjonariuszy publicznych prowadzących czynności z udziałem świadka. Nawet gdyby taką hipotezę założyć, mogłaby się ona przecież odnosić wyłącznie do pierwszych z relacji składanych przez świadka B. K. (1), w żadnym zaś względzie nie można jej stosować do relacji składanych w toku całego postępowania, w szczególności przed sądem.

***Nie ma zatem żadnych podstaw do akceptacji tez apelacji wedle których zeznania świadka B. K. (1) zostały uzyskane za pomocą czynu zabronionego.*** Wbrew treści apelacji obrońcy oskarżonego J. H. Sąd Rejonowy nie ustalił, by zeznania świadka B. K. (1) i M. M. (1) uzyskane zostały za pomocą czynu zabronionego. Ustalenia sądu w tym względzie pozostają przeciwne. Obrońca nie wskazuje w oparciu o jakie przesłanki stawia taką tezę w wywiedzionym przez siebie środku odwoławczym. Skoro wypowiedzi samego świadka nie dają podstaw do przyjęcia, że jego relacja została złożona w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, to trudno przyjąć, by tezy apelujących obrońców znalazły wiarygodne potwierdzenie w zeznaniach innych osób.

W tym kontekście jako niezasadne uznane zostały podniesione w apelacjach obrońców oskarżonego J. W. i W. K. ***zarzuty obraży art. 170 § 1 k.p.k. (apelacja obrońcy J. W.) poprzez oddalenie przez sąd pierwszej instancji wniosków dowodowych o przesłuchanie świadków J. K. (1) i J. K. (2)***. Wnioski te złożone zostały przez obrońcę oskarżonego W. K. (k. 12032). Argumenty apelacji obrońców w tym względzie nie zasługują na uwzględnienie. Znacznie bardziej obszerna pozostaje w tym względzie argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. Okoliczności sposobu przesłuchania świadka B. K. (1) przez prokuratora J. K. (2) przedstawione zostały przez samego świadka B. K. (1). Ich analiza prowadzić musi do wniosku o braku wpływu tych okoliczności na ocenę dowodów, które posłużyły sądowi pierwszej instancji do ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Relacja świadka B. K. (1) o postawie prokuratora J. K. (2) podczas czynności jej przesłuchania koresponduje z treścią protokołów przesłuchania świadka załączonych do akt niniejszej sprawy. Analiza zarówno zeznań świadka B. K. (1) odnoszących się do sposobu jej przesłuchiwania przez prokuratora J. K. (2), jak i treści protokołów jej przesłuchań z udziałem tego prokuratora prowadzić musi do wniosku o braku jakiegokolwiek wpływu okoliczności tych przesłuchań na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. Wynika to także z zeznań samej B. K. (1). Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, że ocena, czy określony dowód uzyskany został wbrew zakazom określonym w art. 171 § 7 k.p.k. odnosić się musi do konkretnych czynności procesowych, w tym wypadku do konkretnych przesłuchań. Ocena przebiegu jednego z szeregu przesłuchań świadka nie może posiadać wpływu na wszystkie przeprowadzone z jego udziałem czynności i dyskwalifikować całości zeznań świadka.

W realiach niniejszej sprawy okoliczności odnoszące się do sposobu przesłuchania B. K. (1) z udziałem prokuratora J. K. (2) nie mogą mieć żadnego przełożenia na ocenę tych jej zeznań, które stanowiły podstawę czynienia ustaleń faktycznych, a to z tego powodu, że jak wynika z konsekwentnych także w tym względzie zeznań świadka B. K. (1), zachowania J. K. (2) opisane przez nią w jej relacji nie spowodowały, że złożyła ona zeznania, bądź wyjaśnienia obciążające oskarżonych w niniejszej sprawie (k. 8207, t. 48, k. 9979, t. 57). Opisując czynione wobec niej przez prokuratora sugestie świadek dodaje jednocześnie konsekwentnie, że pomimo tych sugestii nie obciążała wówczas

oskarżonych. Również podczas składania zeznań przed Komisją Sejmową świadek podtrzymywał, że żadnych zeznań w zamian za obietnicę uchylenia tymczasowego aresztowania nie składała (k. 10123, t. 57). Gdyby nawet zakładać, że zagrożono jej aresztem, to nie mogłoby to mieć żadnego wpływu na ocenę złożonych przez nią zeznań obciążających oskarżonych, skoro podczas jedyne przesłuchania przez prokuratora J. K. (2) w ramach którego nawiązano do wątku korupcji w górnictwie węglowym (k. 53, t. 1) świadek zaprzeczyła, by kiedykolwiek udzielała korzyści majątkowych w związku z prowadzonym przez nią handlem węglem. Sposób przesłuchania B. K. (1) przez J. K. (2) nie mógł zatem posiadać żadnego wpływu na ocenę dowodów mających znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, bo relacje złożone przed J. K. (2) w okolicznościach opisanych przez świadka B. K. (1) nie obciążały oskarżonych. Złożone przez B. K. (1) wówczas wyjaśnienia nie miały żadnego znaczenia dla czynionych w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych. Słowa świadka znajdują potwierdzenie w treści dokumentów załączonych do akt sprawy. Z protokołu jej przesłuchania przez prokuratora J. K. (2) (k. 53, t. 1) wynika, że podczas tego przesłuchania świadek zaprzecza korupcji w handlu węglem. Przesłuchanie to odbyło się w ramach innego toczącego się postępowania. Po tym przesłuchaniu, także w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym w sprawie w której skierowano przeciwko B. K. (1) akt oskarżenia, prokurator J. K. (2) nie przeprowadzał już z udziałem B. K. (1) żadnego przesłuchania (k. 9955-9957). Pierwsze zaś obciążające oskarżonych zeznania B. K. (1) złożyła cztery miesiące później przed funkcjonariuszami ABW przeprowadzającymi z udziałem świadka czynności w niniejszej sprawie. W żadnym z tych przesłuchań udziału nie brał prokurator J. K. (2), którego nieprzesłuchanie przez sąd pierwszej instancji stało się podstawą zarzutów środków odwoławczych obrońców oskarżonych W. K. i J. W.. Składając zeznania świadek B. K. (1) podkreślała także, że słowa prokuratora J. K. (2) jako jedyne odebrane zostały przez nią jako forma nacisku na jej osobę (k. 10077 t. 57). Prokurator J. K. (2), który w dniu 3 marca 2006 roku wszczął śledztwo w sprawie „domnianego udzielania przez B. K. (1) korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcje publiczne” (k. 3 tom 1) nie wykonywał z udziałem B. K. (1) czynności w toku których obciążała ona oskarżonych. Wobec zakończenia postępowania przygotowawczego przeciwko B. K. (1) o czyn z art. 286 § 1 k.k. i inne, zaszła konieczność wyłączenia sprawy „domnianego” udzielania korzyści majątkowych do odrębnego rozpoznania. Z treści postanowienia o wszczęciu śledztwa wynika nadto, że wszczęcie to związane jest z „potrzebą procesowej weryfikacji informacji uzyskanych w toku postępowania przez organ procesowy”. Z akt sprawy wynika nadto, że postępowanie to związane było z informacjami o szeregu działań korupcyjnych z udziałem B. K. (1).

Zważyć dalej trzeba, że już w dniu 23 marca 2006 roku prowadzenie śledztwa (1 Ds 123/06) wszczętego w dniu 3 marca 2006 roku przez prokuratora J. K. (2) powierzone zostało przez prokuratora T. P. (k. 4 t. 1) funkcjonariuszom (...) ABW w K.. Pierwsze zaś z obciążających oskarżonych zeznań świadek B. K. (1) złożyła dopiero w dniu 25 maja 2006 roku (k. 68-73, t. 2), zatem w okresie, gdy prokurator J. K. (2) nie był już prowadzącym postępowanie, a jednocześnie dwa miesiące po tym, jak jego prowadzenie powierzone zostało funkcjonariuszom (...). Z żadnego z dowodów nie wynika przy tym, by funkcjonariusze ci wywierali na świadka B. K. (1) jakikolwiek wpływ. Zaprzecza temu sama świadek. Jak wynika z akt sprawy, w toku postępowania przygotowawczego prowadzonego w niniejszej sprawie prokurator J. K. (2) nie wykonywał z udziałem B. K. (1) żadnych czynności. Kolejne przesłuchania B. K. (1) w tej sprawie prowadzone były przez funkcjonariuszy ABW i prokuraturę inną niż ta w której pracował J. K. (2). Trudno zatem zgodzić się z tezą jakoby fakt prowadzenia przez J. K. (2) postępowania w sprawie przeciwko B. K. (1) posiadać mógł znaczenie dla oceny wiarygodności zeznań świadka B. K. (1), a co za tym idzie także podniesionego w apelacjach obrońców zarzutu nieprzesłuchania świadka J. K. (2). Nie można zatem zgodzić się z obrońcą wnioskującym o przesłuchanie J. K. (2) jakoby pozostawał ten świadek osobą prowadzącą postępowanie w niniejszej sprawie (k. 12032, t. 67) w zakresie w jakim prowadzenie to mogłoby posiadać wpływ na B. K. (1), i to taki o którym mowa w art. 171 § 4, 5 i 7 k.p.k.. W okresie od wszczęcia przez prokuratora J. K. (2) postępowania 1 Ds. 123/06 (w istocie było to 20 dni od 3 marca 2006 roku do 23 marca 2006 roku) do jego powierzenia (...) ABW w K. prokurator ten nie przeprowadzał z B. K. (1) żadnych czynności procesowych. Nie przeprowadzał takich czynności także w dalszym ciągu postępowania. Zeznania obciążające oskarżonych B. K. (1) złożyła natomiast dopiero po dwóch miesiącach od przejścia postępowania przez ABW, a następnie Wydział (...) Prokuratury Okręgowej w K. i składała je konsekwentnie na przestrzeni kolejnych lat toczącego się postępowania.

Odnosząc się w apelacji do zarzutu nieprzesłuchania świadka J. K. (2) obrońca oskarżonego W. K. odwołuje się także do czynności funkcjonariusza policji R. R. (1). Jak wynika z protokołów załączonych do akt sprawy (k. tom 57, k. 9938

i następną) również czynności procesowe z udziałem tego funkcjonariusza przeprowadzone były w innej sprawie (k. 52, t. 1), prowadzonej przeciwko B. K. (1) w której przesłuchiwana była jako podejrzana i której wyjaśnienia złożone podczas tego przesłuchania nie posłużyły sądowi do poczynienia ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Ewentualny zatem wpływ tej osoby na świadka B. K. (1) na tym etapie postępowania nie mógł posiadać znaczenia dla oceny, czy zeznania świadka B. K. (1), w oparciu o które ustalał sąd stan faktyczny, złożone zostały w warunkach o których mowa w art. 171 § 4, 5 i 7 k.p.k..

Argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego W. K. powołującego się na słowa świadka B. K. (1) w których opisała ona okoliczności z powodu których zdecydowała się na składanie w niniejszej sprawie zeznań obciążających oskarżonych nie może skutkować uznaniem za trafnego zarzutu obrazy art. 171 § 7 k.p.k. jako dyskwalifikującej zeznania świadka B. K. (1) do stwierdzenia trafności którego konieczne pozostawałoby przecież ustalenie, że każde z kilkudziesięciu zeznań złożonych przez świadka w toku niniejszej sprawy zostało złożone pod wpływem przymusu bądź groźby bezprawnej, czy też w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi świadka. Podstaw do takiego stwierdzenia nie ma także w odniesieniu do każdego z przesłuchań świadka analizowanego odrębnie. Opisane przez obrońcę okoliczności na które świadek B. K. (1) powołuje się w składanych przez siebie zeznaniach nie stanowią powodów do przyjęcia, że złożone przez świadka na etapie postępowania przygotowawczego zeznania złożone zostały w warunkach o których mowa w art. 171 § 4, 5 i 7 k.p.k.. Ocena całokształtu wypowiedzi świadka w tym względzie skutkować musi uznaniem, że zamiarem świadka pozostawało opisanie trudnej sytuacji w jakiej znajdowała się ona podejmując decyzję o składaniu obciążających oskarżonych zeznań, lecz sytuacji ani nie wyłączających swobody jej wypowiedzi o zachowaniu której świadek zapewniała nawet apelującego obrońcę podczas konfrontacji z oskarżonym W. K., ani nie stwarzającej żadnych podstaw do twierdzenia, że zeznania te złożone zostały pod wpływem groźby, czy przymusu. W oparciu o twierdzenia świadka na które powołuje się obrońca nie sposób przyjąć, że z powodów wskazanych przez świadka w jego wyjaśnieniach swoboda wypowiedzi świadka była wyłączona bądź ograniczona. Zacytowane w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. wypowiedzi świadka B. K. (1) na tle całokształtu niezwykle obszernych zeznań tego świadka nie mogą stanowić podstaw do zdyskredytowania jej relacji. Trudno nie odnieść wrażenia, że z upływem czasu od zdarzeń opisywanych w jej zeznaniach i od składania pierwszych z zeznań w niniejszej sprawie, podtrzymując twierdzenia o przestępczych zachowaniach oskarżonych, stara się ona nieco usprawiedliwić fakt, iż obciążała ona znane jej osoby z nią współpracujące.

Jak już wspomniano, odnoszące się do prowadzących czynności J. K. (2) i R. R. (1) okoliczności o których mowa w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. nie mogły posiadać wpływu na ocenę całokształtu niezwykle obszernych relacji świadka B. K. (1) obciążających oskarżonych. Gdyby nawet miał rację w tym względzie obrońca, ewentualne hipotetyczne wyłączenie swobody wypowiedzi świadka B. K. (1) stwierdzone zostać mogłoby wyłącznie w odniesieniu do jedyne przesłuchania świadka przeprowadzonego z udziałem B. K. (1) w okresie pozbawienia jej wolności. Jedynie bowiem na tym etapie postępowania R. R. (1) i J. K. (2) mogli mieć jakikolwiek wpływ na świadka. Z istoty okoliczności odnoszących się do prowadzących czynności R. R. (1) i J. K. (2) o których świadek zeznała, a na które powołuje się obrońca w apelacji wynika, że zaistnieć one mogły wyłącznie w okresie pozbawienia wolności świadka B. K. (1). W owym czasie miało miejsce wyłącznie jedno przesłuchanie świadka w którym wskazała świadek na okoliczności obciążające oskarżonych, zatem tylko tego jednego z wielu przesłuchań podczas których potwierdzała konsekwentnie świadek zarzuty pod adresem oskarżonych dotyczyć mogłyby zarzuty podniesione przez obrońcę. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, że w toku kolejnych czynności przesłuchania świadka przeprowadzonych z zachowaniem pełnej swobody wypowiedzi B. K. (1) nigdy ze swoich twierdzeń się nie wycofała. Nie zeznała przecież, że to, co opowiedziała funkcjonariuszom podczas pierwszego z przesłuchań w których obciążała oskarżonych zostało na niej wymuszone, że tego nie potwierdza. Konsekwentnie natomiast w toku kilkudziesięciu przesłuchań w niniejszej sprawie każdorazowo, gdy relacjonowała o zdarzeniach objętych aktem oskarżenia potwierdzała ona te okoliczności o których wcale nie najobszerniej zeznała będąc pozbawioną wolności. Wszystkie pozostałe poza złożoną w dniu 25 maja 2006 roku relacją obciążającą oskarżonych składała natomiast świadek nie będąc pozbawioną wolności. Zarówno treść tych protokołów, jak i wypowiedzi samego świadka wprost odnoszące się do swobody jej wypowiedzi nie pozostawiają wątpliwości, że również podczas składania wszystkich kolejnych zeznań obciążających oskarżonych swoboda jej wypowiedzi była w pełni zachowana.



Odnosząc się jeszcze do opisanej przez świadka B. K. (1) sytuacji w której w trakcie rozmowy z funkcjonariuszem o nazwisku R. R. (1) wyraziła ona wolę składania zeznań opisujących korupcyjny proceder mający miejsce w związku z handlem węglem, wskazać trzeba, iż jeśli okoliczności wynikające z tej rozmowy posiadały wpływ na wyjawienie przez świadka procederu, który określała ona wielokrotnie jako tajemnica poliszyneła, to z pewnością wpływ nie mieszczący się w którejkolwiek z kategorii wyłączających z materiału dowodowego dowód z zeznań złożonych w owym czasie przez B. K. (1), a co najwyżej stanowiły okoliczności posiadające wpływ na podjętą przez nią swobodnie decyzję woli. Z samych tylko, wspomnianych już w niniejszym uzasadnieniu dat poszczególnych etapów postępowania prowadzonego w niniejszej sprawie wynika, że pomiędzy sytuacjami z udziałem R. R. (1) i J. K. (2) opisanymi przez świadka B. K. (1) w jej zeznaniach, a złożeniem przez nią pierwszych zeznań obciążających oskarżonych w postępowaniu już nie prowadzonym przez te osoby, a przejętym przez zupełnie inną instytucję państwową, a co za tym idzie także innych funkcjonariuszy, upłynął okres dwóch miesięcy w trakcie których miała świadek możliwość szerokiego przemyślenia swojej postawy procesowej w aspekcie ewentualnego wyjawienia organom ścigania okoliczności związanych ze zjawiskiem korupcji w handlu węglem. Wszczęte przez prokuratora J. K. (2) postępowanie w sprawie udzielania korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcję publiczną przez B. K. (1) w dniu 23 marca 2006 roku przekazane zostało do prowadzenia ABW (k. 4, t. 1), a następnie w dniu 27 marca 2006 roku Wydziałowi (...)Prokuratury Okręgowej w K.(k. 5 odwrót, t. 1). W ciągu następujących po tym dwóch miesięcy poprzedzających złożenie przez świadka zeznań obciążających oskarżonych B. K. (1) miała przecież możliwość zmiany swojej postawy procesowej nawet jeśli przyjęcie konkretnej zadeklarowała wcześniej.

Także pozostałe fragmenty zeznań świadka B. K. (1), które w apelacji powołuje obrońca oskarżonego W. K. nie mogły zostać uznane za dające podstawy do przyjęcia, iż zeznania obciążające oskarżonych złożyła ona w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, bądź też pod wpływem groźby lub przymusu. Odnosząc się do zamieszczonych w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. cytatów z zeznań B. K. (1) warto zauważyć, że porównanie do „Gestapo” pojawia się w jej relacjach także wówczas, gdy wskazuje ona na przekazywane jej przez funkcjonariuszy policji informacje o środkach przymusu jakie zgodnie z obowiązującym prawem zastosowane zostać mogły wobec B. K. (1) gdyby z jakichś powodów unikała obowiązku składania zeznań będąc świadkiem w sprawie („straszyli, że jak nie przyjdę to doprowadzą i karę mi dadzą. Czulałam się jak na gestapo.” k. 10525, t. 59). Twierdzenia świadka nie mogą zatem posiadać żadnego wpływu na ocenę zeznań świadka.

Także powołane w apelacji, a wyłaniające się z zeznań świadka B. K. (1) okoliczności pobytu w miejscu jej zamieszkania funkcjonariuszy ABW bezpośrednio po tragicznej śmierci posłanki B. B. nie dają podstaw do przyjęcia, że mogły one posiadać na zeznania świadka B. K. (1) wpływ skutkujący wyłączeniem z materiału dowodowego jej zeznań składanych w przeciągu owych kilku dni, bądź choćby tylko ograniczeniem wiarygodności składanych przez nią relacji. W zeznaniach odnoszących się do okoliczności pobytu funkcjonariuszy ABW w miejscu jej zamieszkania (k. 10128, t. 57) świadek B. K. (1) nie wskazuje na nic, co mogłoby dawać podstawy do przyjęcia wpływu pobytu funkcjonariuszy na wolę składania przez nią zeznań i ich treść. Teza stawiana przez apelującego w tym względzie pozostaje całkowicie dowolna. Przy uwzględnieniu okoliczności w których doszło do obecności funkcjonariuszy ABW w miejscu zamieszkania świadka całkowicie przekonujące pozostają twierdzenia świadka B. K. (1), że przyczyną obecności funkcjonariuszy ABW była obawa o jej bezpieczeństwo. Bez wątplenia z relacji jej nie wynika, by pobyt tych funkcjonariuszy wywoływał jakikolwiek na nią wpływ. W zeznaniach tych świadek wskazuje cel w jakim poddana ona została ochronie funkcjonariuszy, który to cel związany był z dążeniem do uchronienia jej przed innymi osobami, jakie z powodu składanych przez nią zeznań mogły przecież być zainteresowane w tym, by nie tylko do świadka „dotrzeć” usiłując wpłynąć na odwołanie zeznań złożonych przez świadka, a obciążających wpływowe osoby z branży górniczej, lecz także zwyczajnie wyrządzić świadkowi krzywdę. Wedle świadka ochrona jej osoby związana także być mogła z istniejącą po tragicznych wydarzeniach z dnia 25 kwietnia 2007 roku obawą, że może sama sobie świadek wyrządzić krzywdę (k. 10244, t. 58). Cel pobytu funkcjonariuszy związany z szeroko pojętą ochroną świadka B. K. (1) potwierdza także świadek P. C. (k. 10667 odwrót, t. 60). Nie ma zatem w świetle okoliczności wynikających z relacji świadka B. K. (1) podstaw do przyjęcia, że fakt udzielenia świadkowi ochrony na kilka dni po dokonanych w niniejszej sprawie zatrzymaniach podejrzanych posiadał jakikolwiek negatywny wpływ na relację B. K. (1). Argumenty apelującego obrońcy pozostają w tym względzie dowolne i nieuprawnione. Także świadek M. M. (1) zaprzeczył, by

obecność funkcjonariuszy ABW w miejscu jego wspólnego z B. K. (1) zamieszkania stanowiło formę jakiegokolwiek nacisku na niego i świadka B. K. (1).

Nie ma także podstaw do przyjęcia, że podczas przeprowadzonych z udziałem funkcjonariuszy ABW przesłuchań świadka B. K. (1) funkcjonariusze ci wywierali na świadka jakikolwiek wpływ mogący podważać wiarygodność jej relacji, bądź osłabiać walor jej zeznań jako dowodu w sprawie. W zeznaniach świadka B. K. (1) odnoszących się do okoliczności jej przesłuchań przeprowadzonych przez funkcjonariuszy ABW nie sposób dopatrzeć się treści podważających swobodę wypowiedzi świadka. Wręcz przeciwnie, wielokrotnie świadek zapewnia o prawidłowości czynności przesłuchania prowadzonych przez tych funkcjonariuszy, zeznając między innymi: „bardzo kulturalni ludzie, nie naciskali, spisali wszystko to, co mówiłam w sposób – wydaje mi się – rzetelny, bo za każdym razem czytałam te zeznania” (k. 100367). Zaprzecza też świadek wprost jakimkolwiek „targom” w kwestii złożenia przez nią zeznań obciążających oskarżonych w zamian za uchylenie tymczasowego aresztowania na którą to decyzję sądu podjętą już po wniesieniu aktu oskarżenia w sprawie przeciwko B. K. (1) funkcjonariusze ABW nie mieli przecież wpływu (k. 10321, t. 58). Z relacji B. K. (1) nie wynika, by zapewniali ją oni o jakimkolwiek swoim wpływie na decyzję w przedmiocie tymczasowego aresztowania.

Z zawartych w aktach sprawy informacji obrońca oskarżonego W. K. wysnuwa niekiedy wnioski bardzo daleko idące, lecz nie znajdujące oparcia w zgromadzonych dowodach. Nawiązuje apelujący do okazanego przez niego świadkowi B. K. (1) na rozprawie w dniu 9 czerwca 2011 roku (k. 10285 odwrot, t. 58) odpisu postanowienia o umorzeniu postępowania w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy ABW poprzez ujawnienie informacji pozyskanej w związku z wykonywaniem czynności służbowych (k. 10173 i następne, t. 58) oraz odczytanego następnie fragmentu uzasadnienia tego postanowienia. Odnosząc się do argumentacji obrońcy w tym względzie wskazać trzeba, że to nie funkcjonariusz WSI okazał B. K. (1) notatkę o której pisze obrońca, lecz zrobił to pracownik firmy zajmującej się ochroną osób i systemami zabezpieczeń technicznych, który na prośbę B. K. (1) nawiązał kontakt z funkcjonariuszami WSI po to, aby dowiedzieć się o przyczynach zainteresowania Policji osobą B. K. (1) (k. 10173 - 10174, t. 58). To pracownik tej firmy okazał uzyskaną przez niego kopię pisma ABW w którym zawarte były informacje o polach zainteresowań tej służby osobą B. K. (1). Wskazana w tymże piśmie okoliczność w postaci „wyprowadzenia” kwoty 22 milionów złotych z (...) Spółki (...) odpowiada temu, co wynika także z relacji niektórych z przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków, a to zadłużeniu jakie na zakończenie współpracy z (...) S.A. miała firma(...) wobec (...) S.A.. O takim zadłużeniu wobec tej spółki zeznaje także sama świadek B. K. (1) jeszcze na tej samej rozprawie na której okazano jej postanowienie o umorzeniu postępowania (k. 10286, t. 58). Sytuacja ta mogła zostać określona jako „wyprowadzenie pieniędzy z majątku spółki”, skoro w konsekwencji B. K. (1) uzyskać miała z tej właśnie spółki towar w postaci węgla, jednocześnie nie regulując należności za otrzymany towar na łączną kwotę wskazaną w tymże piśmie. Okoliczności te nie mogą jednak prowadzić do wniosków, które w środku odwoławczym sugerują obrońcy, a to poważenia zeznań świadka B. K. (1) jako powstałych wskutek wpływu jaki na świadka wywierać miały organy postępowania. Jak już wspomniano, to nie organy państwa przedstawiły świadkowi tę notatkę, lecz osoba prywatna. Okoliczności odnoszące się do współpracy handlowej B. K. (1) z (...) S.A. nie mają natomiast żadnego związku z przestępstwem przypisanym oskarżonemu W. K., którego obrońca odwołuje się do tych okoliczności w apelacji. Przede wszystkim jednak należy podkreślić, że jak wynika z treści okazanego świadkowi B. K. (1) przez obrońcę odpisu postanowienia, zdarzenia objęte postępowaniem w ramach którego owo postanowienie zapadło miały zaistnieć w 2004 roku, zatem na dwa lata zanim po raz pierwszy w niniejszej sprawie świadek B. K. (1) złożyła zeznania wskazujące na popełnienie przestępstw przez oskarżonych. Fakt, iż okazanie świadkowi notatki miało miejsce w tym czasie wynika także z zeznań B. K. (1) składanych na rozprawie (k. 10524, t. 59). Okoliczność ta, wbrew sugestiom obrońcy oskarżonego W. K. nie mogła zostać zatem potraktowana jako wpływanie na świadka B. K. (1) w niniejszej sprawie, skoro zrealizowana została na długo przed rozpoczęciem działań zmierzających do wszczęcia postępowania. Wbrew temu, co w apelacji pisze obrońca, nie była jeszcze wówczas B. K. (1) podejrzana. Nie ma też podstaw, a apelujący takich nie wskazuje, by z powodu tej okoliczności przesłuchiwać w charakterze świadka prokuratora J. K. (2), który prowadził postępowanie w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy ABW, lecz nie miał sam nic wspólnego z okazaniem świadkowi kopii dokumentu ABW. Okoliczności te nie mogą stanowić podstawy potraktowania relacji świadka B. K. (1) jako złożonej pod przymusem, jak chciałby apelujący. W warunkach w jakich mogło dojść do okazania

B. K. (1) kopii pisma, nie można przecież wykluczyć, że właściciel firmy zajmującej się ochroną osób – M. K. (1), który notatkę jej okazał zainteresowany był tym, by wzbudzić u B. K. (1) obawę po to, aby skorzystała ona z usług jego firmy nad „zatrudnieniem” której w owym czasie B. K. (1) się zastanawiała.

Niezależnie od wszystkiego, co powyżej napisano wskazać jeszcze trzeba, że wbrew wywiadowi apelacji koncentrującym zarzuty na próbie podważenia wiarygodności zeznań świadka B. K. (1), zeznania tego świadka nie stanowiły przecież jedynego dowodu obciążającego oskarżonych w niniejszej sprawie. Zeznania świadka B. K. (1) korespondowały nie tylko z zeznaniami świadka M. M. (1), lecz także częściowo z wyjaśnieniami oskarżonych J. W. i W. K., których ostateczna ocena, również przy uwzględnieniu zarzutów apelacji nie dała podstaw do podważenia ich dowodowej przydatności. Nie może pozostawać dziełem przypadku fakt, iż wszystkie te dowody potwierdzały okoliczności wskazane w zeznaniach świadka B. K. (1). Z relacjami B. K. (1) koresponduje także załączona do akt sprawy dokumentacja, jak również opinie biegłego z zakresu rachunkowości.

Podobnie nie było podstaw do uwzględnienia **zarzutu nieprzesłuchania w charakterze świadka J. K. (1)**. Zgodnie z tezą wnoszącego o jego przesłuchanie obrońcy oskarżonego W. K., świadek ten miałby zeznawać na okoliczność, „czy gremia polityczne wywierały nacisk na prowadzenie tej sprawy na etapie postępowania przygotowawczego”. Odnosząc się do tej kwestii wskazać trzeba, że okoliczność, która miała być przedmiotem przesłuchania świadka nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a co za tym idzie znaczenia takiego mieć też nie może ewentualne nieprzesłuchanie świadka J. K. (1). Nawet bowiem, gdyby teza stawiana przez obrońcę w niniejszej sprawie potwierdziła się, udowodniona w taki sposób okoliczność nie mogłaby posiadać znaczenia dla jej rozstrzygnięcia. Nawet ewentualne udowodnienie nacisku na prowadzenie tej sprawy dowodzić może wyłącznie wpływu na osoby prowadzące czynności procesowe w niniejszym postępowaniu, nie zaś wpływ na zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych, które to dowody stanowią podstawę ustaleń faktycznych sądu. Potwierdzenie zatem tezy obrońcy oskarżonego W. K. o politycznym wpływaniu na osoby prowadzące postępowanie nie może posiadać wpływu na ocenę, czy relacje świadków, bądź wyjaśnienia oskarżonych uzyskane zostały w sposób dyskwalifikujący relacje te jako dowody w sytuacji, gdy podstaw do takich wniosków nie dostarcza analiza dowodów bezpośrednio odnoszących się do przebiegu poszczególnych czynności procesowych.

Niezależnie od powyższego wskazać trzeba, że przesłuchanie świadków wnioskowanych przez obrońcę oskarżonego W. K. posiadać mogłoby ostatecznie wpływ wyłącznie na ocenę zeznań świadka B. K. (1) złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Tymczasem nie tylko zeznania świadka składane na tym etapie postępowania, lecz w równym stopniu zeznania świadka z rozprawy stanowiły podstawę ustaleń faktycznych sądu, gdy przecież swoboda wypowiedzi świadka i wolność od wpływów innych osób na zeznania świadka zostały na tym etapie postępowania bez wątpienia zachowane. Ogólna teza obrońcy o niesprecyzowanych wpływach polityków na niniejsze postępowanie nie daje podstaw do uwzględnienia zarzutów apelacji kwestionujących brak przesłuchania świadka J. K. (1). Przeprowadzone przez Sąd Rejonowy dowody stanowią relacje osób bezpośrednio uczestniczących w czynnościach procesowych dokonanych w niniejszej sprawie. Wyprowadzone przez sąd pierwszej instancji wnioski płynące z tych dowodów nie mogą zostać podważone przez wypowiedzi osób, które nie uczestniczyły w czynnościach przesłuchania, przez co ich zeznania nie mogą stanowić dowodu potwierdzającego tezę obrońców o wymuszeniu zeznań świadka B. K. (1) w sytuacji, gdy ani relacja samego świadka, ani zeznania osób przeprowadzających czynności przesłuchania ze świadkiem, bądź innych świadków, którzy posiadać mogą wiedzę co do przebiegu przeprowadzanych w niniejszej sprawie czynności procesowych, nie dają podstaw do przyjęcia wyłącznej lub ograniczonej swobody wypowiedzi świadka, czy też przyjęcia, że zeznania B. K. (1) złożone zostały pod wpływem groźby, bądź też wskutek stosowania środków o których mowa w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k..

Miał też rację sąd pierwszej instancji, gdy jako powód oddalenia wniosku dowodowego powołał zmierzanie w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania. Wniosek o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków obrońca złożył po przeprowadzeniu wszystkich pozostałych dowodów w sprawie, w momencie w którym na terminie rozprawy poprzedzającej wyrokowanie, w zakresie postępowania dowodowego do ujawnienia pozostały wyłącznie dokumenty. Okoliczności natomiast, które uzasadniać mogły wnioskowanie o przeprowadzenie dowodu z zeznań tych świadków bez wątpienia nie ujawniły się w toku rozpraw bezpośrednio poprzedzających złożenie wniosku przez obrońcę, lecz

znacznie wcześniej. Z tych względów trafne pozostawało stanowisko Sądu Rejonowego o tym, że złożony przez obrońcę wniosek zmierzał w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania. Wielokrotnie w podobnym tonie wypowiadały się sądy także w innych sprawach wskazując między innymi: Jeżeli analiza zgłoszonego wniosku dowodowego w zestawieniu z całokształtem okoliczności faktycznych, a w szczególności faktyczną możliwością złożenia tego wniosku na wcześniejszym etapie postępowania bez szkody dla realizowanej linii obrony doprowadzi do jednoznacznego stwierdzenia, że celem takiego wniosku było tylko przedłużenie postępowania karnego, to zastosowanie normy art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. będzie nie tylko uzasadnione, ale konieczne (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2015 r., II KK 366/15). Znając powody oddalenia przez sąd wniosków dowodowych złożonych na ostatnim terminie rozprawy, w wywiedzionych środkach odwoławczych obrońcy nie próbowali nawet podstawy nieuwzględnienia wniosków zakwestionować. Nie podważali oni twierdzenia sądu, że wniosek złożony przez obrońcę oskarżonego W. K. zmierzał w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania. Nie powołali argumentów, które skłaniać mogłyby do uznania, że podstawa oddalenia wniosku powołana została niezasadnie. Do podstawy oddalenia tych wniosków dowodowych poza wskazaniem, że żadna z okoliczności przewidzianych w art. 170 § 1 pkt 1-5 k.p.k. nie zaistniała, obrońca oskarżonego W. K. szerzej się nie odniósł. Samo tylko zaprzeczenie, by okoliczności takie istniały nie może stanowić skutecznego sposobu na podważenie trafności postanowienia sądu pierwszej instancji oddalającego wnioski dowodowe obrońcy, których oddalenie stanowi przecież zarzut apelacji.

Wbrew wywodom obrońcy oskarżonego W. K. nie ma także podstaw do zdyskwalifikowania zeznań świadka B. K. (1) z uwagi na treść **art. 168a k.p.k.** w brzmieniu obowiązującym do dnia 15 kwietnia 2016 roku. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, że zgodnie z zasadą intertemporalną określoną w art. 21 ustawy z dnia 11 marca 2016 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Z 2016 r., poz. 437) we wszystkich sprawach, w tym także w sprawach w których w okresie przed 1 lipca 2015 roku wniesiono akt oskarżenia, jak w niniejszej sprawie, z wyłączeniem jedynie spraw o których mowa w art. 25 ust. 1 powołanej ustawy, zastosowanie znajdują przepisy regulujące przebieg postępowania karnego wprowadzone przez ustawę z dnia 11 marca 2016 roku. Zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 168a k.p.k. jedynie dowody uzyskane w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza publicznego obowiązków służbowych, w wyniku: zabójstwa, umyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu lub pozbawienia wolności nie mogą być podstawą ustaleń faktycznych w sprawie. Żadna z przesłanek opisanych w tym przepisie w niniejszej sprawie nie zachodzi. Gdyby nawet przyjąć odmienny pogląd prawny od wyrażonego powyżej, wówczas do oceny które z przepisów należy stosować znalazłaby zastosowanie regulacja art. 36 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wedle której w sprawach w których przed dniem wejścia w życie tej ustawy wprowadzającej art. 168a k.p.k. wniesiono akt oskarżenia, przepisu tego nie stosuje się do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Akt oskarżenia został w niniejszej sprawie wniesiony przed dniem 1 lipca 2015 roku, zatem przed wskazanym w przywołanym przepisie dniu wejścia w życie ustawy wprowadzającej art. 168a k.p.k. na który w apelacji powołuje się obrońca. Przepis ten nie mógł zatem z mocy wyraźnej woli ustawodawcy zastosowany w sprawie. Do dnia 1 lipca 2015 roku regulacja na którą obrońca się powołuje, nie obowiązywała.

Podniesiony w apelacji zarzut nie mógł zatem zostać uwzględniony. Niezależnie od powyższego, w świetle poczynionych już w niniejszym uzasadnieniu uwag brak jest podstaw do przyjęcia, że dowód w postaci zeznań świadka B. K. (1) uzyskany został za pomocą jakiegokolwiek czynu zabronionego. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, by w odniesieniu nie tylko do zeznań świadka B. K. (1), lecz także w odniesieniu do któregokolwiek z pozostałych dowodów w sprawie spełnione zostały warunki do uznania dowodu za niedopuszczalny w oparciu o treść obowiązującego w czasie orzekania przez sąd drugiej instancji przepisu art. 168a k.p.k.. Z apelacji obrońcy oskarżonego W. K. nie wynika, by w przekonaniu obrońcy dowód z zeznań świadka B. K. (1) uzyskany został za pomocą jednego z czynów zabronionych wymienionych w aktualnie obowiązującym przepisie art. 168a k.p.k. nieobowiązującym w czasie sporządzania apelacji przez obrońcę. W toku rozprawy odwoławczej apelujący nie wskazał także na okoliczności, które uzasadniałyby zastosowanie tego przepisu w aktualnym brzmieniu. Nie ma zatem powodów, by podniesiony w tym względzie w apelacji zarzut uwzględnić.

W tych warunkach nie mógł zostać także uwzględniony podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. **zarzut obrazy art. 410 k.p.k.** w zakresie w jakim twierdzi obrońca, że błędem sądu było nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań świadków J. K. (1) i J. K. (2). Powołane w apelacji orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Lublinie o tyle nie przystaje do realiów niniejszej sprawy, że odnosi się ono do sytuacji stwierdzonej przez sąd obrazy normy art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k.. W sprawie niniejszej brak jest natomiast podstaw do stwierdzenia takiej obrazy, a jak już w uzasadnieniu niniejszym wskazano, obrońca oskarżonego W. K. w środku odwoławczym nie podniósł pod adresem powołanej przez sąd pierwszej instancji podstawy prawnej orzeczenia żadnego argumentu podważającego uznanie przez sąd pierwszej instancji, że wniosek obrońcy zmierza w sposób oczywisty do przedłużenia postępowania.

Nie ma dalej racji obrońca oskarżonego W. K., gdy kwestionuje trafność zaskarżonego orzeczenia z powołaniem na **nieodniesienie się w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku**, bądź też odniesienie się wyłącznie zdawkowe **do zeznań świadka J. S. (1) oraz zeznań przesłuchanych przez sąd funkcjonariuszy ABW** biorących udział w czynnościach przesłuchania świadków w niniejszej sprawie, w szczególności w przesłuchaniach świadka B. K. (1) podczas których obciążała ona oskarżonych. Wprawdzie istotnie część uzasadnienia zaskarżonego wyroku w której odnosi się sąd do zeznań świadka J. S. (1) nie pozostaje obszerna, to jednak oceniając realia sprawy nie sposób z okoliczności tej wywodzić, że doszło do obrazy przepisu art. 410 k.p.k. mającej się przecież wyrażać w oparciu zaskarżonego orzeczenia wyłącznie o część zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia w tym względzie wynika, że zeznaniom tego świadka przeciwstawił sąd liczne dowody przeciwne, które uznał za wiarygodne. Nie sposób przy tym z faktu nienazwania wprost tych dowodów wywodzić konsekwencji w postaci oparcia zaskarżonego wyroku jedynie o część przeprowadzonych przez sąd dowodów. Wymowa przeprowadzonych w sprawie dowodów pozostaje bowiem na tyle jednoznaczna, że bez nadmiernego wysiłku nie trudno odczytać, które z dowodów miał sąd na myśli poddając ocenie relację J. S. (1) zaprzeczającego przecież, by przyjmował on korzyści majątkowe wraz z oskarżonym w niniejszej W. K., którego obrońca podnosi ten zarzut. Szczegółowe omawianie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, które z dowodów zgromadzonych w sprawie przeczą relacji świadka J. S. (1) przekraczało ramy uzasadnienia jakie sąd winien sporządzić w niniejszej sprawie. Najistotniejsze zaś w tym względzie pozostaje to, że twierdzenie sądu o sprzeczności zeznań J. S. (1) z całą grupą słusznie uznanych za zasługujące na wiarę dowodów, pozostaje trafne. Warto jedynie wspomnieć, że świadek ten ledwie kojarzy B. K. (1) znaną osobiście olbrzymiej większości przesłuchiwanym w sprawie świadków – pracowników spółek węglowych („o tej pani usłyszałem w 1996 r. Ja jej nie pamiętam.” k. 761, t. 5), zaś na pytanie, czy wie o tym, aby W. K. przyjmował korzyści majątkowe od B. K. (1) zeznaje: „Nie przypominam sobie, tzn. nie wiem czy pan W. K. spotykał się z B. K. (1) i przyjmował od niej pieniądze. Sądzę, że nie.” Trudno było sądowi odwoławczemu wreszcie uwzględnić podniesiony przez obrońcę zarzut i odnoszącą się do niego argumentację uznać za zasadną w sytuacji, gdy poza podkreśleniem zwięzłości argumentacji sądu pierwszej instancji odnoszącej się do oceny zeznań świadka J. S. (1) nie wskazuje obrońca jakie znaczenie dla oceny okoliczności niniejszej sprawy w jego przekonaniu miały zeznania tego świadka, a także które wypowiedzi tego świadka prowadzić powinny do odmiennej niż dokonana przez Sąd Rejonowy oceny zeznań tego świadka, czy też odniesienia do których twierdzeń świadka w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zdaniem obrońcy zabrakło. Innymi słowy, nie wskazuje obrońca jakie konkretne przełożenie na zaskarżone orzeczenie mogłoby mieć podniesione w jego apelacji uchybienie sądu, gdyby sąd je istotnie stwierdził. Można jedynie z uwagi na generalną wymowę apelacji obrońcy wnioskować, że dużą wagę przywiązuje on do relacji tego świadka z uwagi na okoliczność, iż zaprzeczył J. S. (1) w swoich zeznaniach temu, że dokonał on wraz z B. K. (1) uzgodnień w kwestii sposobu wręczania korzyści majątkowych za pośrednictwem W. K., jak i kwot jakie miały być wręczane. Z oczywistych wydaje się względów trudno przecież oczekiwać od J. S. (1), że składając zeznania w charakterze świadka przyzna się on do popełnienia przestępstwa, a co za tym idzie, znacząco umniejszona pozostaje waga zaprzeczenia przez tego świadka, że współdziałał on w popełnieniu przestępstwa niezwykle przecież dla niego niewygodnego, czy wręcz wstydliwego z uwagi na pełnione przez niego funkcje. Trudno przy tym zgodzić się z obrońcą, który jako podstawę podważenia dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny zeznań świadka J. S. (1) powołuje zgodne z nimi wyjaśnienia W. K.. Oczywistym w kontekście całokształtu okoliczności niniejszej sprawy pozostaje przecież, że wyjaśnienia tego oskarżonego w których kwestionował on przyjmowanie korzyści majątkowych w związku z pełnieniem przez niego funkcji członka zarządu spółki węglowej, jako uznane za niezasługujące na wiarę przez sąd

pierwszej instancji nie mogły stanowić dowodu wspierającego wiarygodność relacji J. S. (1). Wydaje się, że nie wymaga szerszego uzasadnienia konstatacja, iż w sytuacji, gdy konkretny dowód (w tym wypadku zeznania świadka J. S. (1)) nie stanowił podstawy ustaleń faktycznych z uwagi na jego ocenę jako niezasługującego na wiarę, nie może być mowy o obrazie art 410 k.p.k. poprzez wydanie wyroku nieopartego na całym zgromadzonych materialnie dowodowym. Wydanie wyroku na podstawie wszystkich zgromadzonych dowodów oznacza sytuację w której wyrok wydany zostaje po uwzględnieniu i poddaniu ocenie wszystkich z przeprowadzonych dowodów. Sytuacja taka zachodzi także wówczas, gdy ustalenia faktyczne czynione pozostają w oparciu jedynie o pewną część z przeprowadzonych dowodów, a to tych które uznane zostały za zasługujące na wiarę, oczywiście pod warunkiem, że poddał sąd ocenie wszystkie dowody, część z nich oceniając jako niewiarygodne.

Podobnie odnieść się trzeba do podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. argumentu o nieodniesieniu się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do treści zeznań świadków, a to przesłuchanych przez sąd pierwszej instancji funkcjonariuszy ABW. Zarzut ten nie mógł zostać uznany za trafny. Wbrew twierdzeniu obrońcy, sąd pierwszej instancji w sposób ogólny odniósł się do zeznań tych świadków. Na zakończenie dosyć obszernych wywodów odnoszących się do przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów sąd pierwszej instancji wskazał, że zeznania pozostałych świadków nie przyczyniły się do rozstrzygnięcia o zasadności zarzutów (str. 36 uzasadnienia). W ten sposób dał sąd pierwszej instancji wyraz ocenie, że także zeznania wspomnianych w apelacji obrońcy świadków – funkcjonariuszy ABW nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych w sprawie. W wywiezionej apelacji obrońca nie przedstawił natomiast argumentacji przekonującej do twierdzenia, iż zeznania wspomnianych świadków pozostawały istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Podobnie, jak to miało miejsce w przypadku argumentacji odnoszącej się do świadka J. S. (1), nie wskazał obrońca jakie wypowiedzi tych świadków uwzględnione przez sąd pierwszej instancji przy ocenie dowodów miałyby mieć istotny wpływ na czynione przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, bądź też ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy. Z tego też względu do tak ogólnie postawionego zarzutu trudno wręcz się odnieść. Sąd odwoławczy w zupełności zaś akceptuje stanowisko sądu pierwszej instancji w tym względzie. Z relacji tych świadków, którzy brali udział w przesłuchaniach świadka B. K. (1) w toku postępowania przygotowawczego nie wynika nic, co mogłoby podważać ocenę dowodów przeprowadzoną przez sąd pierwszej instancji, w szczególności ocenę zeznań świadka B. K. (1). Wypowiedzi świadka G. H. odnoszące się do przebiegu przesłuchań B. K. (1) (k. 10641, t. 60) utwierdzać mogą jedynie w przekonaniu o trafności oceny tych zeznań dokonanej przez sąd pierwszej instancji. Podobnie zeznania świadka P. C. nie pozwalają na jakiegokolwiek wnioski podważające wiarygodność zeznań świadka B. K. (1). Relacja tego świadka (k. 10668, t. 60) przeczy wręcz tezie o wpływaniu funkcjonariuszy przeprowadzających czynności z udziałem B. K. (1) na przesłuchiwaną. Wskazuje, iż przed przesłuchaniem świadka uświadamiali jej wręcz, że czynności z jej udziałem nie będą miały wpływu na ewentualne uchylenie tymczasowego aresztowania stosowanego wobec świadka. Okoliczność tę potwierdza także świadek M. C. (k. 10679 odwrót - 10680, t. 60). Zaprzecza on wprost sugestiom jakoby funkcjonariusze ABW nieoficjalnie bądź oficjalnie spotykali się z B. K. (1) w okresie, gdy przebywała ona w areszcie śledczym. Czynione przez obrońców w trakcie przesłuchania świadka sugestie w kwestii braku jakichkolwiek dokumentów potwierdzających formalne przewiezienie świadka B. K. (1) do siedziby ABW w celu złożenia przez nią zeznań w niniejszej sprawie, zdyskredytowane zostały na rozprawie przez sąd pierwszej instancji, który zwrócił stronom uwagę na istnienie takich dokumentów w aktach osobowych świadka B. K. (1) (k. 10668, t. 60).

Nie zasługiwała na uwzględnienie także dalsza argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego W. K. odnosząca się do oceny dowodów przeprowadzonej przez sąd pierwszej instancji. Okoliczności podniesione w tym względzie w wywiezionym środku odwoławczym nie mogą podważać oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy. Powołana przez obrońcę niezgodność wypowiedzi świadka B. K. (1) z informacjami wynikającymi z akt sprawy w kwestii okoliczności jej pierwszego przesłuchania w toku którego obciążyła ona oskarżonych, nie może w obliczu wymowy jej zeznań posiadać wpływu na ich ocenę jako zasługujących na wiarę w zakresie w jakim prezentuje świadek zdarzenia objęte aktem oskarżenia w sprawie. Fakt, iż błędnie twierdzi świadek, że pierwsze z obciążających oskarżonych zeznań złożyła ona będąc na wolności nie może dyskredytować wiarygodności całokształtu jej bardzo obszernych zeznań. W toku postępowania przygotowawczego świadek B. K. (1), wliczając w to także konfrontacje, przesłuchana została 35 razy, nie ujmując w tym czynności przeprowadzanych z jej udziałem w sprawach prowadzonych przeciwko jej osobie. Tylko jedne, pierwsze z zeznań w niniejszej sprawie złożyła ona będąc

pozbawioną wolności. Pozostałe zaś relacje wszystkie pochodzą z okresu, gdy przebywała ona już na wolności. W tych warunkach niczym szczególnym nie pozostawałaby sytuacja w której świadkowi najzwyczajniej pomyliłaby się ta jedna okoliczność nie odnosząca się przecież do istoty zarzutów. Odnosząc się do tych argumentów obrońcy oskarżonego W. K. zwrócić trzeba także uwagę na fakt, iż w jedynej, złożonej w okresie jej pozbawienia wolności relacji B. K. (1) opisała ona dosyć skrótowo okoliczności w jakich doszło do uzgodnienia przekazywania pieniędzy W. K. i innej osobie oraz ogólnie określiła przebieg procedury. Zeznania odnoszące się do tych okoliczności stanowią ponadto jedynie część tego o czym zeznawała świadek podczas owego przesłuchania. W stosunku do ilości przekazanych przez świadka w toku kolejnych licznych przesłuchań informacji odnośnie korupcyjnego procedury w którym uczestniczył W. K., zeznania złożone w dniu 25 maja 2006 roku zawierają niewielką ilość informacji. Jak zatem wskazano, także i z tego powodu, przy uwzględnieniu liczby przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym i ich obszerności, świadek mogła najzwyczajniej pomylić się w tej kwestii. Jednocześnie fakt, iż podczas tego właśnie, pierwszego przesłuchania opisała ona jedynie część korupcyjnych działań z tych objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie, pośród szeregu innych zaprezentowanych już w niniejszym uzasadnieniu argumentów stanowi zaprzeczenie tez autorów apelacji o jakimkolwiek wpływaniu na świadka B. K. (1) przez funkcjonariuszy organów ścigania w związku z tym, że była ona tymczasowo aresztowana. Zarówno wręczanie korzyści majątkowych członkom zarządu (...) S.A. w związku z umowami kompensaty, jak i przekazywanie takich korzyści J. H. wyjawiała świadek w czasie, gdy była już na wolności. Dopiero w zeznaniach składanych gdy nie była już pozbawiona wolności świadek szeroko opisała przestępczy proceder. Fakt jej uprzedniego tymczasowego aresztowania nie może zatem posiadać żadnego wpływu na ocenę wiarygodności jej relacji zwłaszcza, że składając zeznania przed sądem świadek potwierdzała relacje z postępowania przygotowawczego. Jednocześnie okoliczność, iż podczas pierwszego przesłuchania w charakterze świadka w niniejszej sprawie B. K. (1) opisała jedynie część z zachowań jakie następnie złożyły się na przypisane oskarżonym przestępstwa nie może stanowić argumentu podważającego wiarygodność jej relacji. Z zeznań tych nie wynika przecież, by stanowiły one przekazanie jej całej wiedzy o korupcji w spółkach węglowych. Wręcz przeciwnie, na zakończenie składanych zeznań świadek wskazała, że to wszystko, co chciała ona „w dniu dzisiejszym powiedzieć na ten temat” (k. 72, t. 2). Zawarta w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. argumentacja zakłada wpływ na B. K. (1) funkcjonariuszy organów ścigania, w tym prokuratora J. K. (2) prowadzącego postępowanie przeciwko świadkowi o przestępstwo oszustwa. Całkowicie nielogicznym byłoby jednak z jednej strony, by dążący do uzyskania od B. K. (1) informacji o korupcyjnych zachowaniach oskarżonych funkcjonariusze kierowali przeciwko niej akt oskarżenia zarzucając popełnienie poważnego przestępstwa gospodarczego, z drugiej zaś strony B. K. (1) składała właśnie pod wpływem tych funkcjonariuszy zeznania obciążające oskarżonych pomimo oskarżenia jej w innej sprawie.

Z faktu błędnego wskazania przez świadka B. K. (1) okoliczności przeprowadzenia pierwszego przesłuchania z jej udziałem nie można w realiach niniejszej sprawy wywodzić tak dalekich skutków, jak oczekiwalby tego obrońca oskarżonego W. K. odnoszący się do tej okoliczności. Sprzeczność relacji świadka B. K. (1) w tym względzie nie może odmienić oceny jako zasługujących na wiarę relacji świadka B. K. (1).

Nie ma żadnych podstaw, by zgodzić się z podniesionymi w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. sugestiami o tym, że z zawartego w treści pierwszego protokołu przesłuchania B. K. (1) fragmentu wypowiedzi świadka wynika, iż w sprawie niniejszej składała ona inne jeszcze niż załączone do akt sprawy zeznania. Z protokołu złożonych po raz pierwszy w niniejszej sprawie zeznań świadka B. K. (1) (k. 71, t. 2) z dnia 25 maja 2006 roku nie wynika, by stwierdzenie na które w apelacji powołuje się obrońca zostało w ogóle w tymże protokole zawarte. Protokół w części zawierającej zeznania świadka rozpoczyna się od słów: „Pod koniec lat 90-tych poznałam Pana K. P.”, po czym następuje relacja świadka o okolicznościach nie mających związku ze stawianymi oskarżonym zarzutami. Zeznania w części odnoszącej się do zarzutów stawianych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie rozpoczyna bowiem świadek B. K. (1) w końcowej fazie tego przesłuchania od stwierdzenia „chciałam ponadto powiedzieć w dniu dzisiejszym na temat J. S. (1)” (k. 71), po których zamieszcza świadek historię znajomości z J. S. (1), w tym zeznaje także o okolicznościach objętych zarzutami stawianymi oskarżonym niniejszej sprawie. Z treści tych zeznań, zawartych w nich informacji jednoznacznie wynika, iż jest to pierwsza relacja świadka o J. S. (1) i jego związku z zarzuconym oskarżonym przestępstwem. Dopiero w następnym, utrwalającym czynność z dnia 14 czerwca 2006 roku protokole świadek B. K. (1) wypowiada słowa do których błędnie odwołuje się w apelacji obrońca. To następny protokół rozpoczyna się od słów „dzisiaj chciałabym

kontynuować swoje zeznania dotyczące J. S. (1)” (k. 75 t. 2). Słowa te stanowią istotnie kontynuację pierwszych zeznań świadka w tym zakresie. Nie ma zatem żadnych podstaw do uznania za przekonujących sugestii o jakichś nieujawnionych w niniejszej sprawie zeznaniach świadka.

Okoliczności podnoszone w uzasadnieniu apelacji obrońcy oskarżonego W. K. nie są w stanie odmienić całościowej oceny zeznań świadka B. K. (1) złożonych w sprawie. Stanowią one pojedyncze, nie uwzględniające całokształtu jej relacji wypowiedzi oderwane od jednoznacznej wymowy zeznań B. K. (1), które poddane ocenie w aspekcie całej treści jej zeznań oraz pozostałych ze zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów potwierdzających okoliczności o których B. K. (1) zeznaje, nie są w stanie podważyć wiarygodności jej relacji tym bardziej, że odnoszą się często do wątków nie mających żadnego realnego związku z niniejszą sprawą. W kwestii **niekonsekwencji świadka odnośnie przyjmowania od niej korzyści majątkowych przez B. G. świadek** B. K. (1) wypowiedziała się zarówno składając zeznania w niniejszej sprawie, jak i przed Komisją Sejmową. W tych właśnie zeznaniach złożonych przed Komisją Sejmową świadek w sposób przekonujący wskazała na okoliczności i przyczyny ostatecznego niepotwierdzenia przyjmowania korzyści majątkowych przez B. G.. Wbrew intencjom obrońcy zeznania świadka w tym zakresie potwierdzają wręcz wiarygodność jej konsekwentnych relacji odnośnie przyjmowania korzyści majątkowych przez oskarżonych. Tłumacząc przyczyny ostatecznego niepotwierdzenia wręczania korzyści majątkowych B. G. świadek wskazuje (k. 1071-1072, t. 57, 10624 odwrót, t. 60), iż przyczyną takiego właśnie jej stanowiska w tym względzie pozostawał brak zupełnej pewności w kwestii tego zdarzenia. Lata, które upłynęły od zdarzeń opisywanych przez świadka i zdecydowane zaprzeczenie przez B. G. przyjmowaniu przez niego korzyści od świadka powiązane z niedużą ogólną wartością przekazanych korzyści spowodowały, że jak wskazuje B. K. (1), utraciła ona „tę pewność zupełną” odnośnie wręczania korzyści tej osobie. Przekonujące stanowisko świadka w tym względzie dowodzi czegoś zupełnie przeciwnego intencjom jakie przyświecają obrońcy nawiązującego do tych wypowiedzi świadka. Dowodzą one bowiem tego, że składając zeznania relacjonuje świadek wyłącznie o tych okolicznościach, których jest ona zupełnie pewna. W razie zaś pojawienia się u niej jakichkolwiek wątpliwości w kwestii tego, czy to o czym zeznaje rzeczywiście miało miejsce, świadek jest w stanie wycofać się ze złożonej relacji. Zwłaszcza na tle „żelaznej” konsekwencji świadka w kwestiach odnoszących się do czynów oskarżonych jej relacja odnośnie przyczyn zmiany zeznań o korzyściach przyjmowanych przez B. G. w sposób istotny, poza innymi jeszcze powodami wskazanymi w niniejszym uzasadnieniu, wzmacnia przekonanie o wiarygodności zeznań B. K. (1) co do wręczania korzyści majątkowych oskarżonym W. K. i J. H. oraz wręczania takich korzyści tym osobom przez J. W. i inną osobę. Skoro bowiem świadek B. K. (1) konsekwentnie w toku trwającego długo procesu podtrzymuje zeznania o zachowaniach korupcyjnych tych osób, to a contrario w relacji do jej twierdzeń o przyczynach wycofania się z zeznań obciążających B. G. ma ona zupełną pewność w kwestii przyjmowania przez W. K. i J. H. korzyści majątkowych oraz wręczania korzyści przez J. W.. Dowodzi to także i tego, że konsekwentne obciążanie oskarżonych w składanych zeznaniach nie stanowi następstwa ich automatycznego powielania i ślepego potwierdzania tego o czym świadek już zeznała, lecz pozostaje efektem szczerego i stanowczego przekonania świadka o prawdziwości zdarzeń o których ona relacjonuje. Przekonujące pozostają także wskazane przez świadka przyczyny utraty „zupełnej pewności” w kwestii przyjmowania korzyści majątkowych przez B. G.. Zważając na ilość zdarzeń, które z udziałem B. G. miały mieć miejsce, jak również na kwoty, które miała B. K. (1) wręczyć B. G. stwierdzić trzeba, że na tle zarówno niewielkiej ilości możliwych zdarzeń podczas których doszło do wręczenia korzyści majątkowej, jak i niewielkich na tle pozostałych korzyści majątkowych kwot jakie miały zostać wręczone, przy uwzględnieniu jeszcze upływu czasu od tych zdarzeń o których zeznawała, świadek B. K. (1) mogła utracić pewność co do tego, że istotnie również B. G. przekazywała korzyści majątkowe. Już na etapie postępowania przygotowawczego w relacji B. K. (1) pojawia się w tym względzie niekonsekwencja (k. 169, t. 2), lecz jest ona w sposób przekonujący i spontaniczny tłumaczona przez świadka dokładnie w taki sam sposób, jak czyni to później B. K. (1) przed Komisją Sejmową.

W wywiezionej apelacji obrońca oskarżonego W. K. wskazuje na wszystkie w zasadzie rozbieżności, które zaistniały w relacjach świadka B. K. (1). Zważając na ilość składanych przez nią zeznań w niniejszej sprawie w której przesłuchiwana była B. K. (1) kilkadziesiąt razy na przestrzeni długiego okresu, a przy tym mając jeszcze na względzie to, że relacje jej pozostawały szczegółowe i obszernie tak niewielka w gruncie rzeczy na tle tych okoliczności liczba



rozbieżności jakie pojawiły się w jej zeznaniach nie może stanowić o niewiarygodności jej relacji, a paradoksalnie wręcz dowodzi spójności zeznań.

Nie ma racji obrońca podnosząc, że w relacji B. K. (1) występuje podważająca wiarygodność relacji tego świadka sprzeczność w zakresie tego, czy rozmawiała ona z M. M. (1) na temat składanych w sprawie zeznań, czy też nie. Wbrew twierdzeniu obrońcy, świadek B. K. (1) zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i przed sądem zeznawała co do zasady spójnie w tej kwestii. W postępowaniu przygotowawczym (k. 259, t. 3) wskazała bowiem świadek, że po jednym z przesłuchań w trakcie których podawała ona kwotę przekazanych członkom zarządu (...) S.A. prowizji, pytała ona M. M. (1) jaka kwota w rzeczywistości mogła zostać im przekazana i co na ten temat zeznał. Faktu odbycia takiej rozmowy świadek nie krył także w toku rozprawy (k. 10613, t. 60). Zaprzeczyła ona natomiast, by uzgadniała z M. M. (1) treść składanych zeznań. Potwierdziła jedynie tak, jak określiła to w postępowaniu przygotowawczym, że zapytała go o sumę pieniędzy jakie przekazane zostały członkom zarządu (...) S.A. tytułem „prowizji” płaconych w związku z zakupem węgla z przeznaczeniem na eksport. Nie jest zatem tak, jak w apelacji wskazał obrońca jakoby świadek zaprzeczyła przeprowadzeniu z M. M. (1) jakiegokolwiek rozmowy na temat treści składanych przez niego w tej sprawie zeznań. Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed sądem świadek nie kryje zatem faktu przeprowadzenia z M. M. (1) rozmowy na temat ilości przekazanych pieniędzy. Przeczy jedynie na rozprawie, by pytała ona M. M. (1) o to co w tej kwestii zeznał. Okoliczność ta nie może jednak podważać wiarygodności relacji świadka B. K. (1). Poza podniesieniem tej rozbieżności obrońca nie wskazuje w środku odwoławczym jakie wnioski z tej konkretnej niekonsekwencji należałoby wyprowadzić na tle całokształtu obszernej relacji świadka B. K. (1). Rozbieżność do której w apelacji odwołuje się obrońca dotyczy natomiast szczegółu rozmowy, który nie musiał w pamięci świadka B. K. (1) zapaść na tyle, by po wielu latach musiała ona ten szczegół pamiętać. Rozbieżność ta nie odnosi się natomiast do okoliczności faktycznych będących przedmiotem niniejszej sprawy, której zakresem nie są przecież objęte treści rozmów świadków.

Do wniosków postulowanych w apelacji nie mógł doprowadzić sąd odwoławczy także kolejny argument apelacji obrońcy W. K.. Podnosząc, iż sąd pierwszej instancji nie wyprowadził „żadnych wniosków” z wypowiedzi świadka B. K. (1) na rozprawie w dniu 16 lutego 2012 roku podczas której **odmówiła świadek odpowiedzi na pytanie jakim osobom innym niż oskarżeni wręczała korzyści majątkowe**, nie wskazuje obrońca wyprowadzenia jakich wniosków od sądu pierwszej instancji oczekiwał. Z faktu, iż świadek B. K. (1) odmówiła odpowiedzi na pytanie przytoczone w uzasadnieniu apelacji obrońcy nie można na tle całokształtu okoliczności sprawy wyprowadzać wniosków istotnych dla jej rozstrzygnięcia. Zapytano przecież świadka o to, jakie inne przestępstwa łapownictwa czynnego niż opisane w akcie oskarżenia świadek popełniała. W sytuacji takiej miał świadek prawo do odmówienia odpowiedzi na pytanie niezależnie od treści art. 229 § 6 k.k., który nie uchyla przecież możliwości narażenia świadka na odpowiedzialność karną, a to możliwość takiego narażenia stanowi przesłankę skorzystania z prawa do odmowy odpowiedzi na pytanie. Nie mogła przecież świadek mieć żadnej pewności, że wyjawienie okoliczności o które została zapytana, nawet po latach nie spowodują na nią odpowiedzialności karnej. Niezależnie jednak od tego, nawet przy pominięciu przysługującego jej uprawnienia trudno w tak udzielonej przez świadka odpowiedzi dopatrywać się podstaw do odmówienia wiarygodności relacji B. K. (1). Fakt, iż odmówiła ona odpowiedzi na pytanie obrońcy o inne przestępstwa, których się miała dopuszczać nie może przecież dezawuować wiarygodności jej bardzo obszernych zeznań znajdujących potwierdzenie również w innych dowodach, w tym trafnie uznanych za zasługujące na wiarę wyjaśnieniach samego oskarżonego W. K. składanych na etapie postępowania przygotowawczego.

Obrońca oskarżonego W. K. w wywiedzionym środku odwoławczym skupia się właściwie wyłącznie na podważaniu wiarygodności relacji świadka B. K. (1) zupełnie jakby pomijając fakt, iż jak wynika także w pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, podstawą ustaleń faktycznych prowadzących do skazania oskarżonego W. K. pozostają także inne dowody, w tym również wyjaśnienia samego oskarżonego złożone na etapie postępowania przygotowawczego. Niewiele uwagi poświęca natomiast apelujący krytyce oceny wyjaśnień złożonych przez reprezentowanego przez obrońcę oskarżonego W. K. przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy.

Nie można dalej za trafny uznać argumentu apelacji obrońcy W. K. w którym wskazuje on na rzekomą sprzeczność zeznań B. K. (1) twierdzącej z jednej strony, że nie chciała ona, by oskarżony J. W. jeździł do (...) z pieniędzmi

przekazując je jako łapówki członkom zarządu tej spółki, z drugiej zaś strony w zeznaniach swoich wskazywała, że oskarżony ten udawał się do tej spółki w tym celu, by korzyść majątkową przekazać. Wbrew twierdzeniu obrońcy relacja świadka B. K. (1) nie pozostaje w tym względzie sprzeczna. Niespłycona i uwzględniająca całokształt tej wypowiedzi jej ocena prowadzić musi do wniosku, iż rozbieżność w powołanych przez apelującego słowach świadka jest tylko pozorna. Z zeznań B. K. (1) wynika bowiem klarownie, że J. W. udawał się do siedziby(...) w celu przekazania pieniędzy członkom zarządu tej spółki wówczas, gdy sama B. K. (1) z różnych względów osobiście uczynić tego nie mogła. W twierdzeniach świadka B. K. (1) nie ma zatem sprzeczności. Podane przez nią przyczyny przekazywania łapówek przez J. W. pozostają przekonujące. Potwierdził je także w swoich uznanych za zasługujące na wiarę wyjaśnieniach sam J. W.. Korespondują one także z tymi wypowiedziami B. K. (1) w których świadek ta wskazuje, iż zgodnie z poczynionym przez nią z J. S. (1) uzgodnieniem ustnym przekazywane „prowizje” musiały pozostawać regularnymi dla zapewnienia stałości i sprawności dostaw węgla (...) Z tego też względu, także zgodnie z poczynionymi z prezesem spółki uzgodnieniami, pieniądze przekazywane być miały członkom zarządu spółki regularnie, jeden raz w miesiącu, w wysokości dostosowanej zgodnie z przyjętym przelicznikiem do liczby ton węgla zakupionych przez(...) i spółka z przeznaczeniem na eksport. Realizacja tych uzgodnień, jak wynika z relacji świadka, pozostawała niezwykle istotna, na tyle, że nie można było sobie pozwolić na odstępstwo od przekazania comiesięcznej „prowizji”, a w konsekwencji wówczas gdy B. K. (1) z różnych przyczyn nie mogła udać się do siedziby spółki w czasie w którym zgodnie z uzgodnieniami łapówka powinna zostać przekazana, wówczas przekazanie łapówki realizował osobiście oskarżony J. W.. Twierdzenie świadka, iż pomimo pewnej nieufności do jego osoby J. W. jeździł do siedziby (...) z pieniędzmi, które wręczał tytułem łapówki dowodzi jak w związku z handlem węglem silną była presja na przekazywanie łapówek, które musiały do kieszeni członków zarządu spółki wpływać regularnie. Niezależnie od powyższego, w toku rozprawy świadek odnosi się do tej okoliczności wskazując, że brak zaufania do J. W. odczuwała na etapie składania zeznań w niniejszej sprawie, nie zaś w okresie objętym korupcyjnym procederem (k. 10616, t. 60).

Analiza okoliczności sprawy przekonuje do wniosku, że wszystkie warunki wskazane w uzasadnieniu apelacji obrońcy oskarżonego W. K. jakie zgodnie z przytoczonym w jej treści orzecznictwem sądów spełnić powinien dowód obciążający oskarżonego, by stać się mógł podstawą ustaleń faktycznych, zostały w przypadku zeznań świadka B. K. (1) spełnione. Argumenty podniesione przez obrońcę w apelacji nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, by zeznania te ocenione zostać mogły jako nielogiczne, chwiejne i nieprawdopodobne w kwestii okoliczności, które z ich treści wynikają. W wywiedzionej apelacji obrońca nie podniósł argumentów przekonujących do wniosku o takich cechach tych zeznań.

Także tezy obrońcy podnoszącego, iż dowód obciążający w sprawie korupcyjnej winien zostać zweryfikowany w aspekcie **motywu obciążenia innej osoby przez świadka** nie mogą skutkować odmówieniem wiarygodności relacji świadka B. K. (1). Przywołany przez obrońcę przykład załatwienia sprawy nie po myśli składającego doniesienie, zwłaszcza wobec braku jego skonkretyzowania przez apelującego z odniesieniem do okoliczności niniejszej sprawy, nie mógł zostać uznany za trafny. W świetle całokształtu okoliczności niniejszej sprawy, w sytuacji gdy relacja świadka B. K. (1) znalazła potwierdzenie w innych dowodach, przy jednoczesnym braku dowodów przeczących jej twierdzeniom, za wyjątkiem jedynie części wyjaśnień oskarżonych uznanej przez sąd za niezasługującą na wiarę, twierdzenie obrońcy o grożącej świadkowi hipotetycznie odpowiedzialności karnej nie może dowodzić niewiarygodności jej relacji.

Zupełnie dowolne i oderwane nie tylko od realiów niniejszej sprawy, lecz także praktyki i pragmatyki kryminalnej pozostają twierdzenia obrońcy o nieponiesieniu przez B. K. (1) konsekwencji za przestępstwa, które „prawdopodobnie popełniła”. Już tylko sposób formułowania przez obrońcę tego argumentu dowodzi dalekiej hipotetyczności, którą tak stawiający zarzut obrońca musi sobie uświadamiać posługując się trybem przypuszczającym. Twierdzenie, że realnym jest, iż teraz, po wielu latach, organy ścigania miałyby wszcząć postępowanie i rozpocząć gromadzenie dowodów przeciwko świadkowi w sprawie o czyny co do cech których brak jest właściwie jakichkolwiek informacji, i tylko właśnie z powodu owego zagrożenia świadek B. K. (1) miałaby przez szereg lat konsekwentnie fałszywie obciążać oskarżonych, nie przekonuje. Warto także zauważyć, że w zeznaniach swoich sama B. K. (1) nigdy nie wskazała, by okoliczności na które powołuje się w apelacji obrońca miały jakikolwiek wpływ nie tylko na treść składanych przez nią zeznań, lecz także na samą decyzję świadka o złożeniu relacji obciążających oskarżonych. Co więcej, nie wiąże

ona przecież uchylenia stosowanego wobec niej tymczasowego aresztowania z faktem złożenia relacji obciążających oskarżonych. Związku takiego w sprawie niniejszej dopatrzeć się nie sposób w sytuacji, gdy pierwsze zeznania obciążające oskarżonych B. K. (1) złożyła w czasie w którym pozostawała ona jako osoba tymczasowo aresztowana do dyspozycji Sądu Rejonowego rozpoznającego inną sprawę. Wyłącznie od Sądu Rejonowego zależało w tym momencie ewentualne dalsze pozbawienie świadka wolności. B. K. (1) w składanych w sprawie zeznaniach przyznaje przecież, że prowadzący postępowanie funkcjonariusze ABW nigdy nie składali jej w związku z prowadzonym przeciwko niej postępowaniem jakichkolwiek obietnic powiązanych ze stosowaniem wobec niej środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Nie przekonuje także zarzut jakoby konsekwencja świadka w pomawianiu oskarżonych stanowiła następstwo obawy B. K. (1) przed jej odpowiedzialnością za składanie fałszywych zeznań w postępowaniu przygotowawczym. Akceptacja tego rodzaju argumentu musiałaby prowadzić do podważenia konsekwentnych zeznań każdego świadka składającego zeznanie w procesie karnym, skoro każdy świadek mógłby zostać uznany za niewiarygodnego tylko z tego powodu, że podtrzymuje składane wcześniej relacje właśnie z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą mu w przypadku wycofania się z ich treści.

Odnosząc się do tych argumentów nie można wreszcie ponownie pominąć faktu, iż relacja świadka B. K. (1) potwierdzenie znajduje także w innych dowodach, w tym wyjaśnieniach oskarżonych. Przyznaje to poniekąd sam obrońca twierdząc, że w przypadku wycofania się B. K. (1) z zeznań obciążających oskarżonych miałyby ona ponieść odpowiedzialność karną za wręczanie korzyści majątkowych objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie, która to odpowiedzialność w przypadku braku zeznań B. K. (1) musiałaby przecież zostać oparta o pozostałe z dowodów zgromadzonych w postępowaniu. Zeznania jej nie mogłyby przecież zostać w sprawie przeciwko niej wykorzystane.

Kwestia ewentualnych **motywów osobistych świadka B. K. (1)**, które hipotetycznie mogłyby rzutować na składanie przez nią zeznań obciążających oskarżonych, była przedmiotem postępowania dowodowego, którego wyniki nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, że zeznania obciążające oskarżonych złożyła świadek z powodu zemsty bądź jakichkolwiek „zatargów” z którymkolwiek z oskarżonych. Co więcej oskarżeni, w tym w szczególności W. K., którego obrońca odwołuje się do tego rodzaju argumentacji, w wyjaśnieniach swoich nie wskazują na jakiegokolwiek okoliczności dające podstawy do przyjęcia, że obciążenie ich w zeznaniach B. K. (1) stanowi konsekwencję osobistych animozji. Nie ma zatem żadnych podstaw do akceptacji tezy obrońcy w tym względzie. Odnosząc się do tego zarzutu warto także zwrócić uwagę, że hipotetyczne motywy świadka B. K. (1) do fałszywego obciążenia oskarżonych w związku z podnoszonymi przez obrońcę w apelacji okolicznościami związanymi z faktem pozbawienia świadka wolności, nakłanianiem jej do składania obciążających oskarżonych zeznań, nawet gdyby rzeczywiście zaistniały, nie mogłyby już na świadka wpływać, gdy po latach konsekwentnie podtrzymywała ona składane przez siebie zeznania w których wskazywała na przestępcze zachowania oskarżonych. Hipotetyczne wpływy funkcjonariuszy na treść zeznań świadka B. K. (1) nie mogły przecież na nią oddziaływać, gdy od dłuższego już czasu przebywała na wolności i nie były wobec niej prowadzone żadne czynności procesowe. W szczerych zeznaniach składanych przez świadka w toku procesu wielokrotnie wskazywała ona na brak jakichkolwiek powodów do fałszywego obciążania oskarżonych zarzucanymi im w niniejszej sprawie zachowaniami. Zeznaje ona między innymi: Podkreślam, że ta sytuacja jest dla mnie trudna, bo nikt z tych ludzi nic mi nie zrobił i nie byłam z nimi skonfliktowana. Muszę powiedzieć po prostu prawdę” (k. 8369 t. 49). Podobne zapewnienia składa świadek kilkakrotnie w toku postępowania zeznając między innymi: „To, co zeznawałam jest prawdą. (...) Po prostu mówiłam o tym w czym ja i inne osoby uczestniczyliśmy. Nie konfabulowałam. I nie okłamywałam nikogo” (k. 10399, t. 59).

Nie mógł zostać również uwzględniony podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. **zarzut nieprzesłuchania świadka B. K. (1) z udziałem biegłego psychologa**. Twierdzenie apelującego, że z powodu trzech zacytowanych przez niego w apelacji wypowiedzi świadka składającego przecież bardzo obszerne zeznania należało powziąć wątpliwości odnośnie zdolności świadka do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń, nie mogło przekonać sądu. Oceniając zeznania świadka B. K. (1) w tym aspekcie uwzględnić należy całokształt jej relacji, a nie odwoływać się do pojedynczych wypowiedzi B. K. (1) składającej przecież bardzo obszerne zeznania. Treść tych zeznań nie daje jakichkolwiek podstaw do kwestionowania zdolności świadka do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Nie ma w tych obszernych wypowiedziach świadka takich, których treść sugerowałaby jakiegokolwiek

problemy świadka z postrzeganiem bądź odtwarzaniem spostrzeżeń. W sytuacji tak wielokrotnego przesłuchiwanie świadka na przestrzeni lat bez wątplenia w przypadku istnienia tego rodzaju problemów ujawniłyby się one w zeznaniach B. K. (1) dając podstawę do powątpiewania w jej psychologiczne predyspozycje do składania wiarygodnych zeznań. Tymczasem zeznania świadka pomimo wielokrotnego ich składania pozostają konsekwentne w istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy elementach, a nieznaczące rozbieżności występujące w ich treści odnoszą się do okoliczności pobocznych nie pozostając przy tym rozbieżnościami rażącymi – takimi, które podważyłyby zdolności percepcyjne świadka, bądź też zdolność do odtwarzania spostrzeżeń. Powołując się na dwa zdania wypowiedziane przez B. K. (1) przed Komisją Sejmową obrońca oskarżonego W. K. odnosi się do fragmentów zeznań świadka, które nie zostały w toku rozprawy ujawnione. Z przebiegu postępowania dowodowego przed sądem wynika, iż sąd pierwszej instancji umożliwił stronom wnioskowanie o odczytanie na rozprawie konkretnych treści z protokołu przesłuchania świadka B. K. (1) przed Komisją Sejmową. Fragmenty zeznań świadka B. K. (1) składanych przed Komisją Sejmową odczytane zostały przeciw na wniosek adw. M. B.. Odwołujący się do określonych fragmentów zeznań B. K. (1) obrońca adw. D. T. nie wnioskował o ujawnienie w toku rozprawy tych wypowiedzi świadka, które jego zdaniem pozostają istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, choć odczytał fragment tych zeznań dotyczący sporządzania protokołów rozpraw w innej niż rozpatrywana sprawa na co świadek B. K. (1) zwróciła mu uwagę (k. 10245 odwrót, t. 58). Niezależnie od powyższego, na wskazanej w apelacji adw. D. T. stronie 30 protokołu zeznań B. K. (1) przed Komisją Sejmową (k. 10041, t. 57) nie ma wypowiedzi na którą w apelacji powołuje się obrońca. Nie ma jej także na stronie poprzedzającej i następczej. Także na powołanej przez obrońcę stronie 77 protokołu (k. 10088) nie ma fragmentu zeznań B. K. (1) cytowanego przez obrońcę w apelacji. Wypowiedź ta znajduje się na stronie 118 protokołu (k. 10120, t. 57). Przyjmując, że te oczywiste i istotne mankamenty formalne argumentacji apelacji obrońcy oskarżonego W. K. nie mogą jednak przesłonić istoty sprawy, której przedmiotem pozostaje rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonych, wskazać trzeba, że powołane przez apelującego fragmenty wypowiedzi świadka B. K. (1) analizowane na tle całokształtu jej relacji ocenianej również w aspekcie pozostałych z dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie nie wywołują wątpliwości skutkujących potrzebą przeprowadzenia czynności przesłuchania świadka z udziałem biegłego psychologa. Z cytowanej przez obrońcę spontanicznej w swojej formie wypowiedzi B. K. (1) odnoszącej się do jej statusu osoby podejrzanej w innym procesie wynika tyle, że świadek przyznaje, iż miała ona formalnie status osoby podejrzanej, lecz w jej przekonaniu podejrzania te nie były należycie udokumentowane w związku z tym nie miały rzeczywistego znaczenia dla świadka. Kolejny zaś cytat stanowi wyłącznie fragment odpowiedzi udzielonej przez świadka na pytanie o jej uczestnictwo w pogrzebie jej koleżanki. Jak się należy domyślać, obrońca te słowa świadka interpretuje jako przekonanie B. K. (1), że jej koleżanka B. B. (fakt śmierci której pozostaje niepodważalny) w dalszym ciągu żyje. Nie tylko całość wypowiedzi świadka w tym względzie, lecz także doświadczenie życiowe nakazuje przyjąć, iż cytowane przez obrońcę oskarżonego W. K. słowa świadka B. K. (1) stanowią wypowiedź używaną kolokwialnie w związku ze śmiercią znaczącej osoby dla wyrażenia braku zgody na jej odejście. Tą niezwykle emocjonalną wypowiedź obrońca próbuje zaprezentować jako dowód nieźrównoważenia świadka. Temu nieźrównoważeniu przeczy z kolei całość wypowiedzi świadka w tym względzie, której obrońca już nie dostrzega, a która dowodzi wręcz pełnej racjonalności świadka. Z wypowiedzi tej wynika, iż nie chciała ona także uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych B. B. z obawy o reakcję nie tylko mediów, lecz także obecnych na pogrzebie osób dla których w związku z należącymi do okoliczności powszechnie znanych publikacjami prasowymi i nie tylko pozostawała świadkiem osobą niemalże winną doprowadzenia do śmierci B. B.. Stanowisko takie pozostaje przekonujące i racjonalne, nie dające pola do spekulacji w kwestii zdrowia psychicznego świadka, których to spekulacji obrońca W. K. mimo tego nie uniknął.

Trzeci wreszcie cytat, którym posłużył się obrońca oskarżonego W. K. w apelacji stanowi fragment zdania wypowiedzianego przez B. K. (1) na rozprawie w dniu 16 lutego 2012 roku z którego to fragmentu pod żadnym względem nie sposób wywodzić wątpliwości odnośnie zdolności świadka do postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Jeśli przyczyn takiej interpretacji słów świadka upatruje obrońca w rodzaju słownictwa użytego przez B. K. (1), to słownictwo to w przekonaniu sądu dowodzi wręcz spontaniczności świadka w relacjonowaniu. Używanie tego rodzaju kolokwializmów (świadek użyła słowa „pokielbasić”) pozostaje cechą zeznań składanych przez osoby, które nie przygotowały ich treści. Związane jest ono bowiem zwykle ze swobodą wypowiedzi. Oceniając ten fragment relacji świadka uwzględnić trzeba nadto całość zdania wypowiedzianego przez świadka, a nie tylko fragment ujęty

w apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. W wypowiedzi świadka: „Po tylu przesłuchaniach mogło mi się wszystko pokiełbasić, człowiek jest tylko człowiekiem” (k. 10569) nawet przy dużym natężeniu złej woli nie sposób dopatrywać się okoliczności podważających prawidłowość percepcji świadka B. K. (1), a dalej jej zdolność do odtwarzania spostrzeżeń. Twierdzenia apelującego, który w trzech z licznych wypowiedzi świadka usiłuje dopatrzeć się podstaw do podważania psychologicznych kompetencji B. K. (1) do składania zeznań, ocenione zostać muszą jako oczywiście bezzasadne. Podnoszenie tego zarzutu dziwić musi także z tego względu, że w sytuacji gdy obrońca uczestniczący przecież osobiście w licznych przesłuchaniach świadka B. K. (1), w tym w przesłuchaniach, które odbyły się na etapie postępowania przygotowawczego, dostrzegał podstawy do powzięcia wątpliwości odnośnie psychologicznych predyspozycji świadka B. K. (1), przez lata prowadzonych czynności procesowych nigdy wątpliwości odnośnie zdolności świadka do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń nie podnosił. Nie tylko czas podniesienia owych wątpliwości, lecz także sposób ich sformułowania oparty na trzech oderwanych od kontekstu fragmentach wypowiedzi świadka nakazuje przyjąć, że owe wątpliwości podnoszone w apelacji adw. D. T. powstały wyłącznie na użytek środka odwoławczego.

Niezależnie od powyższego, poddając analizie okoliczności sprawy, sąd odwoławczy miał w polu widzenia całokształt wypowiedzi świadka B. K. (1), także i te jej relacje, które nie zostały w toku rozprawy przed sądem pierwszej instancji ujawnione. Mogło przecież być i tak, że właśnie w tych nieodczytanych fragmentach wypowiedzi świadka znalazły się treści wskazujące na konieczność przeprowadzenia dodatkowych czynności dowodowych, czy też zawierały one treści, których ujawnienie w toku rozprawy mogłoby rzutować na ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym w szczególności ocenę wiarygodności będących podstawą ustaleń faktycznych zeznań świadka B. K. (1). Analiza relacji świadka B. K. (1) prowadzi do wniosku, że brak jest w niniejszej sprawie dowodów, które wywoływałyby wątpliwości o którymś z zarzutów w apelacji obrońcy. Całokształt zgromadzonych zatem w niniejszej sprawie dowodów nie daje podstaw do poddawania pod wątpliwość psychologicznych predyspozycji B. K. (1) do składania zeznań. Konstrukcja zarzutu opartego o tezę o potrzebie udziału biegłego psychologa w przesłuchaniach świadka B. K. (1) wyklucza potraktowanie tego zarzutu jako zarzutu obrazy art. 410 k.p.k. zawierającego wskazanie nieprawidłowości polegającej na nieujawnieniu w toku przewodu sądowego istotnych fragmentów zeznań świadka B. K. (1). Takiego zarzutu obrońca nie podnosi. Sąd odwoławczy także te nieujawnione w toku rozprawy fragmenty zeznań świadka poddał ocenie w aspekcie ich wpływu na to, czy w sprawie niniejszej przesłuchanie świadka B. K. (1) powinno odbyć się z udziałem psychologa. Analiza zeznań świadka nie daje podstaw do przyjęcia, że nieujawnienie tych fragmentów mogło posiadać wpływ na zaskarżone orzeczenie, gdy nie dostarczają one podstaw do podważania zdolności postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Sama świadek B. K. (1) składając zeznania nie ukrywała, że leczyła się z powodu depresji. Wprawdzie własna ocena świadka w tym względzie nie może pozostawać przesądzająca, to jednak nie można odnosząc się do twierdzeń obrońcy oskarżonego W. K. pomijać także stanowiska B. K. (1) w tym względzie. W zeznaniach złożonych przed Komisją Sejmową odniosła się ona przede wszystkim do zagadnienia jej kondycji psychicznej w najtrudniejszym dla niej momencie do którego w apelacji nawiązuje także obrońca W. K., a mianowicie w okresie jej pobytu w areszcie śledczym w trakcie którego zdecydowała się świadek złożyć pierwsze zeznania obciążające oskarżonych. Zaprzecza świadek, by fakt jej pozbawienia wolności miał wpływ na pamięć i postrzeganie rzeczywistości (k. 10061, t. 57). Wskazuje, że choroba jej nie miała wpływu na „osąd rzeczywistości w sensie jej realności” i z tezami świadka w tym względzie trzeba się zgodzić biorąc także pod uwagę treść zeznań B. K. (1). Z zeznań jej wynika, że to nie z powodu jej tymczasowego aresztowania i sprawy w związku z którą do aresztowania doszło była ona leczona psychiatrycznie, zatem to nie pobyt w areszcie był przyczyną podjęcia przez nią leczenia.

Nieujawnienie w toku przewodu sądowego tych fragmentów zeznań świadka pozostaje bez wpływu na treść wyroku o tyle, że analiza treści kilkudziesięciu przesłuchań B. K. (1) nie wskazuje aby również przy uwzględnieniu zawartych w zeznaniach informacji o jej stanie psychicznym można byłoby doszukać się podstaw do powzięcia wątpliwości odnośnie zdolności świadka do postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń, a tym samym takiego stanu psychicznego świadka który mógłby rzutować na konieczność sięgnięcia po pomoc biegłego w toku jej przesłuchania przed sądem po myśli art. 192 § 2 k.p.k.. Składając zeznania na rozprawie kwestię depresji przedstawia świadek jako przeszłą (k. 10246, t. 58). W tych warunkach przesłuchiwanie świadka z udziałem psychologa nie znajdowało uzasadnienia, skoro na etapie postępowania sądowego, gdy takie przesłuchanie mogło zostać przeprowadzone, świadek nie leczył się już

psychiatrycznie, a leczenie depresji miało miejsce w przeszłości, zaś nic w relacji tego świadka nie dawało podstaw do podważania zdolności świadka do składania zeznań.

Co więcej, także analiza akt osobowych świadka B. K. (1) pozbawionej przecież wolności, a przez to pozostającej pod opieką więziennej służby medycznej, nie daje podstaw do wysnucia w oparciu o zawarte w tych aktach informacje wątpliwości odnośnie stanu psychicznego świadka w tym okresie w którym złożyła ona pierwszą relację obciążającą oskarżonych w niniejszej sprawie. Nie ma także żadnych podstaw do przyjęcia, że stan psychiczny świadka pogorszył się po opuszczeniu przez nią aresztu śledczego. Podczas rozmowy wstępnej przy przyjęciu do aresztu śledczego w dniu 11 lutego 2005 roku, świadek B. K. (1) wskazała, że psychiatrycznie leczyła się z powodu depresji cztery lata wcześniej, a jej aktualny stan zdrowia jest dobry. Sygnalizowała świadek jedynie rozdrażnienie z uwagi na jej zatrzymanie, co pozostaje naturalnym wręcz stanem w takiej sytuacji. W trakcie kolejnej rozmowy wstępnej, przy przyjęciu do aresztu śledczego w lipcu 2005 roku, świadek wskazała, że na depresję leczy się od czterech lat, co wywołało potrzebę przeprowadzenia konsultacji psychologicznej ze świadkiem. Z treści przeprowadzonej w dniu 1 sierpnia 2005 roku konsultacji wynika, że stan psychiczny osadzonej nie przypomina obrazu osoby depresyjnej. Z zapisów dokumentujących kolejne konsultacje psychologiczne świadka wynika, że pozostawała B. K. (1) w dobrym nastroju i nie zgłaszała dolegliwości natury psychologicznej. Zasady logiki podpowiadają, że w sytuacji istnienia rzeczywistych problemów psychicznych świadka osadzonego w areszcie śledczym bez wątpienia ujawniłyby się one w sposób na tyle klarowny, że znalazłyby odzwierciedlenie w dokumentacji aresztowej świadka.

Poddając ocenie podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. argument o wątpliwościach odnośnie zdolności świadka B. K. (1) do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń nie sposób także pominąć i tego aspektu jej relacji w ramach którego poddane ocenie zeznania świadka nie zawierają istotnych sprzeczności i nie pozostają także sprzeczne z dowodami, które uznane zostały za zasługujące na wiarę. Po raz kolejny przywołać trzeba argument zgodnie z którym nie może dziełem przypadku pozostawać okoliczność, iż zatrzymani oskarżeni, w tym W. K. w składanych przez siebie wyjaśnieniach potwierdzili okoliczności ich obciążające wynikające z relacji świadka B. K. (1). Istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy elementy zeznań świadka B. K. (1) znalazły także potwierdzenie w innych dowodach. Nie pozostają one natomiast w sprzeczności z dowodami, które należałoby ocenić jako zasługujące na wiarę. Gdyby istotnie istniały w sprawie okoliczności rodzące podstawy do wdrożenia procedury przesłuchania świadka z udziałem biegłego psychologa po myśli art. 192 § 2 k.p.k., wówczas bez wątpienia przy uwzględnieniu tak obszernej relacji świadka w jej zeznaniach pojawiłyby się treści wewnętrznie sprzeczne bądź nielogiczne, a uzasadniające tezę obrońcy. Poza trzema zacytowanymi przez obrońcę wypowiedziami nie mogącymi dowodzić owych mentalnych problemów świadka, dodatkowo oderwanymi od kontekstu w którym zostały wypowiedziane, obrońca oskarżonego W. K., który w apelacji podniósł zarzut obrazy art. 192 § 2 k.p.k. nie przytacza w jej treści takich fragmentów relacji B. K. (1), które istotnie dowodziłyby sprzeczności jej zeznań bądź ich nielogiczności świadczących o zakłóceniach w procesach psychologicznych świadka. Nie uprawdopodobnił w ten sposób obrońca wątpliwości odnośnie występowania u świadka takiego zakłócenia sfer o których mowa w art. 192 § 2 k.p.k., które mogłyby negatywnie oddziaływać na treść składanych przez świadka zeznań.

W realiach niniejszej sprawy nie zostały zatem spełnione warunki nakazujące sądowi przeprowadzenie czynności przesłuchania świadka B. K. (1) z udziałem biegłego psychologa. Treść zeznań świadka w powiązaniu z jej oświadczeniami odnośnie jej stanu psychicznego nie daje podstaw do przyjęcia, że w sprawie zaistniały realne i rzeczowe wątpliwości odnośnie zdolności świadka do spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Dopiero powiązanie informacji o leczeniu świadka z konkretnymi treściami z jej zeznań wynikającymi, a wskazującymi na realnie wpływające na treść jej zeznań problemy natury psychologicznej mogłyby zrodzić wątpliwości o których mowa w przepisie art. 192 § 2 k.p.k., którego naruszenie zarzuca w apelacji obrońca oskarżonego W. K.. W apelacji swojej obrońca nie wskazuje natomiast na jakiegokolwiek zachowanie świadka, które mogłoby wywoływać tego rodzaju wątpliwości, zaś przytoczone przez apelującego trzy fragmenty wypowiedzi świadka, zwłaszcza oceniane na tle całokształtu jej relacji nie mogą rodzić wątpliwości uzasadniających przesłuchanie B. K. (1) z udziałem biegłego psychologa.

W sytuacji tak znaczącej spójności relacji świadka B. K. (1) oraz braku zasługujących na wiarę dowodów przeczących wiarygodności jej relacji brak jest jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że stan psychiczny świadka wymagał jej przesłuchania z udziałem biegłego psychologa. Do przesłuchania świadka w trybie art. 192 § 2 k.p.k. niezbędne jest ustalenie, że istnieją wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego rozwoju umysłowego albo zdolności postrzegania lub odtwarzania postrzeżeń, przy czym wątpliwości te muszą być rzeczywiste i wynikać z konkretnych faktów odnoszących się do wspomnianych przesłanek stosowania omawianego przepisu (wyrok SN z 26 lipca 1985 r., IV KR 180/85, LexisNexis nr 306665, OSNKW 1986, nr 9-10, poz. 81; zob. także wyrok SN z 14 października 1998 r., V KKN 283/97, LexisNexis nr 333571, OSNKW 1999, nr 1-2, poz. 6). Artykuł 192 § 2 k.p.k. wymaga uprawdopodobnienia wątpliwości co do stanów wskazanych w tym przepisie, czyli powstania odpowiednich w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy wątpliwości, czy stan psychiczny świadka lub stan jego rozwoju umysłowego albo ograniczona zdolność postrzegania bądź odtwarzania nie rzutują ujemnie na treść jego zeznań. Uprawnienie do przesłuchania świadka z udziałem biegłego, zgodnie z poglądem wyrażonym w piśmiennictwie, przeradza się w obowiązek, ale jedynie w tym znaczeniu, że wówczas, gdy ujawnią się okoliczności wskazujące na istnienie jednego z trzech wymienionych stanów (tak w zasadzie wszyscy komentatorzy - zob. np. Grzegorzczuk, Kodeks, 2008, s. 443; tenże, Kodeks, t. I, 2014, s. 679; Hofmański, Sadzik, Zgryzek, Kodeks, t. I, 2011, s. 1081; Stefański, Zabłocki, Kodeks, t. I, 2003, s. 873-874; L.K. Paprzycki (w:) Grajewski, Paprzycki, Steinborn, Kodeks, t. I, 2015, komentarz do art. 192), których istnienie i okoliczności ocenia organ procesowy (Michał Kurowski, Komentarz do art. 192 k.p.k. Lexonline, Wolters Kluwer). Sam fakt leczenia świadka w związku z jej stanami depresyjnymi w przeszłości nie stanowi dowodu istnienia stanu ograniczonej zdolności spostrzegania bądź odtwarzania spostrzeżeń w okresie składania zeznań przez świadka B. K. (1), lecz może rodzić jedynie przypuszczenia odnośnie takiego stanu. Do wskazanego wyżej warunku komentator (Michał Kurowski, Komentarz do art. 192 k.p.k. Lexonline, Wolters Kluwer) dodaje jeszcze jeden wskazując: Wydaje się jednak, że spostrzeżenie to musi być dodatkowo uzupełnione istnieniem co najmniej przypuszczenia niezgodności zeznań z rzeczywistością. W sprawie niniejszej, z przyczyn już w niniejszym uzasadnieniu wskazanych, brak jest podstaw do przypuszczenia, że relacje świadka B. K. (1) poddane ocenie przy użyciu obowiązujących kryteriów oceny dowodów zawierają treści sprzeczne z rzeczywistością, zwłaszcza gdy brak jest w realiach sprawy zasługujących na wiarę dowodów przeczących relacji B. K. (1), a sama treść jej zeznań powodów do podważenia ich wiarygodności nie dostarcza. Odnosząc się jeszcze do zarzutu obrońcy oskarżonego W. K. warto przytoczyć tezę wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 13 lutego 2015 roku (II AKa 473/14 LEX nr 1665873) w którym wskazał ten sąd: Przepis art. 192 § 2 k.p.k. ma zastosowanie wówczas, gdy zachodzi wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, stanu jego rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, przy czym wątpliwość ta jest uzasadniona konkretnymi okolicznościami wskazującymi na istnienie uzewnętrzzonych objawów mogących wskazywać na możliwości występowania u świadka zaburzeń w tych sferach o których mowa w przepisie. Stosowanie art. 192 § 2 k.p.k. wymaga uprawdopodobnienia wątpliwości co do stanów wskazanych w tym przepisie, czyli powstania rozsądnych w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy wątpliwości, czy stan psychiczny świadka lub stan jego rozwoju umysłowego albo ograniczona zdolność postrzegania bądź odtwarzania nie rzutują ujemnie na treść jego zeznań (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 grudnia 2009 roku, II AKa 337/09, KZS 2010/3/69 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2008 roku, III KK 68/08, LEX nr 449109). W realiach niniejszej sprawy, przy uwzględnieniu ich całokształtu, w tym sposobu składania obszernych relacji przez świadka B. K. (1) i ich treści brak jest podstaw do wywodzenia rozsądnych w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy wątpliwości odnośnie stanu psychicznego świadka. Stwierdzenie u świadka określonych ułomności psychicznych czy uzależnień nie prowadzi automatycznie do zdyskredytowania wartości dowodowej zeznań takiego świadka, ani też nie nakłada na sąd bezwzględne obowiązku przesłuchiwania świadka w obecności psychologa. Dowód z zeznań takiego świadka podlega takim samym regułom oceny, jak każdy dowód w sprawie, a wartości nabiera bądź ją traci w zależności od tego, w jakiej logicznej relacji pozostaje w stosunku do innych dowodów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 czerwca 2004 roku, II AKa 114/04, LEX nr 156197). W doktrynie prawa karnego wskazuje się, że podstawą decyzji o przesłuchaniu świadka z udziałem psychologa pozostawać mogą także obserwacje poczynione w związku z przesłuchaniem świadka (Lech Krzysztof Paprzycki, Komentarz aktualizowany do art.192 Kodeksu postępowania karnego, Lexonline. Wolters Kluwer). W sprawie niniejszej owo zachowanie świadka, sposób składania przez niego zeznań, także relacja jej wypowiedzi

procesowych w odniesieniu do pozostałych dowodów nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, by zeznania świadka dotknięte zostały jakimkolwiek defektem świadka natury psychicznej. Sam fakt leczenia psychiatrycznego świadka nie może automatycznie przesądzać o niewiarygodności jego zeznań (...) (wyrok SN z dnia 11 stycznia 1980 r. - III KR 358/79, OSNKW 1980/7/64). (...) Nie ma (...) potrzeby zapewnienia przez sąd udziału biegłego psychologa, gdy świadek, również nieletni, wypowiada się w sposób komunikatywny, wskazujący na poprawność procesu odtwarzania zdarzenia, będącego przedmiotem postępowania karnego. Kwestia natomiast oceny zeznań w aspekcie prawdy materialnej, to przecież domena sądu a nie biegłego (wyrok SN z dnia 3 kwietnia 1997 r. - III KKN 196/96, Prok. i Pr., dodatek „Orzecznictwo” 1997/9/9; OSNKW 1997/7-8/59).

Także argumenty apelacji obrońcy **oskarżonego W. K.** mające w założeniu **podważyć ocenę wyjaśnień** tego **oskarżonego** dokonaną przez sąd pierwszej instancji, nie przekonują. Sprowadzając kwestię przyznania się oskarżonego W. K. do popełnienia zarzucanych mu czynów do sprawy długotrwałości stosowanego wobec tego oskarżonego tymczasowego aresztowania oraz twierdzeń o nie znajdujących potwierdzenia w wiarygodnych dowodach wizytach „różnych funkcjonariuszy” zupełnie nie odnosi się apelujący do przytoczonych przez sąd pierwszej instancji w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia powodów uznania za zasługujących na wiarę wyjaśnień oskarżonego W. K. w których przyznał on fakt przyjmowania korzyści majątkowych. Argumentacja sądu pierwszej instancji pozostaje natomiast przekonująca. Z kolei powołane w apelacji powody dla których należałoby odmiennie ocenić wyjaśnienia oskarżonego W. K. różnią się od tych, które na okoliczność niewiarygodności wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym powołał sam oskarżony składając wyjaśnienia na rozprawie. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że przyczyną zmodyfikowania argumentacji zmierzającej do kwestionowania wiarygodności wyjaśnień złożonych podczas pobytu w areszcie pozostaje skuteczne odparcie przez Sąd Rejonowy argumentów powołanych przez oskarżonego w jego wyjaśnieniach na poparcie tezy o niewiarygodności wyjaśnień składanych przez niego w toku postępowania przygotowawczego. W wywiedzionym przez obrońcę środkiem odwoławczym apelujący olbrzymią część argumentacji poświęca podważaniu wiarygodności relacji świadka B. K. (1) w bardzo zaś skromnym zakresie kwestionuje ocenę wyjaśnień oskarżonego W. K., który w sposób co do zasady zgodny z relacją B. K. (1) opisał proceder wyrażający się w przyjmowaniu przez niego korzyści majątkowych relacjonując w tym względzie obszernie i szczegółowo, w sposób korespondujący z jej zeznaniami, osadzając poszczególne zdarzenia w kontekście sytuacyjnym. Znaczące dla oceny tych wyjaśnień jako wiarygodnych pozostaje także przytoczenie przez oskarżonego takich szczegółów zdarzeń przez oskarżonego opisywanych, które nie wynikają z pozostałych dowodów. Wspomina przecież między innymi o przebiegu jego rozmowy z J. S. (1) odbytej „w cztery oczy” (k. 8243, t. 48). Przytacza wręcz cytaty z wypowiedzi J. S. (1) podczas tego spotkania (k. 8244, t. 48 - „Powiedział „każdy ma swoje pięć minut” i to zapamiętam do końca życia”). Opisuje także okoliczności zarówno przekazywania otrzymanych pieniędzy J. S. (1), jak i to w jakich okolicznościach J. S. (1) przekazywał jemu następnie część z pieniędzy pochodzących z łapówek. Wyjaśnienia jego potwierdzają, że kwoty przekazywane przez współników (...) musiały być duże, skoro po ich podziale w nieustalonej proporcji, oskarżony W. K., jak sam przyznał (k. 8245) otrzymywał kilka tysięcy złotych, które wedle swojego uznania postanawiał mu przydzielić J. S. (1). Jak wspomniano, argumentacja zawarta w apelacji sprowadza się do dosyć ogólnikowego powołania się na areszt wydobywczy jako przyczynę złożenia wyjaśnień w których W. K. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa przy całkowitym pominięciu tego oskarżonego z rozprawy w których wskazał on na konkretne okoliczności, a to zachowania funkcjonariuszy ABW mające prowadzić do ostatecznego przyznania się tego oskarżonego do zarzucanego mu czynu. Ani twierdzenia oskarżonego, ani odmienne od nich i mało konkretne w tym względzie argumenty apelacji nie były jednak w stanie przekonać sądu do tezy apelacji.

Trafnie dostrzegł sąd pierwszej instancji nadto, że wyjaśnienia w których po raz pierwszy przyznał się oskarżony W. K. do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, złożył ten oskarżony w obecności obrońcy, który nie powstrzymał go przed przyznaniem się do korupcyjnych zachowań jakich wedle aktualnego stanowiska tego oskarżonego W. K. miał się nie dopuścić. Co więcej, także kolejne ze składanych na etapie postępowania przygotowawczego wyjaśnień w których przyznawał się on do przyjmowania korzyści majątkowych od współników(...) oskarżony składał w obecności apelującego obrońcy. Zarówno oskarżonemu, jak i obrońcy znane przecież musiały być możliwe, bardzo dotkliwe konsekwencje przyznania się do popełnienia tak poważnego przestępstwa zwłaszcza w sytuacji, w której



był już W. K. tymczasowo aresztowany. Ma przy tym rację Sąd Rejonowy, gdy zwraca uwagę na oświadczenie oskarżonego zdradzające jego świadomość w kwestii przedawnienia karalności przestępstwa łapownictwa i w tym upatruje przyczyn jedynie częściowego przyznania się oskarżonego do popełnienia zarzuconego mu czynu poprzez zakwestionowanie wynikającego z innych dowodów czasu w którym korzyści te były przez oskarżonego przyjmowane.

Także sposób relacjonowania przez W. K. o zdarzeniach objętych aktem oskarżenia nie daje podstaw do przyjęcia, iż wyjaśnienia jego stanowiły konsekwencję ich wymuszenia bliżej niesprecyzowanymi przez obrońcę okolicznościami „aresztu wydobywczego” pod wpływem którego oskarżony W. K., który żadnego przestępstwa miał nie popełnić, kilkakrotnie obszernie wyjaśniał o tym jak przyjmował korzyści majątkowe w związku z handlem węglem przez (...). Wyjaśnienia tego oskarżonego nie pozostają przecież zdawkowym przyznaniem się do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa, lecz pozostają obszernym, osadzonym w kontekście, wewnątrznie niesprzecznym opisem całego systemu zachowań i reakcji psychologicznie i logicznie wiarygodnych. Opowiada przecież ten oskarżony w sposób obszerny o okolicznościach, które doprowadziły jego osobę do przyjmowania korzyści majątkowych, jak również okolicznościach ich przyjmowania. Relacjonuje przy tym w sposób szczegółowy, a wyjaśnienia jego zawierają chronologiczną prezentację zdarzeń opisywaną z jego własnej perspektywy. Wyjaśnienia tego oskarżonego zawierają przy tym nietypowe szczegóły, wręcz cytaty wypowiedzi B. K. (1) czynionych przy okazji spotkań związanych z wręczaniem korzyści majątkowych. Szczegółowość relacji oskarżonego przeczy tezie obrońcy o wymuszeniu przyznania na oskarżonym W. K.. Jego wyjaśnienia zawierają opis okoliczności, które znane być mogły tylko osobie uczestniczącej w zdarzeniach opisanych także przez B. K. (1). Relacjonuje on szczegółowo o okolicznościach wręczania mu korzyści majątkowych, wskazuje przy tym na konkretne sytuacje, których nie mógłby znać gdyby osobiście w tym procederze nie uczestniczył. Co więcej, wyjaśnień takiej treści nie składa on jednokrotnie, lecz prezentowaną przez siebie wersję wedle której przyjmował on korzyści majątkowe potwierdza będąc kilkakrotnie przesłuchiwanym, w tym konfrontowanym z J. S. (1), który zaprzeczał przecież twierdzeniom B. K. (1) o przyjmowaniu korzyści majątkowych. Znamienne w kontekście twierdzeń apelującego pozostają zatem przywołane przez sąd pierwszej instancji słowa W. K. przeczące teżom środka odwoławczego o złożeniu wyjaśnień takiej treści wyłącznie pod wpływem tymczasowego aresztowania, a wedle wersji samego oskarżonego z rozprawy, pod wpływem czynionych wprost nacisków funkcjonariuszy o których apelujący w wywiedzionym środku odwoławczy nie wspomina. Nie musiał przecież W. K. zawierać w swoich wyjaśnieniach tak szczerych oświadczeń, jak to zacytowane w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku przez sąd pierwszej instancji: „ To co pamiętałem i czułem za stosowne do powiedzenia przekazałem. Nic nie ukrywałem” (k. 8252-8258, t. 48), a także: „ To są fakty, które miały miejsce, które przedstawiłem, opisałem i wyjaśniłem” (k. 8244, t. 48).

Całkowicie zaakceptować trzeba ponadto argument sądu pierwszej instancji, który nie dał wiary twierdzeniom oskarżonego o złożeniu wyjaśnień w których W. K. przyznał się on do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa pod wpływem nacisków. Przekonujące podważenie prawdziwości twierdzeń oskarżonego z rozprawy, który powoływał się na czynione na niego w trakcie tymczasowego aresztowania werbalne naciski funkcjonariuszy stanowi jednocześnie odparcie ogólnej w tym zakresie argumentacji apelacji obrońcy. Argumentacja apelacji w tym zakresie, jak już sygnalizowano, pozostaje odmienna niż wyjaśnienia oskarżonego W. K., który w składanych przez siebie w toku rozprawy wyjaśnieniach jako przyczyny złożenia wyjaśnień w których przyznał się częściowo do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa wskazywał słowa funkcjonariuszy ABW nakłaniające go do złożenia tego rodzaju wyjaśnień. Obrońca natomiast w wywiedzionym środku odwoławczym nie powołuje się na naciski funkcjonariuszy, którzy mieli nakłaniać oskarżonego do złożenia wyjaśnień w których przyznał się on do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wskazuje natomiast na takie okoliczności, których sam oskarżony nie podał jako skłaniających go do złożenia wyjaśnień w których przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Nie wskazał przecież oskarżony, że to przeszukiwanie jego celi, miejsca pracy, odwiedziny funkcjonariuszy przesłuchujących go bez sporządzania protokołu spowodowały przyznanie się oskarżonego do popełnienia zarzuconego mu czynu. Trudno zatem akceptować wskazane przez obrońcę okoliczności jako mające powodować przyznanie się oskarżonego do popełnienia zarzuconego mu czynu w sytuacji, gdy sam oskarżony o tych okolicznościach się wypowiadając wskazał odmienne niż powołane w apelacji przyczyny złożenia wyjaśnień określonej treści. Ma w zupełności rację sąd pierwszej instancji, gdy argumentuje, że w przypadku nakłaniania oskarżonego przez funkcjonariuszy ABW do złożenia wyjaśnień w których przyznał się on

do popełnienia zarzuconego mu czynu, oskarżony nie składałby wyjaśnień w których kwestionował on nie tylko czas popełnionego przestępstwa, lecz także ilość wręczonych korzyści i ich wartość opisując swoją osobę wyłącznie jako pośrednika w przekazywaniu tych korzyści. Warto także zwrócić uwagę, że wyjaśnienia w których przyznawał się on do popełnienia zarzuconych mu przestępstw oskarżony W. K. składał przez okres kilku miesięcy. Wyjaśnienia w których przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa nie stanowiły zatem jednorazowego wyłomu w stanowisku oskarżonego względem zarzutów, lecz były efektem dosyć konsekwentnej i stanowczej postawy zaprezentowanej przez niego na etapie postępowania przygotowawczego.

Twierdzeniu oskarżonego jakoby funkcjonariusze nakładali go do składania wyjaśnień w których przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa obiecując skrócenie tymczasowego aresztowania pod wpływem czego oskarżony ostatecznie miał przyznać się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa przeczą niepodważalne fakty związane z tymczasowym aresztowaniem oskarżonego i składanymi przez niego wyjaśnieniami. Pierwsze wyjaśnienia w których oskarżony W. K. przyznał się do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa, oskarżony ten złożył w dniu 15 czerwca 2007 roku. Następnie jeszcze kilkakrotnie przesłuchiwany był konsekwentnie potwierdzając przyjmowanie korzyści majątkowych. Uchylenie tymczasowego aresztowania nastąpiło natomiast dopiero w dniu 25 września 2007 roku. Oskarżony składał zatem konsekwentnie wyjaśnienia w których przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa przez okres ponad trzech miesięcy w toku których funkcjonariusze ABW (przyjmując hipotetyczne założenie prawdziwości twierdzeń oskarżonego) nie wywiązywali się z obietnic pomimo spełnienia ich żądania przez W. K. i pomimo tego oskarżony ten, nadal pozostając tymczasowo aresztowanym i cierpiąc szkody o których w apelacji pisze obrońca miałyby konsekwentnie pomimo niespełnienia danej mu obietnicy, wyjaśniać potwierdzając swoją winę. Z oczywistych względów tego rodzaju tłumaczenia muszą zostać uznane za nieprzekonujące, uczynione wyłącznie na użytek linii obrony. Co więcej, po przesłuchaniach oskarżonego w dniach 15 czerwca 2007 roku i 22 czerwca 2007 roku w czasie których W. K. przyznał i opisał okoliczności przyjmowania przez niego korzyści majątkowych, obecny przy przesłuchaniach obrońca złożył wniosek o uchylenie tymczasowego aresztowania (k. 8258), który to wniosek nie został uwzględniony (k. 8261). Okoliczność ta przeczy tezę oskarżonego jakoby wyjaśnienia w których przyznał się do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa złożył on wskutek obietnic wedle których tymczasowe aresztowanie zostanie wówczas skrócone. Gdyby sytuacja taka miała istotnie miejsce i pomimo składania przez oskarżonego wyjaśnień w których przyznawał się do przyjmowania korzyści majątkowych wnioski o uchylenie tymczasowego aresztowania nie byłyby uwzględniane, wówczas oskarżony zapewne w dalszym ciągu postępowania nie składałby takich wyjaśnień, co jednak czynił będąc w dalszym ciągu pozbawionym wolności.

W tym kontekście przyznać trzeba także rację niepodważonym przez apelującego obrońcę argumentom Sądu Rejonowego, który w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia wskazał, iż oskarżony, który korzystał przecież z pomocy obrońcy, fakt wymuszenia na nim wyjaśnień w których przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa zgłosił dopiero w toku rozprawy głównej w dniu 7 kwietnia 2011 roku. Niespełna cztery lata po opuszczeniu przez niego aresztu zwlekał on zatem z wyjawieniem tak istotnej okoliczności pomimo korzystania z pomocy obrońcy. W sytuacji gdyby istotnie pod wpływem funkcjonariuszy ABW W. K. przyznał się do popełnienia poważnego przestępstwa, którego nie popełnił, zdementowania składanych przez siebie wyjaśnień oczekiwać należałoby od oskarżonego tuż po opuszczeniu przez niego aresztu, jak również wskazania, że to co wyjaśniał będąc aresztowanym, było nieprawdą powiedzianą przez niego tylko po to, by wyjść na wolność. Oskarżony na tak istotne dla niego okoliczności powołał się dopiero zapytany o nie na rozprawie.

Nie jest też prawdą, by tak, jak w apelacji pisze obrońca, do przyznania się oskarżonego do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa doszło po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie. Oskarżonego zatrzymano w dniu 25 kwietnia 2007 roku. Wyjaśnienia w których przyznał się po raz pierwszy do przyjmowania korzyści majątkowych złożył on natomiast w dniu 15 czerwca 2007 roku, zatem po półtoramiesięcznym pobycie w areszcie. Znamienne w tym kontekście pozostaje natomiast to, że oskarżony przyznawał się do popełnienia przestępstwa korupcji jeszcze przez następne ponad trzy miesiące przebywając w areszcie. Tymczasowe aresztowanie zostało bowiem uchylone dopiero w dniu 25

września 2007 roku. W świetle stawianych przez apelującego tez dowodzi to wręcz sporej determinacji oskarżonego w przyznawaniu się do popełnienia przestępstwa.

**Zarzuty podważające przydatność dowodową opinii biegłego z zakresu rachunkowości** nie pozostają zasadne. Wbrew wywodom apelujących wnioski tych opinii korespondują z zeznaniami świadka B. K. (1) potwierdzając sposób wypłacania zaliczek na poczet zysków, które to zaliczki dzielone były równo pomiędzy wspólników, a wypłacane jednocześnie. Opinia biegłego z zakresu księgowości korespondująca ze źródłową dokumentacją księgową spółki w oparciu o którą sporządzane były raporty biegłych rewidentów dowodzi także znaczących, „idących w miliony” kwot zaliczek wypłacanych przez wspólników, co także stanowi dowód korespondujący z zeznaniami świadka B. K. (1) oraz M. M. (1), a częściowo również wyjaśnieniami oskarżonych J. W. i W. K., przede wszystkim zaś potwierdzający dysponowanie przez nich jako wspólników środkami pieniężnymi pozwalającymi na wręczanie członkom zarządów spółek węglowych korzyści majątkowych w kwotach wskazanych ostatecznie w przypisanych oskarżonym przestępstwach. Dowód z tej opinii bez wątpienia nie stanowi dowodu podważającego wiarygodność relacji obciążających oskarżonych. Pozostaje on przy tym dowodem pomocniczym, nie mającym znaczenia przesądzającego dla rozstrzygnięcia sprawy.

Opinia biegłej oparta została o zapisy księgowe archiwizowane w programie komputerowym. Szczególne znaczenie dla oceny tego dowodu posiada okoliczność, iż zapisy te w zakresie zaliczek na poczet zysków odpowiadają wnioskowi zawartemu w opiniach biegłych rewidentów, wiarygodności których nie sposób podważać.

W wywiezionej apelacji obrońca oskarżonego W. K. dążąc do podważenia dowodu z opinii biegłego z zakresu rachunkowości wskazuje przede wszystkim, że zabezpieczenie oryginałów tej dokumentacji stanowić powinno jedną z pierwszych czynności dowodowych przeprowadzonych przez organy postępowania. Stawia dalej hipotezę, że brak zabezpieczenia tych dowodów stanowi świadomy zabieg osób prowadzących postępowanie, które nie dążyły do załączenia dokumentacji źródłowej bowiem ta wykazałaby, że to co mówi B. K. (1) na temat wręczania korzyści majątkowych jest niewiarygodne. Kwestionując prawidłowość danych zawartych na dysku z którego skopiowano pliki wykorzystane następnie do sporządzenia opinii biegłej z zakresu księgowości obrońca stwierdza, iż dane znajdujące się na dysku to dane inne niż te, które zostały tam umieszczone przez pracowników (...). Z tego też względu podnosi apelujący, że oparta o te dane opinia biegłego z zakresu księgowości dotknięta jest wadą dyskwalifikującą ją jako dowód w sprawie.

Odnosząc się do tych argumentów trzeba przede wszystkim wskazać, iż dowód z opinii biegłego księgowego nie posiadał w sprawie niniejszej znaczenia przesądzającego o jej rozstrzygnięciu. Wydana opinia nie podważyła wiarygodności dowodów obciążających oskarżonych. Opinia biegłego z zakresu księgowości potwierdza natomiast okoliczności na które w relacjach obciążających oskarżonych wskazywała B. K. (1). Podnosząc, iż dane które biegłej posłużyły do wydania opinii zostały uprzednio zmanipulowane, obrońca nie odnosi się do istotnej w tym względzie okoliczności w postaci zgodności danych wynikających z zabezpieczonych, zarchiwizowanych elektronicznych zapisów księgowych z danymi wynikającymi z opinii biegłych rewidentów, którzy opinie te sporządzali w oparciu o źródłowe, oryginalne dokumenty. Nie podważa obrońca jednej z kluczowych konkluzji opinii biegłej z zakresu księgowości wyrażającej się w tym, iż to, co wynika z elektronicznie zabezpieczonych danych w oparciu o które opiniowała biegła odpowiada temu, co wynikało z przeprowadzonej przez osoby do tego upoważnione i wykwalifikowane analizy pełnej „papierowej” dokumentacji spółki. Powyższy wniosek ukróca spekulacje obrońców o zmianie zapisów na elektronicznych nośnikach pamięci z których dane posłużyły biegłej do opiniowania. Dowolną hipotezę obrońców o nieustalonej zmianie danych przez nieustalone osoby w nieustalonym czasie należy zatem wykluczyć. Dokumentacja księgowa, którą wydając opinię dysponowała biegła mogła być zatem podstawą rzetelnej opinii i nie była dotknięta wadami o których w apelacji piszą obrońcy, a które miały prowadzić do całkowitej nieprzydatności opinii księgowej dla rozstrzygnięcia sprawy. Odnosząc się do twierdzeń apelującego jakoby w plikach księgowej dokumentacji elektronicznej „różne rzeczy dopisywano i kasowano” wskazać trzeba, że manipulacja, którą w apelacji sugeruje obrońca polegać musiałaby na dopisywaniu treści, bądź ich usuwaniu w poszczególnych plikach po ich otwarciu z jednej strony w taki sposób, by doprowadziły one do potwierdzenia okoliczności wskazywanych w zeznaniach B. K. (1), z drugiej zaś strony nie prowadzące do niespójności tych danych, co w przypadku tak dużej ilości zapisów

poddanych ocenie pozostawałyby wyjątkowo trudne. Musiałaby nadto zostać dokonana przez osobę wyjątkowo dobrze zorientowaną nie tylko w treści zeznań B. K. (1), lecz także zasadach funkcjonowania spółki. Sugerowana przez apelującego modyfikacja danych księgowych dotyczyć musiałaby nadto bardzo dużej ich liczby, skoro także i opinia biegłego oparta została o znaczącą liczbę elektronicznych zapisów, a przy tym dokonana została musiałaby w sposób nie rodzący zarówno wewnętrznych sprzeczności tych danych, jak i ich sprzeczności z wnioskami biegłych rewidentów opiniujących w oparciu o dokumenty źródłowe.

Nieprzekonujące pozostają argumenty obrońcy oskarżonego W. K. wskazującego dalej, że data utworzenia jednego z plików określona na 2011 rok oraz wcześniejsza data modyfikacji tego samego pliku dowodzi, iż plik był utworzony wcześniej na innym dysku, co z kolei prowadzić ma do wniosku o niezetelności danych jakimi dysponowała biegła. Do kategorii okoliczności nie budzących w niniejszej sprawie wątpliwości należy zaliczyć fakt, iż zabezpieczona na potrzeby niniejszej sprawy zarchiwizowana dokumentacja księgowa obejmowała w całości pliki utworzone wcześniej na innym nośniku niż ten z którego zgrane zostały pliki w oparciu o które opiniowała następnie biegła. Z dowodów do tych okoliczności się odnoszących wynika przecież w sposób jednoznaczny i bezsporny, że dane przekazane następnie biegłemu z zakresu księgowości zapisane były pierwotnie na nośniku pamięci należącym do (...) przez jej pracowników, a następnie kopiowane na twardy dysk komputera syndyka skąd dopiero „zgrane” zostały na potrzeby opiniowania przez biegłego w niniejszej sprawie. Fakt utworzenia danych na nośniku innym niż ten z którego dane te są obecnie czerpane nie podważa ich prawidłowości, a pozostaje obecnie wręcz powszechny. Podnosząc kwestię budzącej jego zdaniem wątpliwości daty utworzenia pliku ignoruje obrońca to, co w tym zakresie na rozprawie oświadczył biegły z zakresu informatyki (k. 11827, t. 66) z którego wypowiedzi wynika, że daty w polach „utworzono” odnoszą się do daty utworzenia pliku na nośniku na którym ten plik się obecnie znajduje, bądź też daty utworzenia tych plików na dysku twardym z którego wykonana została kopia danych. Dodał jeszcze biegły, że dwa identyczne pliki mogą zawierać różne informacje o dacie ich utworzenia. Gdy zaś idzie o rozbieżności w datach tworzenia i modyfikowania poszczególnych plików, to również dosyć oczywistym wydaje się, że w sytuacji utworzenia pliku na jednym nośniku i jego późniejszego zmodyfikowania, a następnie skopiowania na inny nośnik, data utworzenia pliku, którą w takich warunkach może być data „zgrania” pliku na nowy nośnik informacji, może być późniejsza niż data jego zmodyfikowania. Taka sytuacja zaistniała właśnie w niniejszej sprawie. Do wynikających z zapisów elektronicznych dat utworzenia i zmodyfikowania poszczególnych plików w sposób przekonujący na rozprawie odniósł się biegły informatyk między innymi wskazując, że nie tylko kopiowanie pliku na inny nośnik skutkować może zmianą zapisów dotyczących daty jego utworzenia bądź modyfikacji, lecz samo tylko otwarcie poszczególnych plików skutkować może także modyfikacją zapisów odnoszących się do daty zmiany pliku. Nawet jeśli niektóre z plików składających się na tę elektroniczną dokumentację mogły być modyfikowane, to z pewnością nie były to pliki zapisy z których odnosiły się do pozostających w polu zainteresowania w niniejszej sprawie kwestii sposobu pobierania i wielkości zaliczek pobieranych przez wspólników. Te bowiem pozostają zgodne z tym, co wynikało z oryginalnej dokumentacji księgowej w oparciu o którą biegły rewident sporządzał sprawozdania.

Odnosząc się jeszcze do kwestii niezabezpieczenia dokumentacji księgowej firmy (...) wskazać trzeba, że już na wstępie prowadzonego postępowania jej uzyskanie w formie oryginalnej (papierowej) było niemożliwe w odniesieniu do sporej części objętej zarzutami, a to lat 1994, 1995. Wynika to także z zeznań samej B. K. (1), która możliwy brak dokumentacji z lat 1994, 1995 z uwagi na upływ czasu sygnalizowała już w jednym z pierwszych przesłuchań na etapie postępowania przygotowawczego (k. 8202).

Nie przekonuje także podniesiona w apelacjach obrońców oskarżonych W. K. i J. W. argumentacja podważająca stanowiące podstawę wyroku skazującego **ustalenia sądu pierwszej instancji w kwestii kwoty przekazanej W. K. i innej ustalonej osobie** w ramach korupcyjnego procederu w okresie objętym przypisanym im czynem. Przyjęta przez sąd pierwszej instancji kwota 420.000 złotych znajduje pełne uzasadnienie w zgromadzonych dowodach. Składa się na nią kwota 400.000,00 złotych korzyści przekazanych jako „procent” wartości transakcji zakupu węgla z przeznaczeniem na eksport oraz kwota 20.000,00 złotych przekazana w związku z umowami kompensat. Już w pierwszej relacji świadka B. K. (1) odnoszącej się do wysokości przekazywanych na ręce W. K. kwot pieniężnych świadek wskazała, że sumą miesięcznie przekazywaną w ramach porozumienia z prezesem zarządu

(...) S.A. pozostawała kwota od 10 do 30 tysięcy złotych, która przy przyjęciu najkorzystniejszej dla oskarżonych wysokości 10 tysięcy złotych pomnożona przez liczbę miesięcy w okresie objętym przestępczym działaniem daje sumę przekraczającą przyjętą przez sąd pierwszej instancji. Z relacji B. K. (1) wynika, że wskazane przez nią kwoty przekazywanych korzyści majątkowych stanowią ostrożne szacunki.

Faktem jest, że zapytana o sumę łącznie przekazaną członkom zarządu (...) S.A. w ramach korupcyjnego procederu świadek B. K. (1) w kolejnej relacji wskazuje, iż w sumie mogłaby to być kwota 200-300 tysięcy złotych, niemniej jednak określona wówczas przez świadka kwota nie może pozostawać miarodajna dla czynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Pozostaje ona w sprzeczności z wynikającym z poprzedniej relacji świadka wskazaniem miesięcznej kwoty przekazywanej członkom zarządu (...) S.A.. O ile jednak słowa o miesięcznej wysokości łapówek przekazywanych członkom zarządu (...) S.A. wypowiada świadek w sposób pewny, o tyle zapytana o sumę przekazanych łącznie pieniędzy w pierwszych słowach odpowiada B. K. (1), że nie jest w stanie jej określić (k. 133, t. 2). Zeznanie świadka odnośnie kwoty comiesięcznie przekazywanej oparte jest o zapamiętane przez świadka w sposób pewny fakty, natomiast nie korespondujące z nimi wskazanie sumy 200-300 tysięcy złotych jako przekazanej członkom zarządu (...) S.A. podawane jest przez świadka z zastrzeżeniem, że nie jest ona w stanie podać łącznie przekazanej tytułem łapówek sumy. Zastrzeżenie to powtarza świadek także w kolejnych zeznaniach (k. 136 odwrót, t. 2). Faktem jest także, że w tej kolejnej relacji (k. 136, t. 2) świadek odmiennie niż w pierwszych zeznaniach relacjonuje, iż kwoty miesięcznie przekazywane członkom zarządu spółki (...) S.A. to pieniądze rzędu od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. Także jednak i uwzględnienie tego wskazania i pomnożenie przekazywanej kwoty przez liczbę miesięcy objętych przestępczym procederem nie podważa trafności kwoty ostatecznie przyjętej przez sąd.

Zważając na treść kolejnej relacji świadka B. K. (1) w której odnosi się ona do łącznej sumy kwot przekazanych członkom zarządu (...) S.A. wskazać trzeba, że nie daje ona podstaw do kwestionowania wskazanej w zaskarżonym orzeczeniu kwoty pieniężnej przekazanej na ręce W. K.. Odpowiadając najpierw na pytania odnoszące się do ilości ton węgla zakupionych przez jej spółkę świadek wskazuje analizując roczną wysokość zakupów, że łączna ilość węgla zakupionego przez jej spółkę w okresie od 1994 do 1998 roku mogła wynieść 1,5 miliona ton. Ilość ta przemnożona przez nawet najkorzystniejszy dla oskarżonych przelicznik prowizji jaka była członkom zarządu przekazywana daje sumę znacznie większą niż przyjęta w zaskarżonym wyroku, także przy uwzględnieniu słów świadka o przeznaczeniu jedynie połowy z kupowanego węgla na eksport od których to transakcji płacono była „prowizja”. Z protokołu przesłuchania B. K. (1) wynika, że dostrzegła ona ten fakt. Wtedy jednak wskazuje ona kwotę 400.000 złotych jako sumę prowizji przekazanych W. K. w związku z dostawami węgla na rzecz(...), która to kwota pozostaje i tak znacząco zaniżona w stosunku do sumy wynikającej z przemnożenia wskazanej przez świadka ilości dostarczonych ton węgla i minimalnej wysokości prowizji płaconej od tony węgla. Kwota ta nie obejmuje wedle zeznań B. K. (1) pieniędzy przekazanych W. K. w związku z zawieraniem przez(...)umowami kompensaty. Wskazuje B. K. (1) także wówczas, że kwota 400.000 złotych wydaje się jej realna. Znaczące dla oceny wiarygodności tego wskazania pozostaje także zastrzeżenie świadka, że woli ona powiedzieć mniej niż za dużo (k. 164 odwrót, t. 2). Dodaje jeszcze, że nie wydaje się jej, by suma prowizji mogła być niższa niż 400.000 złotych. Zeznanie świadka zawiera zatem w tym zakresie ostrożne określenie łącznej kwoty jaka przekazana została członkom zarządu (...) S.A. w związku ze sprzedażą węgla i z wyłączeniem korzyści przekazanych w związku z umowami kompensaty. Stanowi ono podsumowanie i usystematyzowanie relacji świadka B. K. (1) w tym zakresie. Znaczenie zaś tego zeznania dla ustalenia kwoty łącznie przekazanych członkom zarządu (...) S.A. korzyści majątkowych pozostaje istotne o tyle, że podczas tego samego przesłuchania świadek określiła także ilość węgla zakupionego w okresie objętym przypisanym oskarżonym czynem. Ilości te wskazywały na znacznie wyższą niż wskazaną w opisie czynu przypisanego oskarżonym sumę korzyści majątkowych przekazanych członkom zarządu (...) S.A.. Podana przez świadka kwota, która jak sama B. K. (1) wskazała, nie mogła być niższa niż 400.000 złotych, stanowi ostrożny szacunek. Kwotę tę jeszcze raz potwierdza świadek w końcowej części tych zeznań. Określenie to stanowić musi miarodajną podstawę ustaleń faktycznych w tym względzie.

Było ono podtrzymywane przez świadka konsekwentnie w toku kolejnych przesłuchań podczas których prowadzący postępowanie dążyli do ustalenia łącznej kwoty pieniędzy przekazanych na ręce W. K. w związku z umowami sprzedaży

węgla (...). Jako minimalną określa kwotę 400.000 złotych B. K. (1) w kolejnej ze swoich relacji (k. 172 odwrót, t. 2). Również podczas następnego przesłuchania wskazuje świadek (k. 222, t. 2) odnosząc się do wskazanej przez nią kwoty 400.000 złotych: „Wolałam powiedzieć minimum, niż podać więcej niż byłam pewna.” Do okazanych jej wówczas, znajdujących się w załączonych do akt segregatorach faktur sprzedaży węgla oraz zestawień ilości węgla zakupionego przez jej spółkę odnosi się świadek wskazując, że wydają się jej one realne. Jak już wspomniano, pozwalałyby one określić kwotę wręczanych korzyści majątkowych na poziomie znacznie wyższym niż wskazany przez świadka B. K. (1), lecz tak jak kilkakrotnie świadek wskazała w składanych zeznaniach, określona przez nią kwota 400.000 złotych pozostaje kwotą minimalną, która na pewno została przekazana na ręce W. K..

Wielokrotność składanych przez świadka w toku postępowania przygotowawczego zeznań w których podtrzymywała ona twierdzenie o ilości przekazanych przez współników pieniędzy, jak również zapewnienia świadka, że bez wątplenia suma przekazanych prowizji nie była mniejsza niż określona przez nią kwota nie dają podstaw do kwestionowania zeznań jej w tym zakresie.

W świetle powyższego nie sposób było zgodzić się z zarzutem obrońcy oskarżonego W. K. jakoby przyjęcie określonej w akcie oskarżenia wysokości wręczonych W. K. łapówek pozostawało „całkowicie nieuprawnione”. Wbrew twierdzeniu obrońcy, to nie odniesienie do zeznań B. K. (1) z dnia 4 września 2007 roku pozostaje w tej kwestii najistotniejsze. Jak wynika z zamieszczonych powyżej rozważań, przesłuchanie świadka B. K. (1) z dnia 29 stycznia 2007 roku (k. 161 i następne, t. 2) pozostaje spośród relacji tego świadka najbardziej miarodajne dla określenia wysokości przekazanych prowizji. W relacji tej bowiem odnosi się świadek także do ilości sprzedanych jej spółce ton węgla przez (...) S.A.. Nieprzekonujące zatem pozostaje wypowiedziane przez świadka B. K. (1) po latach twierdzenie, iż określona w jej zeznaniach suma pieniężna przekazana W. K. w ramach prowizji w związku ze sprzedażą węgla została wskazana przez prokuratora. Ta bowiem, jak już wspomniano, przy oparciu się o wynikające ze słów świadka dane o ilości zakupionego przez (...) węgla oraz wysokość ustalonych prowizji, powinna być znacznie wyższa niż określona przez świadka jako minimalna i pewna. Ze sposobu relacjonowania przez B. K. (1) w tym zakresie jednoznacznie wynika, iż określona w jej relacji kwota pieniężna wskazana została przez świadka, a nie podana przez przesłuchującego.

Ustalenia Sądu Rejonowego w tym względzie potwierdza także kolejna z jej relacji z postępowania przygotowawczego, gdy zapytana o łączną kwotę prowizji przekazanych W. K. i innej osobie świadek po raz kolejny potwierdza, że była to kwota 400.000 złotych. Odnosząc się do tej kwoty wskazuje ona, że „To jest minimum. Nawet jak to liczyłam po obrocie (...), to tego musiało być więcej.” (k. 172 odwrót, t. 2). W toku tego zeznania świadek jeszcze dwukrotnie odnosi się do kwoty 400.000 złotych jako sumy przekazanej W. K. tytułem prowizji za dostawę węgla z wyłączeniem kwoty 20.000,00 złotych przekazanej mu w związku z umowami kompensaty.

Nieprzekonujące pozostają natomiast w tym względzie zeznania B. K. (1) w których świadek wycofuje się ze swoich twierdzeń o kwocie łącznie przekazanej W. K.. Przyznaje świadek, że była to kwota wymieniona przez nią w toku pierwszego przesłuchania. Analiza przebiegu kilku poprzednich przesłuchań świadka nie pozostawia wątpliwości, że to wyłącznie ze strony świadka padła przyjęta ostatecznie także przez sąd kwota 400.000 złotych. Z treści protokołów jej przesłuchań wynika, że słowa o kwocie wypowiedzianej przez prokuratora odnoszą się do łącznej wartości zakupionego przez (...) S.A. węgla w okresie objętym zarzutem. Wynika to z treści pytań zadawanych świadkowi podczas przesłuchania oraz z faktu okazywania B. K. (1) dokumentów wymienionych w treści protokołu jej przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym. Należy jednak przypomnieć, że także wskazania samej świadki odnośnie ilości węgla zakupionego od (...) S.A. dawały podstawy do przyjęcia kwoty wyższej niż określona przez nią w zeznaniach, również przy uwzględnieniu minimalnej wysokości prowizji oraz faktu, że połowa z zakupionego węgla zgodnie ze słowami świadki przeznaczona była na eksport, zaś wyłącznie od węgla kupowanego z takim przeznaczeniem wedle świadki płacone były na ręce W. K. prowizje. Nawet zatem przy przyjęciu tych samych wskaźników, którymi świadek posługuje się podczas przesłuchania w dniu 12 kwietnia 2007 roku (k. 259, t. 3) wynikająca z tych danych kwota daje podstawy do ustalenia kwoty przyjętej w zaskarżonym wyroku. Wskazując na tę kwotę sama świadek ponownie nawiązuje do ilości sprzedawanego jej spółce węgla stwierdzając: „przecież widzieliście faktury z tego okresu”.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że swoje wątpliwości w kwestii ilości przekazanych W. K. łącznie pieniędzy B. K. (1) zgłasza w nawiązaniu do rozmowy jaką przeprowadziła w tej kwestii z M. M. (1), który miał świadkowi wskazać, że przekazane tytułem prowizji kwoty były w rzeczywistości mniejsze niż wskazane przez B. K. (1) w jej zeznaniach. Tymczasem w swojej relacji sam M. M. (1) zapytany o łączną kwotę łapówek przekazanych w związku z dostawami węgla nie wydaje się w tej kwestii osobą kompetentną w ogóle takiej kwoty nie wskazując (k. 360, t. 3). Zeznaje on wówczas wprost, że nie jest w stanie odtworzyć tych kwot. Podobnie stwierdza zapytany o tę okoliczności po raz kolejny (k. 406 odwrót, t. 3). Niezależnie od powyższego świadek także w kolejnych zeznaniach wskazuje, że kwoty przekazywane miesięcznie W. K. to minimum 10.000,00 złotych (k. 278, t. 3), co przemnożone przez liczbę miesięcy objętych korupcyjnym procederem daje kwotę przewyższającą sumę przyjętą w zaskarżonym orzeczeniu. Fakt zatem, że wątpliwości w kwestii ilości pieniędzy przekazanych w ramach korupcji W. K. w związku z umowami sprzedaży węgla nabrała świadek B. K. (1) po rozmowie z M. M. (1), który jak wynika z jego zeznań nie potrafił się do tej kwestii odnieść, osłabia znaczenie tych wycofujących się wypowiedzi świadka B. K. (1).

Wreszcie argumentem trudnym do zignorowania pozostaje odniesienie kwoty wręczanych korzyści majątkowych do ilości węgla zakupionego w latach objętych zarzutami przez (...) od (...) S.A.. Wedle twierdzeń B. K. (1) połowa tego węgla przeznaczana była na eksport i to w związku z tym węglem kupowanym w celach eksportowych wręczane były członkom zarządu (...) S.A. korzyści majątkowe. Zważając na wskazane przez świadka B. K. (1) w jej relacjach informacje pozwalające na określenie łącznej kwoty przekazanych na ręce członków zarządu spółek węglowych korzyści majątkowych oraz odnosząc je do wynikających z akt niniejszej sprawy informacji o ilości węgla zakupionego przez (...) od (...) S.A. stwierdzić trzeba, że dane o ilości zakupionego przez (...) węgla z pewnością utwierdzają w przekonaniu o prawdziwości twierdzeń świadka B. K. (1) odnośnie łącznej kwoty 400.000,00 złotych prowizji wręczonych łącznie członkom zarządów (...) S.A.. Z zeznań tego świadka wynika, że około połowy kupowanego przez jej spółkę węgla przeznaczana była na eksport. Ograniczając ustalenia tylko do tych lat, które w całości objęte były przypisanymi oskarżonym J. W. i W. K. przestępstwami, a jednocześnie do tych lat co do których zgromadzone zostały informacje o liczbie ton węgla zakupionych przez (...), ilości zakupionego węgla kształtują się następująco: w roku 1995 (...) zakupiła od (...) S.A. 255.555,77 ton węgla, w 1996 roku 572.432,01 ton, a w 1997 roku 700.412,61 ton, co daje sumę 1.528.400,39. Jeśli około połowa z tego węgla przeznaczona była na eksport, to w okresie tym z takim przeznaczeniem zakupionych zostało około 764.200,195 ton węgla. Ilość ta przemnożona przez minimalną ze wskazywanych przez świadka wysokość prowizji prowadzi do wartości łącznych przewyższających te przyjęte w wyroku. O ile zestawienie to (k. 5803 t. 33) odnosi się do całości węgla zakupionego przez spółkę (...) o tyle zawarte w aktach kolejne zestawienia sporządzone w oparciu o faktury, dotyczą wyłącznie węgla zakupionego przez (...) od kopalń wchodzących w skład (...) S.A.. (k. 5861 t. 33). Prowadzić one muszą do wniosków analogicznych do tych jakie wyprowadzić trzeba z zestawienia omówionego powyżej. Zostały one sporządzone w oparciu o zabezpieczone na potrzeby postępowania faktury Vat dokumentujące sprzedaż węgla spółce (...) wyłącznie przez kopalnie wchodzące w skład (...) S.A. (Tom 33). Z zestawienia tego wynika (k. 5861 t. 33), że w latach 1996 i 1997 KWK (...) sprzedała spółce (...) łącznie ponad 549 tysięcy ton węgla. W tym samym okresie KWK (...) sprzedała ponad 440 tysięcy ton węgla, KWK (...) ponad 164 tysiące ton węgla, KWK (...) ponad 8 tysięcy ton, a KWK (...) ponad 72 tysiące ton. W sumie daje to wartość przekraczającą 1200 tysięcy ton (czyli 1.200.000 ton) węgla. Odpowiadają one także zestawieniom załączonym do akt sprawy w tomach 51 i 52. Ponownie prowadzą też do wniosku o łącznej sumie prowizji przekraczającej tą przyjętą w zaskarżonym wyroku.

Przy przyjęciu zgodnie z zeznaniami B. K. (1), że minimalna prowizja wynosiła 1,5 złotego od tony sprzedanego węgla, a nawet przyjmując tę wartość na poziomie wysokości 1 złotego, podana przez nią w zeznaniach suma wręczonych członkom zarządu (...) S.A. prowizji nie może zostać uznana za wygórowaną. Pozostaje ona znacząco wyższa niż wynikająca z omówionych wyżej zestawień. Ilość kupowanego przez (...) węgla korespondująca ze wskazaną przez B. K. (1) kwotą łącznie przekazanych korzyści majątkowych potwierdza także w swoich zeznaniach świadek M. W. zajmujący się w (...) handlem węglem z przeznaczeniem na eksport i pełniącym funkcję Dyrektora do spraw (...). Z relacji jego wynika (k. 658, t. 5), że w latach 1994-1996 roczna suma eksportowanego węgla wynosić mogła po około 150.000 ton surowca, zaś w latach 1997 i 1998 po 300.000 ton. Ilości te, odnoszone wyłącznie do węgla z przeznaczeniem na eksport w związku z którym dochodziło do korupcyjnego procederu dają pełne podstawy do uznania za przekonujące

tych zeznań B. K. (1) w których określała ona sumę wręczonych W. K. korzyści majątkowych w związku z dostawami węgla na 400.000 złotych.

Nieprzekonujące natomiast w tym kontekście pozostają zeznania świadka B. K. (1) z rozprawy (k. 10613, t. 60) w których wskazuje ona, że wyliczenia prokuratora oparte o dokumenty z których wynika ilość węgla zakupionego przez spółkę (...) od (...) S.A. i odniesione do wysokości „prowizji” płaconej od tony sprzedanego na eksport węgla „były nic nie warte” z tego właśnie względu, że obejmowały one całość kupowanego przez spółkę surowca, a nie tylko tę jego część, która przeznaczona była na eksport. Jak już wskazano, także uwzględnienie wyłącznie węgla kupowanego z przeznaczeniem na eksport w proporcji podanej przez świadka, prowadzi do wyliczeń generujących kwoty korzyści majątkowych znacząco przekraczające kwotę ostatecznie przyjętą przez sąd pierwszej instancji w zaskarżonym wyroku.

Nie zasługuje na uwzględnienie zawarta w tym względzie w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. argumentacja odwołująca się do słów B. K. (1) z rozprawy w których odnosiła się ona do kwoty łącznie przekazanej członkom zarządu (...) S.A. w ramach korupcyjnego procederu. Zeznania świadka z rozprawy w dniu 24 maja 2012 roku pozostają w sprzeczności z jej twierdzeniami z postępowania przygotowawczego z których jednoznacznie wynika, że przyjęta ostatecznie jako stanowiąca „prowizję” za sprzedany węgiel łączna kwota pieniężna wskazana została przez świadka B. K. (1), nie zaś wyliczona przez prokuratora, którego kalkulacje wywołały u świadka, co sama kilkakrotnie przyznała, zdziwienie i zaskoczenie. Z wyliczeń prokuratora opartych o dane pochodzące przecież z relacji świadka istotnie wychodziły kwoty znacząco wyższe niż podane przez B. K. (1). Z tego też względu kwota wskazana w zarzucie nie pochodziła od prokuratora, lecz określona została przez B. K. (1). Dowodem tego pozostaje choćby fakt, że kilkakrotnie kwotę tę podtrzymała składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym. Określając tę kwotę, na co sąd odwoławczy się już powoływał, świadek wskazała, że podała ją jako pewne minimum, które bez wątpienia wspólnicy wręczyli w ramach „prowizji”. Całkowicie błędne pozostaje przy tym rozumowanie świadka w oparciu o które na rozprawie kwestionuje ilość pieniędzy przekazanych członkom zarządu (...) S.A.. Obrońca oskarżonego W. K. powołuje się bowiem na słowa świadka o tym, że ilość przekazanych pieniędzy stanowić mogła co najwyżej 50 % wskazanej kwoty. Wskazanie to poprzedzone zostało jednak przypomnieniem przez świadka, że mniej niż połowa kupowanego przez (...) węgla przeznaczana była na eksport. Rzecz jednak w tym, że podając kwotę 400.000,00 złotych na etapie postępowania przygotowawczego świadek odnosiła tę kwotę do połowy ilości węgla kupowanego przez (...), czyli węgla z przeznaczeniem na eksport w związku z którym członkom zarządu przekazywane były korzyści majątkowej.

Składane na rozprawie zeznania B. K. (1) w których odnosi się ona do przebiegu przesłuchania podczas którego wskazała ona na kwotę korzyści majątkowych przyjętą ostatecznie także w zaskarżonym wyroku korespondują z dokumentami obrazującymi skalę kontaktów handlowych (...) S.A. oraz spółki(...) (k. 10613, t. 60), jak również korespondują z zeznaniami B. K. (1) składanymi w postępowaniu przygotowawczym w tym zakresie. Ponownie świadek wskazała, że przedstawione jej ilości węgla zakupionego od (...) S.A. przez spółkę (...)zaskoczyły świadka, zwłaszcza w aspekcie ilości pieniędzy, które w oparciu o podane przez świadka parametry wspólnicy jej spółki musieli przekazać w ramach korupcyjnego procederu. Zaskoczenie to nie może jednak podważać wniosku o trafności wyliczeń jakie wynikać muszą ze skonfrontowania ilości kupowanego przez spółkę oskarżonej węgla z kwotami jakie za każdą tonę węgla wspólnicy przekazywali członkom zarządów spółek węglowych. Nie pozostają one przecież zaskakującymi w stosunku choćby do sum jakie wynikają z opinii biegłego rewidenta oraz opinii biegłego z zakresu rachunkowości, a które odnoszą się do kwot pobieranych przez wspólników tytułem zaliczek na poczet zysków ze spółki. Odnosząc się do tych złożonych na rozprawie zeznań świadka w których podważała ilości pieniędzy przekazanych tytułem łapówek wskazywane przez nią wielokrotnie w postępowaniu przygotowawczym wskazać trzeba, że już w trakcie konfrontacji z oskarżonym W. K. na etapie postępowania przygotowawczego świadek B. K. (1) powoływała się na niepamięć w tej kwestii. Tym bardziej składane kilka lat później na rozprawie jej zeznania mogą zostać obarczone niepamięcią.



Z tych samych względów na akceptację nie zasługiwała zawarta w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. argumentacja mająca w zamiarze podważenie trafności ustalenia w kwestii wysokości prowizji przekazanych na ręce W. K. w związku z zakupem węgla.

Nie można było uwzględnić także pozostałych zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego J. W.. Wbrew wywiodom apelującego, **opis czynu przypisanego oskarżonemu** zaskarżonym wyrokiem nie zawiera usterek, które dyskwalifikowałyby wyrok sądu pierwszej instancji, bądź rodziłyby konieczność jego zmiany lub uchylenia i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. W opisie czynu przypisanego oskarżonemu znalazły się wszelkie wymagane prawem elementy składające się na przypisane mu przestępstwo. Opis ten nie zawiera braków, w szczególności takich, których stwierdzenie mogłoby rzutować na ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia. Ani wskazana w uzasadnieniu apelacji zmiana okresu popełnionego czynu, ani też niewskazanie z imienia i nazwiska osoby trzeciego współsprawcy nie mogą zostać potraktowane jako jakiegokolwiek uchybienia. Zmiana określenia czasu popełnienia czynu pozostaje rozstrzygnięciem powszechnie akceptowanym w orzecznictwie sądów, w szczególności gdy tak jak w niniejszej sprawie wyrażała się ona w ograniczeniu czasu popełnienia przestępstwa w stosunku do czasu wskazanego w akcie oskarżenia. J. W. prokurator zarzucił bowiem popełnienie przestępstwa w okresie od 1 lipca 1994 roku do 31 grudnia 1998 roku, a w wyroku okres przypisanego oskarżonemu przestępstwa ograniczony został do czasu od lipca 1994 roku do lipca 1998 roku. Nie może być zatem mowy, by zmiana ta stanowiła wyjście poza granice oskarżenia, a co za tym stałoby się jakiegokolwiek uchybienie. Ponieważ aktem oskarżenia wniesionym w niniejszej sprawie nie była objęta trzecia z osób, która wedle ustaleń Sądu Rejonowego brała udział w popełnieniu czynu przypisanego oskarżonemu J. W., sąd pierwszej instancji nie był uprawniony do określania jej z imienia i nazwiska w części rozstrzygającej wyroku. Treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, że trzecim ze współsprawców wedle ustaleń sądu pierwszej instancji był M. M. (1) pozostający współnikiem oskarżonego J. W. i B. K. (1). Wskazuje w tym uzasadnieniu sąd pierwszej instancji między innymi, że „Jest przy tym rzeczą oczywistą i, uwzględniając charakter przestępstwa, zrozumiałą, że współnicy (...) dokonali między sobą podziału ról, w ramach którego to B. K. (1) była osobą, która co do zasady przekazywała pieniądze W. K. i J. H..”. Niewskazanie z imienia i nazwiska trzeciego ze współsprawców przypisanego oskarżonemu czynu nie może zostać potraktowane jako uchybienie. Twierdzenie, że stanowi to usterkę orzeczenia nie znajduje potwierdzenia w praktyce sądowej w ramach której w olbrzymiej liczbie przypadków osoba współdziałająca z określonym z imienia i nazwiska oskarżonym, nie jest w wyroku identyfikowana, choćby tylko z tego powodu, że identyfikacja taka nie jest po prostu możliwa. Podnosząc argumentację odwołującą się do braku określenia z imienia i nazwiska trzeciego ze współsprawców obrońca oskarżonego J. W. nie próbuje nawet wykazać jakiego rodzaju ujemny wpływ na zakres odpowiedzialności karnej tego oskarżonego miałaby posiadać podnoszona przez apelującego okoliczność. Zarzut tego rodzaju nie mógł zostać zatem uwzględniony, a ocenić go należy jako oczywiście bezzasadny.

Nie ma dalej racji obrońca oskarżonego J. W., gdy wskazuje, że sposób określenia czynności sprawczej czynu przypisanego oskarżonemu uniemożliwia kontrolę instancyjną. Zaskarżony wyrok spełnia w tym względzie wszelkie wymogi prawa. W opisie czynu zawartym w wyroku znalazły się bowiem wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa przypisanego oskarżonemu. To że, jak argumentuje obrońca, opis ten różni się od opisu ujętego w akcie oskarżenia nie może przecież posiadać żadnego wpływu na ocenę trafności stawianego w apelacji zarzutu. Zgodnie z tym, co w apelacji napisał obrońca, pobieranie przez oskarżonego środków pieniężnych z kasy spółki nie stanowiło znamienia przypisanego mu czynu. Z tego też względu eliminacja tego zachowania z opisu czynu przypisanego oskarżonemu nie może wpływać na ocenę prawidłowości zaskarżonego rozstrzygnięcia. W realiach niniejszej sprawy żadnego znaczenia dla oceny, czy oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa posiadać nie może to, czy pobierał on osobiście z kasy spółki pieniądze przekazywane następnie wskazanym w opisie czynów osobom pełniącym funkcje publiczne. Z tego samego względu znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie może mieć również powołany w apelacji obrońcy argument, że z żadnego z dowodów przeprowadzonych w sprawie nie wynika, by oskarżony J. W. pobierał z kasy spółki zaliczki na poczet wynagrodzenia w zawyżonej wysokości, a następnie były one przypisywane księgowo pozostałym współnikom. O tym, czy przestępstwo zostało popełnione przesądza udzielenie korzyści majątkowej, które to zachowanie zostało ujęte w opisie czynu przypisanego oskarżonemu. Pobieranie pieniędzy z kasy spółki nie stanowi przecież znamienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa, a osobiste ich pobranie z tej kasy nie

pozostawało także niezbędne do tego, by przypisać oskarżonemu popełnienie przestępstwa objętego aktem oskarżenia w sprawie. Nie ma natomiast racji obrońca, gdy wskazuje, że wyeliminowanie tego właśnie zachowania z opisu czynu oskarżonego nie koresponduje z treścią uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Tego rodzaju teza nie została w żaden sposób uzasadniona przez apelującego. Nie wskazuje on w których wypowiedziach sądu pierwszej instancji z uzasadnienia zaskarżonego wyroku upatruje obrońca sprzeczności pomiędzy treścią wyroku i jego uzasadnieniem w tym względzie. Sąd odwoławczy z urzędu zaś sprzeczności takich się nie dopatruje. Brak było zatem podstaw do uwzględnienia **zarzutu obrazy art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k.** Wbrew treści apelacji w opisie czynu przypisanego oskarżonemu J. W. zawarte zostały wszystkie znamiona przestępstwa, które zostało mu przypisane.

Nie można zatem zgodzić się także z zawartymi na stronie 19 apelacji obrońcy wywodami odnoszącymi się do występujących zdaniem obrońcy braków w opisie czynu przypisanego oskarżonemu J. W.. W szczególności nie sposób ustalić do którego fragmentu pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia odnosi się apelujący, gdy wskazuje, że Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia wskazał miał „na okoliczności uzasadniające brak winy oskarżonego”. Nie wiadomo z którego fragmentu pisemnych motywów zaskarżonego wyroku wyprowadza apelujący twierdzenie o powołaniu przez sąd pierwszej instancji okoliczności wskazujących brak winy oskarżonego. Trudno zatem zgodzić się także z tezą obrońcy jakoby oskarżony nie miał na żadnym etapie postępowania możliwości poznania okoliczności, które doprowadziły do przypisania mu przestępstwa łapownictwa czynnego. Okoliczności te wynikają z całokształtu zgromadzonych dowodów, w tym w sposób jasny z pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia.

Wbrew wywodom apelującego obrońcy, sąd pierwszej instancji wskazał w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku w czym wyrażało się popełnienie przypisanego mu przestępstwa przez oskarżonego J. W.. Nie polegało ono wyłącznie na akceptacji działań innych osób, choć zgoda także samego J. W. na przekazywanie pieniędzy członkom zarządów spółek miała znaczenie dla przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa, bowiem stanowiła akt woli oskarżonego w tym zakresie. Wbrew wywodom apelującego nie stało się także w niniejszej sprawie tak, że poniósł oskarżony odpowiedzialność za działania innych osób oraz za własne zaniechanie. Jak trafnie przyjął to sąd pierwszej instancji, ze zgromadzonych dowodów jednoznacznie wynika, iż decyzja o korumpowaniu członków zarządów spółek węglowych podjęta została przez wszystkich współników (...). Wszyscy oni zostali poinformowani o oczekiwaniu przekazywania członkom zarządów pieniędzy i wyrazili na to zgodę. Jak zeznała B. K. (1), sama nie podjęłaby takiej decyzji co wydaje się całkowicie zrozumiałe mając na względzie skalę ujawnionej w niniejszej sprawie korupcji oznaczającej przecież konieczność przekazania osobom spoza spółki sporej kwoty pieniężnej w ramach omawianego proceduru. Trudno przecież przyjąć, by B. K. (1) z własnych środków, bez wiedzy i zgody J. W. finansowała korumpowanie członków zarządów spółek, który to proceder pozostawał korzystny dla wszystkich współników spółki (...), także samego J. W., pozostającego tym samym zainteresowanym, by korzyści takie były członkom zarządów udzielane. Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że środki przekazywane członkom zarządów spółek tytułem łapówek pochodziły z pieniędzy wypłacanych z kasy spółki na poczet zysków. Nie ma żadnych podstaw, by wiary w tym zakresie nie dać zeznaniom B. K. (1) i M. M. (1) zwłaszcza, gdy twierdzenia ich znalazły potwierdzenie w opinii biegłej z zakresu księgowości. Nie sposób zatem przyjąć, by cały proceder odbywał się poza wiedzą i wolą oskarżonego J. W., który w postępowaniu przygotowawczym przyznał się przecież do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa. Fakt, iż przekazywane członkom zarządów spółek węglowych pieniądze pochodziły ze środków wypłacanych ze spółki jako zaliczki na poczet zysków współników dowodzi osobistego zaangażowania każdego ze współników w przestępczy proceder i woli udziału w korumpowaniu członków zarządów spółek węglowych. Pieniądze te stanowiły przecież dochód przynależny J. W. z tytułu działalności w spółce. Były to jego pieniądze na których wręczenie członkom zarządów spółek węglowych musiał się on godzić. Pieniądze, które winien on otrzymać w ciągu roku w ramach zysku przekazywane były funkcjonariuszom publicznym w celu umożliwienia kontynuowania działalności handlowej spółki w której był oskarżony współnikiem i osiągnięcia z tego tytułu zysków. Oskarżony musiał mieć przecież pełną świadomość, że przynależnych mu tytułem zysku pieniędzy faktycznie nie otrzymał pomimo iż zostały one wypłacone z kasy spółki jako wynagrodzenie także dla oskarżonego. Na zakończenie roku obrachunkowego zaliczki pobierane w ciągu roku były przecież rozliczane w ramach podziału zysku. Oskarżony chciał zatem, by spore kwoty tych zaliczek przekazane zostały tytułem udzielanych korzyści majątkowych. Na okoliczności te wskazywała także składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym B. K. (1) zeznając, że współnicy którzy rozliczali zaliczki wszyscy

wiedzieli, gdzie znalazły się pieniądze pobrane tytułem tych zaliczek (k. 224, t. 2). Okoliczność tę konsekwentnie potwierdza świadek również przed sądem (k. 10214 odwrót, t. 58) wskazując, że korupcyjny proceder finansowany był z zaliczek wszystkich współników, zaś pobierane na ten cel zaliczki były „rozpisywane” (dzielone) na wszystkich współników (k. 10570 odwrót, t. 60).

Nie ma także racji apelujący obrońca oskarżonego J. W., gdy podnosi, że z relacji B. K. (1) i M. M. (1) nie wynika, iż kwestia przekazywania korzyści majątkowych członkom zarządów spółek była przedmiotem uzgodnień współników(...) Niezależnie od tego, że okoliczność tę w toku postępowania przygotowawczego potwierdził sam oskarżony J. W. wskazując na uzgodnienia współników w tym względzie, na fakt porozumienia w kwestii wręczania korzyści majątkowych wskazywali w swoich zeznaniach jednoznacznie B. K. (1) i M. M. (2). B. K. (1) wielokrotnie wręcz w toku postępowania wskazywała na tę okoliczność. Przeciwnie twierdzenie apelującego nie znajduje żadnego uzasadnienia w zgromadzonych dowodach. W kwestii tej B. K. (1) zeznała: „ pozostali współnicy wiedzieli na co przeznaczone są te zaliczki i wyraźnie im przekazywałam ile pieniędzy przekazuję konkretnym osobom” (k. 150-156, t. 2), a także: „ Z całą pewnością o tym przekazywaniu prowizji H. rozmawiałam z J. W. i M. M. (1) – oni o tym wiedzieli” (k. 236, t. 2). W toku rozprawy świadek B. K. (1) zapytana skąd współnicy wiedzieli, że członkom zarządów przekazywane są prowizje zeznała „ Musieli się dowiedzieć, bo to była nasza wspólna decyzja. Nigdy nie podjęłabym decyzji tego typu samodzielnie, zawsze liczyłam się z opiniami moich współników. Sama kwestia doręczenia to już jest kwestia zaufania, przecież nie mogłam brać drugiego dla asysty” (k. 9983, t. 57). Wbrew apelującemu obrońcy oskarżonego J. W. także świadek M. M. (1) potwierdził te okoliczności w swojej relacji wskazując: „ Ja byłem świadkiem ustaleń dotyczących wręczenia prowizji – to się odbywało w ramach zarządu spółki(...)” (k. 10792, t. 61). Wskazał, że współnicy uzgadniali wypłaty i przekazanie tych wypłat w ramach prowizji (k. 355-359, t. 3), a kwestie te omawiane były jedynie w tym wąskim gronie współników (k. 408-415, t. 3). Nie ma racji obrońca oskarżonego J. W., gdy podnosi, że M. M. (1) nie potwierdził, aby kwestie wręczenia korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych były przedmiotem uzgodnień współników. Świadek ten bowiem w postępowaniu przygotowawczym wskazuje wprost, że kwestie wręczenia korzyści majątkowych były omawiane w gronie współników. (k. 356, t. 3). Wskazuje także na dyskusje o celowości wręczenia prowizji członkom zarządów spółek węglowych w aspekcie niskiej rentowności niektórych kontraktów z którymi związane było wręczenie prowizji (k. 8284, t. 48). Wbrew twierdzeniu apelującego potwierdza także M. M. (1) źródło finansowania korupcyjnego przedsięwzięcia zgodnie z tym, co zeznawała B. K. (1). Wskazuje, że pieniądze przekazywane członkom zarządów pochodziły z zaliczek pobieranych przed współników spółki na poczet zysku (k. 356, t. 3). Co więcej, dodaje on wprost, że wówczas, gdy zaliczka była rozpisywana na trzech współników, kwestia jej wypłaty celem przekazania w ramach prowizji była uzgadniana przez współników jeszcze przed wypłaceniem pieniędzy (k. 356, t. 3). Wskazuje także, że J. W. przygotowywał dla B. K. (1) comiesięczne „zestawienie tonażu” (k. 359, t. 3) wówczas, gdy B. K. (1) zamierzała udać się do W. K. celem przekazania pieniędzy. Wprawdzie z uwagi na przekonujące powoływanie się M. M. (1) na niepamięć relacja tego świadka z rozprawy nie może stanowić tak miarodajnego źródła ustaleń faktycznych, jak zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, to jednak również na rozprawie świadek M. M. (1) potwierdził finansowanie korupcyjnego proceduru ze środków pochodzących z zysków współników z tytułu udziału w spółce (k. 10690 odwrót, t. 60). Podnosząc, że świadek M. M. (1) okoliczności tych nie potwierdził obrońca nie próbuje nawet wskazać z którego fragmentu zeznań tego świadka wynikać miałyby brak ich potwierdzenia. Wbrew niczym nie popartym twierdzeniom obrońcy także na rozprawie świadek M. M. (1) potwierdza, że kwestia przeznaczenia zysków z tytułu udziału w spółce na wręczenie korzyści majątkowych stanowiła przedmiot uzgodnień współników (k. 10690 odwrót, t. 60). Apelacja obrońcy oskarżonego J. W. w zakresie w jakim odnosi się on do zeznań M. M. (1) pozostaje wewnętrznie sprzeczna. Z jednej bowiem strony podnosi apelujący, że niezasadnie dał sąd wiarę zeznaniom świadka M. M. (1), z drugiej zaś wskazuje, że świadek ten zaprzeczył szeregu okoliczności w oparciu o które doszło do wydania wyroku skazującego przez sąd pierwszej instancji. Jeśli wedle obrońcy miał świadek M. M. (1) zaprzeczać okolicznościom prowadzącym do wyroku skazującego, to uznanie tych zeznań za zasługujących na wiarę powinno pozostawać dla oskarżonego korzystne i nie powinno być przedmiotem krytyki apelującego.

Odnosząc się jeszcze do czynionych przez obrońców sugestii o wpływaniu funkcjonariuszy biorących udział w czynnościach przeprowadzonych w niniejszej sprawie na świadka M. M. (1) wskazać trzeba, że zeznania tego świadka,

w szczególności jego wypowiedzi w tym względzie złożone na rozprawie nie dają żadnych postaw do przyjęcia, iż obciążająca oskarżonych relacja świadka stanowić mogła konsekwencję wpływu funkcjonariuszy na M. M. (1). Świadek ten wprost temu zaprzecza podkreślając nie tylko dobrowolność, lecz także prawdziwość składanych przez siebie zeznań (k. 10790, t. 61).

Zeznania świadków w sposób konsekwentny i przekonujący wskazują zatem na świadomość współników, także J. W. odnośnie finansowania korupcyjnego procederu ze środków należnych współnikom z tytułu udziału w spółce. Z żadnego z dowodów nie wynika przy tym, że oskarżony J. W. sprzeciwiał się praktyce przekazywania należnych także jemu pieniędzy na finansowanie korupcji. Nie wskazał na to sam oskarżony w składanych przez siebie wyjaśnieniach. Powyższe dowodzi nie tylko akceptacji przez niego, że pieniądze, które winien on otrzymać przekazywane były innym osobom, lecz dowodzi wręcz woli ich przekazywania członkom zarządów czego potwierdzeniem w przypadku W. K. pozostaje przyznany przez oskarżonego J. W. w postępowaniu przygotowawczym fakt osobistego kilkakrotnego przekazania pieniędzy temu współoskarżonemu. Także obecność J. W. przy przekazywaniu przez B. K. (1) pieniędzy współoskarżonym w powiązaniu z wcześniejszym podjęciem wspólnej decyzji współników o realizacji przestępczego procederu dowodzi współsprawstwa oskarżonego. Nie może także ulegać wątpliwości, o czym będzie jeszcze w niniejszym uzasadnieniu, że oskarżonemu temu zależało po prostu na tym, by dostawy ze spółek węglowych, których prezesi byli przez współników (...) korumpowani realizowane były bez przeszkód, co nie tylko zapewniało spore zyski współnikom spółki (...), lecz w konsekwencji także samemu oskarżonemu. Jednym z celów korumpowania członków zarządów spółek węglowych pozostawało właśnie zapewnienie dobrej współpracy z tymi spółkami mającej przełożenie na realne możliwości wykonania umów dostawy węgla przynoszących zyski współnikom spółki(...)

Nie można wreszcie wniosku o braku sprawstwa oskarżonego J. W. wywodzić z faktu, iż sam oskarżony osobiście nie wręczył wszystkich objętych zarzutem korzyści majątkowych członkom zarządów spółek. W tym między innymi wyraża się współsprawstwo w popełnieniu przestępstwa, że nie każdy ze współsprawców realizuje wszystkie znamiona czynu zabronionego, a wręcz może ono oznaczać przypadki w których niektórzy ze współsprawców nie realizują osobiście żadnego z takich znamion. Zakres osobistej realizacji znamion przestępstwa przez poszczególnych współników zależy niejednokrotnie także od indywidualnej charakterystyki popełnianego czynu zabronionego. Trudno w realiach niniejszej sprawy oczekiwać, by zważając na długi okres przestępczego procederu, łączną dużą sumę przekazanych korzyści, zachowywaną przy tym dyskrecją stanowiącą konsekwencję także i świadomości bezprawności podejmowanych działań, każdorazowo wszyscy trzej współnicy udawali się do gabinetu członków zarządu i tam wspólnie dokonywali przekazania pieniędzy. Wnioski powyższe uprawnione pozostają tym bardziej, że w idealnym modelu, którego najwyraźniej oczekuje obrońca oskarżonego J. W. kwestionując jego sprawstwo także wówczas, gdy obecny ten oskarżony był przy przekazywaniu przez B. K. (1) korzyści majątkowej, wspólne udzielenie korzyści majątkowej oznaczać musiałoby wspólne fizyczne przekazanie przez współników koperty z pieniędzmi członkowi zarządu jednoosobowej spółki Skarbu Państwa w którym każdy z tych współników musiałby mieć fizyczny kontakt z przekazywaną korzyścią w chwili jej przekazania. Oczywiście dalekie od racjonalności pozostawałoby przyjęcie, że tylko w taki sposób dojść mogłoby do popełnienia przestępstwa łapownictwa czynnego w ramach współsprawstwa zwłaszcza gdy zważy się na formy, nierzadko zawoalowane, jakie przestępstwo korupcji w praktyce może przyjmować. Znamienne pozostają w tym kontekście słowa B. K. (1): Sama kwestia doręczenia to już jest kwestia zaufania, przecież nie mogłam brać drugiego dla asysty” (k. 9983, t. 57).

Zważając na opisane wyżej indywidualne uwarunkowania w jakich doszło do popełnienia przez oskarżonych przestępstwa korupcji, w tym także okoliczności w jakich dochodziło do przekazania korzyści członkom zarządów stwierdzić trzeba, że fakt, iż w większości przypadków osobiście czyniła to B. K. (1) nie może prowadzić do wniosku o braku sprawstwa pozostałych współników w tym względzie. Okoliczność, iż to B. K. (1) była osobą, która w większości przypadków osobiście przekazywała pieniądze członkom zarządów spółek węglowych stanowi konsekwencję przyjętego przez współników podziału ról w popełnionym przestępstwie z którego wynikało, że rolą tej osoby pozostawać będzie „co do zasady” przekazywanie pieniędzy członkom zarządów. Okoliczność ta wynikała z faktu, iż to B. K. (1) miała najlepszy osobisty kontakt z korumpowanymi członkami zarządów spółek, ona także podejmowała z nimi rozmowy w ramach których doszło do uzgodnienia przekazywania środków pieniężnych

członkom zarządów oraz z wynikającej z natury tego czynu konsekwencji w postaci braku potrzeby uczestniczenia drugiej osoby w przekazywaniu korzyści. W zeznaniach swoich wskazuje ona (k. 10214, t. 58), że to w jej gestii leżało „czuwanie nad dobrymi relacjami” z zarządami spółek węglowych. To właśnie w ramach tego samego dorozumianego podziału ról oskarżony J. W. kilkakrotnie przekazywał pieniądze W. K. wówczas, gdy tak jak wynika to ze zgromadzonych dowodów, nie mogła tego uczynić osobiście B. K. (1). W konsekwencji wówczas, gdy pieniądze te mogła przekazać B. K. (1) osobisty udział tego oskarżonego w przekazywaniu pieniędzy nie był potrzebny. Z relacji świadka B. K. (1) wynika także, że J. W. był obecny przy pakowaniu przez nią do koperty pieniędzy potrzebnych na przekazanie członkom zarządów (k. 224, t. 2).

W kontekście powyższego nie można zgodzić się z twierdzeniami apelującego w zakresie w jakim kwestionuje on zasadność przypisania oskarżonemu J. W. popełnienia przestępstwa. W szczególności sprzeczne z uznanymi za zasługujące na wiarę zeznaniami świadków B. K. (1) i M. M. (1) pozostaje twierdzenie apelującego, iż błędem sądu było ustalenie jakoby oskarżony akceptował działania polegające na wręczaniu korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych. Wbrew tezę apelującego z zeznań świadka M. M. (1) nie wynika, by oskarżony J. W. wyrażał „wyraźny sprzeciw wobec działań B. K. (1)”, czy też kierował wobec niej pretensje w związku z działaniami korupcyjnymi podejmowanymi przez B. K. (1). Zgromadzone w sprawie dowody nie dają podstaw do takiego wniosku. W szczególności na, okoliczność taką nie wskazuje świadek B. K. (1) najbardziej zorientowana w procedurze. Z dowodów tych nie wynika, by oskarżony J. W. sprzeciwiał się udzielaniu korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych. Świadek B. K. (1), która pozostaje przecież miarodajnym w tym względzie źródłem wiedzy zeznaje, że wręczanie korzyści majątkowych nie było przyjmowane przez wspólników „z entuzjazmem, ale w efekcie zawsze ich przekonałam, że to jest konieczność” (k. 9983 odwrót), co wskazuje, że wspólnicy jej spółki zawsze ostatecznie akceptowali wręczanie korzyści majątkowych członkom zarządów spółek. Z relacji tego świadka nie wynika, by którykolwiek ze wspólników, w tym zwłaszcza J. W. sprzeciwiał się korumpowaniu członków zarządów. Obrońca nie wskazuje w apelacji które z wypowiedzi M. M. (1) miałyby dowodzić braku akceptacji oskarżonego dla korumpowania członków zarządów spółek węglowych, czy wręcz jego sprzeciwu w tym względzie.

Do swojej postawy w tym zakresie nawiązuje w wyjaśnieniach także sam oskarżony J. W., lecz jego wyjaśnienia nie dają podstawy do oceny zachowania oskarżonego jako sprzeciwu wobec korumpowania członków zarządów spółek węglowych. Naturalne pozostaje przy tym, że to przede wszystkim oskarżony w składanych wyjaśnieniach powoływałby się na swój sprzeciw wobec korumpowania członków zarządów spółek. Tymczasem, co charakterystyczne, także apelacja obrońcy nie odwołuje się do słów oskarżonego, lecz do zeznań świadka M. M. (1). Z jego wyjaśnień (k. 8528) nie wynika natomiast, by sprzeciwiał się on wręczaniu korzyści majątkowych J. H., a tym bardziej W. K.. Przyznając, iż był on obecny przy przekazywaniu korzyści majątkowych J. H. przez B. K. (1) nie wskazuje on na swój sprzeciw wobec tej działalności jego wspólniczki, lecz podnosi wyłącznie, że był zły na J. H. za to, że ten „często piętzył trudności”. Jest to wyraz nie tyle niezadowolenia z przekazywania pieniędzy J. H., lecz z niewystarczającej wdzięczności przyjmującego korzyść. Także z kolejnych wyjaśnień tego oskarżonego wynika, że miał on nie tyle pretensje do samego przekazywania J. H. pieniędzy, lecz do tego, że J. H. nie odwdzięcza się wystarczająco za to, że otrzymuje pieniądze od wspólników (...). W swojej wypowiedzi do tej okoliczności się odnoszącej oskarżony ten wyraża swoje niezadowolenie nie z tego, że wspólnicy przekazywali J. H. pieniądze, lecz z tego, że J. H. pomimo przyjmowania korzyści majątkowych nie wkładał „przyzwoitego wysiłku” (tak J. W. na k. 8532) w pomaganie spółce(...).

W wyjaśnieniach swoich J. W. wskazuje na podobną postawę samej B. K. (1) wobec wręczania korzyści majątkowych J. H.. Na pytanie, czy B. K. (1) żaliła się na H., że bierze pieniądze a nie pomaga wyjaśnia: „C zasami coś kłęła pod nosem” (k. 8540 odwrót). Zeznanie to utwierdza w przekonaniu, że niezadowolenie związane z wręczaniem pieniędzy J. H. po pierwsze nie było wyłącznie udziałem J. W., lecz także innych wspólników, a po drugie opierało się o pretensje odnośnie działań J. H. wobec (...) nie zaś o to, że pieniądze były J. H. wręczane. Nie ulega bowiem wątpliwości w świetle całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów, że B. K. (1), która wyrażała pretensje analogiczne do tych wynikających z zeznań świadków pretensji J. W. wobec działań J. H., miała pełną wolę jego konsekwentnego korumpowania. Wyrażanie tych pretensji nie może zatem zostać zinterpretowane jako sprzeciw

wobec korupcyjnego procederu, lecz jako niezadowolenie z jego efektu. W innym bowiem przypadku powinno ono wyrażać się zaniechaniem korumpowania J. H., bądź przynajmniej dążeniem do powstrzymania tego procederu. Tymczasem jak wynika z relacji świadka B. K. (1) niejednokrotnie także w przypadku korumpowania członków zarządu (...) S.A. pomimo przekazania prowizji w celu doprowadzenia do zawarcia kompensaty, do ostatecznego jej zawarcia nie dochodziło także z powodu braku dobrej woli osób korumpowanych (k. 167, t. 2), a pomimo tego korupcyjny proceder był kontynuowany.

Nieprzekonujące w tym względzie pozostaje powołanie się obrońcy na relację świadka R. Z. o tyle, że świadek ten nie posiada wiedzy miarodajnej dla rozstrzygnięcia istotnych w niniejszej sprawie kwestii. Pozostaje on w najlepszym wypadku świadkiem pośrednim, o szczegółach zdarzeń wiedzę posiada on wyłącznie z przekazu innych osób. Wiedza jego jest wyłącznie pośrednia, niejednokrotnie rozbieżna z tym, co wynika w sposób niewątpliwy ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Nawet gdyby słowa tego świadka o roli oskarżonego J. W. jako współnika mogły mieć znaczenie dla czynienia w sprawie ustaleń faktycznych, to i tak wskazane w apelacji jego wypowiedzi o „trzecim w spółce”, czy „chłopcu do bicia” w żaden sposób nie wyłączają możliwości udziału tego oskarżonego w przestępstwie korupcji zwłaszcza, gdy udział swój potwierdził na etapie postępowania przygotowawczego sam oskarżony.

W kontekście powyższych rozważań nie mógł za przekonujący zostać uznany powołany w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. argument wedle którego kwota 420.000,00 złotych nie może zostać objęta czynem przypisanym oskarżonemu J. W.. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać najpierw trzeba na niekonsekwencję obrońcy odnoszącego zawarte w apelacji tezy tylko do kwoty 420.000,00 złotych, choć przecież oskarżonemu J. W. przypisano udzielenie korzyści majątkowej w łącznej kwocie 560.000,00 złotych, a zważając na treść argumentacji apelującego nie sposób jednocześnie znaleźć powodów dla których argumentacja apelacji odniesiona do 420 tysięcy złotych nie obejmowałaby pozostałej części kwoty korzyści udzielonej przez oskarżonego. Niezależnie od tej, podważającej w pewnym sensie zasadność stawianego zarzutu, niekonsekwencji apelującego, twierdzenia apelacji w tym względzie nie zasługują na akceptację. Nie wiadomo dlaczego twierdzi obrońca, że ze zgromadzonych dowodów wynika, iż tylko B. K. (1) dysponować miała ową kwotą. Nie wskazuje apelujący z których dowodów wnioski takie wywodzi. Wbrew twierdzeniom apelującego sąd pierwszej instancji nie przyjął, że kwota przekazanych przez oskarżonego J. W. korzyści majątkowych, to kwota 420 tysięcy złotych, lecz suma 560 tysięcy złotych. Nie ma także w sprawie niniejszej dowodów z których wynikałoby, że wyłącznie B. K. (1) miała „dysponować” kwotą 420 tysięcy złotych. Nie wiadomo także w czym wyrażać się miało zdaniem obrońcy dysponowanie przez nią taką kwotą z wyłączeniem takiego dysponowania przez pozostałych współników.

Bezzasadny okazał się podnoszony w apelacjach obrońców oskarżonych J. W. i J. H. **zarzut obrazy art. 399 § 1 k.p.k.** nakładającego na sąd obowiązek uprzedzenia o zmianie kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonemu. Formułując ten zarzut sam obrońca przyznaje, że przewidziany w art. 399 § 1 k.p.k. wymóg uprzedzenia stron o zmianie kwalifikacji prawnej czynu nie odnosi się do opisu czynu przypisanego oskarżonemu. Powołane w uzasadnieniu skargi odwoławczej orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy kwestii zmiany opisu czynu i jego kwalifikacji, zatem zagadnienia zgoła odmiennego niż podniesione w środku odwoławczym. Wbrew zarzutowi apelacji orzecznictwo sądów pozostaje zgodne co do tego, że w przypadku zmiany opisu czynu zarzuconego oskarżonemu obowiązek pouczenia określony w art. 399 § 1 k.p.k. nie ma zastosowania. Tylko ostatnio tak właśnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Łodzi (wyrok z dnia 31 marca 2016 r. II AKa 280/15) oraz Sąd Najwyższy (Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2015 r., V KK 463/14, LEX nr 1747854), który stwierdził, iż: Z treści art. 399 § 1 k.p.k. nie wynika powinność sądu uprzedzenia o zmianie opisu czynu w zakresie określenia daty czy miejsca zdarzenia. Wynikające z art. 399 § 1 k.p.k. uprzedzenie stron dotyczy zmiany kwalifikacji prawnej zarzucanego czynu. Skoro Sąd Rejonowy nie zmienił tej kwalifikacji w odniesieniu do oskarżonego J. W., do obrazy tego przepisu dojść nie mogło. Niezależnie od powyższego, odnosząc się do twierdzenia apelującego argumentującego, iż po pouczeniu o zmianie opisu czynu oskarżonemu powinno się umożliwić wnioskowanie o przerwanie rozprawy wskazać trzeba, iż podnosząc ten argument obrońca nie próbuje nawet wykazywać jaki ewentualny wpływ na zaskarżone orzeczenie, czy też realizację prawa do obrony miało uniemożliwienie wnioskowania oskarżonemu o przerwę w rozprawie. W środku odwoławczym obrońca miał już pełną możliwość wykazania jakie wnioski lub jaką argumentację oskarżony przedstawiłby sądowi pierwszej instancji, gdyby

został pouczony o zmianie opisu czynu i jakie tego konsekwencje dla dalszego toku postępowania zaistniałyby, gdyby oskarżony pouczony został o swoim prawie. Pamiętać trzeba, że zarzut obrazy prawa procesowego tylko wówczas może zostać uznany za trafny, gdy obraza ta wpłynąć mogła na treść zaskarżonego orzeczenia. Wpływ ten, podobnie, jak i sam fakt obrazy prawa procesowego, powinien zostać wykazany przez apelującego stawiającego zarzut obrazy prawa procesowego. Tego apelujący nie uczynił i już tylko z tego względu zarzut apelacji nie mógł zostać uwzględniony.

Nieporozumieniem pozostaje nadto podnoszenie przez obrońcę oskarżonego J. W. argumentu jakoby „przewód sądowy nie powinien zostać zamknięty, a oskarżyciel publiczny winien mieć możliwość rozważenia wszczęcia postępowania karnego przeciwko innej ustalonej osobie niewskazanej w akcie oskarżenia”. Niezależnie od braku jakiegokolwiek, nawet teoretycznego wpływu tego rodzaju zarzutu na zaskarżony wyrok, w szczególności sytuację prawną oskarżonego J. W. stwierdzić trzeba, że oczywista bezzasadność tego argumentu przekracza próg, który zwalnia sąd od odnoszenia się do tego rodzaju twierdzeń.

Nie zasługiwały na uwzględnienie podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. **zarzuty natury prawnej koncentrujące się na podważeniu kwalifikacji prawnej czynu** przypisanego temu oskarżonemu, który wedle apelującego stanowić miał przestępstwo z art. 241 § 1 d.k.k., co z kolei prowadzić miałyby zgodnie z twierdzeniami apelującego do przedawnienia karalności tego czynu i umorzenia postępowania.

Już sama konstrukcja zarzutu obrazy przepisu art. 4 § 1 k.k. budzić musi zastrzeżenia, skoro zdaniem autora apelacji obraza tego przepisu wyrażać się miała w błędnym przyjęciu przez sąd pierwszej instancji, że ustawa karna obowiązująca w czasie orzekania jest korzystniejsza niż ustawy obowiązujące poprzednio. Przepis art. 4 § 1 k.k. stanowi, że zastosowanie w sprawie znajdująca co do zasady przepisy nowe chyba, że przepisy obowiązujące poprzednio są względniejsze dla sprawy. Tylko zatem, gdy przepisy obowiązujące poprzednio byłyby względniejsze dla oskarżonego, zastosowanie znaleźć powinny przepisy inne niż obowiązujące w czasie orzekania. Z kolei zastosowanie przepisów obowiązujących w czasie orzekania nie pozostaje uzależnione od stwierdzenia, że pozostają one korzystniejszymi dla oskarżonego niż obowiązujące wcześniej, lecz wystarczającą do ich zastosowania podstawą pozostaje niestwierdzenie, że przepisy obowiązujące poprzednio pozostają korzystniejsze dla sprawy. Z tego też względu sąd w uzasadnieniu nie ma obowiązku wykazywać, że obowiązująca w czasie orzekania ustawa pozostaje korzystniejsza dla oskarżonego. Wystarczy że wykaże, iż ustawa obowiązująca poprzednio nie jest względniejsza. Ustawa nowa znajdzie zastosowanie także wówczas, gdy pozostawać ona będzie w skutkach równoważna z przepisami obowiązującymi poprzednio. Zasadą bowiem, potwierdzoną także brzmieniem art. 4 § 1 k.k., pozostaje stosowanie ustawy obowiązującej w czasie orzekania. Stosując ustawę obowiązującą w czasie orzekania sąd pierwszej instancji nie stwierdził zatem, że pozostaje ona korzystniejsza dla oskarżonego niż ustawy obowiązujące poprzednio.

Nie można zgodzić się z zarzutem apelacji obrońcy oskarżonego J. W. jakoby wobec tego oskarżonego zastosować należało przepis art. 241 § 1 kodeksu karnego z 1969 roku. Wbrew wywodom apelującego ustawą względniejszą bez wątplenia nie pozostawał w realiach niniejszej sprawy kodeks karny z dnia 19 kwietnia 1969 roku obowiązujący w czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu. Stosując przepisy obowiązującego wówczas kodeksu czyn oskarżonego J. W. musiałby zostać zakwalifikowany jako zbrodnia z art. 241 § 4 d.k.k. zagrożona karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech. Zgodnie z tym przepisem karze takiej podlega ten, kto udziela osobie pełniącej funkcję publiczną korzyści majątkowej lub jej obietnicy w przypadku określonym w art. 240 pkt 2 d.k.k., który to przepis odnosi się do korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach.

Z treści apelacji obrońcy oskarżonego J. W. wynika, że jedynym powodem dla którego kwalifikacja czynu oskarżonego z art. 241 § 4 d.k.k. powinna zostać wykluczona pozostaje uchylene w 1990 roku przepisu art. 120 § 9 d.k.k..Z tak postawionym argumentem nie można się zgodzić. Argumentacja obrońcy oskarżonego J. W. wedle którego uchylene przepisu art. 120 § 9 d.k.k. skutkowało brakiem definicji legalnej korzyści majątkowej wielkiej wartości, a co za tym idzie uchylało stosowanie przepisu art. 241 § 4 d.k.k., pozostaje oczywiście błędna. Nie ma racji obrońca wskazując, że pojęcie „korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach” zostało wykreślone z ustawowego słownika poprzez uchylene przepisu art. 120 § 9 d.k.k.. Przepis ten odnosił się bowiem nie do korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach lub jej obietnicy, lecz do mienia znacznej wartości i mienia wielkiej wartości nie stanowiącego przecież znamienia

przestępstwa określonego w art. 240 pkt 2 d.k.k.. Błędny pozostaje zatem wyprowadzony przez obrońcę z faktu uchylecia art. 120 § 9 d.k.k. wniosek o braku możliwości zastosowania art. 240 pkt 2 d.k.k. zawierający przecież znamię odmienne niż definiowane w uchylonym przepisie. Nawet przy uwzględnieniu tych poglądów doktryny wedle których jednym z kryteriów oceny znamienia mienia w wielkich rozmiarach pozostawały wskaźniki określone w art. 120 § 9 d.k.k. nie można zaakceptować zawartego w apelacji obrońcy wniosku o braku możliwości stosowania art. 240 pkt 2 d.k.k. po uchyleciu przepisu definiującego znamię inne niż zawarte w art. 240 d.k.k.. Twierdzenia obrońcy nie mogły zatem doprowadzić do uwzględnienia podniesionego w apelacji zarzutu.

Niezależnie jednak od tego, niejako na marginesie wskazać trzeba, że stosując funkcjonujące w orzecznictwie sądów i w czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu przestępstwa zasady oceny znamienia korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach, objętą działaniem oskarżonego J. W. kwotę jednoznacznie zakwalifikować należałoby jako korzyść majątkową w wielkich rozmiarach. Zważając bowiem na objętą działaniem oskarżonego J. W. kwotę 560 tysięcy złotych odniesioną do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w okresie objętym zarzuconym oskarżonemu czynem, które to wynagrodzenie w tym okresie wynosiło od kilkuset do 1239,49 złotych (1998 roku), czyn oskarżonego związany był z udzieleniem korzyści majątkowej stanowiącej równowartość ponad czterystu przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń z końca okresu popełnionego przez oskarżonego przestępstwa przy przyjęciu najkorzystniejszego dla oskarżonego wariantu polegającego na odniesieniu kwoty udzielonych korzyści majątkowych do najwyższego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w latach objętych przestępstwem popełnionym przez oskarżonego. Kwota objęta działaniem oskarżonego bez wątpienia stanowiła korzyść majątkową w wielkich rozmiarach wedle przepisu art. 240 pkt 2 d.k.k.. Również kwoty wręczone przez oskarżonego każdemu ze współoskarżonych członków zarządów spółek węglowych, a to oskarżonym W. K. i współdziałającej z nim ustalonej osobie, a także J. H. dają pełne podstawy do przyjęcia, iż stanowiły one korzyść majątkową w wielkich rozmiarach. Kwota łącznie przekazana J. H. również przekraczała wysokość stu przeciętnych wynagrodzeń z 1998 roku. Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia powołał się na pogląd doktryny odnoszący znamię korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach do równowartości 100 przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń z czasu popełnienia przestępstwa (tak Andrzej Marek, „Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki” CH Beck, Warszawa 1997). Tymczasem w orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie przyjmował tenże sąd znamię korzyści majątkowej w wielkich rozmiarach odnośnie kwot stanowiących równowartość nie ponad stu, lecz wręcz kilkudziesięciu przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń z czasu wyrokowania ogłaszanych corocznie przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13.07.1976 VII KZP 9/76, wyrok z dnia 20.07.1983 VI KZP 26/83, wyrok z dnia 12.06.1986 I KR 199/86 wyrok z dnia 30.11.1988 VI KZP 14/88).

Niezależnie od powyższego, w doktrynie prawa karnego i orzecznictwie za kryterium oceny, czy określona korzyść majątkowa jest korzyścią w wielkich rozmiarach przyjmowano także inne czynniki, w tym i to, czy czyn dotyczy korupcji mającej swoje źródło w wielu transakcjach (tak J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Komentarz do Kodeksu Karnego, t. 2, s. 393). Odniesienie tego kryterium do realiów niniejszej sprawy również przekonuje do przyjęcia, że wręczone oskarżonym korzyści stanowiły korzyści majątkowe w wielkich rozmiarach. Przyjmowanie przez współoskarżonych członków zarządów W. K. i J. H. korzyści majątkowych miało miejsce systematycznie w długim okresie i związane było z wieloma transakcjami odnoszącymi się do mienia o olbrzymiej wręcz wartości.

W konsekwencji nie było żadnych podstaw do przyjęcia, że ustawą względniejszą dla oskarżonego pozostawał kodeks karny z 1969 roku. Czyn oskarżonego musiałby bowiem zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 241 § 4 d.k.k. zagrożone karą pozbawienia wolności od lat trzech. Zastosowanie wobec oskarżonego znajdowała zatem ustawa kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 roku, bowiem ustawa obowiązująca poprzednio, wbrew twierdzeniom apelującego nie była względniejsza dla sprawcy.

Sąd odwoławczy z urzędu natomiast dopatrył się konieczności zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu J. W.. Dostosowując się do wymogu zastosowania ustawy korzystniejszej dla oskarżonego (art. 4 § 1 k.k.) sąd odwoławczy zmienił kwalifikację prawną czynu zarzuconego oskarżonemu, czyn ten kwalifikując jako przestępstwo z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 września 1998 roku do dnia 3 lutego 2001 roku. Przepis art. 229 § 4 k.k. w brzmieniu obowiązującym w tym okresie przewidywał



bowiem ustawowe zagrożenie karą od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Było to ustawowe zagrożenie karą najkorzystniejsze dla skazanego od czasu popełnienia przez niego przestępstwa.

Nie było zatem także podstaw do uwzględnienia zarzutu wedle którego czyn zarzucony oskarżonemu J. W. powinien zostać zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 241 § 1 d.k.k., a co za tym idzie jego karalność uległa przedawnieniu. Skoro czyn oskarżonego nie mógł zostać zakwalifikowany jako wyczerpujący znamiona przestępstwa z tego przepisu, to nie doszło także do jego przedawnienia. W wywiedzionym środku odwoławczym apelujący zaprezentował argumentację opartą wyłącznie o aktualnie obowiązujące przepisy o przedawnieniu karalności czynu oskarżonego, choć przecież zgodnie z obowiązującymi w tym względzie zasadami zastosowanie do obliczania biegu terminów przedawnienia znajdowały „kolejno” obowiązujące przepisy regulujące długość terminów przedawnienia, o ile do przedawnienia tego nie doszło zanim weszła w życie następna nowelizacja tychże przepisów.

Uwzględniając zaś terminy przedawnienia czynów oskarżonych odnoszone do kwalifikacji prawnej tych czynów zastosowanej przez Sąd, w tym zmienionej przez Sąd Okręgowy w stosunku do czynu zarzuconego oskarżonemu J. W., przestępstwa te nie uległy przedawnieniu. Wszystkie one stanowią przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności przekraczającą lat pięć, a co za tym idzie, „podstawowy” termin przedawnienia, który się do nich odnosił wynosił 10 lat zarówno pod rządami kodeksu z 1969 roku, jak i zgodnie z pierwotnym brzmieniem art. 101 § 1 pkt 3 kodeksu karnego z 1997 roku. Wskutek nowelizacji przepisu art. 101 § 1 k.k., począwszy od dnia 3 sierpnia 2005 roku, zatem zanim jeszcze w niniejszej sprawie doszło do wszczęcia postępowania przeciwko osobom oskarżonym i zanim termin dziesięcioletni przedawnienia upłynął, termin ten w stosunku do tych przestępstw przedłużony został do lat 15. Wskutek wszczęcia postępowania ulega on zgodnie z aktualnie obowiązującym przepisem art. 102 k.k. przedłużeniu o lat 10, zaś w najkorzystniejszym na przestrzeni lat brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2015 roku do 2 marca 2016 roku przedłużenie to wynosiło lat 5, co i tak nie prowadziło do przedawnienia karalności przestępstw oskarżonych, bowiem łączny termin przedawnienia tych czynów w tym okresie wynosił lat 20.

Brak było również podstaw do uwzględnienia opartego o obrazę art. 6 k.p.k. oraz art. 42 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej **zarzutu obrońcy J. W. zmierzającego do zdyskwalifikowania wyjaśnień tego oskarżonego złożonych podczas konfrontacji** z B. K. (1). Tym samym nie można było uwzględnić Zarzut ten i zawarta w apelacji argumentacja oparta pozostaje przede wszystkim o tezę, że stan zdrowia oskarżonego podczas przeprowadzonej bez udziału obrońcy konfrontacji z B. K. (1) w toku której oskarżony przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, wyłączał jego udział w tej czynności, a co za tym idzie złożone wówczas przez oskarżonego wyjaśnienia nie mogą stanowić dowodu.

Odnosząc się do zarzutów stawianych zaskarżonemu wyrokowi w zakresie w jakim podważa obrońca oskarżonego J. W. ocenę dowodu z wyjaśnień tego oskarżonego wskazać przede wszystkim trzeba, iż kwestionując tę ocenę apelujący wszelkie zarzuty i argumenty kieruje wyłącznie pod adresem jednego z przesłuchań oskarżonego w toku których przyznał się on do popełnienia zarzuconych mu czynów. Zupełnie natomiast nie podważa oceny tych kolejnych wyjaśnień oskarżonego J. W. podczas których oskarżony ten, obszernie relacjonując konsekwentnie przyznawał się do popełnienia objętego aktem oskarżenia przestępstwa. Co wymaga w tym względzie szczególnego podkreślenia, te kolejne wyjaśnienia w których przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, oskarżony ten składał w obecności obrońcy nie podważającego przecież ani podczas czynności, ani nigdy później zdolności oskarżonego do udziału w tych czynnościach z uwagi na stan jego zdrowia, ani też nie podważał treści wyjaśnień składanych przez oskarżonego na tamtym etapie postępowania. Nawet zatem teoretycznie zakładając, że wyjaśnienia oskarżonego J. W. złożone w toku konfrontacji z B. K. (1) nie mogłyby zostać potraktowane jako pełnoprawne źródło ustaleń faktycznych, dowodem oskarżonego tego obciążającym, a przy tym potwierdzającym pozostałe z dowodów w oparciu o które przypisano oskarżonemu winę pozostają kilkakrotnie składane przez oskarżonego J. W. jego wyjaśnienia w których obszernie wyjaśniał przynajmniej okoliczności ostatecznie przypisanego mu przestępstwa.

Podnosząc, iż stan zdrowia oskarżonego J. W. podczas jego konfrontacji z B. K. (1) uniemożliwiał „podejmowanie racjonalnych decyzji” obrońca oskarżonego nie odnosi się do opinii biegłego lekarza wydanej w dniu czynności, której przebieg i przydatność dowodową kwestionuje apelujący. Z opinii tej wynika, iż w okresie tym oskarżony uskarżał

się jedynie na kaszel, niewielkie duszności i bóle w klatce piersiowej samoczynnie ustępujące. W opinii tej biegła nie tylko wskazała na zdolność oskarżonego do udziału w czynnościach procesowych, lecz także na brak przeszkód do dalszego pozbawienia wolności oskarżonego. Odnosząc się do tej kwestii warto zwrócić uwagę, że na żadnym etapie postępowania, także i obecnie obrońca nie podważa trafności tej opinii. Nie wskazuje także, by oskarżony J. W., który dnia następnego po konfrontacji z B. K. (1) został zwolniony z aresztu śledczego, korzystał po jego opuszczeniu z pomocy medycznej w związku z tak złym stanem zdrowia na który powołuje się obrońca.

Odnosząc się dalej do podnoszonej przez obrońcę kwestii stanu zdrowia oskarżonego podczas konfrontacji zauważyć trzeba, iż niezależnie od przywołanych już argumentów, nie tylko opinia biegłego przeczy twierdzeniu o tak złym stanie zdrowia oskarżonego podczas konfrontacji z B. K. (1), jak miałyby to wynikać z twierdzeń apelującego. Oceniając tę argumentację apelującego nie sposób pominąć i tego, że wedle wywodów środka odwoławczego, w złej kondycji oskarżony J. W. znajdował się miał wyłącznie przez czas około jednej godziny podczas konfrontacji przeprowadzonej z jego udziałem w dniu 26 kwietnia 2006 roku. Ani podczas przeprowadzonego dzień wcześniej jego przesłuchania, ani też podczas kolejnych czynności z udziałem oskarżonego zrealizowanych jeszcze tego samego dnia bezpośrednio po konfrontacji oskarżony nie sygnalizował już złego samopoczucia. W trakcie konfrontacji do której obrońca się odnosi nie odmówił też oskarżony składania wyjaśnień z powodu swojego złego samopoczucia bądź nieobecności obrońcy. Szczególnego w tym względzie podkreślenia wymaga fakt, iż czynność konfrontacji podczas której stan zdrowia oskarżonego miał wedle obrońcy dyskwalifikować wyjaśnienia oskarżonego złożone podczas tego przesłuchania zakończona została o godzinie 11.35, zaś już o godzinie 12.00, tym razem z udziałem samego autora apelacji i podejrzanego, przeprowadzona została kolejna czynność przesłuchania J. W. podczas której obrońca nie sygnalizował złego samopoczucia jego klienta, nie wnosił o jej przerwanie, czy też udzielenie pomocy medycznej oskarżonemu. W protokołach czynności z tego dnia brak jest jakiegokolwiek ze strony obrońcy oraz pozostałych uczestników czynności wzmianki o złym samopoczuciu przesłuchiwanego wówczas J. W.. Co więcej, podczas tej czynności, przy udziale autora apelacji oskarżony ten mając bez wątpienia zachowaną pełną swobodę wypowiedzi i mając przecież pełną świadomość możliwości wycofania się ze złożonych przed godziną wyjaśnień podtrzymuje je, znacznie obszerniej relacjonując o zdarzeniach objętych aktem oskarżenia. W tym właśnie kontekście zawarte w zeznaniach B. K. (1) twierdzenia o bardzo złym stanie zdrowia oskarżonego J. W. nie mogą stanowić podstawy ustaleń w tym zakresie. Przeczy im przecież nie tylko opinia biegłego, lecz także dalszy bieg czynności procesowych tego dnia. Znamienne w tym kontekście pozostają słowa świadka B. K. (1) wypowiedziane po tym, jak oskarżony J. W. powołał się na swój zły stan zdrowia oświadczając: „Źle się czuję” (k. 8527 odwrót). Świadek B. K. (1) zgoła odmiennie niż wynika to z jej zeznań złożonych na rozprawie zareagowała na słowa J. W. o jego złym samopoczuciu, które wedle świadka B. K. (1) z rozprawy uzasadniało nawet wezwanie pogotowia ratunkowego. Zeznała ona wówczas: „Ja rozumiem J., on nie chce tego powiedzieć, bo to się wiąże z przykrościami dla nas. On się obawia zemsty środowiska”. (k. 8527 odwrót). Odnosząc się jeszcze do niezakłóconego udziału tego oskarżonego w kolejnym przesłuchaniu przeprowadzonym tego dnia z udziałem apelującego obrońcy, wskazać trzeba, iż jak wynika z protokołu tego przesłuchania, wyjaśnienia składał oskarżony J. W. podczas tej czynności przez trzy godziny, co przeczy jego złej kondycji w kontekście braku jakiegokolwiek sygnalizacji o złym samopoczuciu oskarżonego ze strony autora apelacji obecnego także przy tym przesłuchaniu.

Złożone z zachowaniem pełnej swobody i przy udziale autorki apelacji wyjaśnienia oskarżonego J. W. w których przyznał on okoliczności wskazujące na jego sprawstwo w odniesieniu do zarzuczonego mu później aktem oskarżenia przestępstwa stanowią pełnoprawny dowód. Oskarżony, mając zapewniony kontakt z obrońcą mógł przecież za jej poradą wycofać się ze złożonych uprzednio wyjaśnień, czy też odmówić ich dalszego składania, żądać powtórzenia konfrontacji. Wówczas ewentualne zarzuty pod adresem okoliczności konfrontacji z B. K. (1) nabierałyby zupełnie innej wagi. Tymczasem fakt obszernego i konsekwentnego potwierdzania okoliczności wskazujących na udział w korupcyjnym procederze w kolejnych przesłuchaniach przeprowadzonych z zachowaniem wszelkich gwarancji procesowych powoduje, że wyjaśnienia te mogą stanowić podstawę ustaleń faktycznych stanowią istotny dowód sprawstwa J. W. w niniejszej sprawie. Do wiarygodności tych właśnie wyjaśnień przekonuje nadto fakt, iż podczas tych przesłuchań z udziałem obrońcy konfrontowany J. W. stanowczo potwierdzał okoliczności korupcyjnego procederu także wobec osób, które w swoich zeznaniach i wyjaśnieniach okolicznościom tym przeczyły. Znacząca w kontekście

wymowy apelacji pozostaje stanowczość oskarżonego. W toku konfrontacji z W. K. (k. 8559) oskarżony J. W. przyznając, że przekazywał prowizje W. K. wskazuje, że „może to powiedzieć prosto w oczy”. Podobnie stanowczy jest także podczas konfrontacji z J. H..

Nie przekonują natomiast przedstawione przez oskarżonego w toku jego przesłuchania na rozprawie okoliczności przebiegu konfrontacji podczas której miała B. K. (1) nakłaniać go do potwierdzenia wszystkiego, czego potwierdzenia oczekiwał prowadzący postępowanie prokurator. Tym wyjaśnieniom oskarżonego stojącym także w oczywistej sprzeczności z całą gamą argumentów nakazujących potraktować jako dowód wiarygodny jego wyjaśnienia składane w toku postępowania przygotowawczego, przeczy także relacja samej B. K. (1) o konfrontacji z J. W. podczas której miała ona nakłaniać oskarżonego co najwyżej do mówienia tego, co jest mu w kwestii stawianych mu zarzutów wiadome (k. 10215 odwrót, t. 58). Zaprzecza natomiast świadek stanowczo, by nakłaniała wówczas oskarżonego do potwierdzania tego wszystkiego, co wynika z jej zeznań. Zaprzecza także świadek B. K. (1) słowom J. W. o ich przebywaniu „sam na sam” w trakcie konfrontacji (k. 20216, t. 58).

Dodać jeszcze trzeba, że także sposób relacjonowania przy udziale autora apelacji przez oskarżonego J. W. o okolicznościach objętych przypisanym mu ostatecznie przestępstwem stanowi o wiarygodności jego relacji. Oskarżony ten opisuje okoliczności zdarzeń w sposób szczegółowy. Relacja jego nie stanowi zbioru ogólnych twierdzeń. Zawiera ona opis poszczególnych zdarzeń zaprezentowany z własnej perspektywy tego oskarżonego, wiarygodny także gdy chodzi o zachowanie logiki relacji. W treści jej pojawiają się nietypowe, indywidualne szczegóły zawsze będące dowodem szczerości składającego relację. Przeczy to twierdzeniom oskarżonego z rozprawy jakoby podczas konfrontacji z B. K. (1) miał on jedynie potwierdzać to, co w czasie konfrontacji usłyszał od tego świadka. Trafnie także sąd pierwszej instancji dostrzegł, że w złożonych przy udziale obrońcy wyjaśnieniach odebranych od oskarżonego bezpośrednio po konfrontacji z B. K. (1), oskarżony znacznie szerzej niż w trakcie tej podważanej przez obrońcę konfrontacji opisał przebieg zdarzeń objętych aktem oskarżenia.

Argumentacja obrońcy oskarżonego J. W. odnosząca się do przebiegu czynności konfrontacji tego oskarżonego z B. K. (1) nie może prowadzić do zakwestionowania waloru tych wyjaśnień jako dowodu. Kwestia braku udziału obrońcy w czynności konfrontacji oskarżonego J. W. ze świadkiem B. K. (1) rozpatrywana być musi na gruncie regulacji art. 301 k.p.k. wedle której z jednej strony podejrzanego, na jego żądanie, należy przesłuchać z udziałem ustanowionego obrońcy, z drugiej zaś niestawiennictwo obrońcy podejrzanego nie tamuje przesłuchania. Z treści załączonego do akt sprawy pełnomocnictwa substytucyjnego udzielonego samej apelującej przez ówczesnego obrońcę oskarżonego wynika, iż udzielając tego pełnomocnictwa obrońca wiedział, że w dniu 25 kwietnia 2007 roku przeprowadzona zostanie z udziałem J. W. czynność konfrontacji. Do tej bowiem czynności udzielił apl. adw. M. U. pełnomocnictwa. Co szczególnie warto w tym miejscu podkreślić, podnoszony w tym względzie przez obrońcę zarzut nie jest przecież oparty o twierdzenie o niezawiadomieniu obrońcy o czynności konfrontacji i jej terminie. Obrońca nie podnosi, że czynność tę przeprowadzono bez jego wiedzy. Nie twierdzi dla przykładu, że czynność tę przeprowadzono pomimo sygnalizacji ze strony obrońcy, że stawi się na nią. Kwestionuje jedynie, że została ona przeprowadzona bez jego udziału, choć powołany art. 301 k.p.k. pozwala na to w każdej sytuacji w której obrońca nie stawi się w miejscu i czasie czynności, a oczekiwanie na jego stawiennictwo powodowałoby tamowanie postępowania, co oznacza zaniechanie czynności procesowych w sytuacji w której obiektywnie mogłyby one zostać przeprowadzone. Trafny w tym kontekście pozostaje pogląd wyrażony przez T. Grzegorzycy (Komentarz do art. 301 kodeksu postępowania karnego, Lex, 2014) wedle którego podejrzanym chcąc, by czynność z jego udziałem przeprowadzona została w obecności obrońcy, może odmówić składania wyjaśnień i w ten sposób „wymusić asystę” swojego obrońcy. Oskarżony J. W. decyzji takiej nie podjął.

Jak już wspomniano, znaczenie tej podnoszonej przez obrońcę okoliczności pozostaje umniejszone faktem, iż jeszcze tego samego dnia ten sam oskarżony, przesłuchiwany przy udziale obrońcy nie wycofał się z wyjaśnień, które wedle apelującego miał on złożyć w bardzo złym stanie zdrowia, lecz potwierdził je szeroko rozwijając relację o okolicznościach istotnych dla potwierdzenia zarzutu stawianego jego osobie w niniejszej sprawie. Kolejne przesłuchania z udziałem obrońcy legitymizują wyjaśnienia złożone podczas takiego przesłuchania (T. Grzegorzycy. Komentarz do art. 301 kodeksu postępowania karnego, SIP Lex, 2014). Obrońca, który brał przecież udział w przesłuchaniu J. W. przeprowadzonym pół godziny po konfrontacji z B. K. (1), nie żądał przed rozpoczęciem kolejnego

przesłuchania oskarżonego powtórzenia konfrontacji z B. K. (1). Oskarżony nie powołał się także podczas kolejnego przesłuchania na okoliczności, które podnoszone są obecnie w apelacji, choć nic nie stało na przeszkodzie o nich wyjaśnić.

Nie można dalej zgodzić się z obrońcą, gdy wskazuje on, że czynność konfrontacji oskarżonego z B. K. (1) pozostawała czynnością kluczową dla dalszych decyzji procesowych oskarżonego. Istotna pozostała ona jedynie o tyle, że to podczas tej konfrontacji oskarżony po raz pierwszy potwierdził okoliczności wskazujące na jego sprawstwo w zakresie zarzuconego mu czynu. Nie można natomiast czynności tej traktować jako mającej wpływ na dalszą postawę oskarżonego, która przecież choćby w trakcie zapewnionego mu kontaktu z obrońcą mogła ulec zmianie. Jeśli istotnie okoliczności konfrontacji i jej przebieg miałyby kształt taki, jak obecnie w apelacji podnosi to obrońca, wówczas oskarżony mógł przecież po konsultacji z obrońcą już podczas kolejnego przesłuchania wycofać się ze złożonych podczas konfrontacji wyjaśnień. Tego jednak nie uczynił. Bez wątplenia natomiast postawa oskarżonego w toku konfrontacji nie determinowała jego dalszej postawy procesowej, zwłaszcza gdy kolejne wyjaśnienia składał w obecności swojego obrońcy. Znamienna pozostaje także wymowa argumentacji obrońcy oskarżonego, który nie powołuje się w apelacji na potwierdzenie przez oskarżonego swojego sprawstwa odnośnie czynu, którego skarżony nie popełnił, lecz podważa racjonalność decyzji procesowej J. W.. Zgodnie z tą argumentacją okoliczności podniesione przez obrońcę spowodowały, że podjął on niekorzystną, nieracjonalną z punktu widzenia jego interesów procesowych decyzję. Odnosząc się do tych twierdzeń apelującego warto zauważyć, że to dopiero podczas przesłuchania oskarżonego z udziałem jego obrońcy J. W. rozwinął to, co dosyć ogólnie przyznał wcześniej w trakcie konfrontacji z B. K. (1). Czynność kolejnego przesłuchania J. W. nie stanowi powielenia, czy też jedynie potwierdzenia tego, co wskazał on w toku konfrontacji. Podczas składania tych kolejnych wyjaśnień oskarżony wyjawiał szereg okoliczności o których nie wspominał wyjaśniając bez udziału obrońcy.

Podobnie jak to miało miejsce również w przypadku oskarżonego W. K., tak i w odniesieniu do oskarżonego J. W. podnieść trzeba, iż oskarżony, który korzystał przecież z pomocy obrońcy, o okolicznościach, które zdaniem obrońcy mają podważać przydatność dowodową składanych przez niego wyjaśnień zgłosił dopiero w toku rozprawy głównej w dniu 14 kwietnia 2011 roku. Niespełna cztery lata po opuszczeniu przez niego aresztu korzystając z pomocy obrońcy zwlekał on zatem z wyjawieniem tak istotnej okoliczności. W sytuacji gdyby istotnie przyznanie objętych aktem oskarżenia okoliczności nastąpiło wskutek przyczyn opisanych w apelacji jego obrońcy, przyczyny te wyjawiłby oskarżony jeśli nie w toku kolejnych przesłuchań przy udziale obrońcy, to na krótko po opuszczeniu przez niego aresztu śledczego. Stanowiąc to powinno naturalną postawą osoby, która przyznała się do popełnienia poważnego przestępstwa w warunkach w jej przekonaniu wykluczających możliwość wykorzystania tych wyjaśnień w toku postępowania. Pozwoliłoby to zachować pozory wiarygodności w kwestii przyczyn potwierdzenia przez tego oskarżonego okoliczności wskazywanych przez B. K. (1) w toku konfrontacji z tym oskarżonym. Brak takiego postępowania oskarżonego znamienny jest w szczególności, gdy oskarżony korzysta z pomocy obrońcy.

Znamienne w tym względzie pozostaje to, że oskarżony J. W. również w składanych na rozprawie wyjaśnieniach w których kwestionował popełnienie przez siebie zarzuconego jego osobie przestępstwa przyznawał jednocześnie, że wiedział on o korumpowaniu członków zarządów spółek węglowych przez jego spółkę (k. 9882, 9902). Istotne pozostaje także zdanie oskarżonego z rozprawy „Nie jestem w stanie w 100% powiedzieć, czy obu oskarżonym wręczałem koperty. Nie wyczuwałem, by w kopertach były pieniądze (k. 9002 odwrót). Po odczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego wskazuje on bowiem, że nie pytał nigdy co było w kopertach jakie B. K. (1) przekazywała członkom zarządu. Zaprzecza jedynie, by otwierał koperty (k. 9901). Zatem także i w tych wyjaśnieniach oskarżony ten w istocie potwierdził częściowo wiarygodność relacji świadka B. K. (1) oraz dowodów wspierających jej zeznania, w tym wyjaśnień składanych przez siebie na etapie postępowania przygotowawczego, gdy przyznał on okoliczności korupcyjnej działalności.

Ma rację Sąd Rejonowy, gdy w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia zauważa, że oskarżony J. W. nie potwierdził w składanych przez siebie wyjaśnieniach, w szczególności podczas konfrontacji z B. K. (1), wszystkich przestępczych zachowań jakie wskazała w swoich zeznaniach B. K. (1). Potwierdził jedynie część z nich. Z treści protokołu konfrontacji świadka z oskarżonym J. W. (k. 8526) wynika, że w toku tej konfrontacji odczytano zeznania B. K. (1) w których

świadek ta wskazała na udzielanie korzyści majątkowych przez J. W. członkom zarządu spółki (...) S.A. oraz prezesowi B. G.. Co więcej, udzielanie korzyści majątkowej B. G. stanowiło jeden z elementów czynu zarzuconego oskarżonemu na tym etapie postępowania (postanowienie o przedstawieniu zarzutów, k. 8509). Nie było zatem tak, że oskarżony J. W. pod wpływem niekorzystnych okoliczności o których mowa w apelacji wyłącznie pod ich wpływem przyznał się do wszystkich zarzucanych mu zachowań pomimo że nie były one jego udziałem. Wydaje się, że gdyby tylko z powodu złej kondycji oraz obawy przed tymczasowym aresztowaniem miał się on zdecydować na przyznanie swojego sprawstwa, wówczas chcąc osiągnąć cel jaki miał mu zdaniem obrońcy przyświecać w tym względzie, oskarżony zapewne przyznałby wszystko co się mu zarzuca, a nie podejmował decyzję w jakim zakresie potwierdzić pewne okoliczności, a w jakim ich nie potwierdzać. Okoliczność powyższa czyni nieprzekonującym tłumaczenie oskarżonego z rozprawy, że całość jego wyjaśnień w toku konfrontacji z B. K. (1) pisana była pod dyktando B. K. (1). Wyjaśnienia oskarżonego z tej właśnie konfrontacji zawierają twierdzenia przeczące relacji B. K. (1) (np. w zakresie korumpowania B. G.). Trudno więc przyjąć, by mogła ona te wyjaśnienia dyktować tak, jak wskazuje to oskarżony. Analogicznie ocenić trzeba dalsze twierdzenia oskarżonego o tworzeniu wyjaśnień oskarżonego „przez trzy osoby” (k. 9901), a to przesłuchującego prokuratora, B. K. (1) i tylko potwierdzającego ich słowa oskarżonego. W kontekście treści postawionego na tym etapie postępowania oskarżonemu zarzutu korumpowania również B. G., co stanowiło jeden z elementów czynu zarzuconego J. W. (postanowienie o przedstawieniu zarzutów, k. 8509) oraz treści zeznań B. K. (1) wskazujących na takie zachowania oskarżonego, jak również rzekomych nacisków prokuratora prowadzącego konfrontację z B. K. (1), mało przekonujące jawi się tłumaczenie oskarżonego jakoby zaprzeczył w czasie konfrontacji, by korumpował on B. G., ponieważ „Nie było oczekiwań ze strony prokuratury, aby obciążyć Panów G., K.” (k. 9901).

Podnoszone aktualnie argumenty o konieczności wykluczenia wyjaśnień oskarżonego J. W. składanych na etapie postępowania przygotowawczego spośród dowodów w oparciu o które czynione są w sprawie ustalenia faktyczne uznane zostać muszą za wytworzone wyłącznie na potrzebę realizacji linii obrony przyjętej przez oskarżonego. W toku rozprawy kwestionuje oskarżony absolutnie wszystkie wyjaśnienia, które złożył w postępowaniu przygotowawczym wyjaśniając, że wyjaśnienia na etapie postępowania przygotowawczego „Nie były składane ani swobodnie, ani bez skrepowania” (k. 9900 odwrót). Jak należy rozumieć słowa oskarżonego, bez zachowania swobody wyjaśniać miał ten oskarżony także trzykrotnie w obecności jego obrońcy. Z twierdzeniem takim nie można się zgodzić. Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego z rozprawy przypomnieć trzeba, że w wywiedzionym środku odwoławczym obrońca kwestionuje wyłącznie przebieg konfrontacji oskarżonego J. W. z B. K. (1) w której to czynności nie brał udziału obrońca B. K. (1), bo też i nie mógł z uwagi na rolę procesową świadka B. K. (1). Twierdzenia zatem oskarżonego z rozprawy (k. 9901) o uchyleniu pytania „obrońcy osoby konfrontowanej” o składanie wyjaśnień pod przymusem bądź z obawy dalszego aresztu nie może odnosić się do kwestionowanej w apelacji czynności. Jeśli zaś twierdzenie to odnosić się ma do konfrontacji J. W. z W. K., to odpowiedź udzielona przez J. W. w tym względzie na rozprawie na pytanie obrońcy W. K. skonfrontowana z treścią protokołu tej konfrontacji dowodzi tylko nieprawdziwości zapewnień oskarżonego w tym względzie. Znajdujące się w protokole podpisanym przez przesłuchującego prokuratora, oskarżonego J. W., jego obrońcę adw. M. U., W. K. i jego obrońcę adw. G. T. pytanie pozostawało bowiem zgoła odmienne niż to o którym wyjaśnia oskarżony. Było to natomiast jedyne pytanie, które zostało uchylone przez przesłuchującego. Wydaje się, że nie trzeba szerzej argumentować, że dwóch oskarżonych oraz ich dwóch obrońców zapewne nie podpisałoby protokołu nie odzwierciedlającego przebiegu czynności w zakresie pozostającym w żywotnym zainteresowaniu tych wszystkich osób. Z protokołu tego wynika, że jedyne uchylone podczas konfrontacji pytanie dotyczyło tego, czy zatrzymany podejrzany J. W. jest zatrzymany (!), jak również, czy obawia się on tymczasowego aresztowania. Nie odnosząc się już szerzej do tej kwestii wystarczy wskazać, że trudno wręcz było tak sformułowanego pytania nie uchylić. Powyższe natomiast dowodzi, że wyjaśniając na rozprawie oskarżony J. W. mija się z prawdą wyjaśniając odnośnie okoliczności jego przesłuchań.

W kontekście całokształtu powołanej wyżej argumentacji nie można wreszcie zgodzić się z zawartymi na stronie 19 apelacji obrońcy oskarżonego J. W. wywodami wedle których ocena wyjaśnień oskarżonego pozostawała tendencyjna, a nadto brak jest „jakiegokolwiek uzasadnienia” dla przyjęcia, że „wyjaśnienia oskarżonego złożone przed sądem nie zostały potwierdzone”.

Nie można wreszcie uznać za zasadnego twierdzenia apelującego obrońcy jakoby świadek B. K. (1) przed sądem nie potwierdziła, by oskarżony J. W. udzielał korzyści majątkowych osobom wskazanym w opisie przypisanego oskarżonemu czynu. Wedle apelującego do wycofania się tego świadka z wyjaśnień złożonych na etapie postępowania przygotowawczego dojsz miało w toku rozprawy w dniu 24 maja 2012 roku (tak przypis nr 7 apelacji). Wprawdzie obrońca nie wskazuje, które ze słów świadka dowodzić miałyby owego wycofania się ze złożonych uprzednio, a obciążających oskarżonego J. W. twierdzeń, to jednak domyślać się należy, że tak stanowczy wniosek wywodzi obrońca ze słów świadka, który wskazuje, iż w 100 % nie może potwierdzić tego, że J. W. przekazywał pieniądze członkom zarządu spółek węglowych o których mowa w zarzutach. Tej wypowiedzi świadka B. K. (1) nie sposób jednak rozumieć tak, jak w apelacji zasugerował to obrońca zwłaszcza w kontekście całokształtu jej relacji w których wielokrotnie wskazywała nie tylko na pełną zgodę tego oskarżonego odnośnie wręczania pieniędzy członkom zarządów spółek węglowych oraz uzgodnienie także z nim faktu korumpowania członków zarządów, lecz także jego obecność przy przekazywaniu korzyści majątkowych zarówno W. K., jak i J. H., jak również kilkakrotne przekazanie osobiście pieniędzy W. K.. Składając zeznania przed sądem świadek B. K. (1) konsekwentnie obciążała oskarżonego zeznając, że wówczas, gdy nie miała ona możliwości osobiście udać się do spółki celem przekazania pieniędzy, jeździł tam J. W. (k. 10214, t. 58). W toku rozprawy podtrzymywała także zeznania składane przez siebie w tym względzie w postępowaniu przygotowawczym. Fakt przekazywania współoskarżonym korzyści majątkowych potwierdził wreszcie sam oskarżony J. W. na etapie postępowania przygotowawczego, a wyjaśnienia jego z przyczyn już w uzasadnieniu niniejszym wskazanych uznane zostały za zasługujące na wiarę, a co za tym idzie mogące stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Wyjaśnienia te nie obejmują samego tylko przyznania tej okoliczności, lecz także odnoszą się do przebiegu spotkań z W. K. podczas których dochodziło do jego korumpowania.

Przede wszystkim jednak, wbrew twierdzeniu apelującego, słowa które jak się należy domyślać traktuje obrońca jako wycofanie się z relacji obciążających oskarżonego J. W., nie mogą być w taki sposób oceniane. Wskazanie świadka, iż w stu procentach nie może ona potwierdzić, że oskarżony J. W. przekazywał pieniądze członkom zarządu spółek węglowych stanowi logiczną konsekwencję tylko tego, że świadka B. K. (1) z przyczyn dosyć oczywistych nie było przy ich przekazywaniu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tak, jak już w uzasadnieniu niniejszym wskazano, korzyści majątkowe w postaci pieniędzy przekazywał J. W. osobiście tylko wówczas, gdy nie mogła tego z różnych przyczyn uczynić sama B. K. (1). Jasne wydawać się przy tym powinno, że nie była ona obecna przy wręczaniu korzyści przez J. W., stąd też zeznaje ona, że w stu procentach okoliczności tej potwierdzić nie może. Z kontekstu jej wypowiedzi jednoznacznie wynika, że tylko z tego powodu nie może ona w 100 procentach potwierdzić tego faktu przyznanego przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym. Istotne jednak dla oceny tej okoliczności pozostaje wypowiedziane przez świadka chwilę później stwierdzenie, że nigdy nie zdarzyło się, aby dotarła do niej informacja, że „prowizja” która miała przez J. W. zostać przekazana, nie dotarła do osoby dla której była przeznaczona. Z całokształtu natomiast relacji świadka wynika, że brak przekazania takiej korzyści bez wątpienia odbiły się na relacjach prowadzonej przez nią (...)ze spółkami węglowymi bez których firma świadka nie miałaby racji bytu. Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że korumpowanie członków zarządów spółek na celu miało między innymi uzyskanie ich przychylności stwarzającej możliwości niezakłóconej i terminowej dostawy węgla na rynki zagraniczne w przypadku których niewywiązanie się z umowy groziłoby spółce dosyć poważnymi konsekwencjami. Dlatego między innymi dochodziło do korumpowania członków zarządu, by uniknąć przeszkód piętrzonych wedle świadków niejednokrotnie w sposób nienaturalny przez osoby zarządzające spółkami, które to przeszkody doprowadzić mogłyby do poważnych negatywnych konsekwencji dla spółki (...). Z tego też względu, gdyby istotnie wbrew uzgodnieniom wspólników i przypadającej oskarżonemu J. W. w przypadku tych konkretnych korzyści roli przekazania pieniędzy członkowi zarządu oskarżony pieniędzy tych nie przekazał, wówczas z pewnością informacja o tym dotarłaby do świadka B. K. (1), także w ten sposób, że znalazłaby wyraźne odzwierciedlenie w przebiegu współpracy ze spółką. Okoliczności te wprost wynikają z relacji świadka B. K. (1), która zeznając na rozprawie wskazała: „Jeżeli się spóźniliśmy z prowizją to były kłopoty – to nie było wagonu, to pierwszeństwo miał W.. Dlatego uważałam, że jeśli nie będę płacić to tak będę mieć.” (k. 10527 t. 59). W postępowaniu przygotowawczym zeznała natomiast: „Gdybym nie trzymała się umowy i przekazała niższą kwotę niż wynikającą z przeliczenia sprzedanych ton węgla to nie kontynuowano by ze mną współpracy” (k. 165, t. 2). Co więcej, wszystkiego tego musiał

być świadomy także J. W.. Jemu samemu osobiście zależało przecież także na tym, by współpraca ze spółkami węglowymi przebiegała prawidłowo. Zależały od tego jego żywotne interesy. Stąd też nie sposób przyjąć, by wbrew umowie i podziałowi ról w odniesieniu do konkretnych korzyści majątkowych, które zgodnie z tym podziałem miały być przez niego przekazane członkom zarządu, zatrzymywał on te pieniądze dla siebie lub przeznaczał je na cel inny niż uzgodniony cel korupcyjny. Wydaje się, że nie ma potrzeby szerszego wyjaśnienia jakie konsekwencje groziłyby wówczas J. W. jako współnikowi, który także względem pozostałych współników kompletnie utraciłby jakąkolwiek wiarygodność tak potrzebną do wspólnego prowadzenia działalności gospodarczej opartej na wzajemnym zaufaniu. Dodać można jeszcze, że w przypadku zaistnienia choćby jednego przypadku nieprzekazania pieniędzy członkowi zarządu wbrew przyjętemu podziałowi ról oskarżony J. W. na okoliczność taką wskazałby w tych wyjaśnieniach w których przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Tymczasem oskarżony ten kilkakrotnie w toku postępowania przygotowawczego potwierdzając tę okoliczność nigdy nie wspominał, by miały miejsce przypadki zaniechania przekazania pieniędzy wbrew uzgodnieniom współników.

W kategoriach nieporozumienia traktować trzeba argumentację obrońcy oskarżonego J. W. w zakresie w jakim podnosi on, iż poczynił sąd błędne ustalenia co do powiązań(...) z (...) odnośnie wielostronnych porozumień kompensacyjnych. Wskazał między innymi apelujący, że ustalenia faktyczne sądu w tym względzie pozostają oderwane od materiału dowodowego. Argumentacja apelacji oparta pozostaje o tezę wedle której (...) S.A. członkiem zarządu której był J. H., którego J. W. miał zgodnie z ustaleniami Sądu Rejonowego korumpować, nie pozostawała partnerem handlowym Agencji Handlowej (...) i spółka, a przez to oskarżony nie mógł posiadać wpływu na decyzje o kompensatach należności w związku z którymi przyjmował korzyści majątkowe. Pomijając wynikające wprost z wyjaśnień oskarżonego J. W. złożonych w postępowaniu przygotowawczym okoliczności wskazujące na bezpośredni wpływ J. H. na dojście do skutku porozumień kompensacyjnych, nie sposób zgodzić się z tezami obrońcy jakoby stroną porozumień kompensacyjnych zawieranych przez (...) pozostawała wyłącznie spółka(...)w której oskarżony J. H. żadnej funkcji nie pełnił. Ze zgromadzonych dowodów wynika, że spółki (...) S.A. i (...) S.A. powiązane były nie tylko kapitałowo w taki sposób, że jedynym udziałowcem (...) S.A. była (...) S.A., wobec której spółka (...) S.A. pozostawała spółką zależną. Przekonujące pozostają w tym względzie argumenty zgodnie z którymi (...) S.A. miała znaczący wpływ na decyzje podejmowane przez zależną od niej (...) S.A.. Wpływ samego oskarżonego J. H. na decyzje w przedmiocie porozumień kompensacyjnych przyznał nie tylko oskarżony J. W. i świadek B. K. (1), lecz wynika on także z relacji innych świadków (k. 412, t. 3, A. B. k. 10891 odwrót, t. 61, B. F., k. 10892 odwrót, t. 61, A. Ł., k. 10946, t. 61).

Niezależnie jednak od powyższego, wywody apelującego pozostają bezzasadne w sposób oczywisty z innego względu. Czyn przypisany oskarżonemu popełniony został w okresie do lipca 1998 roku. Ze zgromadzonych natomiast w sprawie dowodów wynika, iż spółka (...) S.A. mająca wedle stanowczych wywodów obrońcy pozostawać w okresie przypisanego oskarżonemu czynu wyłącznym partnerem (...), utworzona została z jednego z zakładów (...) S.A. zajmującego się sprzedażą węgla dopiero od dnia 1 października 1998 roku. Fakt ten potwierdzają nie tylko zeznania świadków (k. 936 t. 6, k. 10891, 10892, t. 61), lecz także korespondująca z nimi, a załączona do akt sprawy dokumentacja (k. 5540, t. 31). Spółka o której w apelacji pisze obrońca nie mogła być zatem partnerem handlowym Agencji Handlowej (...) i spółka w okresie objętym czynem przypisanym oskarżonemu J. W., bowiem w czasie tym jeszcze nie istniała. Partnerem handlowym firmy oskarżonego w okresie objętym zarzutem pozostawała natomiast spółka (...) S.A.. Zeznaje o tym także B. K. (1) (k. 247, t. 3). Zaprezentowany zatem na stronach 13 i 14 apelacji wywód obrońcy nie przystaje do realiów niniejszej sprawy.

Nie można także zgodzić się z twierdzeniem apelującego obrońcy jakoby to nie (...) była zainteresowana zawarciem umów kompensacyjnych. Wniosek przeciwny wynika bowiem z relacji świadków, którzy w sposób przekonujący wskazali na motywy dla których tak zależało im na doprowadzeniu do realizacji umów kompensacyjnych (...) z (...) S.A.. Wywiedziona apelacja w tym względzie o tyle nie przekonuje, że obrońca nie podważa zawartych w zeznaniach B. K. (1) tez o korzyściach jakie dla (...) płynęły z zawarcia umowy kompensaty, a jedynie powołuje tezy alternatywne, które jednak nie znajdują najmniejszego oparcia w realiach sprawy.

Z relacji świadków, w tym świadka B. K. (1) wynika, że umowy kompensaty zawierane przez Agencję Handlową (...) i spółka pozostawały dla (...) korzystne. Dzięki kompensatom (...) w efekcie finalnym uzyskiwała węgiel ponosząc

koszty mniejsze niż te, które musiałaby ponieść w przypadku dokonywania zwyczajnej płatności za dostarczany surowiec. Istotą kompensat pozostawało bowiem potrącanie wzajemnych należności w ramach którego ten, komu wierzytelność przysługiwała uzyskiwał jej zaspokojenie rezygnując z części przysługującej mu należności z tego względu, że niejednokrotnie umowy kompensat odnosiły się do wierzytelności, których zaspokojenie w innym trybie pozostawałoby wręcz niemożliwe. Cel działania oskarżonego J. W. nakierowany na osiągnięcie korzyści poprzez skorumpowanie członków zarządów spółek węglowych, w tym J. H. nie budzi zatem wątpliwości. Wnioski takie wyprowadzić trzeba wprost z relacji świadka M. M. (1), który w postępowaniu przygotowawczym wskazał: Prowizje te były udzielane za kompensaty, które były sposobem na zarabianiu na handlu węglem, ponieważ kupując węgiel bez upustów spółka kupowała go de facto drożej niż odbiorcy (...). Tym samym, po to by móc węgiel sprzedać należało zastosować mechanizm kompensaty, co dzięki uzyskaniu upustów od wierzycieli (...) S.A. pozwalało w łącznym rozliczeniu obniżyć cenę zakupu węgla (k. 408-415, t. 3). W sposób przekonujący opisuje także na rozprawie świadek B. K. (1) przyczyny dla których stosowany w rozliczeniach mechanizm kompensat był tak atrakcyjny dla spółek handlujących ze spółkami górniczymi (k. 10614, t. 60). Wskazuje wówczas po raz kolejny, że liczba podmiotów chętnych do uczestnictwa w rozliczeniach kompensacyjnych była duża właśnie ze względu na opłacalność tego typu transakcji. Dysponując tej treści zeznaniami sąd pierwszej instancji nie mógł mieć wątpliwości w kwestii korzyści jakie przynosiło zawieranie umów kompensaty przez Agencję Handlową (...) i spółka. Pochodną tego pozostawać musiał dosyć oczywisty wniosek z jednej strony o interesie jaki spółka oskarżonego J. W. miała w udziale w umowach kompensaty, z drugiej zaś strony o ustępstwie jakie na rzecz tej spółki czynił oskarżony J. H. podejmując decyzję o udziale spółki w porozumieniu kompensacyjnym. Podmiotów zainteresowanych udziałem w kompensatach istotnie przecież obniżających cenę zakupu węgla było wiele (k. 9981 odwrót, t. 57). W tych warunkach ustalenia sądu pierwszej instancji i wnioski z nich płynące pozostają w pełni uzasadnione. Niekoniecznie zaś okoliczność, iż zainteresowanymi w zawieraniu umów kompensat pozostawały również spółki węglowe wykluczała interes współników (...) w korumpowaniu członków zarządów spółek węglowych. Z istoty umowy kompensaty wynika, że liczba podmiotów, których udział w tych umowach gwarantował nabywcy węgla jego zakupienie w korzystnej cenie, pozostawała ograniczona. Z kolei podmiotów zainteresowanych udziałem w kompensacie po stronie nabywcy węgla było wiele z uwagi na powołaną już w niniejszym uzasadnieniu korzystność takiej transakcji. Z tego też względu nawet gdyby założyć, że także spółka węglowa zainteresowana była w zawarciu umowy kompensaty, doprowadzenie do udziału (...) w takiej umowie wymagało decyzji pozytywnej osób zarządzających (...), w tym w szczególności J. H. korumpowanego przez współników (...)

Bezzasadne pozostają argumenty apelacji obrońcy oskarżonego J. W. w tej ich części w której argumentuje obrońca, iż osoby działające w imieniu (...) S.A., w tym będący członkiem zarządu J. H. „nie miały jakichkolwiek przesłanek by zabiegać o przychyłność dla (...)”. Z żadnego bowiem ustalenia sądu pierwszej instancji nie wynika, by to (...) S.A. zabiegać miała o przychyłność (...) Tezy apelującego pozostają sprzeczne z istotą zarzuconego oskarżonemu przestępstwa polegającego na udzielaniu korzyści majątkowych przez współników (...) członkowi zarządu (...) S.A. w związku z dążeniem do uzyskania przychyłności (...) S.A. wobec (...), a nie odwrotnie. Podstawą faktyczną wyroku skazującego nie pozostaje przyjęcie zabiegania (...) S.A. o względy (...). To współnicy (...) zabiegali o względy członków zarządu (...) S.A. i w tym właśnie wyrażać się miała istota korupcyjnego działania objętego przypisanym oskarżonemu czynem. Tym bardziej dziwić muszą tezy apelującego o abstrakcyjności twierdzeń Sądu Rejonowego i niezrozumieniu przez ten sąd mechanizmów porozumień kompensacyjnych oraz uwarunkowań rynku węglowego.

Także zeznania przesłuchanych w sprawie świadków, w tym w szczególności relacje B. K. (1) oraz M. M. (1) przeczą twierdzeniu o tym, że umowy kompensacyjne opłacalne były wyłącznie dla (...) S.A., a nie dla (...), a co za tym idzie przeczą twierdzeniu apelującego o braku interesu (...)w zawieraniu umów kompensacyjnych. Kompensaty wymienia B. K. (1) jako jedno ze źródeł zysku wypracowywanego przez spółkę (k. 132. t. 2). Z zeznań M. M. (1) wynika, że stosowanie mechanizmu kompensaty prowadzić mogło do obniżenia ceny węgla nawet o 30 %. Gdy jeszcze okoliczność tę powiąże się ze wskazywaną przez tego świadka ograniczoną liczbą dopuszczalnych kompensat jakie każda ze spółek węglowych mogła zawrzeć (k. 414, t. 3), wówczas jako całkowicie przekonujące jawi się twierdzenie tego świadka o „dużym parciu” na zawarciu umowy kompensaty ze spółką węglową.



Nie może budzić wątpliwości konstatacja, że to w żywotnym interesie wspólników spółki (...) leżało korumpowanie członków zarządów spółek węglowych. W kwestii działań korupcyjnych podjętych wobec W. K. i innej osoby świadek B. K. (1) w sposób klarowny wypowiadała się w toku postępowania. Już w pierwszej relacji w której wskazała na korupcyjny proceder z udziałem oskarżonych opisała ona motywy jakie towarzyszyły podjętym przez nią uzgodnieniom z ówczesnym prezesem (...) S.A.. Po podpisaniu intratnych kontraktów na dostawę węgla do odbiorców zagranicznych B. K. (1) miała przede wszystkim trudności z zakupem ilości węgla jaką powinna przekazywać kontrahentowi. Jak zeznała B. K. (1) „nie było możliwości normalnego zakupu węgla” (k. 71, t. 2), a w innym miejscu odnosząc się do korumpowania członków zarządu (...) S.A. wskazała: „przychylność zarządu spółki, to było dla mojej firmy być albo nie być na rynku” (k. 162 odwrót, t. 2) oraz „Bez kontraktu z R. Spółką nie mogłabym handlować z Czechami” (k. 163, t. 2). Węgiel dostarczany przez (...) S.A. spełniał wymogi stawiane kupowanemu surowcowi przez czeskiego odbiorcę spółki (...) (k. 10527, t. 59). Ze zgromadzonych w sprawie dowodów wynika, że każde opóźnienie w dostawie węgla, bądź też niewywiązanie się z umowy w innym zakresie związane było z dotkliwymi konsekwencjami finansowymi, stąd też wspólnikom (...) bardzo zależało na tym, by dostawy węgla z kopalni odbywały się systematycznie, bez opóźnień, jak również, aby otrzymywali oni węgiel, którego parametry odpowiadają stawianym w kontrakcie wymaganiom. Tych właśnie elementów dotyczyły między innymi dodatkowe uzgodnienia poczynione przez B. K. (1) z ówczesnym prezesem (...) S.A.. Z relacji świadka B. K. (1) wynika (k. 71, t. 2), że poza pisemnymi warunkami umownymi pomiędzy nią i prezesem spółki doszło do uzgodnień niepisanych zapewniających spółce realizację intratnych kontraktów. Także i ich uzgodnienie zdecydowało o porozumieniu w kwestii przekazywania korzyści majątkowych W. K. i prezesowi (...) S.A.. W jednej ze swoich relacji wskazuje przecież świadek B. K. (1) szczerze, że osiągała zyski tylko dlatego, że korumpowała konkretne osoby (k. 136, t. 2). Warto przy tym pamiętać, że ze zgromadzonych w toku postępowania dokumentów wynika, że (...) posiadała wobec spółek (...) S.A. oraz (...) S.A., których członków zarządów korumpowała związane z handlem węglem przeterminowane zadłużenia opiewające na znaczące kwoty.

Ma natomiast częściowo rację apelujący, gdy kwestionuje ocenę dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy w zakresie w jakim sąd ten odwołuje się do relacji świadka R. Z. jako dowodu, który posłużył do poczynienia ustaleń faktycznych. Wprawdzie stanowisko obrońcy w tym względzie nie zostało szczególnie uargumentowane, to jednak zgodzić się trzeba z tezą, że relacja świadka R. Z. oceniana w jej całokształcie nie może stanowić samodzielnego, miarodajnego dowodu w oparciu o który czynione być mogą w sprawie ustalenia faktyczne. Jak już w uzasadnieniu niniejszym wspomniano, opowieści tego świadka wydają się mało wiarygodne, także gdy poddane zostaną ocenie z zastosowaniem zasad logiki oraz doświadczenia życiowego. Wiedzę odnośnie okoliczności, które istotne pozostawać mogą dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy czerpie ten świadek głównie od B. K. (1). Jest to wiedza pośrednia. W zeznaniach tego świadka pełno jest insynuacji i domysłów. Jego wiarygodność zdyskredytowana została nadto przez samą B. K. (1) z którą świadek ten pozostaje w konflikcie, co także rzutować może na przekazywane przez niego treści. Relacja świadka pozostawała nadto niekonsekwentna. Dowód z zeznań tego świadka za podstawę ustaleń faktycznych służyć mógł natomiast wyłącznie w tym wąskim zakresie w którym w całokształcie wypowiedzi świadka wskazywane przez niego okoliczności pozostawały w zgodzie z tym, co wynika z dowodów uznanych za wiarygodne. Jedynie zatem w kwestii potwierdzenia faktu istnienia zjawiska korumpowania członków zarządów spółek węglowych, jak również potwierdzenia przekazywania korzyści majątkowych członkom zarządu (...) S.A. relacja tego świadka posiadać mogła jakiegokolwiek znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie oznacza to jednak, że co do zasady słuszny argument apelującego obrońcy oskarżonego J. W. skutkować powinien konsekwencjami jakich zastosowania od sądu odwoławczego domaga się apelujący. Pomimo bowiem odmiennej niż dokonana przez Sąd Rejonowy oceny dowodu z relacji świadka R. Z. przez sąd odwoławczy, uchybienie sądu pierwszej instancji w tym względzie nie mogło posiadać wpływu na zaskarżone orzeczenie o tyle, że także przy całkowitym pominięciu relacji tego świadka jako podstawy czynienia ustaleń faktycznych i oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, zaskarżone orzeczenie w zakresie w jakim zostało ono utrzymane w mocy, pozostaje trafne. Nawet zatem pominięcie dowodu z zeznań świadka R. Z. nie może prowadzić do dyskwalifikacji zaskarżonego wyroku, bowiem wszystkie pozostałe dowody w oparciu o które czynił sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne dawały pełną podstawę do ustalenia stanu faktycznego opisanego w części motywacyjnej orzeczenia Sądu Rejonowego.

Również argumenty apelacji obrońcy oskarżonego J. W. odnoszące się do oceny relacji świadka B. K. (1) nie przekonują. W kwestii tej odesłać trzeba przede wszystkim do zawartej już w niniejszym uzasadnieniu argumentacji odnoszącej się do apelacji obrońcy oskarżonego W. K. kwestionującego wiarygodność zeznań świadka B. K. (1). W kwestii ewentualnego wpływu zainteresowania świadka w określonym zakończeniu niniejszej sprawy na treść jej relacji i postawę prezentowaną w przebiegu postępowania wypowiedział się już sąd odwoławczy w części uzasadnienia w której zaprezentowana została argumentacja dotycząca apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. Dodać jedynie można, że świadek B. K. (1) nie była przecież zainteresowana określonym zakończeniem niniejszej sprawy, skoro postępowanie przeciwko niej o przestępstwa korupcyjne zostało już prawomocnie umorzona, zaś ewentualne niepotwierdzenie się prezentowanej przez nią wersji w toku postępowania nie dawałoby podstaw do pociągnięcia jej do odpowiedzialności karnej. Wskazane przez obrońcę kryteria oceny dowodu z pomówienia zastosowane do zeznań świadka B. K. (1) nakazują relację jej potraktować jako zasługującą na wiarę. Przywołany przez apelującego element oceny dowodu w postaci kontroli, czy relacja świadka nie jest wyrazem osobistego zainteresowania pomawiającego odnosi się wyłącznie do takiego zainteresowania, które jednocześnie polega na dążeniu do przerzucenia odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo na inne osoby, czy też umniejszeniem stopnia własnego udziału w popełnionym przestępstwie, bądź fałszywego ich obciążenia. Kryterium to nie daje podstaw do podważania wiarygodności relacji świadka B. K. (1). Całokształt okoliczności sprawy nie daje bowiem podstaw do przyjęcia, że była świadek B. K. (1) zainteresowana tym, by umniejszyć swoją rolę w korupcyjnym procederze, w szczególności poprzez przerzucenie choćby części odpowiedzialności na inne osoby. Realia sprawy przeczą takiej hipotezie. Wynika z nich przecież, że w zeznaniach swoich świadek B. K. (1) swoją rolę w przestępczym procederze opisuje jako wręcz wiodącą począwszy od nawiązania kontaktu z korumpowanymi członkami zarządów spółek węglowych, poprzez osobiste wielokrotne wręczanie korzyści tym osobom. Rola zaś J. W. w popełnionym przestępstwie opisanym przez świadka B. K. (1) jest znacznie mniejsza niż udział, który zgodnie z zeznaniami jej samej miała w jego popełnieniu mieć B. K. (1). Relacja jej nie daje żadnych powodów do przyjęcia, by umniejszała ona swoją rolę w przestępstwie, bądź też dążyła do tego, by podzielić się odpowiedzialnością z inną osobą. Opisana w jej zeznaniach rola J. W. w popełnionym czynie zabronionym w niczym nie umniejsza roli świadka B. K. (1) w przestępstwie.

Mocno nietrafionym pozostaje argument apelującego obrońcy oskarżonego J. W. jakoby wiarygodność relacji świadka B. K. (1) osłabiał fakt, iż składające zeznania we wstępnej fazie postępowania nie miała ona świadomości, że w konsekwencji ich weryfikacji nie zostaną jej przedstawione zarzuty popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Twierdzenie to prowadzi do wniosków przeciwnych niż wyprowadzone przez obrońcę. Jeśli bowiem B. K. (1) składając zeznania nie miała świadomości, że nie zostanie jej przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa, a contrario była przekonana, że ponieść będzie musiała odpowiedzialność karną za swoje działania, to tym bardziej nie miała żadnych powodów, w szczególności żadnego interesu w tym, by wyjawiać organom ścigania fakt dopuszczenia się poważnego przestępstwa za które ponieść będzie musiała surową odpowiedzialność karną. „Wciągnięcie” J. W. w przestępczy proceder, jeśli istotnie taki zabieg miałyby świadek B. K. (1) wykonać, niczego istotnego dla sytuacji prawnej tego świadka nie wywoływało.

Nie ma także racji apelujący, gdy w wywiedzionym środku odwoławczym podnosi argument jakoby wpływ na wiarygodność relacji świadka posiadać mógłby fakt braku uprzedzenia B. K. (1) o prawie do odmowy składania zeznań, gdyby ich treść mogła narazić ją lub osobę dla niej najbliższą na odpowiedzialność karną. Odnosząc się do tego twierdzenia obrońcy wskazać przede wszystkim trzeba, że nawet fakt ewentualnego braku pouczenia świadka B. K. (1) o treści art. 183 § 1 k.p.k. nie mógłby posiadać żadnego przełożenia na możliwość pociągnięcia oskarżonego J. W. do odpowiedzialności karnej za przypisane mu przestępstwo. Podnoszący ten argument obrońca nie usiłuje nawet wskazać jakie znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy okoliczność ta mogłaby posiadać. Niezależnie jednak od tego, nie ma racji obrońca, gdy podnosi, iż świadek B. K. (1) składała zeznania nie będąc pouczoną o treści art. 183 § 1 k.p.k.. Z protokołów jej przesłuchania, w tym także tych pierwszych w postępowaniu, do których odnosi się obrońca w apelacji wynika, że każdorazowo świadek pouczana była o treści wspomnianych przepisów (k. 69, 75, 80, 84, 89, 122, 126, 131, 135 odwrót, 140 odwrót, 142 odwrót, 151, 157 odwrót, 161 odwrót, 169 odwrót, 176 odwrót, 183, 199, 210, 218, 234, 240), przy czym fakt pouczenia świadka w tym względzie znalazł odzwierciedlenie w protokole poprzez przytoczenie treści art. 183 § 1 k.p.k. w części obejmującej treść zeznań świadka, a nie jedynie poprzez wymienienie

art. 183 § 1 k.p.k. pośród szeregu przepisów o których świadka pouczone. Argumentacja apelującego w tym względzie pozostaje nie tyle bezzasadna, ile wręcz sprzeczna z treścią dokumentów znajdujących się w aktach sprawy.

Nie może mieć dalej wpływu na ocenę wiarygodności relacji świadka B. K. (1) fakt, iż jej życiowy partner M. M. (1) nie poniósł do dnia dzisiejszego odpowiedzialności karnej za przestępstwo w popełnieniu którego miał uczestniczyć. Okoliczność ta pozostawała całkowicie niezależna od świadka B. K. (1). Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, a apelujący tezy takiej nawet nie stawia, że B. K. (1) decydując się na składanie zeznań obciążających oskarżonych w niniejszej sprawie wiedziała, że M. M. (1) nie poniesie odpowiedzialności karnej za przestępstwo w którym uczestniczył.

O ile problemy osobiste świadka B. K. (1) które w apelacji powołuje apelujący jako stanowiące powód do podważenia dowodu z relacji świadka, mogły posiadać pewien wpływ na decyzję świadka w przedmiocie składania zeznań obciążających oskarżonych na bardzo wczesnym etapie postępowania, o tyle nie mogły one posiadać żadnego wpływu na treść zeznań składanych przez świadka na dalszym etapie postępowania, w szczególności po opuszczeniu aresztu śledczego, gdy świadek B. K. (1) w dalszym ciągu konsekwentnie obciążała oskarżonych. Okoliczności te całkowicie „straciły na aktualności” na dalszym etapie postępowania. Były one przemijające, a na decyzję B. K. (1) o podtrzymaniu składanych dotychczas zeznań wpływ mieć mogły jedynie w krótkim czasie na początku postępowania w którym pozostawały one aktualne. Ponownie natomiast przypomnieć trzeba o tym, że zeznania konsekwentnie obciążające oskarżonych B. K. (1) składała także w czasie, gdy okoliczności powołane przez obrońcę (tymczasowe aresztowanie, obawa o stan zdrowia córki) były już dawno przebrzmiały. Ponadto, stanowią one okoliczności, które nie mogą zostać zakwalifikowane do żadnej z przyczyn dyskwalifikujących dowód z jej zeznań.

Podstawą do podważania wiarygodności zeznań świadka B. K. (1) nie mogą pozostawać także wskazane przez apelującego wypowiedzi świadka B. K. (1) w których opisuje ona okoliczności związane zaprzestaniem prowadzenia przez nią handlu i jednoczesnym jego rozpoczęciem przez firmę R. S.. Fakt, iż może ona żywić osobistą urazę do J. S. (1) nie może zostać uznany za okoliczność posiadającą wpływ na ocenę wiarygodności zeznań świadka. W realiach sprawy dosyć szybko okazało się bowiem, że żadnych negatywnych konsekwencji w związku z zeznaniami B. K. (1) J. S. (1) nie poniesie. Fakt ten nie miał żadnego dosłownie wpływu na treść składanych przez nią zeznań. Motyw o którym pisze w apelacji obrońca należy wręcz wykluczyć, gdy zważy się na zeznania B. K. (1) odnoszące się do przekazywania korzyści majątkowych na ręce W. K.. Gdyby zeznania obciążające oskarżonych złożyła B. K. (1) tylko w akcie zemsty wobec J. S. (1), wówczas bez wątplenia wskazałaby na niego jako osobę, której fizycznie przekazywała pieniądze tytułem łapówek. Jeszcze bardziej tezie obrońcy przeczy okoliczność, iż w zeznaniach swoich wskazywała świadek B. K. (1) na przekazywanie korzyści majątkowych W. K. w okresie, gdy J. S. (1) nie był już prezesem (...) S.A. w R.. W szczególności to z jej zeznań wynika, iż W. K. nie przekazywał otrzymywanych w tym okresie pieniędzy J. S. (1). Gdyby istotnie motywem świadka pozostawała zemsta na J. S. (1), wówczas bez wątplenia czas wręczania korzyści majątkowych przedstawicielom (...) S.A. ograniczyłaby świadek do czasu w którym pracownikiem tej spółki pozostawał J. S. (1), bądź też wskazałaby na otrzymywanie przez niego pieniędzy także w okresie w którym nie był już prezesem.

Także przytoczona przez obrońcę w przypisach apelacji wypowiedź świadka B. K. (1) z rozprawy z dnia 23 lutego 2012 roku nie może stanowić o dyskwalifikacji zeznań B. K. (1) jako dowodu w sprawie. Po pierwsze, okoliczności na które powołuje się ona składając zeznania przed sądem aktualne pozostawały wyłącznie we wstępnej fazie jej relacjonowania w sprawie, po drugie nie dają się one kwalifikować do którejkolwiek z kategorii przyczyn jakie mogłyby decydować o braku możliwości oparcia wyroku o zeznania tego świadka. Z treści cytowanej wypowiedzi świadka nie wynika, by twierdzenie o przymusie w składaniu zeznań odnosić się miało do sytuacji wyłączającej bądź znacząco ograniczającej wolę świadka w podjęciu decyzji o tym, czy składać w ogóle zeznania określonej treści, czy też ich nie składać, bądź też składać zeznania obciążające oskarżonych. Dopiero natomiast tego rodzaju sytuacja mogłaby oddziaływać na świadka w sposób, który mógłby dyskwalifikować jego zeznania. Całokształt wypowiedzi B. K. (1) na rozprawie w dniu 23 lutego 2012 roku (k. 10577 odwrot) wskazuje natomiast jednoznacznie na to, że decyzja świadka o składaniu określonej treści zeznań nie stanowiła konsekwencji wywołanego przez inne osoby przymusu, lecz konsekwencję jej własnych przemyśleń, które doprowadziły ją do wniosku, iż powinna zrelacjonować organom ścigania okoliczności korupcyjnego procederu. Z relacji jej wynika, że przymus o którym świadek zeznaje stanowił

konsekwencję jej własnych rozważań i obaw niewywołanych nakierowanymi na taką jej reakcję działaniami innych osób, w szczególności funkcjonariuszy służb wykonujących czynności w toku postępowania. Z zeznań jej nie wynika, by obawa ponownego aresztowania już po tym, jak przecież Sąd Rejonowy uchylił stosowane wobec niej tymczasowe aresztowanie, nie została wywołana przez osoby trzecie, lecz pozostawała wyłączną konsekwencją przemyśleń świadka i wyobrażenia o zdarzeniach, które mogłyby ją spotkać. Okoliczności tego rodzaju nie mogą posiadać żadnego wpływu na ocenę, czy złożone pod wpływem własnych, nawet błędnych przemyśleń świadka, zeznania stanowią mogą podstawę ustaleń faktycznych sądu. Należą one do sfery motywów świadka do składania określonej treści zeznań, nie zaś sfery swobody wypowiedzi. Składanie określonej treści zeznań tak, jak każda inna świadoma aktywność ludzka stanowi konsekwencję aktu woli zawsze podejmowanego w efekcie określonej motywacji. Praktyka sądowa dowodzi, że złożenie określonej treści zeznań bądź wyjaśnień niejednokrotnie dyktowane pozostaje obawą (np. przekonaniem sprawcy, że niezależnie od treści składanych przez niego wyjaśnień obciążony zostanie odpowiedzialnością karną z uwagi na dowody, którymi organy ścigania dysponują). Nie zawsze jednak taka motywacja stanowi o wyłączeniu swobody, a co za tym idzie o braku możliwości wykorzystania takiego dowodu w procesie. W realiach niniejszej sprawy podstaw do przyjęcia takiej właśnie obawy po stronie świadka B. K. (1) nie ma o czym sąd odwoławczy już w uzasadnieniu tym pisał szeroko przy okazji omawiania zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. Składając zeznania przed Komisją Sejmową świadek B. K. (1) tłumacząc w czym upatrywała ona naciski na jej osobę (k. 10028, 20029 t. 57) ponownie odwołuje się do słów prokuratora J. K. (2) który skłaniał ją miał do złożenia wyjaśnień opisujących jej związki z politykami. Okoliczności te potwierdza B. K. (1) także składając zeznania w niniejszej sprawie (k. 10216 odwrót i następne, t. 58, k. 10500 odwrót, t. 59) jednocześnie wskazując, że żadnego z oskarżonych za polityka nie uważa (k. 10625, t. 60). Do kwestii roli tego prokuratora w niniejszej sprawie, jak i braku możliwości wpływu twierdzeń świadka w tym względzie na ocenę wiarygodności zeznań B. K. (1) sąd odwoławczy już w niniejszym uzasadnieniu się odniósł. Nie przesądzając zatem czy słowa świadka B. K. (1) pozostają w tym względzie wiarygodne wskazać trzeba, że nie mogą one posiadać znaczenia dla oceny przydatności dowodowej składanych przez nią zeznań. Podobnie odnieść się trzeba do składanych w dalszym ciągu przesłuchania świadka przed Komisją Sejmową zeznań w których odwołuje się ona do mających mieć miejsce podobnych zachowań funkcjonariusza R. R. (1). Także i one nie mogą posiadać znaczenia dla oceny, czy zeznania świadka B. K. (1) w których obciążyla ona oskarżonych posiadają walor wiarygodności, czy nie. R. R. (1) nie brał bowiem udział w przesłuchaniach B. K. (1) w niniejszej sprawie, zatem okoliczności na które B. K. (1) się powołuje nie mogą mieć znaczenia dla oceny jej relacji w szczególności, gdy wedle jej słów przed Komisją Sejmową, oczekiwania przesłuchujących ją funkcjonariuszy nakierowane były na uzyskanie informacji o korupcji wśród polityków. Jednoznacznie tę kwestię wyjaśnia odniesienie się na rozprawie świadka B. K. (1) do odczytanego fragmentu jej zeznań złożonych przed Komisją Śledczą, gdy świadek wskazała: „Na temat oskarżonych nikt z przesłuchujących nigdy mi nic nie sugerował” (k. 10624, t. 60).

Nie ma w realiach niniejszej sprawy rozsądnych powodów, by podważać dowód z zeznań świadka B. K. (1) ze względu na brak swobody jej wypowiedzi. Do kwestii tej odnosił się już sąd odwoławczy w części uzasadnienia dotyczącej apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. Do argumentacji tam zamieszczonej sąd odwoławczy także w tym miejscu odsyła. W uzupełnieniu jedynie wskazać trzeba, że świadek B. K. (1) wielokrotnie, także w warunkach w których swoboda wypowiedzi została jej bez wątpienia zapewniona, konsekwentnie obciążała oskarżonych w składanych zeznaniach. Zeznania obciążające oskarżonych składała przecież świadek przed sądem na rozprawie, a także w postępowaniu przygotowawczym w toku konfrontacji i w obecności obrońców oskarżonych. Wielokrotnie także świadek dawała w swoich wypowiedziach wyraz temu, że w pełnej swobodzie i dobrowolności relacjonuje o zachowaniach oskarżonych. Wskazuje, że nikt na niej niczego nie wymuszał (k. 8204 t. 48), a jednocześnie przyznaje, że zeznaje „z wielką przykrością i wielkim smutkiem”, a nadto jest ona zobowiązana mówić prawdę mimo że jest jej strasznie „przykro i ciężko”. Zapewnia dalej podczas tego samego przesłuchania, że nie zeznaje pod przymusem, nie boi się niczego, jest w sprawie świadkiem i musiała to wyjaśnić.

Wielokrotnie w składanych zeznaniach świadek zapewniała o swobodzie wypowiedzi tłumacząc jednocześnie motywację, która skłoniła ją do złożenia zeznań obciążających oskarżonych. Już w trakcie pierwszego jej przesłuchania przed sądem świadek wskazuje (k. 9980, t. 57), że na podjętą przez nią decyzję wpływ miały plotki, które do niej dochodziły, artykuły prasowe, co świadek odczytywała jako „nagonkę” na jej osobę. Plotki, jak zeznaje, docierały do

niej z ust kolegów, przyjaciół (k. 10034, t. 57). Wspominając o obawie przed aresztowaniem stwierdza jednak świadek, że nie chciała do niego dopuścić „i stąd jest to moje dobrowolne zgłoszenie się, zeznania, które podtrzymuję bo one takie były i tak to było i takie były fakty” (k. 9980 odwrót). O swobodzie wypowiedzi podczas składania zeznań świadek zapewnia kilkakrotnie (m.in. k. 169, 176, 177).

Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego J. W. z faktu odmowy udzielenia przez świadka M. C. odpowiedzi na pytanie, czy wobec B. K. (1) podejmowane były czynności celem nawiązania z nią kontaktu w czasie gdy przebywała w areszcie śledczym nie można zdaniem sądu odwoławczego wywodzić wniosku jakoby świadek B. K. (1) „mogła spodziewać się specjalnego traktowania”. To zachowanie świadka niczego w istocie nie wyjaśnia i musi zostać potraktowane jako neutralne dla ustaleń faktycznych w sprawie i wniosków jakie należy wyprowadzić ze zgromadzonych dowodów. Sformułowany zaś przez apelującego obrońcę wniosek o „specjalnym traktowaniu” pozostaje na tyle ogólny, że nie sposób wręcz odnosząc się do argumentacji apelacji do niego się ustosunkować. Tak ogólne sformułowanie nie pozwala także na ocenę, czy okoliczność podniesiona mogła posiadać jakikolwiek wpływ na świadka B. K. (1), a w dalszej konsekwencji na ocenę złożonych w sprawie przez tego świadka zeznań. Do podobnej, aczkolwiek bardziej rozbudowanej argumentacji sąd odwoławczy już w niniejszym uzasadnieniu się ustosunkował w jego części zawierającej odniesienie do apelacji obrońcy oskarżonego W. K. i w tym miejscu do tej argumentacji celem uzupełnienia powyższych wywodów odsyła.

Powracając zaś do dalszych argumentów obrońcy oskarżonego J. W. wskazać trzeba, że sposób zwracania się przez B. K. (1) do funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na który w apelacji powołuje się obrońca nie może w żadnej mierze wpływać na ocenę zeznań świadka B. K. (1). Wynika on z jednej strony z faktu, iż była świadek B. K. (1) przesłuchiwana w toku postępowania przygotowawczego kilkudziesięciokrotnie, zatem liczba tych czynności z pewnością mogła przyczynić się do skrócenia dystansu pomiędzy świadkiem i funkcjonariuszami. Po drugie zaś, wynikający z akt sprawy, w tym w szczególności z zapisu audio przesłuchań świadka potwierdzonych dostarczonym przez jednego z oskarżonych stenogramem, swobodny sposób bycia świadka B. K. (1) podczas przesłuchań, wyrażał się między innymi w tym, że miała ona zwyczaj zwracania się do przesłuchujących ją funkcjonariuszy w sposób najbardziej formalny. Dowodzi to wręcz naturalności jej relacji o zdarzeniach objętych aktem oskarżenia. Z relacji P. C. na zeznania którego powołuje się obrońca wynika ponadto, że on sam zwracając się do B. K. (1) używał formuły (...), i to począwszy od pierwszego kontaktu ze świadkiem, którego konwojował do miejsca przesłuchania. Nie sposób natomiast przyjąć, by okoliczność ta mogła w obliczu całokształtu zgromadzonych dowodów posiadać wpływ na negatywną ocenę wiarygodności zeznań świadka B. K. (1).

Nie można także z kolejnej z powołanych przez obrońcę oskarżonego J. W. okoliczności wywodzić tak daleko idących skutków jakby tego sobie życzył apelujący. Fakt, iż została B. K. (1) skazana w innej sprawie za przestępstwo oszustwa połączone z posłużeniem się podrobionym dokumentem popełnione w lipcu 2011 roku, zatem w okresie w którym występowała w roli świadka w niniejszej sprawie, nie może posiadać dyskwalifikującego wpływu na ocenę relacji tego świadka. Analiza okoliczności tych dwóch spraw prowadzić musi do wniosku, że właściwie nic poza osobą świadka spraw tych nie łączy. Okoliczności sprawy w której została B. K. (1) prawomocnie skazana nie mają żadnego wpływu na ocenę okoliczności niniejszej sprawy, w tym w szczególności ocenę wiarygodności relacji świadka B. K. (1). Analizując sposób zaprezentowania przez obrońcę argumentacji apelacji w tym względzie nie można przemilczeć, że wbrew twierdzeniu obrońcy świadek B. K. (1) nie była karana za „przestępstwo fałszowania dokumentów”, lecz przestępstwo, którego elementem pozostawało jedynie posłużenie się podrobionym dokumentem. Z zapadłego orzeczenia nie wynika, że to oskarżona podrobić miała tenże dokument (k. 12296, t. 68). Prezentowany w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. pogląd jakoby już tylko z samego faktu uznania winy B. K. (1) w innej sprawie za przestępstwo popełnione „w czasie składania zeznań przed Sądem Rejonowym w Rudzie Śląskiej” (tak w apelacji obrońcy – str. 17) bliski jest legalnej teorii oceny dowodów, która w polskim prawie nie obowiązuje. Sprowadza się bowiem do prostego rozumowania zgodnie z którym sam fakt skazania świadka za przestępstwo posłużenia się podrobionym dokumentem skutkować winien zdaniem obrońcy uznaniem relacji tego świadka za niezasługujących na wiarę. Oczywiście, takiego przełożenia okoliczności powołane przez apelującego na ocenę zeznań B. K. (1) mieć nie mogą. Zeznania tego świadka, oceniane w całokształcie zgromadzonych w sprawie dowodów, także z uwzględnieniem

faktu skazania B. K. (1) wyrokiem Sądu Rejonowego Katowice – Zachód w Katowicach w sprawie III K 6/13, uznane być muszą za zasługujące na wiarę. W uzasadnieniu środka odwoławczego apelujący obrońca ograniczył argumentację w tym zakresie wyłącznie do przywołania faktu skazania świadka B. K. (1), który zdaniem obrońcy stanowić powinien podstawę do odmówienia wiarygodności relacji świadka. Apelujący nie wskazał jaki konkretny wpływ na ocenę relacji tego świadka złożonych w niniejszej sprawie mogłyby posiadać okoliczności sprawy w której zapadł wyrok skazujący B. K. (1). Na podstawie przytoczenia samego tylko faktu skazania B. K. (1) obrońca oczekuje skutku w postaci podważenia wiarygodności jej relacji. Tego rodzaju argumentacja nie mogła zasługiwać na akceptację sądu odwoławczego. Dalej wbrew temu, co podnosi apelujący przestępstwo przypisane B. K. (1) powołanym w apelacji wyrokiem nie zostało popełnione „w czasie składania zeznań przed Sądem Rejonowym w Rudzie Śląskiej”, ani też „składając zeznania pod groźbą odpowiedzialności karnej, jednocześnie popełniając przestępstwo fałszowania dokumentów dla własnej korzyści”.

Wbrew twierdzeniu obrońcy nie sposób wiarygodności relacji świadka M. M. (1) podważać z tego powodu, że pozostaje on w długoletnim związku z B. K. (1). Okoliczność ta nie może decydować o zdyskwalifikowaniu zeznań tego świadka. Nie ma przy tym podstaw do twierdzenia, że zeznania świadka stanowią konsekwencję uzgodnień z B. K. (1). Podnoszący ten argument obrońca nie wskazuje w apelacji na podstawy w oparciu o które przyjął, iż pomiędzy tymi świadkami doszło do uzgodnień. W świetle zaś ustawowych kryteriów oceny dowodów brak było podstaw do oceny relacji świadka M. M. (1) jako niezasługujących na wiarę.

Lakoniczność postawionej w apelacji obrońcy tezy o uchybieniu, którego dopuścił się Sąd Rejonowy nie przeprowadzając dowodu z zeznań świadków J. K. (2) i J. K. (1) pozwala odniesienie się do tego argumentu apelacji ograniczyć do odesłania apelującego do odpowiednich fragmentów niniejszego uzasadnienia w których odniósł się sąd do analogicznego, aczkolwiek znacznie szerzej uzasadnionego zarzutu podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego W. K..

Nie można było nadto uwzględnić apelacji obrońcy oskarżonego J. W. w zakresie w jakim kwestionował tenże obrońca oparcie zaskarżonego orzeczenia o opinię biegłego z zakresu księgowości. W szczególności trudno wręcz zgodzić się z zawartym w zarzucie twierdzeniem apelującego jakoby wnioski biegłej o podziale pobieranych zaliczek pomiędzy wspólników spółki (...) nie znalazły potwierdzenia w pozostałych z przeprowadzonych w niniejszej sprawie dowodach. Wbrew twierdzeniu apelującego, o czym sąd już w niniejszym uzasadnieniu pisał, fakt dzielenia pieniędzy wypłacanych w celu ich przekazania jako łapówek członkom zarządów spółek węglowych w sposób niezwykle konsekwentny potwierdzała w przebiegu postępowania nie tylko świadek B. K. (1), lecz czynili to również M. M. (1) oraz oskarżony J. W. w wyjaśnieniach w których przyznał się on do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa. Dowody te korespondują z wnioskami biegłego z zakresu rachunkowości. Z przyczyn już w niniejszym uzasadnieniu wskazanych uznane zostały one za zasługujące na wiarę.

Podobnie nietrafne pozostaje podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. twierdzenie o „zastrzeżeniach” biegłej z zakresu księgowości odnośnie wtórności elektronicznych danych księgowych oraz braku dokumentów księgowych pozwalających na zweryfikowanie zapisów w systemie elektronicznym. Odnosząc się do tego zarzutu, by zbędnych powtórzeń uniknąć, odesłać trzeba przede wszystkim do zaprezentowanej już w niniejszym uzasadnieniu argumentacji stanowiącej ustosunkowanie się do zbliżonego zarzutu i jego uzasadnienia zawartych w apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. Nie podważa obrońca jednej z kluczowych konkluzji opinii biegłej z zakresu księgowości wyrażającej się w tym, iż to, co w kwestii wypłacanych corocznie zaliczek wynika z elektronicznie zabezpieczonych danych w oparciu o które opiniowała biegła odpowiada temu, co wynikało z przeprowadzonej przez osoby do tego upoważnione i wykwalifikowane analizy pełnej „papierowej” dokumentacji spółki. Dowodzi to okoliczności przeciwnej tezom apelacji. Z tego też względu ani wtórność danych, którymi dysponowała biegła, ani też niedysponowanie przez nią oryginalną dokumentacją księgową nie może w istotnym dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy aspekcie posiadać znaczenia dla oceny dowodu z opinii biegłego. Zawarte w opinii biegłej stwierdzenie o podziale zaliczek na trzy równe części oparte zostało nie tylko o zapis „:3” do którego odwołuje się obrońca w apelacji, lecz w równym stopniu o to, że zapisy księgowe odnoszące się do tych właśnie zaliczek wskazywały na pobieranie tego samego dnia przez wszystkich wspólników tych samych kwot tytułem zaliczki. Z dokumentacji księgowej wynika, że pobieranie zaliczek

na takich właśnie zasadach nie pozostawało w spółce rzeczą wyjątkową. Tak pobrane zaliczki w dokumentacji poddanej analizie przez biegłą występują w znacznej liczbie i odnoszą się do znaczących kwot pieniężnych. Pobieranie przez wspólników wielokrotnie w tych samych dniach dokładnie takich samych kwot pieniężnych nie może pozostawać dziełem przypadku zwłaszcza, gdy każdy ze wspólników mógł zawsze wypłacić zaliczkę wyłącznie dla siebie. Przyjęcie, że wypłaty te dokonywane były przez wspólników niezależnie od siebie stałoby w rażącej sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Dowodzi to zatem, że pobieranie tak znacznej liczby zaliczek na tak znaczące kwoty w tych samych dniach przez wszystkich bądź dwóch wspólników stanowi konsekwencję uzgodnień wspólników, a to z kolei koresponduje z treścią zeznań świadka B. K. (1) składanych w tym względzie oraz relacji M. M. (1) i części wyjaśnień J. W. uznanych przez sąd za zasługujące na wiarę. Warto także zauważyć, że znacząca część tak księgowanych zaliczek nie została opatrzona adnotacją co do celu na jaki zostały zaliczki te pobrane.

Ignoruje przy tym apelujący zeznania świadka D. K. zajmującej się księgowością spółki(...), która na rozprawie w sposób przekonujący wskazała (k. 11762, t. 66), że wielkość udziałów poszczególnych wspólników nie miała wpływu na wysokość wypłacanych im zaliczek, lecz pozostawała istotna w ostatecznym rocznym rozliczeniu pobranych ze spółki środków. Stąd też niezgodność wysokości pobieranych tego samego dnia przez wszystkich wspólników zaliczek z wielkością ich udziałów nie może posiadać wpływu na ocenę trafności poczynionych przez biegłą ustaleń. Nie ma zupełnie racji obrońca oskarżonego J. W., gdy podnosi, że kwestia wielkości pobieranych przez wspólników zaliczek odnoszonych do wielkości ich udziałów może posiadać jakiegokolwiek znaczenie dla ustalenia łącznej sumy korzyści majątkowych przekazanych przez wspólników członkom zarządów spółek węglowych. Ustalenia w tym zakresie poczynione zostały nie w oparciu o opinię biegłej z zakresu księgowości, lecz przede wszystkim zeznania świadka B. K. (1) wsparte dokumentacją potwierdzającą ilości kupowanego przez spółkę(...) węgla z przeznaczeniem na eksport oraz wsparte wyjaśnieniami J. W. złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego i zeznaniami M. M. (1).

Odnosząc się do podniesionego w apelacji obrońcy J. W. **zarzutu nieprzeprowadzenia dowodu z opinii biegłego** informatyka na wskazane przez obrońcę okoliczności w postaci możliwych modyfikacji zapisów w elektronicznym systemie księgowym, dat ich dokonania oraz identyfikacji osób dokonujących tych zmian należy przede wszystkim podkreślić, że podnosząc tej treści zarzut popada apelujący w sprzeczność. Wniosek o przeprowadzenie dowodu z takiej opinii złożony został na etapie postępowania przed sądem przez oskarżyciela publicznego. Apelujący dopatrujący się obecnie niepełności postępowania dowodowego w tym względzie, wniosku takiego nie składał. Co więcej, po złożeniu wniosku dowodowego przez prokuratora obrońca oskarżonego J. W. w skierowanym do sądu piśmie z dnia 29 kwietnia 2015 roku (k. 11868, t. 66) sprzeciwiała się złożonemu przez prokuratora wnioskowi zmierzającemu w istocie do wyjaśnienia okoliczności o których mowa w apelacji obrońcy. Lakoniczna argumentacja apelacji w tym względzie nie może przekonywać.

Niezależnie od powyższego, co samo w sobie dyskwalifikuje podniesiony przez obrońcę oskarżonego J. W. zarzut, do kwestii możliwych modyfikacji zapisów plików stanowiących podstawę opinii biegłego z zakresu księgowości, sąd odwoławczy odniósł się już w części uzasadnienia dotyczącej zarzutu podniesionego w tym względzie przez obrońcę oskarżonego W. K., który kwestionował możliwość oparcia zaskarżonego orzeczenia o opinię biegłego wydaną na podstawie plików budzących zdaniem obrońcy wątpliwości w kwestii autentyczności zawartych w nich zapisów. Do argumentacji tej, by zbędnych powtórzeń uniknąć, w tym miejscu sąd odsyła.

Nie można było w tych warunkach uwzględnić również podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na poczynieniu wskazanych w apelacji ustaleń, które obrońca podważa. Zaprezentowana w uzasadnieniu środka odwoławczego argumentacja nie daje podstaw do przyjęcia, że ustalenia, które wymienił obrońca w zarzucie apelacji, nie znajdowały oparcia w dowodach, które uznać należało za zasługujące na wiarę. Wszystkie one wynikają wprost z dowodów stanowiących podstawę wydania zaskarżonego wyroku, których wiarygodności i przydatności dowodowej nie podważył apelujący w zakresie istotnym dla czynienia ustaleń faktycznych w sprawie.

W obliczu całokształtu zaprezentowanych powyżej wywodów brak było także podstaw do uwzględnienia podniesionego w apelacjach obrońców oskarżonych W. K. i J. W. zarzutów obrazy art. 5 § 2 k.p.k. wyrażających

się w nierozstrzygnięciu na korzyść oskarżonych występujących w sprawie wątpliwości. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie odnosi się bowiem do jakichkolwiek wątpliwości, lecz wyłącznie do takich, których dostępnymi metodami zarówno dowodowymi, jak i odnoszącymi się do oceny dowodów, nie da się usunąć. Istnienie każdych wątpliwości dowodowych nie uprawnia sądu do ich rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego dopóki wątpliwości te nie staną się takimi, których nie da się wyjaśnić. Brak możliwości wyjaśnienia wątpliwości zaistnieje natomiast dopiero wówczas, gdy przy zastosowaniu wskazań wiedzy, zasad logiki oraz doświadczenia życiowego nie zostały one w dalszym ciągu usunięte. Przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie zwalnia sądu z obowiązku dokonania oceny dowodów w oparciu o dyrektywy wskazane w art. 7 k.p.k. wśród których znajduje się także dyrektywa nakazująca sądowi ocenę dowodów w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego. Dokonana przez Sąd Rejonowy ocena dowodów nie narusza zatem art. 5 § 2 k.p.k.. W oparciu o kodeksowe zasady oceny dowodów przeprowadził sąd tą ocenę bez konieczności odwoływania się do zasad określonych przepisem art. 5 § 2 k.p.k..

Nie zasługiwał na uwzględnienie podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego J. W. **zarzut obrazy art. 33 § 2 k.k.** wyrażającej się w orzeczeniu wobec tego oskarżonego kary grzywny w oparciu o ten przepis. Grzywnę na podstawie art. 33 § 2 k.k. sąd może orzec w przypadku przypisania przestępstwa popełnionego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Zgodnie z art. 115 § 4 k.k. korzyścią majątkową pozostaje również korzyść dla osoby innej niż sprawca, co w realiach niniejszej sprawy miało miejsce w przypadku czynu przypisanego oskarżonemu J. W., a polegającego na przekazywaniu korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych. Niezależnie więc, czy korzyść majątkową osiągał sam oskarżony, czy inna osoba, znamię działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej może zostać sprawcy przypisane nawet jeżeli osobiście żadnej korzyści nie osiągnął (Tak Sąd Apelacyjny w Szczecinie w postanowieniu z dnia 15 listopada 2006 roku (sygn akt II Akz 390/06). Istotą regulacji art. 33 § 2 k.k. pozostaje możliwość orzeczenia sankcji majątkowej w postaci grzywny w przypadku popełnienia wszystkich przestępstw, których elementem pozostaje korzyść majątkowa osiągnięta z przestępstwa przez sprawcę lub inną osobę zgodnie z kodeksową definicją tej korzyści określoną w art. 115 § 4 k.k.. Chodzi tu o szczególne sankcjonowanie tych wszystkich przestępstw, których elementem pozostaje korzyść majątkowa osiągnięta przez sprawcę lub inną osobę.

Niezależnie jednak od powyższego, działania oskarżonego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej upatrywać należy w konkretnych i wymiernych pozytywnych efektach finansowych jakie spółka, której współnikiem pozostawał J. W. osiągnęła z tego tytułu, że wskutek korumpowania członków zarządów spółek węglowych zapewniała sobie regularne, wolne od opóźnień i perturbacji dostawy węgla spełniającego określone parametry pozwalające nie tylko na kontynuację intratnego kontraktu z odbiorcą zagranicznym, lecz także uniknięcie negatywnych konsekwencji wynikających z niewywiązywania się z postanowień umownych wiążących (...) z zagranicznym kontrahentem. Powoływana zatem przez obrońcę okoliczność, iż zgodnie z ustaleniami sądu pierwszej instancji (...) pomimo przekazywania korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych musiała spełnić wszelkie wymagania stawiane nabywcom węgla i nie uzyskiwała również z tego tytułu korzystniejszych cen aniżeli inni odbiorcy węgla nie może posiadać decydującego wpływu na ocenę celu działania oskarżonych. Powyższa okoliczność, wbrew twierdzeniu obrońcy, nie oznacza przecież, że żadnej innej korzyści majątkowej wspólnicy spółki (...) nie osiągnęli.

Wbrew twierdzeniu apelującego Sąd Rejonowy ustalenia o braku jakiegokolwiek korzyści osiągniętej z przestępstwa nie poczynił. Z całokształtu dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie wynika nadto, że udzielanie korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych pozostawało znamienne celem w postaci dążenia do zapewnienia sobie dobrych, stwarzających pole do realizacji przynoszących duże zyski kontraktów i jednocześnie uniknięcia finansowych, ujemnych konsekwencji niewywiązania się z tych kontraktów. Znamiennych w tym względzie pozostawało także wiele wypowiedzi samej B. K. (1), w szczególności, gdy na rozprawie wskazała: „Jeżeli się spóźniłszy z prowizją to były kłopoty – to nie było wagonu, to pierwszeństwo miał W.. Dlatego uważałam, że jeśli nie będę płacić to tak będę mieć. Nikt nie powie nie, ale dostawy nie pójdą. Na moje miejsce czekało 10” (k. 10527 t. 59) . Podobnie zeznania świadka A. T. (k. 872, t. 6) z których wynika, że (...)traktowana była przez W. K. w sposób szczególny. Poza opisanymi przez świadka aspektami tego szczególnego traktowania wyrażało się ono w tym, że B. K. (1) miała „ w każdej chwili wejście do wszystkich Prezesów” (k. 872, t. 6), że „ istniała olbrzymia i wyraźna presja od każdego z członków Zarządu by realizować dostawy dla jej firmy”. W ten sam sposób pozycję firmy (...)Jopisuje świadek



A. B. określając tę pozycję jako wyjątkową (k. 920, t. 6). Zeznania te pośrednio stanowią także potwierdzenie faktu wręczania korzyści majątkowych członkom zarządu (...) S.A.. Wymowna jest także relacja świadka o dostrzeżonym przez niego zadłużeniu (...) wobec (...) S.A.. O lobbowaniu „wszystkich członków zarządu” na rzecz spółki(...) zeznaje świadek A. T. również na rozprawie (k. 10973, t. 62). Podobnej treści zeznania składa także świadek M. D. (k. 909, t. 6) z którego relacji wynika, że obieg dokumentów związanych w sytuacji starań (...) o kompensaty był inny niż w przypadku pozostałych firm. Powyższe przeczy także tym twierdzeniom apelujących wedle których (...)nie miała interesu w tym, by korumpować członków zarządów spółek węglowych.

Podobnie było w przypadku korzyści majątkowych wręczanych w celu zapewnienia sobie udziału w kompensatach, które z opisanych już w niniejszym uzasadnieniu względów pozostawały dla(...)korzystne. Przekazywanie tych korzyści członkom zarządów zapewniało udział (...)w umowach kompensat dzięki którym spółka w efekcie finalnym uzyskiwała węgiel ponosząc koszty mniejsze niż te, które musiałaby ponieść w przypadku dokonywania zwyczajnej płatności za dostarczany surowiec. Do kwestii opłacalności kompensat sąd odniósł się już szeroko w niniejszym uzasadnieniu. Cel działania oskarżonego J. W. nakierowany na osiągnięcie korzyści poprzez skorumpowanie członków zarządów spółek węglowych nie budzi zatem wątpliwości. Inna niż tylko związana z powodzeniem prowadzonej przez (...) działalności gospodarczej motywacja wspólnikom(...)nie przyświecała. Tylko bowiem z tego względu doszło do przekazywania korzyści majątkowych członkom zarządów spółek węglowych.

Podobnie niezasadny pozostaje **zarzut orzeczenia kary grzywny wobec oskarżonego J. W. pomimo nieuwzględnienia przez sąd aktualnej sytuacji majątkowej tego oskarżonego**. Trudno za podstawę racjonalnych ustaleń, a co za tym idzie oparcia rozstrzygnięcia sądu, przyjąć składane w tym względzie oświadczenia samego oskarżonego, który na rozprawie przed Sądem Rejonowym zapytany o sytuację majątkową wskazał, że utrzymuje się „z niczego”. Podniesiony w tym względzie w apelacji zarzut opiera się na twierdzeniu o braku weryfikacji aktualnego stanu majątkowego oskarżonego. Trudno jednak za przekonujące w tym względzie potraktować oświadczenie oskarżonego J. W. złożone w toku rozprawy odwoławczej, gdy wskazał on, iż nie posiada żadnego majątku, co kontrastuje w szczególności z argumentacją oskarżonego, który wskazywał na pełnienie funkcji kierowniczych w spółkach prawa handlowego. Trafnie zatem sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia powołał się na fakt, iż przez lata należał oskarżony do kadry zarządzającej dużych przedsiębiorstw. Nawet wówczas, gdy wskutek wydania w niniejszej sprawie wobec tego oskarżonego wyroku skazującego możliwości pełnienia przez oskarżonego funkcji kierowniczych w przedsiębiorstwach zostaną ograniczone, to nie wyklucza to przecież możliwości wykonywania innej pracy związanej z bogatym doświadczeniem zawodowym J. W.. Nie przekonały sądu okręgowego twierdzenia oskarżonego, który powoływał się przecież na pełnienie funkcji kierowniczych w spółkach z branży energetycznej, iż nie posiada on żadnego majątku. Orzeczona przez sąd pierwszej instancji wobec oskarżonego kara grzywny, przy uwzględnieniu dotychczasowego doświadczenia zawodowego oskarżonego i związanych z tym jego możliwości zarobkowych, jak również „siłą rzeczy” zgromadzonego przez lata majątku, nie może zostać uznana za karę rażąco niewspółmiernie surową. Tezy o długotrwałym bezrobociu oskarżonego stoją w sprzeczności z wnioskiem obrońcy oskarżonego o odroczenie rozprawy wyznaczonej na dzień 8 listopada 2012 roku (k. 10734, t. 60) w którym to wniosku powołuje się obrońca na udział oskarżonego w międzynarodowej konferencji energetycznej związany z jego „działalnością zawodową” czego dowodem jest załączone do wniosku o odroczenie zaproszenie na tę konferencję.

Nie można także zgodzić się z obrońcą, gdy podnosi, iż wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego J. W. błędnie określony został na tę samą wysokość co kary orzeczonej wobec oskarżonego W. K.. Odnosząc się do twierdzenia apelującego o osiągnięciu przez oskarżonego W. K. korzyści majątkowej z przestępstwa wskazać trzeba, iż grzywny wobec obydwu oskarżonych orzeczone zostały w oparciu o tę samą podstawę prawną. Orzeczenie kar w tym samym wymiarze wobec obydwu oskarżonych nie może zostać nadto wbrew tezie apelującego uznane za „sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania”. Wbrew twierdzeniu obrońcy okoliczności wpływające na wymiar kar orzeczonych wobec każdego z oskarżonych nie są na tyle różne, by uzasadniały trafność zarzutu rażącej niewspółmierności wewnętrznej zaskarżonego wyroku w tym zakresie. W wywiedzionej apelacji obrońca formułując ten zarzut nie przedstawia w zasadzie żadnej argumentacji powołując się wyłącznie na osiągnięcie przez oskarżonego W. K. korzyści majątkowej,

a pomijając choćby znacznie większą kwotę objętą przestępstwem popełnionym przez oskarżonego J. W., długość przestępnego postępowania tego oskarżonego oraz fakt, że czynu tego dopuścił się korumpując dwie osoby.

Także **zarzut rażącej niewspółmierności kary** orzeczonej wobec oskarżonego J. W. oceniony zostać musiał jako nietrafny. Nie sposób w okolicznościach niniejszej sprawy uznać, by orzeczone przez sąd pierwszej instancji kara nosiła cechy rażącej niewspółmierności. Podniesiony w środku zaskarżenia zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej kary nie może być uznany za uzasadniony zważając, że o rażącej surowości kary można mówić jedynie wówczas, gdy kara orzeczone przez sąd w sposób oczywisty, wyraźny, a więc rażący odbiega od tej, którą należałoby orzec prawidłowo stosując dyrektywy wymiaru kary ujęte w przepisie art. 53 k.k. Z karą rażąco niewspółmierną do czynienia mamy, gdy sąd rozstrzygając o karze nie uwzględnił wszystkich okoliczności wiążących się z poszczególnymi dyrektywami wymiaru kary lub też nie uwzględnił ich wpływu na orzecaną karę w wystarczającym stopniu. Rażącej niewspółmierności orzeczonej kary nie sposób natomiast przyjąć wówczas, gdy nie zostały przekroczone granice swobodnego uznania sędziowskiego stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary. Kara uznana być musi natomiast za rażąco niewspółmierną, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można byłoby przyjąć, że pomiędzy karą orzeczoną, a tą karą, która winna zostać wymierzona przy należyтым uwzględnieniu wszystkich okoliczności posiadających wpływ na wymiar kary zachodziłaby wyraźna różnica i to taka, że kary orzeczonej nie sposób zaakceptować. Oceny trafności orzeczenia o karze nie zmienia okoliczność zakwalifikowania czynu oskarżonego J. W. jako przestępstwa z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 września 1998 roku do dnia 3 lutego 2001 roku. Wymierzona oskarżonemu J. W. kara z pewnością nie przekracza stopnia winy, odpowiada ona stopniowi społecznej szkodliwości czynu jego osobie przypisanemu, jak również spełnia swoje cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego. Zarówno sposób, jak i okoliczności popełnionego przestępstwa uzasadniały orzeczenie kary wymierzonej zaskarżonym wyrokiem. Obciąża oskarżonego nie tylko długi okres popełnionego przestępstwa dowodzący, że czyn jego osobie przypisany nie stanowił przypadku, konsekwencji chwilowej słabości oskarżonego, czy błędnej decyzji podjętej w trudnych okolicznościach, lecz pozostawał efektem długotrwałego trwania w przestępczym zamiarze. Obejmował powtarzalne, systematycznie działania, których celem było osiągnięcie związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej założeń poprzez korumpowanie członków zarządów spółek węglowych. Poza konsekwencją w realizacji przestępczych czynności okolicznością, która w sposób szczególny obciąża oskarżonego pozostaje wielkość kwoty pieniężnej przekazanej w ramach korumpowania członków zarządów spółek węglowych zwłaszcza, gdy zważy się na jej wartość w okresie popełnionego przestępstwa odnoszoną do uzyskiwanych przeciętnych dochodów ze stosunku pracy. Przypisany oskarżonemu czyn polegał na korumpowaniu członków zarządów spółek górniczych, a zatem przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki. Postępowanie oskarżonego stanowiło działanie naruszające zasady obowiązujące w uczciwym społeczeństwie w sposób szczególnie rażący. Było ono elementem szerszego, karygodnego zjawiska powszechnego wedle świadka B. K. (1) w okresie zbliżonym do przypisanego oskarżonemu czynu. Sprawcy tych przestępstw, działając z premedytacją, w sposób przygotowany i zorganizowany, obliczają nieraz ryzyko osiągnięcia gospodarczego celu za cenę spodziewanych kar. Powszechnie znane są negatywne skutki działalności korupcyjnej. Zjawisko korupcji stanowi poważne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju społecznego i ekonomicznego destabilizując gospodarkę i osłabiając zaufanie obywateli i przedsiębiorców nie tylko do państwa, lecz także do uczestników obrotu gospodarczego. Zakłóca prawidłowe funkcjonowanie mechanizmów rynkowych, w tym tak jak w niniejszej sprawie - uczciwej konkurencji. Okoliczności te uzasadniają traktowanie takich sprawców bez pobłażliwości, a więc orzekania w uzasadnionych wypadkach także kar odpowiednio znacząco uwzględniających dyrektywę prewencji generalnej. Sąd Okręgowy jest przekonany, że tylko odpowiednio surowe karanie za tego typu przestępstwa jest sprawiedliwe i jest w stanie wywołać społecznie pożądane efekty w postaci zapobieżenia popełnieniu w przyszłości podobnych przestępstw. Na korzyść oskarżonego, poza jego niekaralnością pomimo niemłodego wieku, dotychczasowym trybem życia, przemawia także niewiodąca rola oskarżonego w przestępczym procederze. Nie bez znaczenia pozostaje także upływ czasu od przestępstwa, którego oskarżony się dopuścił. Okoliczności te łagodząco wpływać muszą na wymiar kary orzekanej wobec oskarżonego, waga jednak okoliczności oskarżonego obciążających nie daje podstaw do przyjęcia, że kara orzeczone wobec oskarżonego zaskarżonym wyrokiem pozostaje

rażąco niewspółmiernie surowa. Orzeczenie kary łagodniejszej nie dałoby podstaw do przyjęcia, że cele kary zostaną osiągnięte.

Powołane w apelacji obrońcy argumenty, które przemawiać miałyby za orzeczeniem wobec oskarżonego kary łagodniejszej niż wymierzona wyrokiem sądu pierwszej instancji nie mogły spowodować zmiany zaskarżonego orzeczenia. Fakt, iż we wnioskach końcowych oskarżyciel żądał orzeczenia kary łagodniejszej niż wymierzona zaskarżonym wyrokiem nie może mieć żadnego znaczenia dla oceny, czy orzeczone wobec J. W. kara pozostaje rażąco niewspółmiernie surowa. Z zarzutem apelacji trudno zgodzić się zwłaszcza w takim zakresie w jakim rażąca niewspółmierność kary wyrażać się miałyby w wymierzeniu kary bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. W świetle obowiązujących przepisów nie można warunkowo zawiesić wykonania kary w wymiarze 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonym wobec oskarżonego J. W..

Nie było również podstaw do uwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego J. H..

Nie zasługiwał na uwzględnienie podniesiony w apelacji **zarzut nierozpoznania złożonego na posiedzeniu w dniu 8 lutego 2010 roku wniosku tego obrońcy o umorzenie postępowania**. Wniosek ten rozpoznany został na posiedzeniu przeprowadzonym tego dnia, a zapadłe wówczas postanowienie Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej uchylone z przekazaniem sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Zważając na wskazane nie tylko w postanowieniu Sądu Najwyższego, lecz także postanowieniu Sądu Okręgowego w Gliwicach uchylającego zaskarżone postanowienie sądu pierwszej instancji, przyczyny uchylenia postanowienia Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej oczywistym było, że kolejne pozytywne rozstrzygnięcie wniosku obrońcy pozostaje rażąco sprzeczne ze wskazaniami sądu odwoławczego i wyrażonym w postanowieniu tego sądu poglądem wykluczającym wręcz rozpoznanie sprawy na posiedzeniu i wydanie postanowienia o umorzeniu postępowania. Z postanowienia Sądu Okręgowego w Gliwicach wydanego w dniu 29 listopada 2010 roku wynika wprost, że prawidłowe rozpoznanie sprawy warunkowane jest przeprowadzeniem pełnego postępowania dowodowego, co dopuszczalne pozostaje wyłącznie w ramach rozprawy głównej. Inne niż negatywne rozpoznanie wniosku obrońcy pozostawało zatem niedopuszczalne w tych warunkach. Wniosek obrońcy zawierał przecież postulat umorzenia postępowania na posiedzeniu, bez przeprowadzania postępowania dowodowego. W konsekwencji rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy możliwość umorzenia postępowania na posiedzeniu została wykluczona. Stanowisko sądu odwoławczego nie pozostawiało wątpliwości, że sprawa winna zostać skierowana na rozprawę, co też sąd pierwszej instancji uczynił poprzedzając pierwszy termin rozprawy głównej posiedzeniem organizacyjnym w toku którego obrońcy oskarżonego J. H. nie sygnalizowali, że w ich przekonaniu istnieje potrzeba wydania ponownego postanowienia w przedmiocie wniosku o umorzenie postępowania. W realiach sprawy zarówno stanowisko sądu odwoławczego, jak i stanowiące jego konsekwencję przystąpienie do rozpoznania sprawy na zasadach ogólnych w sposób dorozumiany przesądzało dalsze losy wniosku obrońcy. Mając przecież świadomość skierowania sprawy na rozprawę obrońca nie sygnalizował sądowi istniejącej jego zdaniem potrzeby ponownego rozstrzygnięcia złożonego przez niego wniosku. Okoliczność tę zgłosił dopiero po kilku latach, w apelacji. W wywiedzionym środku odwoławczym apelujący nie próbuje nawet wykazać wpływu braku negatywnego rozstrzygnięcia jego wniosku na zaskarżone orzeczenie. Argumentacja powołana na poparcie tego wniosku stanowi w istocie uzasadnienie prezentowanego przez obrońcę poglądu, iż członkowie zarządów spółek w których funkcję tę pełnili oskarżeni, nie są osobami pełniącymi funkcje publiczne, która to okoliczność była przedmiotem rozważań sądu odwoławczego w zakresie w jakim sąd ten odnosił się do zarzutów podniesionych w tym zakresie w apelacjach obrońców oskarżonych zmierzających do wykazania, że czyny przypisane oskarżonym nie stanowiły przestępstw z uwagi na brak przesłanki pełnienia funkcji publicznej przez W. K. bądź J. H., czy też błąd oskarżonych w tym względzie.

Nie mógł zostać uwzględniony także zarzut obrazy art. 42 pkt 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 6 k.p.k. i 77 k.p.k.. Przepis **art. 117 a § 1 k.p.k.** uprawniał sąd do przeprowadzenia rozprawy pod nieobecność jednego z obrońców oskarżonego nawet wówczas, gdy nieobecny obrońca usprawiedliwił niestawiennictwo. Wbrew wywiodom apelującego, regulacja art. 117 a § 1 k.p.k. odnosi się do każdej czynności procesowej i nie jest uzależniona od tego, czy dokonywana w warunkach tego przepisu czynność procesowa stanowi przeniesienie procesu do kolejnego jego stadium. Niczym nieuzasadnione i nieoparte żadną argumentacją pozostają tezy apelującego jakoby przepis art. 117a

k.p.k. nie mógł zostać zastosowany, gdy sąd przystąpił do kolejnej fazy postępowania udzielając głosów stronom. Twierdzenia swojego obrońca w żaden sposób nie uzasadnia. Nie znajduje ono natomiast potwierdzenia nie tylko w treści przepisu zupełnie nie odnoszącej się do kwestii fazy postępowania, lecz także w orzecznictwie i doktrynie prawa karnego procesowego. Nie tylko jego treść i oczywista intencja ustawodawcy, lecz także umiejscowienie przepisu w części kodeksu postępowania karnego odnoszącej się do czynności procesowych w ogólności, zatem do wszystkich z nich przy braku regulacji szczególnej, nie dają podstaw do akceptacji tezy apelującego jakoby przepis ten odnosił się wyłącznie do postępowania dowodowego. Gdyby tak było zostałby on przez ustawodawcę umiejscowiony w części kodeksu postępowania karnego odnoszącej się do dowodów. Wbrew twierdzeniu apelującego stosując ten przepis Sąd Rejonowy nie uznał, że przewod sądowy i głosy stron pozostają tym samym stadium procesu bo oceniać tego nie musiał. Nie wyjaśnia przy tym apelujący stawiający taki zarzut w czym wyrażać by się miało naruszenie „wprost” przepisów Konstytucji R.P..

Zarzut apelacji obrońcy J. H. pozostaje niezależnie od powyższego o tyle nietrafny, że autor apelacji ograniczył się w środku odwoławczym do postawienia tezy o naruszeniu prawa procesowego nie wskazując jednocześnie na okoliczności uzasadniające wpływ teje obraży na treść wyroku zgodnie z wymogiem art. 438 pkt 2 k.p.k.. Nie wiadomo w czym wyrażać się miałyby wpływ owego uchybienia na treść zaskarżonego orzeczenia. Oskarżony korzystający przecież z pomocy trzech obrońców mógł choćby w terminie 14 dni poprzedzających odroczone przez sąd ogłoszenie wyroku argumentować z jakich powodów obecność tego właśnie nieobecnego na rozprawie obrońcy pozostaje niezbędna dla zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony. Także ów nieobecny obrońca do dnia wydania wyroku przez sąd drugiej instancji nigdy nie wskazał powodów dla których obecność jego miałyby posiadać wpływ na zaskarżone orzeczenie. Nie wnosił on przecież apelacji od wyroku sądu pierwszej instancji. Argumentacja zaprezentowana na rozprawie przez obecnego wówczas obrońcę nie daje przy tym podstaw do przyjęcia, iż pomiędzy obrońcami doszło do podziału ról powodującego, że nieobecność jednego z obrońców choćby tylko ograniczało prawo do obrony oskarżonego. Obrońcy nie powoływali się na podział obowiązków. Okolicznością taką nie jest zamiar wspólnego przygotowania przez obrońców wniosku dowodowego złożonego na rozprawie. Również dalsze argumenty obrońcy podniesione w tym zakresie nie zasługują na uwzględnienie. Jak już wskazano ani faza postępowania, ani czas jego trwania, ani też zamiar odroczenia przez sąd ogłoszenia wyroku nie mogły posiadać wpływu na zastosowanie przez sąd przepisu art. 117a § 1 k.p.k.. Odroczenie wydania wyroku na czas 14 dni dawało przecież obrońcom, którzy mogli czynnie reprezentować oskarżonego, możliwość przedstawienia sądowi w tym okresie argumentacji za pomocą której wykazać oni mogli niezbędność udziału obrońcy nieobecnego na ostatnim terminie rozprawy dla zapewnienia oskarżonemu realizacji jego prawa do obrony. Z możliwości tej nie skorzystali, choć mogli przecież wnioskować o wznowienie przewodu sądowego, nie zaprezentowali także w apelacji argumentacji w tym względzie.

Nie ma racji obrońca, gdy podnosi, że błędnie Sąd Rejonowy uznał, iż przewidziana w art. 117 a § 1 k.p.k. sytuacja ma zastosowanie również wówczas, gdy nieobecność obrońcy została przez niego usprawiedliwiona. Gdyby tak było, przepis ten pozostawałby zbędny, bowiem podstawą odroczenia byłby w takich warunkach art. 117 § 2 k.p.k. stanowiący, że czynności nie przeprowadza się, jeżeli osoba uprawniona nie stawiła się, gdy osoba ta usprawiedliwiła należycie niestawiennictwo i wnosi o nieprzeprowadzenie czynności pod jej nieobecność. Nie bez powodu na końcu tego przepisu znalazło się zastrzeżenie o treści “chyba że ustawa stanowi inaczej”. Odrębna, stanowiąca *lex specialis* do tego przepisu regulacja znalazła się bowiem w art. 117 a § 1 k.p.k.. Poglądy powyższe znajdują szerokie poparcie w doktrynie prawa karnego. Michał Kurowski w Komentarzu do art.117(a) Kodeksu postępowania karnego (komentarz z SIP LEX) pisze: Przepis art. 117a jest jednakże przepisem szczególnym w stosunku do art. 117 § 2. Stwierdzenie zatem, że stawił się co najmniej jeden z ustanowionych w sprawie obrońców lub pełnomocników, a pozostali zostali zawiadomieni o terminie czynności, uprawnia do jej przeprowadzenia, nawet w sytuacji, gdy nieobecni obrońcy usprawiedliwili swoją nieobecność i złożyli wnioski o odroczenie czynności (tak też Hofmański, Sadzik, Zgryzek, Kodeks, t. IV, 2008, s. 98; por. też Grzegorzczuk, Kodeks, t. I, 2014, s. 449). Analogicznie w komentarzu do tego przepisu (komentarz z SIP LEX) wypowiada się Tomasz Henryk Grzegorzczuk pisząc: Przepis zakłada, że przy wielości przedstawicieli procesowych danej strony czynność można przeprowadzić, jeżeli stawił się choćby jeden z tych przedstawicieli strony (§ 1 in principio), i to choćby sam reprezentowany się temu sprzeciwił, a samo niestawiennictwo było usprawiedliwione, w tym także przy obronie niezbędnej. Dalej zaś ten sam autor argumentuje,

że art. 117a § 1 statuuje wyjątek od unormowania art. 117 § 2. Dopuszcza bowiem, bez zgody strony, prowadzenie czynności, jeżeli tylko stawil się na nią choć jeden z kilku jej obrońców lub pełnomocników, bez względu na to, czy pozostali usprawiedliwili swoją nieobecność. Ten sam pogląd prezentuje również W.Grzeszczyk w Komentarzu do Kodeksu postępowania karnego (SIP LEX).

Bezasadny okazał się podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego J. H. **zarzut obrazy art. 399 § 1 k.p.k.** nakładającego na sąd obowiązek uprzedzenia o zmianie kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonemu. W treści podniesionego w apelacji zarzutu obrońca wyraźnie obrazę prawa procesowego jakiej dopuścić się miał Sąd Rejonowy odnosi do zmiany opisu czynu zarzuconego oskarżonemu, choć przecież dosyć oczywistym w świetle ustabilizowanego w tym względzie orzecznictwa sądów pozostaje pogląd, iż przepis art. 399 § 1 k.p.k. do zmiany jedynie opisu czynu się nie odnosi. Orzecznictwo sądów pozostaje zgodne co do tego, że w przypadku zmiany opisu czynu zarzuconego oskarżonemu obowiązek pouczenia określony w art. 399 § 1 k.p.k. nie ma zastosowania. Aktualność zachowują w tym względzie uwagi zamieszczone już w niniejszym uzasadnieniu w części odnoszącej się do apelacji obrońcy oskarżonego W. K.. O możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonemu J. H. sąd uprzedził natomiast strony na rozprawie w dniu 3 września 2015 roku (k. 12033). Niezależnie od powyższego, odnosząc się do twierdzenia apelującego argumentującego, iż po pouczeniu o zmianie opisu czynu oskarżonemu powinno się umożliwić wnioskowanie o przerwanie rozprawy wskazać trzeba, iż podnosząc ten argument obrońca nie próbuje nawet wykazywać jaki ewentualny wpływ na zaskarżone orzeczenie, czy też realizację prawa do obrony miało uniemożliwienie wnioskowania oskarżonemu o przerwę w rozprawie. Pamiętać natomiast trzeba, że zarzut obrazy prawa procesowego tylko wówczas może zostać uznany za trafny, gdy obraza ta wpłynąć mogła na treść zaskarżonego orzeczenia. Wpływ ten, podobnie, jak i sam fakt obrazy prawa materialnego, powinien zostać wykazany przez apelującego stawiającego zarzut obrazy prawa procesowego. Sygnalizowane w apelacji obrońcy, występujące jego zdaniem skutki braku uprzedzenia stron o zmianie kwalifikacji prawnej czynu w żadnym wypadku nie mogły zostać uznane jako mogące posiadać wpływ na zaskarżone orzeczenie. Odmienne niż przyjęte w akcie oskarżenia określenie roli jednego ze świadków występujących w niniejszej sprawie nie ma żadnego wpływu na zakres odpowiedzialności karnej oskarżonego J. H. i skutki prawne przypisania mu tej odpowiedzialności. Nie ma racji apelujący, że zmiana opisu czynu skutkować winna ponownym przesłuchaniem wielokrotnie już przesłuchiwanym świadków. Pisząc o konieczności uprzedzenia tych świadków o ich „rzeczywistych prawach procesowych” apelujący nie wskazuje jakie uprawnienia ma na myśli. Jeśli twierdzenie apelującego odnosi się do pouczenia świadków B. K. (1) i M. M. (1) o treści art. 183 § 1 k.p.k., to każdy z tych świadków został o tym uprawnieniu pouczony. Z protokołów przesłuchania B. K. (1), w tym także tych pierwszych w postępowaniu do których odnosi się obrońca w apelacji wynika, że każdorazowo świadek pouczana była o treści tego przepisu (k. 69, 75, 80, 84, 89, 122, 126, 131, 135 odwrót, 140 odwrót, 142 odwrót, 151, 157 odwrót, 161 odwrót, 169 odwrót, 176 odwrót, 183, 199, 210, 218, 234, 240), przy czym fakt pouczenia świadka w tym względzie znalazł odzwierciedlenie w protokole poprzez przytoczenie treści art. 183 § 1 k.p.k. w części wstępnej obejmującej treść zeznań świadka, a nie jedynie poprzez wymienienie art. 183 § 1 k.p.k. pośród szeregu przepisów o których świadka pouczono. Analogiczna sytuacja miała miejsce w odniesieniu do M. M. (1), którego dotyczy zmiana opisu czynu przypisanego oskarżonemu J. H.. Także ten świadek będąc przesłuchiwanym odnośnie okoliczności odnoszących się do zarzutów objętych niniejszym postępowaniem był pouczany o treści art. 183 § 1 k.p.k. (k. 355, 360, 365, 392, 405, 409). Pouczenie takie znajduje się w protokołach wszystkich przesłuchań, które posłużyły sądowi do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Pouczeń takich brak jest natomiast wyłącznie w tych protokołach przesłuchania świadka, które nie odnoszą się do okoliczności wręczania korzyści majątkowych przez współników spółki (...) Przez to okoliczność ta nie może posiadać wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy.

Trudno dalej odnieść się do mało klarownego wyводу apelującego powołującego się na zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku stwierdzenie, iż kwestia zastosowania wobec B. K. (1) klauzuli o której mowa w art. 229 § 6 k.k. pozostaje poza zakresem niniejszego postępowania. Okoliczność, iż w sprawie udzielania przez świadka korzyści majątkowych wydane zostało postanowienie o umorzeniu postępowania w oparciu o tę regulację pozostaje faktem procesowym, który nie może posiadać przełożenia na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy niezależnie od zasadności decyzji o umorzeniu postępowania. Wbrew twierdzeniu apelującego Sąd Rejonowy nie wykluczył możliwości stosowania art. 229 § 6 k.k.. Nic, co na takie twierdzenie pozwalałoby w uzasadnieniu zaskarżonego

wyroku się nie znalazło. Sąd Rejonowy wskazał wręcz przeciwnie niż w apelacji twierdzi obrońca, że ocena trafności zastosowania instytucji z art. 229 § 6 k.k. leży poza polem rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i trafności tej decyzji nie oceniał.

Zdecydowanie zaś zbyt daleko idącymi są przypuszczenia apelującego z jednej strony o świadomości organów ścigania w kwestii nieprzysługiwania świadkom ochrony o której mowa w art. 229 § 6 k.k. z drugiej zaś o przekonywaniu tych świadków przez te organy, że mogą oni skorzystać z klauzuli określonej w powołanym przepisie. Te oparte o przypuszczenia argumenty nie zasługują na aprobatę. Nie ma podstaw do przyjęcia, że organy ścigania wprowadzały świadka B. K. (1) w błąd co do potencjalnie przysługującego jej uprawnienia do skorzystania z klauzuli bezkarności, skoro ostatecznie wydane zostało przez te organy postanowienie oparte o art. 229 § 6 k.k.. Odnosząc się do tej argumentacji obrońcy nie można nadto z pola widzenia tracić faktu, że każdy ze świadków do których nawiązuje apelujący składał zeznania obciążające oskarżonych w czasie, gdy postanowienie o umorzeniu postępowania nie zostało jeszcze wydane. W sprawie udzielania korzyści majątkowych przez B. K. (1) postanowienie o umorzeniu zapadło w dniu 3 grudnia 2007 roku, zatem tuż przed zamknięciem śledztwa w niniejszym postępowaniu. W sprawie udzielania korzyści przez M. M. (1) postępowanie nie było natomiast prowadzone. Zeznania obciążające oskarżonych świadek składała także w długim okresie w którym realnie pozostawało poniesienie przez świadka odpowiedzialności karnej za czyny o których B. K. (1) zeznawała. Postępowanie o czyny o których zeznawała nie zostało wówczas jeszcze umorzone. Nie wiedziała ona przecież, czy instytucja z art. 229 § 6 k.k. z pewnością zostanie wobec niej zastosowana, nie miała żadnej gwarancji, że tak właśnie będzie. Nie bardzo przy tym wiadomo z jakich powodów w ramach tej argumentacji obrońca wskazuje na składanie przez świadków fałszywych zeznań, tak jak nie wiadomo w jakiej części zdaniem obrońcy składane przez świadków zeznania miałyby być fałszywe. Trudno do tej argumentacji się odnieść.

Razi dowolnością twierdzenie apelującego jakoby sąd pierwszej instancji ustalił wręcz, iż dowody z zeznań świadków M. M. (1) i B. K. (1) uzyskane zostały za pomocą czynów zabronionych, których kwalifikacje wskazał obrońca w zarzucie 6 środka odwoławczego. Nie wiadomo w ogóle na jakiej podstawie obrońca wyprowadza tak śmiało wnioski. Nie ma żadnych podstaw do tego, by wnioski takie wysnuć z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku. Uzasadnienie apelacji nie dostarcza informacji o przyczynach twierdzeń apelującego w kwestii rzekomego ustalenia przez sąd, że dowody z zeznań tych świadków uzyskano za pomocą czynów zabronionych, jak również jakie konkretnie czyny zostały zdaniem obrońcy popełnione.

Z pewnością zaś nie ma w sprawie niniejszej podstaw do tego, by relacje tych świadków zdyskwalifikować jako dowód ze względu na treść art. 168a k.p.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 15 kwietnia 2016 roku. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać trzeba, że zgodnie z zasadą intertemporalną określoną w art. 21 ustawy z dnia 11 marca 2016 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Z 2016 r., poz. 437) we wszystkich sprawach, z wyłączeniem spraw o których mowa w art. 25 ust. 1 powołanej ustawy, w tym także tych wszczętych w okresie przed 1 lipca 2016 roku zastosowanie znajdują przepisy regulujące przebieg postępowania karnego wprowadzone przez ustawę z dnia 11 marca 2016 roku. Zgodnie z aktualnym brzmieniem art. 168a k.p.k. jedynie dowody uzyskane w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza publicznego obowiązków służbowych, w wyniku: zabójstwa, umyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu lub pozbawienia wolności nie mogą być podstawą ustaleń faktycznych w sprawie. Przepisów z Rozdziału XXX Kodeksu karnego nie zostały zatem w przepisie tym wskazane jako mogące prowadzić do objęcia dowodu zakazem dowodowym. Gdyby nawet przyjąć odmienny pogląd prawny od wyrażonego powyżej, wówczas dla oceny które z przepisów należy stosować znalazłaby zastosowanie regulacja art. 36 pkt 1 ustawy z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wedle której w sprawach w których przed dniem wejścia w życie tej ustawy wprowadzającej art. 168a k.p.k. wniesiono akt oskarżenia, przepisu tego nie stosuje się do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Niezależnie od powyższego, w świetle poczynionych już w niniejszym uzasadnieniu uwag brak jest podstaw do przyjęcia, że dowód w postaci zeznań świadka B. K. (1) uzyskany został za pomocą jakiegokolwiek czynu zabronionego. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, by w odniesieniu nie tylko do zeznań świadka B. K. (1), lecz także w odniesieniu do któregokolwiek z pozostałych dowodów w sprawie spełnione zostały warunki do uznania dowodu za niedopuszczalny w oparciu o treść obowiązującego w czasie orzekania przez sąd drugiej instancji przepisu

art. 168a k.p.k.. Z apelacji obrońcy oskarżonego J. H. nie wynika, by w przekonaniu obrońcy dowód z zeznań świadków obciążających oskarżonego uzyskany został za pomocą jednego z czynów zabronionych wymienionych w aktualnie obowiązującym przepisie art. 168a k.p.k. nieobowiązującym w czasie sporządzania apelacji przez obrońcę. W toku rozprawy odwoławczej obrońca tego oskarżonego nie wskazał także na okoliczności, które uzasadniałyby zastosowanie tego przepisu w aktualnym brzmieniu. Nie ma zatem powodów, by podniesiony w tym względzie w apelacji zarzut uwzględnić.

Niezasadne pozostaje zawarte w uzasadnieniu apelacji twierdzenie o przesłuchiowaniu świadków B. K. (1) i M. M. (1) z naruszeniem art. 182 § 3 k.p.k.. Przepis ten nie znajdował zastosowania wobec tych świadków. Stosuje się go bowiem do osób, które w innej sprawie są oskarżone, ewentualnie podejrzane o udział w przestępstwie objętym postępowaniem. W stosunku do żadnego z tych świadków warunek stosowania art. 182 § 3 k.p.k. nie został zatem spełniony, nie może być zatem mowy o jakiegokolwiek nieprawidłowości związanej z tym przepisem. Żaden z tych świadków do których odnosi obrońca zarzut niepouczenia o treści art. 182 § 3 k.p.k. nie pozostawał podejrzanym o udział w przestępstwie objętym niniejszym postępowaniem. Śledztwo, które zostało częściowo umorzone w oparciu o regulację art. 229 § 6 k.k., prowadzone było w sprawie (k. 8771, t. 51), a nie przeciwko B. K. (1), której nie przedstawiono zarzutów współudziału w przestępstwach objętych niniejszym postępowaniem, a co za tym idzie nie miała ona statusu osoby podejrzanej. Podejrzanym nie był też M. M. (1).

Nie ma zupełnie racji apelujący, gdy stawiając zarzut niepouczenia stron o zmianie kwalifikacji prawnej czynu, która de facto nastąpiła jak wskazano to powyżej, obrońca podnoszone przez siebie uchybienie określa jako bezwzględną przyczynę odwoławczą, w szczególności naruszenie zasady skargowości (art. 14 § 1 k.p.k.). Powołane na uzasadnienie tego zarzutu orzecznictwo Sądu Najwyższego nie odnosi się do zasady skargowości. Bez wątpienia do naruszenia zasady skargowości w niniejszej sprawie nie doszło. Przypisany oskarżonemu czyn bezdyskusyjnie mieści się w zdarzeniu historycznym objętym aktem oskarżenia w sprawie. Wbrew treści podniesionego w apelacji zarzutu cytowane orzeczenia nie traktują o zmianie opisu czynu przypisanego oskarżonemu, lecz zmianie kwalifikacji prawnej, nie odnoszą się zatem treściowo do istoty zarzutu sformułowanego w apelacji.

W szczególności nie wiadomo jakie znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miałyby objęte tym zarzutem obrońcy niezwyfikowanie i nieustalenie przyczyn powstania zadłużenia spółki (...) w stosunku do (...) S.A.. Zadłużenie to nie stanowiło elementu rozważań sądu pierwszej instancji, bo zwyczajnie nie miało wpływu na ustalenie, czy przestępstwo objęte aktem oskarżenia zostało popełnione. Próżno także w apelacji szukać wskazania ewentualnego znaczenia tej okoliczności dla rozstrzygnięcia sprawy. Ograniczenie się apelującego do wskazania jakich jego zdaniem okoliczności sąd pierwszej instancji nie uwzględnił orzekając w niniejszej sprawie nie mogło odnieść pożądanego przez obrońcę efektu w sytuacji, gdy apelujący nie określił jednocześnie znaczenia poszczególnych okoliczności dla rozstrzygnięcia sprawy. Trudno natomiast w odniesieniu do niektórych z nich dopatrzeć się w ogóle podstaw do ich formułowania. Ogólnikowość stawianych tez uniemożliwia niekiedy odniesienie się do ich treści. Trudno odgadnąć co obrońca ma na myśli pisząc o wpływie zadłużenia spółki B. K. (1) na nastawienie wobec J. H., niezależnie od tego, że nie sposób w istocie dopatrzeć się wpływu podnoszonej przez obrońcę okoliczności na zaskarżone orzeczenie, bo przecież nie można jako racjonalnego potraktować rozumowania, że J. H. fałszywie pomówiony został przez świadków K.i M. z tego tylko względu, że spółka, której współnikami pozostawali miała zadłużenie wobec spółki w której członkiem zarządu pozostawał oskarżony. Stawiając takie sugestie apelujący nie wyjaśnia podstaw formułowania tego rodzaju zarzutów. Do podnoszonego przez obrońców wpływu stosowania tymczasowego aresztowania B. K. (1) oraz jej córki na ocenę wiarygodności zeznań świadka B. K. (1) sąd odwoławczy w niniejszym uzasadnieniu już się odniósł. Do uwag tych w tym miejscu odsyła.

Podobnie odnieść się trzeba do podniesionej w apelacji kwestii braku analizy przyczyn dla których świadek zeznała nieprawdziwie na temat przyczyn i okoliczności pierwszego zeznania obciążającego oskarżonych. Niezależnie od tego, że twierdzenie o nieprawdziwości zeznań świadka w tym względzie nie znajduje oparcia w zgromadzonych dowodach, nie wiadomo w istocie jakie wnioski z tej okoliczności wyprowadza obrońca, jakie wnioski powinien wyprowadzić sąd pierwszej instancji i jaki wpływ wnioski te mogły posiadać na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy. Twierdzenia zawarte w zarzucie apelacji obrońca w jej uzasadnieniu nie rozwija. Do podobnej treści zarzutu jednak znacznie dalej

sprecyzowanego, sąd odwoławczy już w niniejszym uzasadnieniu się odniósł. Nie zasługują natomiast na aprobatę czynione w tym względzie przez obrońcę oskarżonego J. H. na rozprawie (k. 10289, t. 58) podobne sugestie odnoszące się jednak do załączonego do akt sprawy pierwszego protokołu przesłuchania B. K. (1) w którym występowała ona jeszcze w roli podejrzaney. Do stanowiska wyrażonego w tym względzie na rozprawie nawiązuje obrońca w apelacji. W pierwszym z załączonych do akt niniejszej sprawy protokołów przesłuchania B. K. (1) jako podejrzaney (k. 53, t. 1) przesłuchiwana w charakterze podejrzaney B. K. (1) nawiązuje do składanych uprzednio przez siebie wyjaśnień. To zaś odpowiada treści załączonych do akt sprawy na etapie postępowania sądowego protokołów przesłuchań B. K. (1) (k. 9938 i następne, tom 52), z których wynika, że przed czynnością przesłuchania jej w charakterze podejrzaney w dniu 13 stycznia 2006 roku (k. 53, t. 1) przesłuchiwana była ona składając w sprawie wyjaśnienia. Na okoliczność tę Sąd Rejonowy zwrócił stronom uwagę na rozprawie (k. 10289, t. 58). Nic zatem nie daje podstaw do akceptacji podnoszonych w apelacji obrońcy oskarżonego J. H. tez o istnieniu jakichś niezależnych do akt sprawy przesłuchań B. K. (1). Wszystkie protokoły przesłuchań B. K. (1) poprzedzające załączone do akt postępowania przygotowawczego pierwszy protokół jej przesłuchania zostały do akt sprawy załączone. To do treści tych przesłuchań nawiązywała w dniu 13 stycznia 2006 roku świadek B. K. (1). Nie ma w ich treści niczego, co w jakikolwiek sposób wpływałoby na ocenę jej relacji w niniejszej sprawie. Na okoliczności takie apelujący nie wskazują.

Pozbawione podstaw pozostaje podniesione w apelacji obrońcy twierdzenie o tym, że celem działań podejmowanych przez funkcjonariuszy ABW wobec świadka B. K. (1) było stworzenie u świadka przekonania, że to właśnie tym funkcjonariuszom zawdzięcza ona zwolnienie. Podobnie, jak ma to miejsce w innych przypadkach, apelujący nie wskazuje z czego tezę swoją wyprowadza. Przeczą natomiast twierdzeniom apelującego zgromadzone w sprawie dowody w postaci zeznań świadka B. K. (1) oraz relacji funkcjonariuszy ABW. Kwestia ta szczegółowo omówiona została już w niniejszym uzasadnieniu.

Oczywiście bezzasadne pozostają twierdzenia apelującego o sfałszowaniu przez funkcjonariuszy policji protokołu konfrontacji B. K. (1) z oskarżonym J. H.. Tezy apelacji pozostają na tyle mało klarowne, że można jedynie domyślać się, iż twierdzenie to odnosi się do poprzednich zeznań B. K. (1) odczytywanych podczas konfrontacji o „wylimitowaniu z treści protokołu innego nazwiska, które poprzednio wymieniła świadek obciążając tą osobę”, a ściślej do pominięcia tych fragmentów wypowiedzi świadka w których wskazuje ona na inne poza oskarżonym osoby korumpowane przez współników prowadzonej przez nią spółki. Użycie przez sporządzającego ten protokół prokuratora znaków powszechnie stosowanych w takich przypadkach i odpowiadającym w tym względzie regułom „(...)” celem wskazania, że przy odczytywaniu w toku konfrontacji treści poprzednio składanych przez świadka zeznań pominięto ich fragment nie odnoszący się do oskarżonego nie uprawnia do twierdzenia o fałszowaniu protokołu. Apelujący nie próbuje nawet wskazać wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia pominięcia przy odczytywaniu uprzednio składanych zeznań nazwiska innej osoby wskazywanej przez B. K. (1). Nie ma przecież podstaw do przyjęcia, że nazwisko, które zostało wówczas pominięte pozostaje tajemnicą, skoro wystarczające dla powzięcia informacji o takiej osobie pozostaje zapoznanie się z treścią protokołu przesłuchania B. K. (1) z którego fragmenty były podczas konfrontacji z oskarżonym odczytywane.

Jest oczywiście błędne twierdzenie apelującego w zarzucie oznaczonym numerem 8 jakoby ustalenia odnośnie porozumienia i współdziałania członków zarządu spółki (...) w popełnieniu przestępstwa czynione były „jedynie w oparciu o niewyjaśnione zapisy w systemie komputerowym”. Wydawać się powinno jasnym, że podstawą ustaleń w kwestii porozumienia współników pozostają przede wszystkim relacje świadka B. K. (1) i M. M. (1), a częściowo także wyjaśnienia oskarżonego J. W. składane na etapie postępowania przygotowawczego. Nie wskazuje jednocześnie obrońca jakie konkretne, a niedostępne dla sądu dokumenty ABW przeczą ustaleniu o działaniu wspólnie i w porozumieniu współników (...)

Jeszcze bardziej enigmatyczny pozostaje zarzut 9 apelacji obrońcy oskarżonego J. H.. Nie wiadomo bowiem których to mechanizmów, jakie miały decydować o „sytuacji w handlu węglem” Sąd Rejonowy wydając zaskarżone orzeczenie nie uwzględnił, czy wręcz wedle apelującego, nie zrozumiał. Rzecz w tym, że „mechanizmy”, które tak istotne pozostawać mają dla oceny okoliczności niniejszej sprawy, nie zostały przez obrońcę wskazane w środku odwoławczym w którym na mechanizmy takie się apelujący powołał. Nie wiadomo jakie okoliczności apelujący ma na myśli. Podobnie nie



wiadomo co apelujący miał na myśli pisząc o braku „określenia i znajomości różnych uwarunkowań w różnych latach” przez sąd wydający orzeczenie w pierwszej instancji. Tezy zarzutu nie rozwija on w uzasadnieniu apelacji. Nie wiadomo również jakie znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miałoby posiadać zrezygnowanie w 1998 roku z zakupu węgla i „rozwiązaniu umowy z (...), jak również fakt, iż spółka(...) była dłużnikiem (...). Apelujący podnosząc tego rodzaju twierdzenia nie wskazuje jakie w jego przekonaniu znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mogłyby posiadać te okoliczności.

Argumentacja obrońcy oskarżonego J. H. odnosząca się do znacznych nadwyżek węgla w okresie objętym stawianym oskarżonemu zarzutem nie zasługuje na uwzględnienie. W świetle nie tylko relacji B. K. (1), lecz także innych świadków, pomimo istnienia nadwyżek węgla na rynku osoby zarządzające spółkami węglowymi niejednokrotnie blokowały handel tym surowcem właśnie między innymi po to, by wymusić wręczanie im korzyści majątkowych. Jak wskazała B. K. (1) mówiąc o handlowaniu ze spółkami węglowymi: „ Takiego zaszczytu doznawali nieliczni” (k. 178, t. 2). Wielokrotnie w składanych w niniejszej sprawie zeznaniach B. K. (1) wskazuje na fakt trudności w handlu węglem pomimo dużej ilości tego towaru zalegającego na składach spółek węglowych (k. 9976, t. 57, 10526 odwrót, t. 59). Przekonująco do kwestii tej odnosi się również M. M. (1) w zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym (k. 412, t. 3), kiedy wskazuje, że wprawdzie nadwyżki węgla w spółkach węglowych istniały, lecz problem był w cenie węgla oferowanego do sprzedaży przez spółki węglowe, która to cena mogła zostać obniżona nawet o 30 % poprzez zastosowanie mechanizmu kompensat jakie z tego właśnie względu tak opłacalne były dla kupujących węgiel. Przyczyną problemów z zakupem węgla z przeznaczeniem na eksport pozostawała także cena tego surowca, która niższa była niż w przypadku ceny obowiązującej wobec odbiorców krajowych. Spółce (...) właśnie z uwagi na zobowiązania wobec kontrahentów zagranicznych potrzebny był natomiast węgiel, który mógłby zostać sprzedany poza granice kraju. Paradoksalnie zeznania J. S. (1) przeczące potrzebie wręczania korzyści majątkowych także potwierdzają celowość korumpowania członków zarządów spółek węglowych w związku z zakupem węgla z przeznaczeniem na eksport. Świadek ten potwierdza niską cenę węgla przeznaczanego na eksport i wskazuje na unikanie przez zarządy spółek węglowych sprzedawania węgla z takim przeznaczeniem (k. 10840, t. 61). Potwierdza to zatem okoliczność, iż sprzedaż(...) węgla z przeznaczeniem na eksport, zwłaszcza w takich ilościach w jakich węgiel ten był sprzedawany, stanowiła ogromne ustępstwo spółek węglowych na rzecz(...). O preferencji dla sprzedaży krajowej zeznaje także świadek J. S. (3) (k. 11038, t. 62).

Nie ma apelujący racji także, gdy podnosi, że umowy kompensaty w okresie objętym aktem oskarżenia były instrumentem korzystnym dla spółki (...) S.A. członkiem zarządu której był oskarżony J. H. i to ta spółka o zawieranie umów kompensat zabiegała. Stawiając takie tezy nie odnosi się apelujący do żadnych konkretnych dowodów. Kwestia opłacalności zawierania umów kompensaty przez spółkę(...) została już w niniejszym uzasadnieniu omówiona. Do uwag w tym zakresie sąd odwoławczy w tym miejscu odsyła. O mechanizmach skutkujących koniecznością zabiegania o względy członków zarządu spółek węglowych zeznaje między innymi świadek J. L. (k. 714, t. 5) wskazując, że trudność w zakupie węgla z przeznaczeniem na eksport brały się z faktu niższej ceny takiego węgla, co z kolei powodowało, że kopalnie nie były zainteresowane jego sprzedażą. Zeznaje dalej świadek o częstych odmowach sprzedaży węgla z przeznaczeniem na eksport i potrzebach podejmowania w związku z tym interwencji w spółkach.

Nie ulega jednocześnie w świetle zgromadzonych dowodów wątpliwości, że celowość wręczania korzyści majątkowych właśnie J. H. związana była z pełnioną przez niego funkcją wiceprezesa zarządu spółki do spraw ekonomicznych. Okoliczność tę zgodnie potwierdzają świadkowie B. K. (1) i M. M. (1) (k. 412, t. 3). Fakt, iż to J. H. był osobą współdecydującą o możliwości zawarcia umowy kompensaty i dojścia takiej umowy do skutku znajduje potwierdzenie także w relacjach innych świadków (k. 909, t. 6 oraz k. 10891, t. 61 – świadek M. D., k. 1065, t. 7 L. Ż., A. Ł., k. 1167, t. 7, M. S. (1), k. 903 t. 6, A. B. k. 10891 odwrót, t. 61). Z faktu braku podpisów samego oskarżonego na umowach kompensaty nie można w realiach sprawy wywodzić wniosku o braku związku pełnionej przez niego funkcji z zawieraniem umów kompensaty przez (...) S.A.. Ze zgromadzonych dowodów, w tym także częściowo z wyjaśnień samego oskarżonego wynika, iż kwestia zawierania umów kompensacyjnych przez (...) S.A. leżała w gestii podległego temu oskarżonemu działu spółki. Wpływ zatem J. H. na zawarcie umowy kompensaty wydaje się oczywisty. Okoliczność, że podpisy na takich umowach co do zasady składane były przez głównego księgowego, zaś wyłącznie w

razie jego nieobecności przez oskarżonego J. H. oceny tej nie może zmieniać, bowiem nie oznacza, że oskarżony ten faktycznie nie decydował o zawarciu umów, których podpisanie leżało w kompetencjach podległego mu działu. Także fakt podejmowania określonych decyzji kolegiąlnie w ramach zarządu nie przekreśla istotnego wpływu jaki wywierany był przez oskarżonego J. H. na podjęcie decyzji pozostającej w zakresie kompetencji działu na czele którego stał oskarżony i który to dział zajmował się przygotowaniem, oceną i selekcją dokumentów w ramach umów kompensaty podpisywanych następnie w imieniu spółki.

Analiza zeznań świadka B. K. (1) nie daje podstaw do akceptacji tezy obrońcy oskarżonego J. H. wedle którego w pierwszych z relacji odnoszących się do kwestii przyjmowania korzyści majątkowych przez J. H. świadek zeznawać miała, że przekazywane temu oskarżonemu pieniądze stanowić miały prowizje przekazywane mu w związku z konkretnymi umowami kompensacyjnymi, a dopiero później B. K. (1) zmieniła w tej kwestii relację, jak sugeruje obrońca po sprawdzeniu, że zeznania jej nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach. Twierdzeniom apelującego przeczy treść zeznań składanych przez B. K. (1). Już bowiem w pierwszej relacji odnoszącej się do zachowania oskarżonego J. H. (k. 86, t. 2) świadek ta wskazała na fakt comiesięcznego przekazywania temu oskarżonemu kwoty 10 tysięcy złotych wskazując jednocześnie, że pieniądze te przekazywała ona osobiście. Także w kolejnej relacji w której opisywała w sposób szczegółowy okoliczności wręczania prowizji J. H. świadek wskazała, że od 1997 roku wręczała ona J. H. prowizje w kwotach po 10.000 złotych miesięcznie (k. 235, t. 2). Fakt ten potwierdza także w swoich wyjaśnieniach J. W..

Nie można było dalej uwzględnić zawartej w apelacji obrońcy oskarżonego J. H. argumentacji w której jej autor odnosi się do relacji świadka B. K. (1) z funkcjonariuszami ABW relacji tych bliżej nie określając, podobnie jak i nie określając w czym wyrażać się miałyby uzależnienie B. K. (1) od tych funkcjonariuszy. Podstaw do przyjęcia, że zarówno nieokreślone „uzależnienie” B. K. (1) od funkcjonariuszy ABW, jak i jej relacje z tymi funkcjonariuszami miałyby posiadać jakikolwiek wpływ na ocenę wiarygodności jej zeznań, w niniejszej sprawie nie ma. Także przesłuchiwani na rozprawie funkcjonariusze ABW nie widzieli niczego zdroźnego w sposobie zwracania się do nich przez świadka (k. 10678 odwrót, t. 60). Okoliczność ta nie może posiadać znaczenia dla oceny wiarygodności zeznań świadka B. K. (1). Do podobnych zarzutów zawartych w apelacjach obrońców pozostałych oskarżonych sąd odwoławczy w niniejszym uzasadnieniu już się odniósł. Do argumentacji tej w tym miejscu odsyła.

Nie mógł zostać uwzględniony również podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego J. H. zarzut braku możliwości zweryfikowania opinii biegłych wobec braku oryginalnych dokumentów i braku wiedzy na temat daty i osoby dokonującej zapisów na ujawnionych nośnikach. Odnosząc się do tego argumentu odesłać trzeba przede wszystkim obrońcę do zawartej już w niniejszym uzasadnieniu argumentacji dotyczącej zarzutów podniesionych w apelacjach pozostałych obrońców w których podważali oni opinie biegłych wydane w sprawie. Całość argumentacji zaprezentowanej w części niniejszego uzasadnienia odnoszącej się do zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego W. K. i J. W., odnieść także trzeba do zarzutu dotyczącego opinii biegłego z zakresu księgowości podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego J. H.. Także bowiem i ten obrońca w wywiedzonej apelacji zakwestionował możliwość oparcia wyroku o opinię biegłej z zakresu księgowości podnosząc, że oparta została ona o dokumentację elektroniczną z pominięciem dokumentacji papierowej, którą biegła nie mogła dysponować. Poza kwestią, która omówiona zostanie poniżej, argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego J. H. nie niesie w tym względzie treści odmiennych niż wynikające z apelacji pozostałych obrońców.

Nie przekonuje podniesiona w uzasadnieniu apelacji obrońcy oskarżonego J. H. kwestia możliwości zweryfikowania informacji zawartych w opiniach z zakresu księgowości poprzez ich odniesienie do danych zgłoszonych w deklaracjach podatkowych. Pozostaje ona na tyle lakoniczna, że wręcz uniemożliwia rzeczowe odniesienie się do niej. Nie wiadomo czyje zeznania podatkowe obrońca ma na myśli oraz jaki sposób weryfikacji tych danych uznaje on za właściwy. Jeśli natomiast ma na myśli obrońca kwoty uzyskanego przez współników (...) przychodu z tytułu udziału w spółce, to wówczas wynikające z zeznań podatkowych współników dane nie stanowią bez wątplenia informacji wyłączającej prawidłowość wniosków płynących z opinii biegłego. Deklarowane bowiem przez współników dochody z których jak wynika z ich relacji finansowali oni łapówki dla członków zarządów spółek węglowych, bez wątplenia dawały im możliwość przeznaczenia części dochodu na korumpowanie osób od których decyzji zależało powodzenie prowadzonej

przez nich działalności gospodarczej. I tak, za 1995 rok B. K. (1) zadeklarowała dochód przekraczający 1 milion złotych (k. 3995, t. 23). Bardzo zbliżony dochód w złożonych deklaracjach wskazał także J. W. (poz. 53, k. 4285 odwrót, t. 24 lub poz. 54, k. 4287 odwrót, t. 24)). Podobne wnioski wynikają z rozliczenia za 1995 rok (k. 4347, t. 24). Załączona do akt sprawy analiza zeznań podatkowych B. K. (1) (k. 3988-3994) przeprowadzona w postępowaniu przygotowawczym nie pozostawia wątpliwości, że mogła ona finansować korzyści majątkowe udzielane członkom zarządów spółek, podobnie jak i pozostali członkowie zarządów, zwłaszcza, że korzyści wskazane w opisach przypisanych oskarżonym czynów podzielić trzeba przez lata w których były one wręczane oraz podzielić przez liczbę udzielających je zgodnie współników. Odpowiada ona także treści samych deklaracji w których także w przypadku dochodów zwolnionych z podatku doszło do określenia rocznego przychodu współników. Wynika z nich, że w 1996 roku dochód przypadający na B. K. (1) wyniósł 478.244,11 złotych (k. 4008 odwrót). Dochód J. W. był w tym okresie niewiele niższy (poz. 39, 53, 56, k. 4280 lub 4322 odwrót, t. 24). W 1997 B. K. (1) uzyskała z tytułu uczestnictwa w spółce 1.300.400,86 złotych (poz. 49 k. 4016 odwrót), a w 1998 roku 7.045.947,22 złotych straty, lecz przychód tego roku wyniósł ponad 27 milionów złotych. Oceniając te dane warto także zwrócić uwagę na fakt, iż nie uwzględniają one przecież przychodu uzyskiwanego przez spółkę, a przypadającego na każdego ze współników, który to przychód pozostawał wielokrotnie wyższy niż dochód. Z deklaracji na zaliczkę miesięczną wynika, że miesięczne dochody B. K. (1) w latach 1996 – 1998 (pozycja 109 deklaracji z kart 4027-4052 oraz poz. 113 deklaracji z kart 4055-4079) bez wątpienia pozwalały na finansowanie łapówek członków zarządów spółek węglowych. W wielu przypadkach deklarowany dochód miesięczny przekraczał milion złotych. Analogiczne dane wynikają z załączonych do akt sprawy deklaracji podatkowych M. M. (1). Także załączone do akt sprawy wydruki kasowe spółki (...) potwierdzają pobieranie z kasy spółki sporych ilości gotówki.

Nie można było także uwzględnić podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego J. H. zarzutu obrazy art. 2, 4, 6, 13 i 226 k.p.k. poprzez zaakceptowanie stanowiska ABW w kwestii możliwości wykorzystania w postępowaniu materiałów niejawnych zgromadzonych przez jej funkcjonariuszy, a załączonych do akt sprawy VI Ds. 10/10 Prokuratury Okręgowej w Ł.. Nie można zgodzić się z tezą apelującego jakoby sąd pierwszej instancji dopuścił się w tym względzie obrazy wskazanych w apelacji przepisów. Dostyc oczywisty pozostaje w szczególności brak jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia obrazy art. 13 k.p.k. odnoszącego się do kwestii zupełnie niezwiązanej z treścią stawianego zarzutu, a to do zezwolenia władzy od którego ustawa uzależnia ściganie. Zgoda ABW na procesowe wykorzystanie materiałów o klauzuli „ściśle tajne” nie stanowi zezwolenia na ściganie o którym mowa w powołanym przez obrońcę przepisie. Nie może być także mowy o obrazie art. 226 k.p.k.. Regulacja art. 39 ust. 4 ustawy z dnia 24 maja 2010 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu w oparciu o którą doszło do odmowy wykorzystania materiałów opatrzonej klauzulą „ściśle tajne” w niniejszej sprawie stanowi regulację szczególną w stosunku do przepisów kodeksu postępowania karnego. Odpowiada ona w swojej istocie regulacji art. 179 k.p.k. w zw. z art. 226 k.p.k. odnoszącej się do dokumentów o klauzuli „ściśle tajne”. Uzależnia bowiem możliwość procesowego wykorzystania takich dokumentów od zgody organu przełożonego, w tym wypadku Szefa ABW. Informacje o szczegółach środków, form i metod realizacji zadań przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego objęte pozostają tajemnicą ze względu na szczególnie interes państwa. Ich ujawnienie możliwe pozostaje wyłącznie w przypadkach szczegółowo wskazanych w art. 39 ustawy z dnia 24 maja 2010 roku o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu niezależnie od tego jakie znaczenie informacje te mogą mieć zdaniem obrońcy dla obrony oskarżonego. W sposób przekonujący do możliwości ich ujawnienia ABW odniosła się w piśmie z dnia 16 czerwca 2015 roku (k. 10960, t. 67). Niezasadne pozostaje w tym względzie powoływanie się przez obrońcę na potrzebę zwrócenia sprawy prokuratorowi, skoro możliwość uzyskania przez ten organ zgody na wykorzystanie materiałów niejawnych odbywa się na zasadach tożsamyh z mającymi zastosowanie w niniejszej sprawie. Podnosząc, że sąd nie podjął kroków do których wdrożenia był w tym względzie zobowiązany apelujący nie wskazuje jakie działania jego zdaniem powinny zostać zrealizowane przez sąd. Przepisy ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu stanowią regulację szczególną także wobec powołanego przez obrońcę art. 15 k.p.k.. Nie można przy tym zgodzić się z twierdzeniem apelującego jakoby znajdująca zastosowanie w sprawie procedura naruszała prawo do obrony, w szczególności Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. Nie stanowi ona przecież w postępowaniu karnym wyjątku. Polski proces karny przewiduje co najmniej kilka przypadków ograniczeń wykorzystania określonych dowodów, w tym także ograniczeń uzależnionych od decyzji właściwego organu (art. 178 – 180 k.p.k.). Jednocześnie regulowany w art. 39 ust. 6 ustawy

o ABW oraz o AW obowiązek przedstawienia materiałów niejawnych Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego przez Szefa ABW w przypadku odmowy ich udostępnienia, aktualizuje się wyłącznie w sprawach o przestępstwa opisane w tym przepisie do których czyny objęte niniejszym postępowaniem nie należą.

Wobec nieuwzględnienia zarzutów zmierzających do podważenia dowodów stanowiących podstawę ustaleń faktycznych w oparciu o które wydany został zaskarżony wyrok, **brak też było podstaw do uznania za zasadnych podniesionych w apelacjach obrońców zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że oskarżeni dopuścili się popełnienia przypisanych im czynów.** Podniesione w apelacjach obrońców argumenty mające na celu wykazanie nieuwzględnienia przez sąd pierwszej instancji wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności (obraza art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.) także nie mogły zostać uznane za trafne, skoro żadna z powołanych w apelacji okoliczności z powodów w niniejszym uzasadnieniu wskazanych nie mogła prowadzić do ostatecznej oceny dowodów odmiennej niż dokonana przez sąd pierwszej instancji w zakresie w jakim ocena ta miała wpływ na ustalenia faktyczne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Nietrafne okazały się także podniesione w apelacjach obrońców zarzuty podważające zasadność przypisania oskarżonym zarzuconych im przestępstw z uwagi na występujący zdaniem apelujących brak możliwości potraktowania oskarżonych W. K. i J. H. jako **osób pełniących funkcje publiczne**, bądź też z uwagi na pozostawanie oskarżonych w usprawiedliwionym błędzie co do znamienia jakim było pełnienie przez funkcji publicznej przez W. K. i J. H..

W każdej z apelacji wywiedzionych przez obrońców oskarżonych podniesione zostały zarzuty sprowadzające się do tezy, że zachowania zarzucone oskarżonym nie stanowiły przestępstw wobec faktu, iż W. K. i J. H., którzy przyjmowali korzyści majątkowe nie pozostawali osobami pełniącymi funkcję publiczną. Pełnienie funkcji publicznej przez osobę przyjmującą korzyść majątkową stanowi natomiast jedno ze znamion objętych aktem oskarżenia czynów bez którego zachowania zarzucone oskarżonym nie stanowią przestępstw. Zarzuty podniesione w apelacjach obrońców nie zasługiwały na uwzględnienie. Bezasadne pozostawały także związane z nimi zarzuty w których apelujący przekonywali, że oskarżeni pozostawali w usprawiedliwionym błędzie co do znamienia czynu zabronionego, a ściślej co do tego, czy W. K. i J. H. pełnili funkcję publiczną. Także i w tym zakresie apelacje obrońców nie mogły zostać uwzględnione.

Sytuacja w realiach niniejszej sprawy pozostaje o tyle specyficzna, że rozpoznając zażalenie na zapadłe uprzednio w sprawie postanowienie o umorzeniu postępowania Sąd Okręgowy w Gliwicach postanowieniem z dnia 24 czerwca 2010 r. działając na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przekazał Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy następującej treści: "Czy pojęcie «pełnienia funkcji publicznej» stanowiące znamię przestępstwa z art. 228 § 5 k.k., w brzmieniu przed nowelą z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 111, poz. 1061) wprowadzającą definicję legalną osoby pełniącej funkcję publiczną w art. 115 § 19 k.k., ustalane być może wyłącznie w oparciu o kryterium środków publicznych oddanych w dyspozycję danej jednostki organizacyjnej, czy też konieczne jest nadto ustalenie, iż zachowanie danej osoby mające wypełniać znamię wskazanego przepisu stanowiło władcze dysponowanie środkami publicznymi oraz związane było z ustawowym umocowaniem zakresu uprawnień i obowiązków, które dana osoba miała realizować w sferze publicznej, a ponadto czy przez jednostkę organizacyjną dysponującą środkami publicznymi w rozumieniu art. 115 § 19 k.k. należy rozumieć wyłącznie jednostki sektora finansów publicznych w rozumieniu art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z dnia 24 września 2009 r.) i inne podmioty, którym powierzono administrowanie środkami publicznymi w rozumieniu tej ustawy, czy także podmioty gospodarcze powstałe w oparciu o majątek Skarbu Państwa?"

W konsekwencji Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) wprawdzie odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie, lecz jednocześnie w konkluzji postanowienia zawarł stwierdzenie że: „Członek zarządu jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, mającej postać jednostki górnictwa węglowego w rozumieniu art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 25 września 1997 r. o restrukturyzacji finansowej jednostek górnictwa węgla kamiennego oraz wprowadzeniu opłaty węglowej (Dz.U. Nr 113, poz. 735 ze zm.) i spółki węglowej w rozumieniu art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki

rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych (Dz.U. Nr 162, poz. 1112 ze zm.), w zakresie zarządzania tą spółką i reprezentowania jej na zewnątrz, pełni funkcję publiczną w rozumieniu przepisów art. 228 k.k. i art. 229 k.k. (LEX nr 603139). Stało się ono podstawą publikacji tego postanowienia w oficjalnym publikatorze Sądu Najwyższego jako orzeczenia teżowanego (OSNKW 2010/11/96, Biul.SN 2010/12/23-24).

Wprawdzie trafnie podnoszą apelujący, że zapadłe w dniu 10 września 2010 roku w sprawie I KZP 16/10 postanowienie Sądu Najwyższego nie wiąże sądu w niniejszej sprawie, nie stanowi bowiem uchwały o której mowa w art. 441 § 3 k.p.k., to jednak nie oznacza to, by zawarte w uzasadnieniu tego postanowienia argumenty należało rozpoznając niniejszą sprawę zignorować. Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w zupełności akceptuje twierdzenia i wnioski Sądu Najwyższego zawarte w uzasadnieniu wspomnianego postanowienia. Zawarta w wydanym postanowieniu teza wiąże ustalenie, iż określona osoba pełni funkcję publiczną wyłącznie z pełnieniem funkcji członka zarządu spółek określonych w postanowieniu oraz zakresem działania takiego członka w postaci zarządzania tą spółką i reprezentowania jej na zewnątrz. Okoliczność, iż oskarżeni W. K. i J. H. przyjmowali od J. W. i innych osób korzyści majątkowe w związku z czynnościami mieszczącymi się w pojęciach zarządzania spółką i reprezentowania jej na zewnątrz (sprzedaż węgla oraz zawieranie umów kompensaty), nie pozostaje kwestionowana przez któregokolwiek z obrońców. Pozostaje ona zresztą w świetle całokształtu zgromadzonych dowodów na tyle oczywista, że nie wymaga szerszego odniesienia.

Rozstrzygając, czy oskarżeni W. K. i J. H. pozostawali osobami pełniącymi funkcje publiczne należy na wstępie wskazać, że w wyroku z dnia 18 kwietnia 2007 r. (III KK 298/06, OSPiPr 2007, nr 12, poz. 5 z glosą aprobowaną A.Gaberle) wyraził Sąd Najwyższy pogląd zgodnie z którym definicja legalna zawarta w art. 115 § 19 k.k., chociaż nieobowiązująca w poprzednim stanie prawnym, zatem w czasie popełnienia przypisanych oskarżonym przestępstw, stanowi zbiorcze odbicie dotychczasowego dorobku judykatury w zakresie interpretacji spornego pojęcia. Co za tym idzie, jako synteza orzecznictwa sądów z czasu poprzedzającego wprowadzenie tej właśnie definicji legalnej, może ona znajdować zastosowanie także do stanów faktycznych zaistniałych przed jej wejściem w życie. Warto zauważyć, że przepisowi art. 228 § 1 k.k. z 1997 roku ustawodawca nadał identyczną treść, jak poprzednio obowiązującemu art. 239 § 1 k.k. odnoszącemu się do tego samego przestępstwa łapownictwa biernego. Ponadto, w wyroku z dnia 22 listopada 1999 roku (II KKN 346/97) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że linia orzecznicza ukształtowana na gruncie kodeksu karnego z 1969 roku zachowuje aktualność także po wejściu w życie kodeksu karnego z 1997 roku. W wydanym na gruncie niniejszej sprawy postanowieniu przywołał Sąd Najwyższy między innymi judykat w którym za osobę pełniącą funkcję publiczną uznano dyrektora przedsiębiorstwa państwowego, w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem i reprezentowania go na zewnątrz (art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych - Dz.U. z 1991 r. Nr 18, poz. 80 ze zm. - tak uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2001 r., I KZP 9/01). W uchwale tej Sąd Najwyższy uznał, że cecha publiczna funkcji dyrektora przedsiębiorstwa państwowego (pomimo tego, że nie dysponuje instrumentami władztwa publicznego) zawiera się w realizacji - poprzez zarządzanie przedsiębiorstwem w formach właściwych dla działalności gospodarczej - przedsięwzięć władczych organu założycielskiego. Zauważyć trzeba, że analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku jednoosobowych spółek Skarbu Państwa w których członkami zarządu byli oskarżeni W. K. i H..

Wskazał dalej Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 10 września 2010 roku (I KZP 16/10), że ten kierunek interpretacyjny kontynuowany był - co do czynów popełnionych przed dniem 1 lipca 2003 r. - w kolejnych judykatach wydanych zarówno przed tą datą (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 r., IV KKN 570/99, OSNKW 2003, z. 1-2, poz. 10, w którym za osobę pełniącą funkcję publiczną uznano pracowników zakładu energetycznego, którzy dokonują kontroli legalności poboru energii bądź podejmują decyzje zmierzające do ściągnięcia należności od odbiorcy z mocy art. 57 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. - Prawo energetyczne, Dz.U. Nr 54, poz. 348 ze zm.), jak i po niej: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2003 r., IV KK 265/02, OSNKW 2004, z. 2, poz. 17 - w odniesieniu do osoby dokonującej z upoważnienia przewoźnika, na podstawie art. 33a ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. - Prawo przewozowe (Dz.U. z 2000 r. Nr 50, poz. 601 ze zm), kontroli dokumentów przewozu osób lub bagażu w środkach komunikacji publicznej należących do tego przewoźnika, utworzonego przez jednostkę samorządu terytorialnego w ramach prowadzonej gospodarki komunalnej

w formie spółki prawa handlowego ze środków publicznych (środków, którymi jednostka ta pokryła udziały). To drugie orzeczenie odnosi się do jednoosobowej spółki gminnej utworzonej w pełni z zasobów gminy, zatem zbliżonej w sensie konstrukcyjnym do jednoosobowych spółek Skarbu Państwa w których zatrudnieni byli oskarżeni W. K. i J. H..

Sąd Okręgowy w Gliwicach w pełni podziela zawartą w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) konkluzję części rozważań odnoszących się do judykatury poprzedzającej wprowadzenie w dniu 1 lipca 2003 roku legalnej definicji osoby pełniącej funkcję publiczną. W konkluzji tej Sąd Najwyższy wskazał, że na gruncie stanu prawnego obowiązującego przed dniem 1 lipca 2003 r. określony w orzecznictwie (wobec braku definicji ustawowej) zakres podmiotowy pojęcia "pełnienia funkcji publicznej", o której mowa w art. 228 § 1 k.k. (do dnia 1 września 1998 r. w art. 239 § 1 k.k.), był szeroki i obejmował - poza osobami uznanymi z mocy przepisu ustawy (art. 120 § 11 k.k., a następnie art. 115 § 13 k.k. w brzmieniu przed nowelą z dnia 13 czerwca 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny i niektórych innych ustaw) za funkcjonariuszy publicznych także osoby, co do których publiczny charakter ich funkcji wynikał, w konkretnym stanie faktycznym, po pierwsze z umocowania normatywnego, a po drugie zaś z działania w oparciu o środki publiczne, przy czym kryteria powyższe nie musiały występować łącznie, i nie wiązały się z dysponowaniem instrumentami władztwa publicznego. Podziela sąd odwoławczy także wyrażone dalej w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego stanowisko zgodnie z którym analiza orzecznictwa Sądu Najwyższego nakazuje wykluczyć tezę wedle której orzecznictwo z okresu poprzedzającego wprowadzenie art. 115 § 19 k.k. pozostaje niejednolite. Brak sformułowania w orzecznictwie sądów jednej uniwersalnej definicji "osoby pełniącej funkcję publiczną" stanowi konsekwencję tego, że poszczególne wypowiedzi najwyższej instancji sądowej odnosiły się do innego rodzaju aktywności w sferze publicznej, uwzględniającej wyłącznie stan faktyczny konkretnej sprawy.

Nie oznacza to jednak, że z orzecznictwa tego nie można wyprowadzić wniosków natury ogólnej w zakresie rozumienia pojęcia pełnienia funkcji publicznej. Już tylko odwołanie się do tych kryteriów wypracowanych w orzecznictwie sądów na gruncie przepisów obowiązujących w czasie popełnienia przez oskarżonych przypisanych im czynów pozwalałoby na konkluzję o pełnieniu przez tych oskarżonych funkcji publicznej. Bez wątplenia działalność oskarżonych oparta była o środki publiczne. Jednoosobowe spółki Skarbu Państwa powstały bowiem w konsekwencji formalnoprawnego przekształcenia przedsiębiorstw państwowych. Wyłącznym właścicielem spółek powstałych w wyniku przekształcenia przedsiębiorstw państwowych pozostawał właśnie Skarb Państwa. Powyższe związane było także ze szczególnym znaczeniem spółek górniczych, których wyjątkowa rola wynika z wydobywania przez nie kopalin ze złóż zaliczanych do strategicznych zasobów naturalnych kraju, które z mocy art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. - Prawo geologiczne i górnicze (Dz.U. z 2005 r. Nr 228, poz. 1947 ze zm.) stanowią własność Skarbu Państwa i stosownie do art. 2 ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju (Dz.U. Nr 97, poz. 1051 ze zm.) nie podlegają przekształceniom własnościowym.

Słusznie także odnosząc się do kwestii intertemporalnych wskazał Sąd Najwyższy, że zakaz retroaktywnego stosowania prawa nie zostaje naruszony w sytuacji w której tak jak w niniejszej sprawie zakres definicji "osoby pełniącej funkcję publiczną" wypracowany w orzecznictwie na gruncie stanu prawnego sprzed dnia 1 lipca 2003 r. oraz wynikający z obowiązującej po tej dacie definicji ustawowej pokrywają się. Znajduje to wprost potwierdzenie w zaakceptowaniu przez ustawodawcę propozycji treści tego przepisu zawartej w rządowym projekcie ustawy - o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Kodeks karny wykonawczy, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy - Prawo bankowe, której towarzyszyła deklaracja projektodawców, że wprowadzenie "propozycja zmierzająca do dodania w art. 115 k.k. nowego § 19 ma na celu wypełnienie dotychczasowej luki prawnej polegającej na braku kodeksowego objaśnienia terminu «osoba pełniąca funkcję publiczną»" i ma na uwadze postulat ustawowej określoności czynu zabronionego (nullum crimen sine lege), wszelako zaproponowana definicja "...uwzględnia dotychczasowy dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego, np. w sprawach korupcji lekarzy i dyrektorów przedsiębiorstw, a z drugiej strony również zobowiązania międzynarodowe Rzeczypospolitej Polskiej" (druk sejmowy nr 869, s. 18-19). Takie też stanowisko co do zakresu definicji zawartej w art. 115 § 19 k.k. wyraził Sąd Najwyższy w powołanym już wyroku z dnia 18 kwietnia 2007 r., III KK 298/O6, uznając, że stanowi ona zbiorcze odbicie dotychczasowego dorobku judykatury w zakresie interpretacji przedmiotowego wyrażenia, przystając do takiego jego

rozumienia jak to, które wypracowane zostało w orzecznictwie w okresie, gdy definicja ta nie obowiązywała. Wszystkie te poglądy Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę podziela. Znane są także sądowni odwoławczemu wydane już po zapadnięciu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) orzeczenia tego sądu w kwestii „funkcji publicznej”, które ocenione być mogą jako odejście od dotychczasowej linii orzecznictwa o jednolitości interpretacji pojęcia funkcji publicznej zarówno przed, jak i po wejściu w życie ustawowej definicji tej funkcji. Do okoliczności tej odniesie się sąd na zakończenie rozważań odnoszących się do tego pojęcia.

Przechodząc zaś do zdefiniowania charakteru członków zarządów spółek węglowych Sąd Najwyższy wskazał, iż w dotychczas zapadłych orzeczeniach Sąd Najwyższy nie wypowiedział się *expressis verbis* w kwestii uznania za osobę pełniącą funkcję publiczną członka zarządu jednoosobowej spółki Skarbu Państwa, możliwości takiej jednak również nie zanegował. Szczególnie znaczące w tym aspekcie pozostaje stwierdzenie, iż w szeregu judykatów wydanych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat uznano m.in., że nowe warunki ustrojowe państwa polskiego nie stoją na przeszkodzie uznania za osobę pełniącą funkcję publiczną prezesa zarządu banku w formie spółki akcyjnej, w której Skarb Państwa miał jakiegokolwiek udziały (wskazana już wcześniej uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r., I KZP 6/95). Orzeczenie to wydane zostało przed popełnieniem przez oskarżonych zarzuconych im w niniejszej sprawie przestępstw.

Powołał Sąd Najwyższy nadto jeszcze inne judykaty na które warto zwrócić uwagę. W pierwszym z nich Sąd Apelacyjny we Wrocławiu (wyrok z dnia 6 października 2005 r., II AKa 195/05, OSA 2006, nr 1, poz. 2) wywiódł, że „środki publiczne, którymi dysponuje przedsiębiorstwo państwowe, to przede wszystkim ta immanentna część majątku narodowego, która przekazana jest przedsiębiorstwu przez organ założycielski i mienie nabyte w trakcie działania przedsiębiorstwa, ale także środki publiczne, z których przedsiębiorstwo to korzysta z różnych innych tytułów”. W konsekwencji sąd ten uznał, że osoba pełniąca funkcję publiczną to (poza funkcjonariuszem publicznym i pozostałymi podmiotami wskazanymi w art. 115 § 19 k.k.) także taka osoba, która jest zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, w tym zwłaszcza takiej, która zarządza majątkiem publicznym, z wyjątkiem tych osób, które w takiej jednostce pełnią czynności wyłącznie usługowe. W kolejnym zaś z powołanych przez Sąd Najwyższy wyroków Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 12 marca 2008 r., II AKa 356/07, LEX nr 447045, odwołując się do pojęcia osoby pełniącej funkcję publiczną w rozumieniu art. 115 § 19 k.k., którą to cechę - zgodnie z zawartą w tym przepisie definicją - posiada osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, wyraził pogląd, iż „nie ma najmniejszych przeszkód do tego, aby uznać za osobę pełniącą funkcje publiczne bankowca zatrudnionego w prywatnym banku na stanowisku Naczelnika Wydziału Kredytów czy zastępcę Dyrektora Oddziału takiego banku, który w ramach swojej działalności kredytowej dysponuje w istocie rzeczy środkami publicznymi, a to z tego powodu, że większościowym udziałowcem tego banku jest państwowa osoba prawna”. Także te orzeczenia przełożone na realia niniejszej sprawy nie pozostawiają żadnych wątpliwości w kwestii uznania oskarżonych za osoby pełniące funkcje publiczne.

W pełni podziela także Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę zawarte w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) poglądy stanowiące odniesienie do stanowiska piśmiennictwa prawniczego zawężającego pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną. Nie sposób w szczególności podzielić cytowanego przez obrońcę oskarżonego J. H. poglądu komentatora stanowiącego, iż osobą pełniącą funkcję publiczną jest wyłącznie funkcjonariusz publiczny. Pogląd ten sprzeczny pozostaje z jednym z fundamentalnych założeń legislacyjnych i wykładniczych wyrażającym się w twierdzeniu, że różnym pojęciom używanym w ustawie nie nadaje się takiego samego znaczenia. Innymi słowy, gdyby wedle ustawodawcy osobą pełniącą funkcję publiczną pozostawać mógł wyłącznie funkcjonariusz publiczny, pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną zostałyby zastąpione zdefiniowanym ustawowo pojęciem funkcjonariusza publicznego. Nie byłoby wówczas potrzeby oznaczania podmiotu przestępstwa łapownictwa biernego inaczej niż jako funkcjonariusza publicznego. W tym właśnie celu, by podmiot przestępstwa łapownictwa biernego nie ograniczał się wyłącznie do funkcjonariuszy publicznych do ustawy wprowadzone zostało pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną.

Dalej w pełni zasadnie powołał Sąd Najwyższy regulację ustawy z dnia 22 września 2006 r. o przejrzystości stosunków finansowych pomiędzy organami publicznymi a przedsiębiorcami publicznymi oraz o przejrzystości

finansowej niektórych przedsiębiorstw (Dz.U. Nr 191, poz. 1411), która w art. 2 ust. 1 pkt 4 wprowadza m.in. definicję przedsiębiorcy publicznego, przez co należy rozumieć każdy podmiot prowadzący działalność gospodarczą, bez względu na sposób działania oraz formę organizacyjno-prawną, w szczególności spółkę handlową, na którego działalność organ publiczny wywiera decydujący wpływ, niezależnie od wpływu wywieranego na niego przez inne podmioty. W pkt 7 tego przepisu wskazuje się zaś, że przez "środki publiczne" rozumieć należy również środki przedsiębiorcy publicznego. W konsekwencji wskazał Sąd Najwyższy, że pojęcie „środki publiczne” obejmuje zarówno środki o takim charakterze wchodzące w skład majątku danej jednostki, jak też wszelkie inne środki publiczne, z których jednostka ta, z różnych tytułów, korzysta.

Także dalsze wywody Sądu Najwyższego wyrażone w postanowieniu z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) w zupełności przekonują Sąd Okręgowy w Gliwicach. Zgodnie z nimi uznaniu członka zarządu jednoosobowej spółki akcyjnej Skarbu Państwa za osobę pełniącą funkcję publiczną, a to w związku z zatrudnieniem w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, i bezspornie niewykonującego w niej czynności wyłącznie usługowych, nie sprzeciwia się również akcentowana w piśmiennictwie (zob. P. Kardas) różnica między przedsiębiorstwem państwowym działającym na podstawie ustawy z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz.U. z 2002 r. Nr 112, poz. 981 ze zm. - dalej określana jako u.p.p.) a spółką handlową. Z chwilą wpisania przedsiębiorstwa państwowego do Krajowego Rejestru Sądowego (art. 14 u.p.p.) i uzyskania osobowości prawnej (art. 16 u.p.p.) środki przekazane mu przez organ założycielski (art. 46 ust. 1 u.p.p.) oraz mienie później nabyte (art. 46 ust. 2 u.p.p.) również stają się jego mieniem, którym podmiot ten dysponuje we własnym imieniu i na własny rachunek (art. 47 u.p.p.). Analogicznie jest w przypadku jednoosobowych spółek Skarbu Państwa.

Okoliczność zatem, że mienie przekazane przez Skarb Państwa jednoosobowej spółce Skarbu Państwa jakimi pozostawały spółki w których zarządach zasiadali oskarżeni W. K. i J. H., stawało się mieniem tej spółki nie może posiadać wpływu na ocenę charakteru funkcji pełnionej przez członków zarządów tych spółek, gdyż tak, jak to miało miejsce w jednoznacznie rozstrzygniętej kwestii pełnienia funkcji publicznej przez dyrektora przedsiębiorstwa państwowego, tak i w przypadku jednoosobowej spółki Skarbu Państwa przekazane jej mienie stanowiło własność tej spółki. Trafne pozostają także wywody Sądu Najwyższego odwołujące się do obowiązującej już w inkryminowanym okresie ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa (Dz.U. Nr 106, poz. 493 ze zm.). Zgodnie z art. 2 pkt 5 tej ustawy reprezentantowi jedyne go akcjonariusza spółki z udziałem Skarbu Państwa przysługują w szczególności wszystkie uprawnienia wynikające z praw majątkowych Skarbu Państwa, w tym w zakresie praw z akcji, łącznie ze związanymi z nimi prawami osobistymi oraz w stosunku do mienia przypadającego Skarbowi Państwa w wyniku likwidacji spółki. W pełni podziela także Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę konkluzję Sądu Najwyższego o bliskości przedsiębiorstwa państwowego i jednoosobowej spółki Skarbu Państwa utworzonej aktem komercjalizacji, pod względem charakteru prawnego majątku, sposobu powstania i nadzoru organu zarządzającego nad jej działalnością. Sąd Okręgowy w pełni akceptuje przy tym zaprezentowaną w obszernie cytowanym postanowieniu Sądu Najwyższego argumentację prowadzącą do odrzucenia poglądów, które umiejscawiają tego rodzaju spółkę, poprzez odwołanie się do konstytucyjnej zasady "wolności działalności gospodarczej" (art. 20 Konstytucji RP), w systemie prawa prywatnego, z powołaniem się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 maja 2001 r., K 19/00, OTK 2001, nr 4, poz. 82.

Jak pisze dalej Sąd Najwyższy: Wszystko to sprawia, że zarówno przedsiębiorstwo państwowe, jak i powstała w oparciu o majątek państwowy spółka, nie są takimi samymi uczestnikami obrotu gospodarczego, jak pozostałe biorące w nim udział podmioty. Tryb ich powstania regulowany jest wyłącznie przepisami prawa publicznego, dalsza działalność zaś podpada równocześnie pod reżim prawa prywatnego i prawa publicznego. Te właśnie elementy sprawiły, że członkowie organu zarządzającego takiej spółki poddani zostali w art. 2 pkt 9 regulacjom ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz.U. z 2006 r. Nr 216, poz. 1584 ze zm.). W tekście tym, w przedmiocie związanym z niniejszymi rozważaniami, nie dokonano zmian również po dniu 1 lipca 2003 r.. Podobnie regulacja ustawy z dnia 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (Dz.U. Nr 26, poz. 306 ze zm. - art. 2 pkt 3 w zw. z art. 1 pkt 7), których publiczny charakter, w świetle powołanego wyżej orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, nie może budzić wątpliwości.



W pełni podziela także Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę konkluzję Sądu Najwyższego wedle którego niezależnie od zastosowanego kryterium, czy to zatrudnienia w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, czy działalności publicznej opartej - w zakresie praw i obowiązków - o przepisy ustawy, należy przyjąć, że członkowie jednoosobowych spółek Skarbu Państwa z uwagi na charakter pełnionej przez siebie funkcji, wykonywanej w sferze publicznej i polegającej na administrowaniu, rozporządzaniu majątkiem publicznym, podejmowaniu w tej sferze decyzji lub ich przygotowywaniu, pełnią w tym zakresie funkcję publiczną, a więc mogą być podmiotem przestępstwa łapownictwa biernego (art. 228 k.k.), jak i obiektem oddziaływania w przestępstwie łapownictwa czynnego (art. 229 k.k.).

Celne pozostają także uwagi Sądu Najwyższego odnoszące się do charakteru spółek (...) S.A. oraz (...) S.A. członkami zarządów których byli W. K. i J. H.. Zdaniem Sądu Najwyższego są to podmioty prawne szczególnego rodzaju. Obydwie spółki zaliczone zostały do jednoosobowych spółek Skarbu Państwa przedstawiających wyjątkowo doniosłe znaczenie dla całej gospodarki państwa [pkt 44 i 54 Załącznika Nr 2 do - wydanego z upoważnienia ustawowego (art. 2a ust. 1 u.p.) - rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1996 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw państwowych oraz jednoosobowych spółek Skarbu Państwa o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa (Dz.U. Nr 157, poz. 792 ze zm.) oraz pkt 44 i 54 Załącznika Nr 2 do - wydanego z upoważnienia ustawowego (art. 1a ust. 1 u.k.p.) - rozporządzenia Rady Ministrów o tym samym tytule z dnia 25 września 1997 r. (Dz.U. Nr 126, poz. 806 ze zm.)]. Co więcej, działalność gospodarcza tego rodzaju spółek podlegała dodatkowej regulacji ustawowej związanej z przeprowadzaną przez państwo restrukturyzacją górnictwa węgla kamiennego i jego dostosowaniem do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej, co znalazło swoje odzwierciedlenie w przepisach ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o restrukturyzacji finansowej jednostek górnictwa węgla kamiennego oraz wprowadzeniu opłaty węglowej (Dz.U. Nr 113, poz. 735 ze zm.) oraz ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych (Dz.U. Nr 162, poz. 1112 ze zm.). Oba powołane wyżej akty prawne przewidywały umorzenie, zawieszenie lub odroczenie spłaty szeregu zobowiązań - wobec wierzycieli publiczno-, jak i prywatnoprawnych - jednostek górnictwa węglowego, a następnie spółek węglowych, którymi były między innymi jednoosobowe spółki Skarbu Państwa (art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 25 września 1997 r. oraz art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r.), a także udzielanie tym podmiotom gospodarczym dotacji z budżetu państwa na ściśle określone w tych aktach prawnych cele o charakterze publicznym.

Sygnalizowane implikacje systemowe, ale też celowościowe, uprawniają więc do postrzegania skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych, a przynajmniej niektórych z nich, nie tylko jako spółek kapitałowych z całościowym udziałem Skarbu Państwa, których prawną podstawą działania w sferze gospodarczej są wyłącznie przepisy Kodeksu handlowego (Kodeksu spółek handlowych), lecz jako podmiotów prawa publicznego o ściśle określonej roli w działalności samego państwa (tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10)).

Jak już wspomniano, znane są także Sądowi Okręgowemu w Gliwicach wydane już po zapadnięciu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) orzeczenia tego sądu w kwestii „funkcji publicznej” o której mowa w art. 228 i 229 k.k.. Nie przekreślają one jednak zdaniem sądu opartych o zaprezentowane powyżej rozumowanie wniosków jakie wyprowadzić trzeba in concreto w kwestii pełnienia funkcji publicznej przez oskarżonych K. i H.. Nie zawierają one bowiem twierdzeń, które przekładane na grunt niniejszej sprawy prowadzić mogłyby do wniosków odmiennych niż przyjęte przez sąd odwoławczy. Na poglądy te nie powołują się w apelacjach obrońcy. Wyrażony w wyroku z dnia 10 lipca 2013 roku (IV KK 92/13), stojący w sprzeczności z funkcjonującymi dotychczas, pogląd o częściowo szerszym, częściowo zaś węższym zakresie definicji z art. 115 § 19 k.k. w stosunku do orzecznictwa funkcjonującego przed jej wejściem w życie, nie może niejako automatycznie niweczyć stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 30 września 2010 roku (I KZP 16/10), które oparte zostało o szeroką analizę dorobku orzecznictwa i obowiązujących w tym zakresie przepisów prawa. W żadnym z judykatów stanowiących odstępstwo od tej linii orzeczniczej, a to w wyroku z dnia 10 lipca 2013 roku (IV KK 92/13) oraz postanowieniu z dnia 25 lutego 2016 roku (I KZP 19/15) Sąd Najwyższy nie precyzuje w czym upatruje z jednej strony rozszerzenia zakresu pojęcia funkcji publicznej poprzez wprowadzenie jego ustawowej definicji, jak również w

czym upatruje jego zawężenia. Zdaniem Sądu Okręgowego w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę nawet podzielenie tego poglądu nie prowadzi na gruncie niniejszej sprawy do odmiennej oceny funkcji pełnionych przez oskarżonych W. K. i J. H.. Z zaprezentowanej już w niniejszym uzasadnieniu argumentacji wynika bowiem, że sprawowana przez nich funkcja stanowiła funkcję publiczną zarówno na gruncie obowiązującego w czasie zarzuconych im czynów, jak i późniejszego stanu prawnego. Na marginesie wskazać należy, że twierdzenie o pokrywaniu się zakresów definicji "osoby pełniące funkcję publiczną" wypracowanych w orzecznictwie na gruncie stanu prawnego sprzed dnia 1 lipca 2003 r. oraz wynikającego z obowiązującej po tej dacie definicji ustawowej oparte zostało o pogląd wyrażony w uzasadnieniu projektu nowelizacji wprowadzającej w życie ustawową definicję osoby pełniące funkcję publiczną.

Czyny przypisane oskarżonym stanowią przestępstwa popełnione w związku z pełnieniem przez oskarżonych W. K. i J. H. funkcji publicznych. Oskarżeni ci pełniąc funkcje członków zarządu jednoosobowych spółek Skarbu Państwa mających postać jednostek górnictwa węglowego oraz spółek węglowych pełnili funkcję publiczną w rozumieniu przepisów art. 228 k.k. i art. 229 k.k.. Definicje tych podmiotów odnoszą się do jednoosobowych spółek Skarbu Państwa w których zarządach zasiadali oskarżeni. Jednostki te oraz spółki stanowiły wyłączną własność Skarbu Państwa i dysponowały środkami publicznymi. Czyny przypisane oskarżonym związane były z zarządzaniem tymi podmiotami i reprezentowaniem ich na zewnątrz. Godziły one w dobra prawne będące przedmiotem ochrony przestępstw, których znamiona czyny oskarżonych wypełniły. Tych ostatnich elementów apelujący zresztą nie podważają.

Nie ulega jednocześnie wątpliwości, że nie tylko w świetle prawa obowiązującego już w czasie popełnienia przez oskarżonych przypisanych im przestępstw, lecz także wedle przepisów zastosowanych do czynów oskarżonych, a to przepisów kodeksu karnego z 1997 roku, w tym ustawowej definicji z art. 115 § 19 k.k. funkcje pełnione przez oskarżonych to funkcje publiczne w rozumieniu art. 228 k.k. i 229 k.k.. Definicja osoby pełniące funkcję publiczną zawarta została w art. 115 § 19 kodeksu karnego. Zgodnie z jej treścią osobą pełniącą funkcję publiczną jest między innymi osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje ona wyłącznie czynności usługowe. Przepis art. 115 § 19 k.k. jako warunek pełnienia przez osobę funkcji publicznej ustanawia między innymi zatrudnienie w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi. Z przepisu tego w żadnym wypadku nie wynika, by to osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponować miała środkami publicznymi. Użyta przez ustawodawcę forma gramatyczna jednoznacznie fakt dysponowania środkami publicznymi wiąże z jednostką organizacyjną, a nie z osobą w niej zatrudnioną. Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę podziela natomiast te wszystkie, dominujące wypowiedzi doktryny i orzecznictwa wedle których warunkiem uznania określonej osoby za pełniącą funkcję publiczną pozostaje zgodnie z literalnym brzmieniem definicji ustawowej jej zatrudnienie w jednostce organizacyjnej, która to jednostka dysponuje środkami publicznymi. I tak, w postanowieniu z dnia 7 maja 2012 roku (sygn. akt V KK 402/11, OSNKW 2012/8/84) Sąd Najwyższy wskazał, iż ustawodawca nie uzależnia statusu osoby pełniące funkcję publiczną od wyposażenia jej w kompetencję do wydawania decyzji w sferze działalności publicznej. Nie ma takiego zawężającego kryterium w treści art. 115 § 19 k.k.. Za pełniące funkcję publiczną uznano zgodnie z tym przepisem każdego pracownika jednostki organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi (przedsiębiorstwa, instytucji itp.), z wyjątkiem pełniących funkcje wyłącznie usługowe. (A.Marek Kodeks karny. Komentarz., LEX, 2010, Numer: 59799). Przekonujące pozostaje zwłaszcza stanowisko wyrażone przez R.Stefańskiego w Komentarzu do Kodeksu karnego, które to stanowisko sąd odwoławczy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni akceptuje (Kodeks karny. Komentarz, red. R. Stefański, C.H.Beck, wyd. 11, 2015) Zgodnie z tym poglądem dla uznania danej osoby za osobą pełniącą funkcję publiczną wystarczające jest, aby była ona zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi (o ile nie wykonuje wyłącznie czynności usługowych). Nie ma przy tym znaczenia, jaki jest zakres jej kompetencji, a w szczególności, czy ma ona uprawnienie do decydowania o środkach publicznych, którymi dysponuje zatrudniająca ją jednostka organizacyjna. Nieistotne jest także to, czy osoba taka faktycznie podejmuje decyzje w przedmiocie dysponowania tymi środkami (zob. C. Nowak, O pojęciu "osoba pełniące funkcję publiczną", [w:] J. Jakubowska-Hara, C. Nowak, J. Skupiński (red.), Reforma prawa karnego - propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa Profesor Barbary Kunickiej-Michalskiej, Warszawa 2008, s. 175). W komentowanym przepisie

chodzi więc o każdą jednostkę organizacyjną, której z jakiegokolwiek tytułu przyznano środki publiczne i która jest uprawniona do decydowania o ich wykorzystaniu na określony cel (Kodeks karny. Komentarz, red. R. Stefański, C.H.Beck, wyd. 11, 2015). Tezy te pozostają trafne, gdy uwzględni się treść przepisu art. 115 § 19 k.k. nie ustanawiającego w tym zakresie żadnych dodatkowych warunków poza samym dysponowaniem przez jednostkę organizacyjną środkami publicznymi.

Skoro zarówno pod rządami prawa obowiązującego w czasie popełnienia przez oskarżonych przypisanych im przestępstw, jak i ustawy obowiązującej w czasie orzekania pełniona przez nich funkcja pozostawała funkcją publiczną, nie było powodów, by ze względu na regulację art. 4 § 1 k.k. stosować ustawę obowiązującą poprzednio, gdy nie pozostawała ona w tym zakresie ustawą względniejszą dla oskarżonych.

Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę nie akceptuje jednocześnie poglądu, wedle którego członkowie zarządów jednoosobowych spółek Skarbu Państwa – spółek węglowych, mogli w związku z pełnieniem tych funkcji legalnie przyjmować od kontrahentów spółek węglowych korzyści majątkowe dla siebie. Do tego natomiast sprowadzałyby się uznanie, iż nie pełnili oni funkcji publicznej.

W pełni przekonujące, poparte szeroką analizą orzecznictwa sądów i całego spektrum aktów prawnych stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w postanowieniu z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10), wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego W. K. nie stanowiło „rozszerzającej wykładni prawa na niekorzyść oskarżonego”, skoro dla samych oskarżonych okolicznością jasną pozostawało to, że członkowie zarządów spółek węglowych są osobami pełniącymi funkcje publiczne. Oskarżeni bowiem na żadnym etapie procesu nie powoływali się na fakt, iż w ich przekonaniu członkowie zarządów takich spółek nie pełnili funkcji publicznej. Niezależnie od wątpliwości, których nabrały sądy orzekające uprzednio w niniejszej sprawie, z jednej strony stanowczym musi pozostawać rozstrzygnięcie, że członkowie zarządów jednoosobowych węglowych spółek Skarbu Państwa pełnili funkcję publiczną, z drugiej zaś strony nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że oskarżeni nie pozostawali w usprawiedliwionym błędzie co do tej okoliczności, bo na błąd taki nie powoływali się, w szczególności na wstępnym etapie postępowania, gdy zostali oni zatrzymani i byli przesłuchiwani. Cytowane w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2014 roku odnosi się do powziętych w toku postępowania wątpliwości, których nie dało się usunąć. Nie ma ono zastosowania w niniejszej sprawie. Nie ma bowiem podstaw, by zagadnienie pełnienia przez oskarżonych W. K. i J. H. funkcji publicznej i świadomości oskarżonych w tym względzie rozstrzygać w oparciu o zasadę wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k.. Tak Sąd Najwyższy rozpoznając zagadnienie prawne przekazane mu do rozpoznania, jak i sąd pierwszej instancji wydający zaskarżony wyrok oraz sąd odwoławczy rozpoznający aktualnie sprawę, czyli sądy orzekające w sprawie w której wyrok zaskarżył obrońca, wątpliwości w tym zakresie nie miały. Nawet jeśli inne składy sądów powzięły w tym względzie wątpliwości, to zostały one w procesie orzekania usunięte bez stosowania zasady o której mowa w art. 5 § 2 k.p.k., a która odnosi się wyłącznie do takich wątpliwości, których nie dało się inaczej usunąć.

Sąd odwoławczy nie podziela twierdzenia obrońcy oskarżonego J. W. jakoby postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) zapadło w oparciu o przepisy aktów prawnych obowiązujących od 1997 roku, w tym jak pisze obrońca, o akt prawny, który w życie wszedł dopiero w dniu 14 stycznia 1999 roku, zatem już po okresie objętym aktem oskarżenia i wyrokiem skazującym. Z tych samych powodów o których poniżej nie mógł zostać uznany za trafny argument apelującego obrońcy oskarżonego J. H. podnoszącego, że nie rozważono w niniejszej sprawie, iż czyn przypisany oskarżonemu popełniony został przed dniem wejścia w życie ustawowej definicji osoby pełniącej funkcję publiczną. Okoliczność ta dostrzeżona została przez sąd odwoławczy i poddana ocenie. Cytowana także w niniejszym uzasadnieniu in extenso argumentacja Sądu Najwyższego poprzedzająca konkluzję do której odnosi się obrońca nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że przeprowadzona przez Sąd Najwyższy interpretacja pojęcia funkcji publicznej oparta została o wszechstronną analizę dorobku judykatury i piśmiennictwa prawniczego obejmującego także judykaturę pochodzącą z czasu poprzedzającego ustawowe zdefiniowanie osoby pełniącej funkcję publiczną. Nie można przy tym zgodzić się z twierdzeniem obrońcy oskarżonego J. W., że dopiero od dnia wejścia w życie ustaw powołanych w tezie postanowienia Sądu Najwyższego członka zarządu spółki węglowej traktować można jak funkcjonariusza publicznego. Argumentacja zawarta w postanowieniu zawiera przecież odwołanie do judykatów znacząco poprzedzających wejście w życie ustaw do których odnosi się obrońca. Powołuje się przecież

Sąd Najwyższy na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r., (I KZP 6/95) zgodnie z którą nowe warunki ustrojowe państwa polskiego nie stoją na przeszkodzie uznania za osobę pełniącą funkcję publiczną prezesa zarządu banku w formie spółki akcyjnej, w której Skarb Państwa miał jakiegokolwiek udziały (wskazana już wcześniej uchwała Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995 r., I KZP 6/95). Wskazując na wyjątkowo doniosłe znaczenie spółek węglowych dla całej gospodarki państwa odwołuje się Sąd Najwyższy do pkt 44 i 54 Załącznika Nr 2 do - wydanego z upoważnienia ustawowego (art. 2a ust. 1 u.p.) - rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1996 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw państwowych oraz jednoosobowych spółek Skarbu Państwa o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa (Dz.U. Nr 157, poz. 792 ze zm.) oraz pkt 44 i 54 Załącznika Nr 2 do - wydanego z upoważnienia ustawowego (art. 1a ust. 1 u.k.p.) - rozporządzenia Rady Ministrów o tym samym tytule z dnia 25 września 1997 r. (Dz.U. Nr 126, poz. 806 ze zm.). Z treści uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego nie wynika, by to wejście w życie ustaw z dnia 27 sierpnia 1997 r. o restrukturyzacji finansowej jednostek górnictwa węgla kamiennego oraz wprowadzeniu opłaty węglowej (Dz.U. Nr 113, poz. 735 ze zm.) oraz ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych (Dz.U. Nr 162, poz. 1112 ze zm.) czyniło z członków zarządów tych spółek osoby pełniące funkcje publiczne. Ustawy te powołane zostały przez Sąd Najwyższy w związku z twierdzeniem, że spółki w których oskarżeni pełnili funkcję członków zarządów podlegały dodatkowej regulacji ustawowej związanej z przeprowadzaną przez państwo restrukturyzacją górnictwa węgla kamiennego i jego dostosowaniem do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej, co znalazło swoje odzwierciedlenie w przepisach wspomnianych ustaw. Stanowią one potwierdzenie szczególnej rangi i roli tego rodzaju spółek dla gospodarki państwa i samego Skarbu Państwa pozostającego wyłącznym ich właścicielem oraz dowodzą szczególnego zaangażowania państwa w ich funkcjonowanie. Chociaż Sąd Najwyższy odmówił odpowiedzi na pytanie zadane przez Sąd Okręgowy w Gliwicach, to jednak w postanowieniu tym szeroko odniósł się do zagadnienia pełnienia funkcji publicznej przez członków zarządów jednoosobowych spółek Skarbu Państwa. Odwołanie się do ustaw powołanych w tezie postanowienia Sądu Najwyższego ma znaczenie jedynie takie, że członkowie zarządów spółek, które objęte zostały następnie zawartymi w przepisach tych ustaw definicjami jednostki górnictwa węgla kamiennego oraz spółki węglowej pozostają osobami pełniącymi funkcję publiczną. Analiza tych definicji nie pozostawia natomiast wątpliwości, że spółki w których członkami zarządu byli W. K. i J. H. zaliczone zostały do jednostek górnictwa kamiennego i spółek węglowych. Zgodnie z art 1 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o restrukturyzacji finansowej jednostek górnictwa węgla kamiennego oraz o wprowadzeniu opłaty węglowej (Dz. U. z dnia 25 września 1997 r.) przez jednostki górnictwa węgla kamiennego, o których mowa w ust. 1 rozumie się jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, spółki utworzone przez jednoosobowe spółki Skarbu Państwa, w których akcje (udziały) jednoosobowych spółek Skarbu Państwa przekraczają 80% kapitału akcyjnego (zakładowego), oraz przedsiębiorstwa państwowe - realizujące działalność polegającą na wydobywaniu węgla kamiennego lub prowadzące likwidację zakładów górniczych wydobywających węgiel kamienny. Z kolei w art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dostosowaniu górnictwa węgla kamiennego do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szczególnych uprawnieniach i zadaniach gmin górniczych (Dz. U. z dnia 30 grudnia 1998 r.) wskazano, że ilekroć w ustawie jest mowa o spółce węglowej - należy przez to rozumieć jednoosobową spółkę Skarbu Państwa prowadzącą wydobywanie węgla kamiennego na podstawie koncesji albo która prowadzi lub prowadziła likwidację zakładu górniczego oraz spółkę, w której taka spółka jest właścicielem wszystkich udziałów, a także spółkę węglową, która dokonała czynności prawnej, o której mowa w art. 44. Założyć należy, że gdyby tak, jak argumentuje apelujący obrońca oskarżonego J. W., Sąd Najwyższy w zamiarze miał wskazanie, że członkowie zarządów spółek węglowych pełniliby funkcje publiczne dopiero od dnia wejścia ustaw do których odniósł się Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wydanego postanowienia, wówczas zważając na realia sprawy która nie obejmuje roku 1999 i następnych, nie odwołałby się do ustawy nieobowiązującej w czasie zarzucanych oskarżonym czynów jednocześnie powołując się na ustawę, której obowiązywanie rozciąga się na część okresu objętego przestępstwami przypisanymi oskarżonym. Wystarczające w takiej sytuacji pozostawałoby odesłanie wyłącznie do ustawy, której obowiązywanie przypadało na część okresu objętego zarzucanym oskarżonemu przestępstwem. Do wniosków takich skłania także całość zawartej w postanowieniu Sądu Najwyższego argumentacji, w której brak akcentu na czas w którym oskarżeni dopuszczali się zachowań składających się na zarzucane im czyny przy

jednoczesnym zwróceniu uwagi na inne aspekty, które pozostawałyby bez znaczenia przy przyjęciu stanowiska obrońcy.

Jak wskazał nadto Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) akty prawne do których się odwołał przewidywały umorzenie, zawieszenie lub odroczenie spłaty szeregu zobowiązań - wobec wierzycieli publiczno-, jak i prywatnoprawnych - jednostek górnictwa węglowego, a następnie spółek węglowych, którymi były między innymi jednoosobowe spółki Skarbu Państwa (art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 25 września 1997 r. oraz art. 2 pkt 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r.), a także udzielanie tym podmiotom gospodarczym dotacji z budżetu państwa na ściśle określone w tych aktach prawnych cele o charakterze publicznym. W świetle zaś nie budzących wątpliwości ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie spółki w których funkcje członków zarządów pełnili oskarżeni otrzymywali dotacje z budżetu państwa w całym okresie objętym czynami zarzuconymi oskarżonym aktem oskarżenia w niniejszej sprawie.

W świetle całokształtu powyższych uwag nie mógł za trafny zostać uznany argument apelacji obrońcy oskarżonego J. H. wedle którego cecha w postaci korzystania przez spółkę z dotacji państwowych odnoszona może być wyłącznie do określenia użytego w definicji ustawowej, która w życie weszła w 2003 roku. Również argument obrońcy odwołujący się do fragmentu uzasadnienia projektu ustawy z dnia 13 czerwca 2003 roku o zmianie ustawy kodeks karny wprowadzającej ustawową definicję osoby pełniącej funkcję publiczną nie mógł zostać uznany za trafny. Uzasadnienie to, w tym cytowany jego fragment, miał w polu widzenia Sąd Najwyższy rozstrzygający przekazane mu zagadnienie prawne, a dalej sąd odwoławczy. Cytując ten fragment uzasadnienia nie dostrzegł apelujący, że w uzasadnieniu tym znalazło się również twierdzenie w oparciu o które wyprowadzony został wniosek o jednolitości zakresu definicji "osoby pełniącej funkcję publiczną" wypracowanego w orzecznictwie na gruncie stanu prawnego sprzed dnia 1 lipca 2003 r. oraz wynikającego z obowiązującej po tej dacie definicji ustawowej. W uzasadnieniu projektu ustawy wprowadzającej definicję osoby pełniącej funkcję publiczną wskazał bowiem ustawodawca, że zaproponowana definicja uwzględnia dotychczasowy dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego, np. w sprawach korupcji lekarzy i dyrektorów przedsiębiorstw, a z drugiej strony również zobowiązania międzynarodowe Rzeczypospolitej Polskiej" (druk sejmowy nr 869, s. 18-19).

Na uwzględnienie nie zasługiwały ponadto **zarzuty apelacji obrońców podnoszących, iż oskarżeni pozostawali w błędzie co do znamienia jakim pozostawało pełnienie przez W. K. i J. H. funkcji publicznej**. Nieprawidłowo obrońca oskarżonego J. W. w uzasadnieniu środka odwoławczego do błędu tego odnosi się jako błędu co do faktu. Odnosząc się do tego zarzutu wskazać przede wszystkim trzeba, że podnoszona przez obrońców argumentacja związana z kwestionowaniem pełnienia przez oskarżonych tej funkcji bądź też pozostawaniem przez nich w błędzie co do znamienia pełnienia funkcji publicznej po raz pierwszy podniesiona została przez obrońców oskarżonego J. H. dopiero na wyznaczonym na dzień 8 lutego 2010 roku posiedzeniu Sądu Rejonowego w przedmiocie umorzenia postępowania. Znamienne jest także, że w piśmie tym nie powołano się na błąd oskarżonego co do pełnienia przez niego funkcji publicznej.

Dla oceny trafności podniesionych w tym względzie zarzutów w szczególności zaś istotne pozostaje to, że sami oskarżeni składając wyjaśnienia w niniejszej sprawie nie powoływali się na pozostawanie w usprawiedliwionym błędzie co do tego, że W. K. i J. H., którzy przyjmowali korzyści majątkowe nie są osobami pełniącymi funkcję publiczną. Zasady doświadczenia życiowego podpowiadają, że wówczas, gdyby oskarżeni istotnie pozostawali w błędzie co do tego znamienia, bez wątpienia na okoliczność taką powołaliby się już podczas pierwszych czynności procesowych dokonanych z ich udziałem. Wskazanie przez oskarżonych, że nie dopuścili się przestępstwa będąc przekonanymi, że nie pełnili oni funkcji publicznej, pozostawało przecież naturalne zwłaszcza w sytuacji, gdy odczuwali oskarżeni w związku ze stawianymi im zarzutami tak dotkliwie skutki jak pozbawienie wolności. Naturalne pozostawałoby wskazanie przez oskarżonych, że przecież czynności o których mowa w zarzutach nie były przez prawo zakazane, skoro osoby przyjmujące korzyści majątkowe nie były funkcjonariuszami publicznymi. Tymczasem podobne sformułowanie z ust żadnego z oskarżonych nie padło pomimo składania przez nich obszernych wyjaśnień.

Brak powołania się przez któregokolwiek z oskarżonych na tę okoliczność pozostaje o tyle wymowny, że wszyscy oni przesłuchiwani byli na etapie postępowania przygotowawczego z udziałem ich obrońców. Bez wątpienia każdy z nich, gdyby miał w tym względzie choćby tylko wątpliwości, powołałby się na nie, w szczególności na tym etapie postępowania na którym żaden z oskarżonych nie przyznawał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa. Niezależnie od tego także wówczas, gdy oskarżeni W. K. i J. W. postanowili przyznać się do popełnienia zarzuconego im czynu, przekonani o swojej bezkarności zastrzegliby to. Wprawdzie sąd odwoławczy nie podziela w tym względzie argumentu użytego przez sąd pierwszej instancji w odniesieniu do oskarżonego J. H. co do którego sąd pierwszej instancji wskazał, że możliwe byłoby przyjęcie działania tego oskarżonego w błędzie „gdyby oskarżony potwierdził, że korzyści przyjmował, natomiast zachowanie swoje usprawiedliwiał właśnie brakiem świadomości co do bezprawności”. Stanowisko sądu pierwszej instancji sprowadzałoby się do postawienia oskarżonemu wymogu przyznania się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, czego czynić nie można. Nie oznacza to jednak, że zaprezentowana wyżej argumentacja o powołaniu się na błąd nie ma zastosowania do tego oskarżonego. Nawet jeśli nie przyznawał się on do popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa, wówczas w sytuacji, gdyby przekonany był o tym, że pełniona przez niego funkcja członka zarządu spółki węglowej nie stanowiła funkcji publicznej, naturalnym pozostawało także i w jego przypadku zastrzeżenie, że przecież nie pełnił on funkcji publicznej i nawet gdyby korzyści takie przyjmował, nie popełniłby przestępstwa. Niepowołanie się na błąd pozostaje tym bardziej znamienne, że oskarżeni odczuwali przecież niezwykle dotkliwe skutki postawienia im zarzutów korupcyjnych w postaci pozbawienia wolności. Przyjęcie, że „zataili” oni przed organami ścigania w takich warunkach swoje przekonanie o bezkarności swoich działań pozostawałoby w sposób wręcz rażący sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego.

Dodać przy tym trzeba, że przyjęcie usprawiedliwionego błędu oskarżonego co do znamienia czynu zabronionego nastąpić może w sytuacji, gdy o okolicznościach dających podstawę do przyjęcia takiego błędu zakomunikuje osoba na tenże błąd się powołująca, bądź też przesłanki uzasadniające przyjęcie błędu wynikają z okoliczności sprawy. W sprawie niniejszej żaden z tych warunków nie zaistniał. To przede wszystkim od osoby powołującej się na błąd wypłynąć musi argumentacja, która poddana ocenie może doprowadzić do przyjęcia usprawiedliwionego błędu. Sąd z urzędu nie może „domyślać się”, czy konkretna osoba pozostaje w błędzie co do znamienia czynu zabronionego, chyba że wynika to z obiektywnych okoliczności sprawy (zachowania oskarżonego, czy jego wypowiedzi z okresu popełnienia przestępstwa, bądź informacji którymi wówczas dysponował). Jeśli zaś sam oskarżony na błąd się nie powołuje trudno przyjąć, by błąd taki mógł przyjąć sąd z urzędu ustalając, że świadomość oskarżonego w tym względzie obciążona była błędem. Odmierna w tym względzie argumentacja obrońcy oskarżonego J. W. świadczy o niezbyt właściwym rozumieniu roli sądu i obrońcy w procesie karnym, gdy podnosi obrońca, iż oskarżony składał wyjaśnienia na rozprawie, „zatem Sąd miał możliwość dokonania stosownych ustaleń”. Nieporozumieniem pozostaje oczekiwanie od sądu, że nie mając w tym względzie sygnalizacji ze strony oskarżonego i obrońcy w trakcie przesłuchania oskarżonego dociekał będzie, czy nie pozostawał on w błędzie co do któregokolwiek ze znamion zarzuconego mu czynu. Odnosząc się do argumentacji obrońcy oskarżonego J. W. wskazać nadto trzeba, że obrońca ten był obecny podczas przesłuchania oskarżonego nie tylko w postępowaniu przygotowawczym, lecz także i na rozprawie i miał pełną możliwość doprowadzenia do przesłuchania oskarżonego na okoliczność jego świadomości co do znamion zarzuconego mu czynu.

Błędna pozostaje przy tym argumentacja apelacji obrońcy oskarżonego J. W. oparta o założenie, że przypisane temu oskarżonemu przestępstwo popełnione zostać może wyłącznie w zamiarze bezpośrednim. Powszechnie zarówno w orzecznictwie sądów, jak i w doktrynie prawa karnego przyjmuje się, że przestępstwo z art. 229 § 4 k.k. przypisane oskarżonemu J. W. popełnione zostać może również w zamiarze ewentualnym (tak szereg komentarzy dostępnych w SIP Lex, w tym komentarze autorstwa Macieja Szwarczyka, Marka Kulika, Ewy Moniki Guzik-Makaruk, Emila W. Pływaczewskiego). Autorzy ci w zasadzie zgodnie przyjmują, że jedynie w przypadku typu kwalifikowanego, o którym mowa w art. 229 § 3 k.k., strona podmiotowa polega na zamiarze bezpośrednim kierunkowym (dolus directus coloratus) z uwagi na to, że celem działania sprawcy jest skłonienie osoby pełniącej funkcję publiczną do naruszenia obowiązku służbowego (zob. A. Zoll, Komentarz do art. 227 Kodeksu karnego, w: G. Bogdan, K. Buchała, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny.

Część szczególna. Komentarz do art. 117–277, red. A. Zoll, t. II, Kraków 1999, s. 768, a także zob. M. Surkont, *Z zagadnień...*, s. 34; P. Wiatrowski, *Łapownictwo...*, s. 60).

Nie ma dalej racji obrońca oskarżonego J. W., gdy w apelacji powołuje się na fakt używania przez B. K. (1) słowa „prowizja” na określenie pieniędzy przekazywanych oskarżonym W. K. i J. H.. Wielokrotnie w składanych zeznaniach świadek ta odnosząc się do objętych aktem oskarżenia działań używała także słowa „korupcja”, w tym także jego czasownikowej odmiany oraz słowa „łapówki” (k. 173, 178, 263). Warto zauważyć, że określeń tych używa świadek często na wstępnym etapie postępowania zanim kwestia, czy członkowie zarządów jednoosobowych spółek Skarbu Państwa pełnią funkcję publiczną została w ogóle podniesiona. Fakt, iż używała ona także określenia „prowizja” niczego w kwestii oceny działań oskarżonych i ich świadomości nie mogło oznaczać. Praktyka dowodzi bowiem, że akty korupcji zyskują w języku osób w nich uczestniczących różnorodne eufemistyczne określenia, takie jak prezent, gratyfikacja, akt wdzięczności, a to przecież nie zmienia prawnej istoty podejmowanego działania. W toku rozprawy świadek B. K. (1) wskazuje, że jedynym jej przestępstwem pozostawały prowizje (k. 10290 t. 58). Jeśli nie uważałaby ona działań objętych aktem oskarżenia za korupcję, to retorycznym wydaje się pytanie o powody dla których po tak długim namyśle zdecydowała się opowiadać o nich organom ścigania przedmiotem zainteresowania których pozostają przecież czyny zabronione, a nie działania legalne. W toku rozprawy tłumaczy świadek dlaczego nie uważała ona działań objętych aktem oskarżenia za korupcję (k. 10570 t. 60). Twierdzi, że uznawała tak, ponieważ „korupcja jest wtedy kiedy ja wymagam, aby ktoś przychylił się do rozwiązania, które ja proponuję, a które może nie być korzystne dla firmy, którą ta osoba reprezentuje lub też stawia mnie w pozycji uprzywilejowanej”. Wypowiadając słowa zaprzeczające jej przekonaniu o przestępczym charakterze podejmowanych działań nie miała świadek na względzie kwestii pełnienia przez oskarżonych W. K. i J. H. funkcji publicznych.

Odnosząc się do podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego W. K. **zarzutu obrazy art. 7 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności** wskazać trzeba, że wymóg określoności znamion czynu zabronionego przez prawo zostaje spełniony także wówczas, gdy jednostka może wywieść z brzmienia przepisu - oraz, gdy zachodzi taka potrzeba, przy pomocy sądowej interpretacji tego przepisu - jakie działania lub zaniechania sprawią, że poniesie ona odpowiedzialność karną. Mówiąc o "prawie" art. 7 Konwencji nawiązuje do tego samego pojęcia, do którego Konwencja odwołuje się w innych przepisach używając tego terminu. Jest to pojęcie na które składa się zarówno prawo stanowione, jak i orzecznictwo. Pogląd powyższy znalazł potwierdzenie w wyroku ETPC z dnia 11 lutego 2016 roku (38395/12, Dallas v. Wielka Brytania, LEX nr 1974018) wedle którego Art. 7 powinien być interpretowany i stosowany w taki sposób, by zapewnić skuteczne zabezpieczenia przed arbitralnym oskarżeniem, skazaniem i ukaraniem. Wśród jego gwarancji znajduje się zasada, iż prawo karne nie może być rozszerzająco interpretowane na niekorzyść oskarżonego. Stąd wynika, iż czyny zagrożone karą muszą być wyraźnie określone przez prawo. Mówiąc o "prawie" art. 7 wskazuje na wymogi jakościowe, a mianowicie na dostępność i przewidywalność. Wymóg ten zostaje spełniony wówczas, gdy osoba może wywieść z brzmienia odnośnego przepisu - oraz, gdy zachodzi taka potrzeba, z pomocą wykładni sądowej przepisu lub po zasięgnięciu odpowiedniej porady prawnej - jakie działania lub zaniechania oznaczają jej odpowiedzialność karną. Istotne także na gruncie niniejszej sprawy jest dalej zawarte w tym wyroku stwierdzenie, iż Art. 7 Konwencji nie może być interpretowany w sposób zakazujący stopniowego objaśniania zasad odpowiedzialności karnej w drodze interpretacji sądowej dokonywanej w poszczególnych sprawach, z tym zastrzeżeniem, iż wynikający stąd rozwój jest zgodny z istotą czynu zagrożonego karą i można w sposób rozsądny go przewidzieć.

Jeszcze szerszej zagadnienie to ujęte zostało w wyroku 45554/08 ETPC z dnia 15 lipca 2014 roku, (Ashlarba v. Gruzja, LEX nr 1483491) w którym Trybunał stwierdził: Art. 7 ust. 1 Konwencji idzie dalej niż zakaz stosowania prawa karnego wstecz na niekorzyść oskarżonego. Artykuł ten stanowi, bardziej ogólnie, zasadę, iż jedynie prawo może definiować przestępstwo i przewidywać za nie karę. Mimo iż artykuł ten zabrania w szczególności rozciągania zakresu istniejących przestępstw na czyny, które wcześniej nie miały charakteru czynów zabronionych pod groźbą kary, ustanawia on także zasadę, iż prawo karne nie może być rozszerzająco interpretowane na niekorzyść oskarżonego, na przykład w drodze analogii. Stąd wynika, iż czyny zagrożone karą i odpowiadające im kary muszą być wyraźnie określone przez prawo. Wymóg ten zostaje spełniony wówczas, gdy jednostka może wywieść z brzmienia odnośnego

przepisu - oraz, gdy zachodzi taka potrzeba, przy pomocy sądowej interpretacji tego przepisu - jakie działania lub zaniechania sprawią, że poniesie ona odpowiedzialność karną. Mówiąc o "prawie" [ang. law] art. 7 nawiązuje do tego samego pojęcia, do którego Konwencja odwołuje się gdzie indziej używając tego terminu [ang. law - tłumaczone także jako "ustawa"], pojęcia, na które składa się zarówno prawo stanowione, jak i orzecznictwo, i które oznacza stosowanie wymogów jakościowych, włącznie z wymogami dostępności i przewidywalności. Konsekwencją zasady, iż prawo musi mieć charakter ogólny, jest to, iż brzmienie ustaw nie zawsze jest precyzyjne. Oznacza to, iż wiele ustaw nieuchronnie zostaje sformułowanych w sposób, który, w większym lub w mniejszym stopniu, jest ogólnikowy, a ich interpretacja i stosowanie zależy od praktyki. W konsekwencji w każdym systemie prawa, jakkolwiek wyraźnie może zostać sporządzony przepis prawny, włącznie z prawem karnym, pojawia się nieuchronnie czynnik w postaci wykładni sądowej. Zawsze będzie istniała potrzeba wyjaśnienia wątpliwych kwestii oraz dostosowania [przepisu prawa] do zmieniających się okoliczności. Mimo iż pewność jest wysoce pożądana, może ona wywołać wystąpienie nadmiernej sztywności, a ustawa musi dorównać kroku zmieniającym się uwarunkowaniom. Ustawa może w dalszym ciągu spełniać wymóg "przewidywalności" tam, gdzie zainteresowana osoba musi zasięgnąć odpowiedniej porady prawnej, aby dokonać oceny, w stopniu rozsądnym w danych okolicznościach, konsekwencji, które dane działanie może za sobą pociągać.

Także powołane przez obrońcę oskarżonego W. K. orzeczenie ETPC odwołuje się do wykładni prawa brak dostępności i przewidywalności której może dopiero prowadzić do stwierdzenia naruszenia art. 7 Konwencji. Również w tym orzeczeniu pojęcie „prawo” rozumiane pozostaje szeroko nie tylko jako ustawa, lecz również sądowa wykładnia prawa. Wymóg wyraźnej określoności przestępstwa przez prawo odnoszony zatem być musi także do orzecznictwa sądowego. Do elementów prawa ETPC nie zalicza poglądów piśmiennictwa.

Jak już wskazano, interpretacja dokonana w niniejszej sprawie nie może być traktowana jako rozszerzająca, skoro orzecznictwo sądów nie interpretowało pojęcia funkcjonariusza publicznego w sposób węższy niż wykładnia tego pojęcia przeprowadzona w niniejszej sprawie. Rozumienie wymogu określoności ustawy jako odnoszącego się również do wykładni sądowej nie stanowi novum w polskiej praktyce orzeczniczej. W stosowanym w codziennej praktyce prawie funkcjonuje bowiem cały szereg pojęć, których wyłączna definicja zawarta jest w orzecznictwie sądów, jak chociażby „uporczywość” stanowiąca znamię niektórych przestępstw powszechnych i karnoskarbowych. Także decydujące o przestępności zachowania pojęcie „zorganizowanej grupy przestępczej” pozostaje znamieniem o charakterze ogólnym i pozostawiającym pole interpretacji zmieniającej się na przestrzeni lat, lecz w takim znaczeniu w jakim rozumieją je sądy pozostaje ono ukształtowane wyłącznie w oparciu o poglądy judykatury.

Zarówno Sąd Najwyższy rozpoznający zagadnienie prawne, jak i Sąd Okręgowy w Gliwicach rozpoznający niniejszą sprawę w polu widzenia miały orzeczenia i akty prawne funkcjonujące zanim oskarżeni dopuścili się przypisanych im przestępstw. Jak wspomniano, już w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 1995r. (I KZP 6/95) uznano m.in., że nowe warunki ustrojowe państwa polskiego nie stoją na przeszkodzie uznania za osobę pełniącą funkcję publiczną prezesa zarządu banku w formie spółki akcyjnej, w której Skarb Państwa miał jakiegokolwiek udziały. Tymczasem, co warto po raz kolejny przytoczyć, spółki w których oskarżeni W. K. i J. H. pełnili funkcje członków zarządów, były jednoosobowymi spółkami Skarbu Państwa składniki mienia których wszystkie pochodziły od Skarbu Państwa. W świetle zamieszczonych już w niniejszym uzasadnieniu wywodów, w tym powołanych przykładów orzeczeń nie może ulegać wątpliwości fakt, iż pojęcie osoby pełniącej funkcję publiczną było w judykaturze ujmowane szeroko. Nie mogło zatem być tak, że oskarżeni nie mieli możliwości przewidzieć karalności zachowań, których z taką konsekwencją przez długi czas się dopuszczali. Oskarżenie i skazanie oskarżonych nie mogło zostać uznane za arbitralne, gdy poglądy orzecznictwa funkcjonujące już w czasie popełnienia przez nich zarzuconych im przestępstw dawały pełną podstawę do przekonania o karalności zachowań oskarżonych. Powołana zarówno przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 30 września 2010 roku, jak i w niniejszym uzasadnieniu Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2001 roku (I KZP 9/01) przesądzająca kwestię pełnienia funkcji publicznej przez dyrektora przedsiębiorstwa państwowego odnosi się do czynu popełnionego w okresie od lutego 1994 roku do września 1995 roku, zatem w czasie objętym także czynami zarzuconymi oskarżonym w niniejszej sprawie. Wbrew twierdzeniom obrońcy argumentacja Sądu Najwyższego zawarta w postanowieniu z dnia 30 września 2010 r. (I KZP 16/10) nie odnosiła się wyłącznie do spraw w



których oskarżonymi byli ordynator, prezes spółdzielni czy pracownik naukowy. Analizie Sądu Najwyższego poddane zostało znacznie szersze spektrum spraw i aktów prawnych, a przytoczone przez obrońcę przykłady spraw związane były z klarownie wyłożonymi przez Sąd Najwyższy argumentami mającymi prowadzić ostatecznie do konkluzji zamieszczonych w uzasadnieniu postanowienia.

O interpretacji na niekorzyść, o arbitralności i niedopuszczalnej interpretacji rozszerzającej nie można mówić w realiach niniejszej sprawy nie tylko z powodów już nakreślonych, lecz także z tego względu, że jak należy wnioskować z ich postawy procesowej, również dla samych oskarżonych fakt pełnienia przez nich funkcji publicznej nie budził żadnych wątpliwości. Gdyby bowiem było inaczej, to z przyczyn już w uzasadnieniu niniejszym opisanych, bez wątpienia oskarżeni na fakt swojego przekonania o niepopelnieniu przestępstwa powołaliby się. Podniesienie, że byli oni przekonani, iż członkowie zarządów jednoosobowych spółek Skarbu Państwa nie pełnią funkcji publicznej pozostawało naturalnym wręcz i podstawowym odruchem osób, które pozbawione zostały z tego powodu wolności. Są również w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym symptomy pozwalające uznać, że świadomość przestępności przyjmowania korzyści majątkowych przez członków zarządów spółek (...) S.A. i (...) S.A. pozostawała dosyć powszechna w kręgach osób związanych ze spółkami górnictwami. Z zeznań świadka H. S. pełniącego w okresie od lutego 1996 do października 2000 funkcję prezesa zarządu (...) S.A. wynika (k. 955, lub 958 t. 6), iż na spotkaniach z kadrami zarządzającą informował on, że wszelkie przypadki sugerujące korupcję będą zgłaszane do prokuratury, do której nie zgłasza się przecież legalnych działań. Świadek ten przesłuchiwany na okoliczność przyjmowania przez niego korzyści majątkowych zaprzeczył, by korzyści takie przyjmował, lecz nie wskazał, że nie pełnił on wówczas funkcji publicznej. Podobnie zeznaje także Prezes Zarządu (...) S.A. Z. B. pełniący tę funkcję w okresie objętym przestępstwem po tym, jak prezesem zarządu przestał być J. S. (1) (k. 8328 t. 48). W zeznaniach na rozprawie świadek ten (k. 10867, t. 61) nazywając wręczane korzyści wprost łapówkami wskazał, że domagał się wyjawienia osób, które przyjmują takie korzyści w (...). Treść jego zeznań stanowi również potwierdzenie korumpowania przez B. K. (1) członków zarządów spółek węglowych, gdy relacjonuje on o próbie wręczenia mu przez B. K. (1) korzyści majątkowej. Wszystko to dowodzi, że już w okresie objętym czynami zarzuconymi oskarżonym wśród osób zarządzających spółkami górnictwami powszechna wręcz była świadomość karalności przyjmowania przez nich korzyści majątkowych w związku z pełnioną funkcją. Zarówno zatem ta okoliczność, jak i niepowołanie się oskarżonych na ich przekonanie o niepełnieniu funkcji publicznej przez osoby będące członkami zarządów jednoosobowych spółek Skarbu Państwa dowodzi, że interpretacja dokonana w niniejszej sprawie nie mogła być zaskoczeniem dla oskarżonych, a była ona przewidywalna. Nie naruszała przez to art. 7 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Także przy uwzględnieniu całokształtu argumentacji zaprezentowanej już w niniejszym uzasadnieniu nie zasługiwały na uwzględnienie podniesione w apelacjach obrońców **zarzuty obrazy art. 424 k.p.k.** Zmiana lub uchylenie orzeczenia z uwagi na naruszenie przepisów postępowania może nastąpić nie w przypadku każdego stwierdzenia obrazy tych przepisów, a jedynie wówczas, gdy obraza ta mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, przy czym wpływ ten wykazać powinna strona podnosząca zarzut. Uzasadnienie wyroku jest czynnością wtórną do rozpoznania sprawy, bowiem czynność tę wykonuje Sąd już po zakończonym rozpoznaniu sprawy, a uzasadnienie stanowi wyłącznie dokument o charakterze sprawozdawczym. Z tego też względu wyłącznie w razie stwierdzenia, że uzasadnienie wyroku uniemożliwia dokonanie merytorycznej kontroli orzeczenia, a więc weryfikacji ustaleń faktycznych i oceny dowodów, stanowi to naruszenie art. 424 § 1 k.p.k., gdyż wskazuje na niewłaściwy proces podejmowania przez sąd decyzji o winie lub niewinności oskarżonego. Przypomnieć nadto trzeba, że zgodnie z aktualnie obowiązującym art. 455a k.p.k. nie można uchylić wyroku z tego powodu, że uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 k.p.k. Nie bez znaczenia dla oceny trafności tak podniesionego zarzutu pozostaje fakt, iż zgromadzone w sprawie dowody nie pozostawiają wątpliwości odnośnie winy oskarżonych. Brak jest też w wywiedzionych apelacjach takich argumentów, które skutkować mogłyby uznaniem treści uzasadnienia za dyskwalifikującej zaskarżony wyrok. W szczególności, w obliczu zaprezentowanej już w niniejszym uzasadnieniu argumentacji odnoszącej się do stawianych w apelacjach zarzutów obrazy art. 28 k.k. i 30 k.k., nie ma również podstaw, by fakt nieodniesienia się do kwestii błędu oskarżonych co do znamion zarzuconych im czynów mógł posiadać jakikolwiek wpływ na zaskarżone orzeczenie.

Co do zasady nietrafna okazała się również **apelacja prokuratora**. Wskazana w zaskarżonym wyroku podstawa prawna grzywnien orzeczonych wobec oskarżonych pozostaje prawidłowa. Wystarczające przy orzekaniu kary grzywny wymierzonej za przestępstwo popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej pozostaje powołanie przepisu art. 33 § 2 k.k.. Zbędne pozostaje wówczas powoływanie przepisów art. 33 § 1 i 3 k.k., które nie są przecież także powoływane przy orzekaniu kary grzywny w oparciu o art. 71 § 1 k.k., choć w przypadku orzekania takiej kary przepisy te również znajdują zastosowanie tak, jak przy orzekaniu grzywny z art. 33 § 2 k.k. Przepisy art. 33 § 1 i 3 k.k. stanowią ogólne reguły wymiaru tej kary i tak, jak w przypadku kar innego rodzaju, przy orzekaniu kary grzywny regulacje odnoszące się do takich ogólnych zasad nie są powoływane. Stanowisko to znajduje potwierdzenie w praktyce orzeczniczej.

Pod adresem orzeczenia przypadku równowartości korzyści majątkowej obrońca oskarżonego W. K. nie podniósł zarzutu. Słusznie natomiast sąd pierwszej instancji zasądził od oskarżonego W. K. wyłącznie kwotę 210 tysięcy złotych tytułem równowartości przedmiotów pochodzących z czynu zabronionego. Rozstrzygnięcie to uzasadnione pozostaje ustaleniem, że przypisanego mu czynu oskarżony W. K. dopuścił się działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Argumentacja zawarta w tym względzie w apelacji prokuratora nie zasługuje na akceptację. Fakt przyjmowania korzyści majątkowej wspólnie i w porozumieniu z inną osobą znalazł właściwe odzwierciedlenie w stosunkowym obniżeniu wysokości objętej przypadkiem korzyści. Środek ten obliczony jest na pozbawienie sprawcy przedmiotów, uzyskanych w wyniku popełnienia czynu zabronionego, a więc owoców przestępstwa i odnosić się powinien do korzyści osiągniętej z popełnionego przestępstwa przez konkretnego sprawcę wobec którego jest orzekany. Stanowi to konsekwencję indywidualizacji kar i środków karnych (art. 55 k.k.). Ustalona w zaskarżonym wyroku wysokość kwoty objętej przypadkiem uwzględnia z jednej strony okoliczność, iż przez okres od kwietnia 1994 roku do maja 1995 roku oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, a z przyjmowanych pieniędzy otrzymywał wyłącznie ich część, pozostała zaś część pozostawała w posiadaniu współsprawcy. Z kolei w okresie od czerwca 1995 roku do kwietnia 1998 roku, zatem w okresie dłuższym niż objęty współdziałaniem, oskarżony samodzielnie przyjmował korzyści majątkowe, które w całości pozostawały następnie w jego posiadaniu. W tych warunkach nie można było zgodzić się z argumentem apelującego prokuratora jakoby oskarżony W. K. przyjął „dla siebie” kwotę 420.000,00 złotych. Fakt, że z zabezpieczonych w sprawie dokumentów wynika, iż tylko w okresie lat 1996 – 1997 (...) S.A. sprzedało spółce (...)węgiel, którego ilość przy przyjęciu przelicznika wynikającego z zeznań B. K. (1) dawała podstawy do przyjęcia, że w samym tylko tym okresie oskarżony W. K. działając samodzielnie przyjął kwotę 420.000,00 złotych nie może oceny tej zmieniać. Przyjęcie tej kwoty jako podstawy orzeczenia przypadku pozostawałoby sprzeczne z ustaleniami faktycznymi, które ustaloną kwotę odnoszą do pieniędzy przyjmowanych przez W. K. systematycznie w całym okresie objętym przestępstwem, zatem także w okresie objętym współdziałaniem z inną osobą.

Jednocześnie nie dopatrywał się sąd odwoławczy z urzędu powodów do uchylenia orzeczeń o przypadku równowartości przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstw przypisanych oskarżonym J. H. i W. K.. Kodeks karny z 1969 roku, jak również kodeks karny z 1997 roku w swym pierwotnym brzmieniu przewidywały przesłankę orzeczenia środka w tej formie wyrażającą się w zastrzeżeniu, że środek ten mógł zostać orzeczony jedynie w razie świadomie spowodowanej przez sprawcę niemożności orzeczenia przypadku przedmiotów pochodzących z przestępstwa. W orzecznictwie sądów i piśmiennictwie jednoznacznie sytuację tę odnoszono do przypadków utraty przedmiotów bezpośrednio pochodzących z przestępstwa bez własnego świadomego udziału, dla przykładu wówczas, gdy rzeczy te utracił sprawca w wyniku kradzieży lub pożaru. Z zastrzeżenia tego wyłączone były natomiast te wszystkie przypadki w których sprawca sprzedał, zniszczył, zużył lub darował takie przedmioty.

Nie ma także racji oskarżyciel publiczny zarzucając, że błędem Sądu Rejonowego pozostawało ustalenie, iż przypisanego mu czynu oskarżony J. W. dopuścił się współdziałając z B. K. (1) oraz inną ustaloną osobą niewymienioną w zarzutach aktu oskarżenia. W pełni trafne w tym względzie pozostają motywy sądu pierwszej instancji zaprezentowane w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Powołane już w niniejszym uzasadnieniu argumenty odnoszące się do przesłanek przypisania oskarżonemu J. W. przestępstwa z art. 229 § 4 k.k. w zw. z art. 12 k.k. znajdują zastosowanie także do rozstrzygnięcia tej kwestii odnośnie M. M. (1). Wbrew wywodom apelującego prokuratora sytuacja obydwu współników w zakresie decydującym o ich udziale w przestępczym procederze pozostawała niemalże identyczna. Fakt osobistego przekazywania pieniędzy, czy też obecności przy ich przekazywaniu przez B. K. (1) nie

może w świetle całokształtu okoliczności decydujących o sprawstwie oskarżonych posiadać znaczenia przesądzającego o przyjęciu współdziałania w popełnieniu przypisanego oskarżonemu J. W. przestępstwa. Z dosyć oczywistych zaś względów zeznania świadka M. M. (1) do których treści odwołuje się apelujący, nie mogą posiadać w tym zakresie znaczenia przesądzającego.

Trafny okazał się natomiast zarzut apelacji prokuratora odnoszący się do ustaleń sądu pierwszej instancji w kwestii popełnienia przez oskarżonego W. K. zarzuconego mu czynu wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Wprawdzie wbrew zarzutowi apelacji sąd pierwszej instancji nie dopuścił się w tym względzie błędu w ustaleniach faktycznych, skoro wynikające z uzasadnienia zaskarżonego wyroku ustalenia odpowiadają postulatowi apelującego, to jednak ma rację oskarżyciel publiczny o tyle, że ustalenia poczynione w tym zakresie przez sąd pierwszej instancji nie znalazły odzwierciedlenia w opisie czynu przypisanego oskarżonemu W. K. zaskarżonym wyrokiem. Bez wątplenia natomiast z tych prawidłowych ustaleń wynika, że oskarżony ten w okresie od kwietnia 1994 roku do maja 1995 roku działał wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą. W tym zatem zakresie dojsć musiało do zmiany zaskarżonego orzeczenia.

W pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymany został w mocy.

Wprawdzie wywiedzione apelacje, za wyjątkiem apelacji obrońcy oskarżonego J. W. nie zawierały zarzutu rażącej niewspółmierności orzeczonych wobec oskarżonych kar, to jednak rozpoznając wywiedzione na korzyść oskarżonych apelacje kwestionujące całość rozstrzygnięć sądu, w tym i orzeczenia o karze, dokonał sąd okręgowy kontroli instancyjnej wyroku także w zakresie orzeczonych wobec oskarżonych kar nie dopatrując się w zaskarżonym orzeczeniu rażącej niewspółmierności. Nie sposób w okolicznościach niniejszej sprawy uznać, by orzeczone przez sąd pierwszej instancji kary nosiły cechy rażącej niewspółmierności. O rażącej surowości kary można mówić jedynie wówczas, gdy kara orzeczona przez sąd w sposób oczywisty, wyraźny, a więc rażący odbiega od tej, którą należałoby orzec prawidłowo stosując dyrektywy wymiaru kary ujęte w przepisie art. 53 k.k.. Rażącej niewspółmierności orzeczonej kary nie sposób przyjąć, gdy nie zostały przekroczone granice swobodnego uznania sędziowskiego stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary. Aktualność zachowują w tym względzie argumenty zamieszczone w uzasadnieniu w celu odniesienia się do zarzutu rażącej niewspółmierności kary podniesionego przez obrońcę oskarżonego J. W.. Wymierzone oskarżonym zaskarżonym wyrokiem kary z pewnością nie przekraczają stopnia ich winy, odpowiadają stopniowi społecznej szkodliwości czynów im przypisanych, jak również spełniają swoje cele zarówno w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze, które mają osiągnąć w stosunku do oskarżonych. Zarówno sposób, jak i okoliczności popełnienia przestępstw przypisanych oskarżonym uzasadniały orzeczenie kar wymierzonych zaskarżonym wyrokiem. Przestępstwa przypisane oskarżonym wyrażały się w ich długotrwałym postępowaniu odnoszącym się do znaczących kwot pieniężnych. Polegały na konsekwentnej realizacji korupcyjnego procederu o znaczącej skali, a przy tym związanego z jedną z kluczowych gałęzi gospodarki kraju.

Zważając na sytuację majątkową oskarżonych oraz ich możliwości zarobkowe nie znalazł sąd odwoławczy nadto podstaw do zwolnienia ich od zapłaty kosztów postępowania odwoławczego, którymi to kosztami oskarżonych obciążył zasądzając od nich na rzecz Skarbu Państwa wydatki w częściach na każdego z oskarżonych przypadających, przy uwzględnieniu również równomiernego obciążenia wydatkami Skarbu Państwa, skoro apelacja prokuratora również nie została w całości uwzględniona. Ponadto zasądził sąd od oskarżonych opłaty w wysokości wynikającej z obowiązujących w tym względzie przepisów prawa.